Biblioteka Politechniki Krakowskiej
100000297026

STAROŻYTNOŚCI

WARSZAWSKIE.

Starożytności Warszawskie dzieło zbiorowe, wychodzi w zeszytach z 4ch arkuszy druku oprócz rycin. Komplet tego dzieła stanowi 12 zeszytów.

Przedpłata dla nowo-prenumerujących, odtąd przyjmuje się tylko na dziewięć i dwanaście zeszytów.

W Warszawie:

za 9 początkowych zeszytów Rsr. 4, kop. 50.
za 12 początkowych zeszytów „ 6.

Na prowincyi:

za 9 początkowych zeszytów Rsr. 5, kop. 40.
za 12 początkowych zeszytów „ 7, „ 20.

Prenumerować można w Warszawie, u wydawcy przy ulicy Oboźnéj pod Nr. 2766^{c}, w księgarniach: Sennewalda, Spiessa, Orgelbranda, Szteblera, Bernstejna, Glücksberga, Klukowskiego, Zawadzkiego i Węckiego, Mertzbacha, i u osób uproszonych. Na prowincyi po wszystkich pocztamtach i stacyach pocztowych.

STAROŻYTNOŚCI
WARSZAWSKIE

DZIEŁO ZBIOROWO-ZESZYTOWE,

WYDAWANE PRZEZ

ALEKSANDRA WEJNERTA
MAGISTRA PRAWA I NAUK ADMINISTRACYJNYCH, KONSERWATORA AKT DAWNYCH MIASTA WARSZAWY.

TOM II.

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
CZYTELNIA

ZESZYT SIÓDMY.

WARSZAWA.
W DRUKARNI JÓZEFA UNGER
przy ulicy Miodowéj Nro 481.

1848.

POLITECHNIKA
BIBLIOTEKA
GŁÓWNA
KRAKOWSKA

I 37.073

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa d. 17/29 Sierpnia 1848 r.

Cenzor, *Tripplin.*

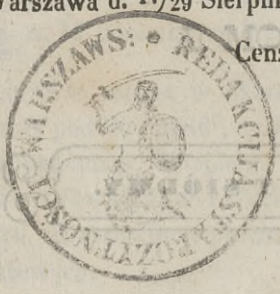

Akc. Nr. K 272/II/05

OPIS HISTORYCZNY
HERBU MIASTA PRAGI
POD WARSZAWĄ.

Żadna z części Warszawę składających, tak różnorodnego i tak wspaniałego herbu nie posiadała, jak miasto Praga. Zasługuje przeto, ażebyśmy przedmiot ten gruntownie czytelnikom przedstawili, tem bardziej, iż mylne zupełnie zdania historyografów naszych, dotąd nie są sprostowane (1).

(1) Gołębiowski w opisie Warszawy wziął ten herb za biskupi, lubo w przywileju erekcyjnym Pragi, który mu był znany, wyraźnie prawodawca (Władysław IV) o herbie dołączonym mówi: „*publica instrumenta cum fide publica conficiendi, ac eadem sigillo, quale hic expressum cernitur muniendi.*“

Przedstawiający się tu herb Pragi, zajęty jest z erekcyjnego przywileju, nadanego miastu 10 lutego 1648 r. przez Władysława IV. Wielkość jego, układ części zupełnie podług oryginału, staraliśmy się wiernie oddać. Przeciąg 200 lat zmienił cokolwiek kolory, które wszakże dobrze się jeszcze dochowały.

Herb ten składa się z trzech części:

1sza obejmuje Matkę Boską objawioną w domku loretańskim trzymanym przez aniołów: dwóch z boków, a przez trzeciego u dołu. Szaty aniołów i N. Panny, oraz skrzydła serafinów, głównie ozdobione są kolorami czerwonym i niebieskim, jako godła miłości i stałości. Jaśniejące promienie majestatu Matki Boskiej trzymającej na ręku Zbawiciela świata, rozlewają nad całym domkiem światło wiekuiste potęgi Boga, w cudownych objawieniach szczególnie odznaczające się.

Co się tyczy domku loretańskiego, wiadomość o nim historyczną powtórzyć, zasługuje sam przedmiot Boski i szczytny (1).

Miasto Nazaret w prowincyi Galilei królestwa Ju-

(1) Czerpaliśmy niniejsze fakta z dziełka wydanego w Warszawie 1840 r. pod tytułem: „Wiadomość historyczna o Matce Boskiej Loretańskiej z włoskiego języka spolszczona.“

dzkiego, było rodzinną siedzibą N. Maryi Panny. Własny jej tamże domek, był świadkiem głębokich tajemnic religii Chrystusa. W nim się N. Panna narodziła, w nim się spełniła tajemnica wcielenia, w nim nareszcie słowo Boże najdłużej z nią przemieszkiwało, bo aż do czasu chrztu swego. Pomimo kilkakrotnych zniszczeń Nazaratu za czasów ś. Hieronima i cesarzów Tytusa i Wespazyana, Bóg zachował od wściekłości czasu i ludzi ubogi domek N. Maryi Panny.

Helena matka cesarza rzymskiego Konstantyna W., udawszy się na pobożną pielgrzymkę do świętych miejsc Palestyny, pierwsza wynalazła ten domek wśród gruzów zwalonego miasta. Rozkazała wystawić nad wierzchem i na około domku wspaniałą świątynię i na jej facyacie marmurowej, wyryć te słowa: „Oto ołtarz, na którym najprzód założone zostały fundamenta zbawienia ludzkiego.“

Zaledwo świątynia ta ukończoną została, aliści mnóstwo królów i książąt udawało się dla odbycia pobożnej pielgrzymki w nawiedzeniu ś. domu.

Przy końcu XIII wieku kiedy kalif król Egiptu opanował całą Galileę, ubiwszy 25,000 chrześcian i w niewolę 200,000 zabrawszy, panowanie chrześcian w Syryi zniszczone zostało. Cudem nadzwyczajnym Bóg,

chcąc dać poznać łaskę swoję prawowiernym ludom, przeniósł ten domek z Nazaretu do Illiryi 10 maja 1291 r., na pustą dolinę między Tersatem a rzeką Tarsia. Nieodgadnione wyroki Boskie, przeniosły 10 grudnia 1294 r. cudownym sposobem domek N. P. Maryi przez morze Adryatyckie na brzegi Włoch, wśród starożytnego lasu laurowego, niedaleko szczęśliwego pagórka, gdzie się dziś znajduje. Las ten rozciągał się szeroko na pograniczu Rekanatów i blizko 4 mile włoskie od miasta był odległy. Od lasu tego laurowego, poszło nazwisko N. Maryi Loretańskiej.

Wyrodki ludzkie piekielnym poduszczone duchem, podzieliwszy się na bandy, w zasadzkach ukrytych, po tym lesie rabowali i zabijali mnóstwo pobożnych, udających się dla zwiedzania świętego domku. W ośm miesięcy od czasu ukazania się domku N. P. Maryi, sprawiedliwość i mądrość Boska przeniosła go po raz trzeci na przyjemny pagórek przeciw m. Rekanatom leżący, odległy na milę od lasku laurowego. A gdy dwaj bracia rekanatczycy posiadacze tego wzgórka, przez niezgodę i zazdrość o mało go nie zbroczyli krwią braterską, Wszechmocny przeniósł domek ten na odległość rzutu strzały za granicę posiadłości niesfornych braci wśród gościńca publicznego, gdzie dotąd zostaje.

Mnóstwo ofiar, bogactw i klejnotów, jakiemi papieże, różni monarchowie, książęta i bogacze to święte miejsce obdarowali, czynią ten domek pierwszym na całej kuli ziemskiej przybytkiem Bożym dla powiększenia chwały Boga i religii Chrystusa przeznaczonym.

Papież Syxtus V na korzyść ubogich loretańskich, erygował zakład pod nazwiskiem *mons pietatis.* Był to rodzaj lombardu, gdzie ubodzy mogli byli pożyczać na fanty bez żadnego procentu. Tenże papież utworzoną koło domku Bożego wioskę Loret nazwaną, podniósł do rzędu miasta i kościół katedralny założył.

Na podobieństwo kościoła i kaplicy domku N. Panny Maryi w Loreto, mnóstwo wystawiono po różnych krajach kaplic, zbliżających się kształtem do pierwotnego domku Bożego. Michał Działyński biskup kamieniecki, idąc za wrodzoną sobie dążnością powiększania chwały Boga, pierwszy wystawił na swoich gruntach około Warszawy podobną kaplicę (1). Jarzemski opisujący Warszawę za Władysława IV w 1643 r. wyraża: „Tuż przy kościele (ks. Bernardynów) kaplica zupełnie na wzór tej zbudowana, jaka jest w Lorecie; tam na białym marmurze wyryte są różne hi-

(1) Mówi o tem przywilej erekcyjny Pragi.

storye. W sklepieniu otwarte okno dla wyjścia dymu od lamp i oddechu natłoczonego ludu. Dwoje drzwi naprzeciw siebie, a jedne z boku są kaplicy. Ołtarz cały od złota i srebra, klejnotami i drogiemi kamieniami przez różnych monarchów zbogacony; sama N. Panna płci smagławej; kaplica ta ma basztaczki małe."

Przy tej kaplicy poświadcza Gołębiowski (1), był przyległy klasztor i kaplica Bernardynek, tudzież kościół parafialny.

Wszystkie klęski jakiemi Praga dotkniętą została, podzielały i kościoły w niej się znajdujące. Najsrożej dotknęły ją pożary wojenne, skutkiem czego mnóstwo domów, a razem z niemi kościół ks. Bernardynów, kaplica przy tymże, kościół parafialny, stały się ofiarą i pastwą płomieni. Jedna tylko kaplica N. Panny Maryi Loretańskiej wszystkie wojny i wody wytrzymała i zamieniona w kościół parafialny, do dziś dnia poważnie wznosi się jako opiekunka i założycielka swej rodziny.

Gorliwość pobożnych Warszawian o chwałę Boga, nie dozwoliła zapomnieć o domku N.P. Maryi Loretańskiej. Za prymasostwa Szczepana z Hołowczyc

---

(1) Opis Warszawy str. 107, wydanie 1827 r.

Hołowczyca, statua N. Panny jaka się znajdowała w kaplicy na Pradze, pomieszczoną została 1822 r. w osobnej kapliczce przy kościele ks. Bernardynów w Warszawie, gdzie po wymurowaniu w 1838 r. oddzielnej ozdobnej kaplicy loretańskiej, statua ta przez wiernych jest uwielbiana.

Myśl założyciela m. Pragi w nadaniu tej części herbu, okazuje miłość i stałość religii Chrystusa w uwielbianiu Matki Najświętszej, która znalazłszy w domku loretańskim schronienie, tem samem opiekę nad całem miastem rozciągnęła. Podobnąż myśl biskup Działyński wyraził w tej części herbu, przez wystawienie domku Bożego na Pradze, poświęconego czci N. P. Maryi Loretańskiej, chcąc zarazem w jej opiekę oddać przyszłe założyć się mające miasto.

2ga część herbu Pragi, obejmuje godła osobiste Michała Działyńskiego założyciela miasta, a mianowicie: w samym środku rodzinny herb *Ogończyk* i godła biskupie, infułę po lewej, a pastorał po prawej stronie herbu. Właściwy herb Ogończyk, jak nam go opisują: Niesiecki, Paprocki (w Gniazdzie s. 1179, o herbach s. 410), Okolski (T. 2, s. 318) i Bielski (s. 217), ma być pół strzały białej, żelazem do góry prosto wyrychtowanej, na półpierścieniu w polu czerwonem, w hełmie dwie ręce panieńskie do góry wyciągnione,

których nie ma na herbie tu dołączonym. Według zdania tych pisarzy, początek herbowi temu nadała w Morawii rodzina Odrowążów, z wypadku następującego. W 1252 r. *Kurii* albo *Kumani* (1) najechawszy Czechy i Morawią, kraje te zrabowali i znaczną liczbę niewolników z nich zabrali. Powracając z bogatym plonem jeden z dowódców tej hordy, uprowadził także córkę jedynaczkę szlachetnego domu Odrowążów. Niejaki Piotr z Radzikowa, widząc jej łkania i rozpacz nad swą niedolą i zachęcony wezwaniem jej pomocy, natarł osobiście na dowódcę hordy, zabił go, a pannę wsadziwszy na nieprzyjacielskiego konia, szczęśliwie dowiózł do jej rodziny. Przez wdzięczność za wybawienie od sromoty i niewoli, dziewica, zdjąwszy pierścień z palca, rozłamała go na dwie części, i jednę z nich ofiarowała Piotrowi z Radzikowa na znak przysięgi, iż z nim tylko wejdzie w związki małżeńskie. Piotr odebrał z wdzięcznością słowo i pół pierścienia, odjechał dla załatwienia swych zatrudnień wojennych i rodzinnych, skutkiem czego przez długi przeciąg czasu nie dał się widzieć swojej narzeczonej. Ta zaś nie mając żadnej o nim wiadomości, gdy się o jej

(1) Kumani nazywali się także Połowcy, jak poświadcza Naruszewicz T. I, str. 175.

rękę zaczął dobijać jeden z zamożnych i znakomitych rycerzy, pomimo całej świętości swoich przyrzeczeń, skłoniona naleganiami swoich rodziców, w końcu zdawała się już nakłaniać i objawiać zastosowanie się do ich woli. Dzień ślubu oznaczono i wszystko do zawarcia związków małżeńskich przygotowano. W tem przyjechał Piotr z Radzikowa, a okazawszy połowę pierścienia sobie od dziewicy danego, żądał dotrzymania słowa. Niedługo wahała się córka Odrowążów, a wyrzekłszy pamiętne słowa: „godzien tego ten, żebym mu całem życiem przyjaźń świadczyła, który mi życie przywrócił", oddała mu swoję rękę. Odrowążowie przekonani o szlachetnym czynie Piotra z Radzikowa i o słuszności dotrzymania słowa, żadnego oporu nie czyniąc, najchętniej na ten związek zezwolili. Na pamiątkę tego zdarzenia, ułożono herb Ogończyk w sposób wyżej opisany. Nazwisko tego herbu pochodzi od imienia pierwszego syna *Ogona*, z tego małżeństwa zrodzonego; że zaś mieli i drugiego syna imieniem *Powała*, ztąd herb ten nazywają także niektórzy pisarze *Powała*. W Niesieckim wydania Bobrowicza, znajdujemy nazwiska 104 rodzin używających tego herbu.

3cia część herbu miasta Pragi, obejmuje herb kapituły kamienieckiej, to jest: dwa klucze do góry

zębami obrócone, z położeniem zębów odwrotnem; między niemi miecz niemiecki biały, ostrzem do góry, w polu czerwonem. Taki herb kapituły, miał się znajdować podług Niesieckiego w Krakowie na kamienicy, między inszych dyecezyj herbami. Używała jednak taż kapituła za herb apostołów Piotra i Pawła, z których ten z mieczem, ów z dwoma kluczami w ręku. Taki zaś herb widział Niesiecki na ratuszu lubelskim. Prawdopodobnem jest, iż piewszy herb tejże kapituły był tylko skróceniem drugiego, chcąc oznaczać przez klucze osobę ś. Piotra, a przez miecz ś. Pawła. Dla czego prawodawca umieścił i herb kapituły kamienieckiej w herbie Pragi, najdokładniej objaśnia królewski przywilej erekcyjny, w którym wyrażono, iż założycielem miasteczka Pragi był Michał Działyński i kapituła kamieniecka: „*Reverendus in Christo Pater Michael Działyński Episcopus Camenecensis, totumque venerabile Capitulum Camenecense, ad ripam Vistulae civitati nostrae Varsaviensi oppositam, in fundo proprio seu haereditario, in quo domus Lauretana Beatissimae Virginis nuper extructa est, civitatem quoque erigere, tum et incolas ibidem inhabitantes sub certas leges vocare, et juribus publicis stringere in animum suum induxissent.*“

Wszystkie te trzy części herbu Pragi stanowiące jego całość, otoczone są wieńcem laurowym, zielenie-jącym się, na znak nadziei zwycięztwa wiary Chrystusa nad wszystkiemi innemi religiami, a może na znak laurowego lasku, do którego powtórnie domek N. Maryi Panny cudownie przeniesiony został.

O GŁÓWNYCH PODZIAŁACH MIASTA WARSZAWY.

(Ciąg dalszy).

O JURYDYKACH PRZEMIJAJĄCYCH.

Mówiąc w ogóle o jurydykach, wspomnieliśmy o walce, jaką części te miasta prowadziły zwłaszcza ze starą Warszawą. Od czasu zaprowadzenia Komissyi Porządkowej dla Warszawy, walka ta zamieniła się na bój zażarty między jurydykami a samą Komissyą. Gdy to ścieranie się stron, najlepsze da nam wyobrażenie o jurydykach przemijających, winniśmy zatem działania w tym celu Komissyi Porządkowej czytelnikom przedstawić.

I. Dekret Komissyi Porządkowej 7 stycznia 1766 r.

„Co do kategoryi z osobnych także przypozwów przez miasto Warszawę różnym Jaśnie Wielmożnym,

Wielmożnym stanu duchownego i świeckiego, gruntów, placów, pałaców, kamienic i dworków w mieście i po przedmieściach leżących dziedzicom i possessorom, oraz tychże gruntów i placów obywatelom i czynszownikom, względem niepłacenia i nieprzykładania się do podatków miejskich, i wyłamywania się z juryzdykcyi miejskiej wydanych, także w sądzie naszym zaindukowanych."

„My komissarze J. K. Mci wysłuchawszy w tej materyi różnie wniesionych kontrowersyj; lubo powyżej wspomnieni przypozwani w komparycyi wyrażeni, a w szczególności każdy z osobnemi prawami i przywilejami, a niektórzy z konstytucyami popisując się i one w sądzie naszym czytając, jedni grunta, pałace, place, kamienice i dworki prawu ziemskiemu podległe, do juryzdykcyi miejskiej być nie należące wnosili; drudzy osobne juryzdykcye mając, obywatelów i czynszowników swoich także zwierzchnej juryzdykcyi miejskiej, a zatem i od składek podatkowania miejskiego excypowali się; gdy jednak miasto Warszawa przywileja swoje dawniejsze, jako to: pierwszy w roku tysiąc czterysta trzynastym od Jana książęcia jeszcze mazowieckiego dany, którym juryzdykcyi miejskiej podług potrzeby względem podatkowania uchwały stanowić moc jest nadana; drugi w roku tysiąc

pięćset czterdziestym czwartym od N. Zygmunta króla dziedzicznego, wszystkich mieszczan i obywatelów w mieście i okolicy miasta zostających na gruntach przyległych, prawu nawet ziemskiemu podległych, swobód mieszczańskich użytkujących, do podatków i składek miejskich, oraz podlegania juryzdykcyi miejskiej obowięzujący; trzeci w roku tysiąc pięćset pięćdziesiątym ósmym N. Zygmunta Augusta też juryzdykcyą miejską, że się na wszystkich, nietylko mieszczan, ale i obywatelów po gruntach i placach osób tak duchownych, jako i świeckich siedzących rozciągać powinna stwierdzający, i do płacenia tych wszystkich czynszów, składek, podatków, które mieszczanie ponoszą onych obligujący, niemniej zrzeczenie się wiecznemi czasy, jako żadnych exempcyj od wspomnionych podatków miejskich, i uwalniających od nich przywilejów żadnej osobie dawane napotem nie będą w sobie zawierający. Czwarty w roku tysiąc pięćset siedmdziesiątym tegoż N. króla, wszystkie juryzdykcye przy mieście Starej Warszawie przez duchownych i świeckich po gruntach przyległych dziedzicznych założone znoszący, a też same juryzdykcye pierwiastkowej miasta Starej Warszawy, z ocaleniem szczególnie prawa do dziedzictwa każdemu służącego inkorporujący, konstytucyą koronną w r. 1613

approbowany, oraz dekret sądów asesorskich koronnych we wtorek samego dnia święta ś. Małgorzaty w r. 1688 na fundamencie wyżej wspomnionych przywilejów, konstytucyami approbowanych zapadły, którym uchwała miejska podatku pacholczego jest stwierdzona, i do płacenia tego podatku wszyscy mieszczanie dysydenci i inni obywatele niemieszczanie nawet po różnych juryzdykcyach, pałacach, dworkach i gruntach osób tak duchownych, jak świeckich mieszkający i lokujący się są obowiązani; naostatek konstytucye koronne w szczególności dla miasta względem juryzdykcyi i ponoszenia podatków przez wszystkich posesye w mieście i po przedmieściach mających, jako to: statut 1550 r. szlachcie dobra w mieście posiadać z kondycyą, aby juryzdykcyi miejskiej z nich, i ciężarom miejskim podlegali pozwalający; konstytucye także koronne: jednę 1654, drugą 1659, trzecią 1678 i ostatnią sejmu konwokacyjnego 1764, juryzdykcye w mieście Warszawie wszystkie znoszące, a posesorów wszystkich tak stanu duchownego, jako i świeckiego, że juryzdykcyi miejskiej podlegać i ciężary zarówno z mieszczany ponosić powinni obowiązujące stanowione, w sądzie naszym pokłada i niemi posesorów wszelkich dóbr w mieście i jego okolicy sytuowanych, jako i po tychże gruntach czynszowni-

ków i mieszkańców z handlów, rzemiosł, przekupctwa i innego obejścia w mieście tem szukających, i z nich się żywiących, juryzdykcyi swej i podatkom miejskim jakie są dotąd uchwalone, że podlegać powinni dokładnie probują.“

„My Komissarze J. K. Mci kwestye te dwie, pierwszą: jeżeli stanu tak duchownego, jako i świeckiego szlacheckiego dziedzice z swych gruntów, placów, pałaców i dworków po różnych przedmieściach i okolicach miasta Warszawy leżących, z possessyj tych gruntowych, że się w mieście i po przedmieściach znajdują juryzdykcyi miejskiej i prawu lokalnemu chełmińskiemu, oraz jakim podatkom miejskim podlegać mają; drugą: jeżeli po tychże gruntach, pałacach i dworkach stanu duchownego i świeckiego szlacheckiego osób, a mianowicie na Alexandryi, Wielopolu, Grzybowie, Dziekance, Tamce, Nowym-Świecie, Bożymdarze, Maryensztad, Bielinie i po innych klasztornych gruntach mieszkańcy i czynszownicy possessye swe prawem emfiteutycznem mający, lub tamże arędami mieszkający, ztąd: że handlów, rzemiosł, przekupctwa, szynków i innych do pożywienia sposobów mieszczaństwu przyzwoitych używają, do juryzdykcyi miejskiej z osób i possessyj, oraz do składek i podatków zwykłych publicznych, jakoteż miejskich należeć

mają lub nie? rozsądzając; w pierwszej kwestyi względem juryzdykcyi Wielopolskiej, Grzybowskiej, Alexandryi, Dziekańskiej, Bożegodaru, Maryensztad, Bielina i innych, prawom lokacyjnym miasta i publicznych przeciwnych; oraz: względem podatkowania i składek miejskich, jeżeli i jakie ciż wspomnieni dziedzice dawać mają, dla zachodzących w tej mierze sobie przeciwnych przywilejów i konstytucyj tak miastu w generalności, jako wyżej wspomnionym dziedzicom w partykularności służących, częścią dla mandatu od JW. Wielopolskiego koniuszego koronnego miastu do sądów nadwornych wydanego, kategoryą tę całkiem do tychże sądów J. K. Mci zadwornych odsyłamy, i termin zawity stronom zachowujemy."

„Zaś w drugiej kwestyi i kategoryi względem czynszowników po przerzeczonych gruntach duchownych i szlacheckich dziedzicznych possessye z czynszu ziemnego mających, i innych obywatelów tamże komornem, lub innym sposobem mieszkających; że ci wszyscy podatkom i składkom miejskim podług przepisu praw miejskich wyżej przywiedzionych podlegać i one ponosić powinni, stanowimy."

„Oraz przypozwy co do składki koronacyjnej decydując: ponieważ miasto Warszawa uchwałę względem tej składki na publice zaszłą, oraz dyspartyment

onej na possessye w mieście i na przedmieściach, tudzież po wspomnionych gruntach obywatelów będące ułożony pokłada, i że summę przeszło zł. trzydzieści tysięcy dla niewybranej zupełnie pomienionej składki różnym osobom dotąd winne zostaje probuje, przedto: my Komissarze J. K. Mci do zapłacenia takowej extraordynaryjnej składki uchwalonej, niżej wyrażonych retentorów obowiązaliśmy, i aby też retenta z pomiarkowania naszego uregulowane, jako to:

JW. Potocki Generał art. lit. z placu i gruntów przed cekhauzem leżących. . . . . fl. 800.

W. Potulicki Starosta borzechowski z dworku i gruntów na Nalewkach będących . . . „ 300.

WW. sukcessorowie Kicińscy z dworku na Długiej ulicy stojącego . . . . . „ 200.

Obywatele placów Maryensztad teraz zwanych, podług ugody dobrowolnej . . . . . „ 800.

Sławetny Tepper kupiec z dwóch pałaców na Długiej ulicy sytuowanych . . . . . „ 1000.

Z pałacu J. O. ks. Radziwiłła na Krakowskiem-Przedmieściu stojącego . . . . . „ 400.

Obywatele gruntów do cekhauzu artyleryi koronnej należących . . . . . „ 200.

Zacnie sławetny Lobert ławnik, jako kamienicy przedtem Świdzińskich possessor . „ 60.

W. Puławski Starosta warecki z dworku na Nowym-Świecie stojącego. . . . . fl. 150.
W. Wykowski Stolnik czerwonogrodzki . „ 80.
Sukcessorowie JW. Siedlnickiego Podskarbiego Kor. z pałacu narożnego. . . . . „ 300.
W. Wielądek z kamienicy na ulicy Freta stojącej. . . . . „ 100.
W. Winkler ze szpichlerza. . . . . „ 30.
JW. Poniński Kuchmistrz koronny z pałacyku *quondam* Teychowskiego na Nowym-Świecie stojącego . . . . . „ 100.
W. Karczewski Woyski ciechanowski z dworcu Tarłowskiego na Długiej ulicy będącego. . . . . „ 200.
JW. Ossoliński Wojewoda wołyński z dworku na Solcu sytuowanego. . . . . „ 80;
na dzień trzydziesty miesiąca czerwca blizko następującego, do rąk zacnie sławetnego Dziarkowskiego miasta tego, jako przerzeczonej składki exaktora, a to pod winą grzywien 14 przez każdego wyrokowi naszemu sprzeciwiającego się popadłą zapłacili, onych obligujemy.“

„A zaś wielebne Panny Wizytki klasztoru Warszawskiego pod tytułem Nawidzenia N. P. Maryi fundowane, względem składek miejskich z pałacu i dworków,

oprócz kościoła i klasztoru mianych, pochodzących, także do sądu naszego przypozwane; lubo prawa i dokumenta najprzód na place *Bykowiec* zwane, na Przedmieściu-Krakowskiem sytuowane sobie służące (1), jako to: donacye dwie osobne w grodzie warszawskim r. 1651 na dwa dworki i plac imieniowi niegdy N. Maryi Ludowiki królowy polskiej zeznane, a zaś do funduszu ściągające się, konstytucyą koronną *titulo:* approbacya funduszu r. 1654 zapadłą, i zosobna przywilej N. Jana Kazimierza króla polskiego r. 1668 nadany; niemniej względem niepodlegania żadnym podatkom i juryzdykcyi miejskiej dóbr wzmiankowanych rewizyą r. 1564 domów i placów podtenczas w mieście Warszawie i jego przedmieściach wolnych, mocą konstytucyi koronnej r. 1562 stanowionej, przez rewizorów zdziałaną pokładają, i na fundamencie tych położonych praw i dokumentów, a mianowicie konstytucyi koronnej 1654 r. fundacyą zakonu z nadaniem dóbr approbującej, place swoje wszystkie, tak te na których kościoł, klasztor, oraz dworki i pałace z czynszów arędownych od różnych osób posiadane znajdują się, nie juryzdykcyi miejskiej, lecz

(1) Zatem nie przy ulicy Senatorskiej, jak jeden z dzisiejszych historyografów Warszawy utrzymuje.

ziemskiej podległe być wnoszą, a przez to sprawę miasta Warszawy o przykładanie się do składek miejskich, aby za nieprzyzwoitą uznana była konkludują, i siebie od impetycyi w tem teraz i napotem uwolnić upraszają. Gdy jednak tranzakcye pierwiastkowe do placów na Krakowskiem Przedmieściu leżących stosujące się, powyżej wspomnione, imieniowi ś. p. Maryi Ludowice królowej szczególnie służące, żadnej rozległości rzeczonych placów i dworków, ani natury, ani aby prawu ziemskiemu podtenczas podlegały nieobjaśniają, i tylko tytułem do nich funduszu i possessyi dawnością zaszczycać się mogą, obmowa zaś i cały sens tak konstytucyi koronnej 1654, jako przywileju 1668 do funduszu ściągających się, któremi klasztor i kościoł w Warszawie tylko jest wspomniony, do mienności prawem ziemskiem dóbr Kamieńczyka jedynie się ściąga, a żadna wzmianka w nich ubliżająca juryzdykcyi miejskiej i od podatków uwalniająca nie pokazuje się być uczyniona, rewizyą także powyżej położoną, jako prawa wolności od podatków i juryzdykcyi miejskich stanowić, podług konstytucyi też rewizyą naznaczającej nie mogącą, i poźledniejszym konstytucyom, jakoteż przywilejom miastu służącym przeciwną i odmienioną zasłaniać się teraz nie mogą; przedto my komissarze J. K. Mci

przychylając się do praw pierwiastkowych miastu Warszawie przez NN. książąt mazowieckich i królów polskich dziedzicznych nadanych, konstytucyami koronnemi stwierdzonych, i samychże konstytucyj wyżej wyrażonych, wszystkich possessorów stanu duchownego, świeckiego, szlacheckiego, place, dwory w mieście Warszawie i po przedmieściach dziedzicznych, do płacenia podatków i składek zarówno z mieszczany obowiązujących; niemniej mając wzgląd na dekret sądów J. K. Mci relacyjnych, między miastem Inowrocławiem z jednej, a W. Starostą inowrocławskim z drugiej strony r. 1614 z kontrowersyi zapadły *pro praejudicato* w tem, że rewizye i lustracye prawom miejskim lokacyjnym ubliżać w niczem nie mogą, od miasta Starej Warszawy położony i w sądzie naszym przeczytany, oraz: gdy też wielebne panny Wizytki żadnym oczywistym dowodem zaniesionej nie wspierają konkluzyi, tedy także do zapłacenia składki koronacyjnej na zł. trzysta zredukowanej, z przyczyny mienności pałaców i dworków w arędę różnym osobom wypuszczonych, rzeczone wielebne panny Wizytki na termin jako wyżej wyznaczony obligowaliśmy; a zaś place na których kościół i klasztor sam z ogrodem klasztornym stoją, jako poświętne,

że wolne od wszelkich podatków i składek zostawać nazawsze powinny, deklarowaliśmy."

„Od którego dekretu, ze strony wielebnych panien Wizytek apellacya do sądów J. K. Mci assessorskich jest założona."

II. Dekret Komissyi Porządkowej 21 kwietnia 1766 r.

„A gdy miasto Nowa Warszawa kategoryą przeciwko gruntów i placów różnym dziedzicom, jakoto: wielebnemu JX. Proboszczowi P. Maryi gruntów kościelnych possessorowi, wielebnym O. O. Dominikanom i Paulinom konwentów Warszawskich, gruntów i placów nad zdrojami leżących possessorów, wielebnym O. O. Franciszkanom, gruntów na ulicy Franciszkańska zwanej stojących possessorom, J. O. X. Radziwiłłowi placów i gruntów na Przyrynku będących dziedzicowi, oraz jego ur. komissarzowi i tejże juryzdykcyi wójtowi sławetnemu Klimowi (1), jako ur. Fontanim i sukcessorom Solarowskim gruntów parysowskich dziedzicom, tudzież W. Melchiorowi Szymanowskiemu Podstolemu warszawskiemu gruntów między miastem i koszarami zostających, *Sławki* zwanych; także dziedzicowi i tychże wyżej wspomnionych dzie-

(1) Od tego wójta, otrzymała nazwę ulica *Klimowa.*

dziców czynszownikom o to: że tak wyżej wyrażeni dziedzice, jako i onych czynszownicy, juryzdykcyi miejskiej z gruntów i placów podatków miejskich podług przepisu przywilejów i konstytucyj koronnych podejmować nie chcą, indukować zaczynało; szlachetny prezydent i całe miasto Stara Warszawa, tak przeciwko miastu Nowej Warszawie, jako i wyżej wspomnionym possessorom gruntów *circumcirca* Nowej Warszawy będących, od tegoż miasta Nowej Warszawy pozwanym, przypowiadali się względem juryzdykcyi nad gruntami i possessorami *circumcirca* Nowej Warszawy będącymi, przez Nowe miasto uzurpowanej *intercipiendo actoratum* od tegoż miasta Nowej Warszawy do sądu niniejszego, tymże possessorom *institutum* nie przeszkadzając nic exekucyi *contingentis* na bramę tryumfalną od tychże possessorów pretendowanej, *exquo* takowe *contingens* do kassy miasta Starej Warszawy wniesione będzie, ale tylko względem innych podatków i juryzdykcyj prywatnych pozwalając na zniesienie takowych prywatnych juryzdykcyj i nakazanie płacenia miejskich podatków, jednak tychże juryzdykcyj i podatków nie Nowej Warszawie, ale na fundamencie praw, przywilejów, dekretów miastu Starej Warszawie służących, o co onym do niniejszego sądu na ratuszu Starej Warsza-

wy agitującego się, mandat jest wydany przysądzenia, której interwencyi swojej dopuszczenie *et contentorum* onej uznania dopraszało się. Na które to przypowiadanie od miasta Starej Warszawy zaniesione, *spectabilis magistratus* Nowej Warszawy odpowiadając, najprzód manifestuje się solennie o przywłaszczenie sobie tak *contingentis* koronacyjnego, jako i jurydyk w granicach Nowej Warszawy zostających, które to *contingens* koronacyjne, jako przeszłe i już na publiczny *applauz* koronacyi N. króla Jmci szczęśliwie nam panującego wyexpensowany został, tak i ta reszta którą *ad praesens* wybierają, także jest potrzebna częścią na poratowanie ratusza na pół prawie rozrysowanego, na dokończenie studniów i inne miasta potrzeby publiczne. Do jurydyk zaś, których miasto Stara Warszawa dopomina się, żadnego prawa, ani też blizkości nie ma, bo te *in corpore* Nowego Miasta i w granicach jego zostają, a tak *convenientius et competentius* do Nowej Warszawy przyłączone bydź powinny, dla czego oddaliwszy na stronę takową Starej Warszawy interwencyą o przysądzenie miastu Nowej Warszawie tej małej reszty *contingentis* koronacyjnego, jako *propter publicum usum* potrzebnej, i utrzymanie siebie przy jurydykach wszystkich *in corpore* Nowego Miasta zostających, tymże sposobem

i powodem, jako i juryzdykcyą Święto-Jurską, przez dekret sądów J. K. Mci niedawno ferowany jest Nowemu Miastu przyłączona, domagało się."

„My komissarze J. K. Mci nie wdając się jeszcze w kognicyą interwencyi miasta Starej Warszawy, i owszem onę do dalszego czasu i dalszej rozprawy zasuspendowawszy, wyżej wyrażonym gruntów possessorom, na których osobne juryzdykcye znajdować się mają, odpowiedzieć nakazaliśmy, a po wysłuchanej pozwanych odpowiedzi, ponieważ z nich jako to: W. ks. Moranowicz proboszcz kościoła parafialnego P. Maryi, wielebni O. O. Dominikanie, Paulini i Franciszkanie tranzakcye na grunta i place różnym tytułem, prawem jednak dziedzicznem funduszowem dostały się probują, a żadnym dokumentem, ani przywilejem, aby też grunta do juryzdykcyi miasta Warszawy należeć nie miały nie dowodzą, i owszem stawiając w sądzie naszym: że zwierzchności juryzdykcyi nad censytami swymi, oprócz szafunku placami nie używali wyznają; postanowienia zaś wójtów, szczególnie dla porządku i wybierania podatku pogłównego zachodzące być wnoszą; także gdy wielmożny Szymanowski Podstoli ziemi warszawskiej, gruntów między miastem i koszarami sytuowanych *Stawki* zwanych dziedzic, żadnego prawa takiego, któreby wspo-

mnione grunta od juryzdykcyi, podatków, składek miejskich i podległości prawu chełmińskiemu wyłączać miało, nie pokłada.“

„Więc my komisarze J. K. Mci przychylając się do praw lokacyjnych miasta Warszawy, mocą których wszyscy obywatele i possessorowie gruntów świeckich i duchownych, juryzdykcyi miejskiej i podatkom wszelakim podlegać powinni, oraz do konstytucyi koronnych, a osobliwie ostatniej 1764, wszystkie juryzdykcye przy Warszawie te, które prawami książąt, lub konstytucyą nie są zaszczycone znaszających, tak wyżej wspomnionych dziedziców gruntów, jako i na nich z czynszu ziemnego budowy mających obywatelów zostawiwszy, szczególnie tymże dziedzicom wolny szafunek i moc wybierania czynszów, w wszelkich sprawach juryzdykcyi miejskiej podległymi być uznajemy, i aby odtąd z tychże possessyj i gruntów juryzdykcyi miasta Warszawy odpowiadali, podatki publiczne i miejskie opłacali, i rządom miasta posłusznymi byli, nakazujemy; pogłówne także, aby począwszy od następującej raty semptembrowej podług taryfy, które ci co dotąd sami z osobna gwardyi oddawali, aby te nie więcej jednak, tylko tyle, jak dotąd opłacają, do miasta pod zwykłą exekucyą komportowali.“

„Co się zaś tycze juryzdykcyi na Przyrynku zwanej, do J. O. ks. Radziwiłłów należącej, lubo sławetny Klim, jako tejże juryzdykcyi wójt, instrument dyspozycyi od niegdy J. O. ks. Radziwiłła Wojewody wileńskiego, Hetmana W. ks. L. d. 12 sierpnia r. 1750 sobie dany produkuje, i nim moc sobie pozwoloną na gruntach książęcych uznawania między censytami dyfferencyi *salva appellatione* do dworu dowodzi, protokułów zaś żadnych, tak do suscepty tranzakcyi w kupnie, lub innych materyach między censytami zdarzających się i w sądowych decyzyach jako żadnych nie używał, lecz że te tranzakcye między censytami bywające w grodzie warszawskim zapadały alleguje, i tę swoję allegacyą przyznaniem obywatelów w sądzie naszym przytomnych stwierdza, jeżeli zaś ciż J. O. książęta Radziwiłłowie mają lub nie jaki przywilej, albo dokument taki, że podług nich przerzeczone grunta, i na nich czynszownicy do juryzdykcyi miejskiej należeć nie powinni, od której się dotąd excypowali, niewiadomością exkuzuje się.“

„Więc my komisarze J. K. Mci, nie czyniąc żadnego ubliżenia prawom lub przywilejom J. O. książąt Radziwiłłów, jeżeli jakie odłączające ich grunta od juryzdykcyi miejskiej mają: gdy teraz w sądzie naszym będąc o produkcyą onych przypozwanemi nie sta-

wają, tymczasem dla zachowania rządu i ocalenia powinności obywatelstwa wspólnego, tak grunta przerzeczone Przyrynek zwane, jako i wszystkich obywatelów czynszowych pożywienia z rzemiosł, przekupctw i handlów tu w Warszawie szukających, do juryzdykcyi miejskiej (zostawiwszy J. O. dziedzicom, lub ich dyzpozytorom wolny, szczególnie placami szafunek i czynszu ziemnego z nich wybieranie) przyłączamy, i aby ciż obywatele czynszownicy w sądach miejskich, w sprawach wszelakich odpowiadali i sprawiali się, tranzakcye wszelakiego rodzaju w aktach miejskich zawierali, podatki publiczne i miejskie podług rozrządzenia naszego i napotem stanowione wraz z drugiemi mieszczany ponosili, prawo miejskie, jeżeli go którzy nie mają, a mieć powinni, przyjęli nakazujemy; a zaś odtąd sławetnemu Klimowi i jego następcom dyzpozytorom, aby się w żadne rozsądzania między temiż censytami nie wdawał, juryzdykcyi miejskiej w niczem nie ubliżał, pod karami na sprzeciwiających się dekretom prawem opisanemi nakazując, obostrzamy."

„A że z pomiędzy retentorów przypozwany W. Wielądek Stolnik kijowski, dworku na gruncie P. Maryi leżącego emphiteutyczny possessor, wyłamując się od przerzeczonych składek koronacyjnej i innych or-

dynaryjnych, tenże dworek swój prawu ziemskiemu podległy być wnosił, i wspierając tę swoję assercyą dokumenta, dekreta i inne tranzakcye pokładał, jako to: donacyą ks. Mazowieckiego Bolesława, połowę włoki tej z uwolnieniem od wszelkich podatków niegdy Gasprowi Wilkowi wójtowi warszawskiemu w r. 1479 dyplomatycznie nadaną; oraz drugą tranzakcyą przez tegoż Gaspra Wilka wójta r. 1479 zeznaną, nadanie tejże samej włoki tytułem funduszu kościołowi parafialnemu P. Maryi w sobie zawierającą; trzecią tranzakcyą przedaży tejże połowy włoki przed aktami grodzkiemi warszawskiemi w r. 1643 przez W. Jagodowicza proboszcza podtenczas kościoła P. Maryi na osoby szlachetnych Białeckich małżonków wójtów warszawskich zeznaną; czwartą redonacyą zaraz przed temiż aktami i tego samego roku 1643 przez tychże szlachetnych Białeckich tytułem funduszu na imię tegoż kościoła parafialnego, z ostrzeżeniem sobie szczególnie użycia dożywotniego uczynioną; jakoteż dekret sądów grodzkich warszawskich, na kwerelach między urodzonym Pisarzem komory ziemskiej warszawskiej czopowej, o podatek z browaru w dworku tymże będącego należący, czyniącym z jednej, a tymże W. Stolnikiem z drugiej strony r. 1758 zapadły, którym tenże W. Wielądek z przyczyny, że dworek

i browar na gruncie natury ziemskiej posiada, od podatku czopowego jest uwolniony; naostatku dekret trybunału komissyi Radomskiej w sprawie o żądane przez miasto z tegoż dworku podatki, i bronienia przez cechowych w browarze, bez mienia cechowego prawa robienia piwa, z powodztwa tegoż W. Wielądka w r. 1763 po oddalonej excepcyi o nieprzyzwoitość sądu zaniesionej ferowany, którym także W. Wielądek od podatków i prepedycyi cechowych, ztąd: że dworek jego i browar na gruncie ziemskim znajduje się jest uwolniony, mocą których dokumentów i dekretów prawo ziemskie dworkowi swemu (z którego o zapłacenie podatków jest teraz pociągniony) służące solidujących, sąd nasz za nieprzyzwoity uznaje, a zaś miasto Nowa Warszawa w sprawie tej o wyłamywanie się z juryzdykcyi miejskiej i nieponoszenie zarówno z drugimi obywatelami podatków wszelkich, i składki samej koronacyjnej W. Wielądkowi z okazyi mianej przez niego na przedmieściu possessyi, utrzymując *forum* sądu naszego być przyzwoite, dowodziło tąż samą oryginalną donacyą N. Bolesława ks. Mazowieckiego r. 1479 z akt metryki koronnej wyjętą, na połowę łanu miary chełmińskiej, którego dziś W. Wielądek dworkiem swym część posiada zapadłą, że nie szlachcicowi, lecz mieszczaninowi warszawskiemu

sławetnemu Wilkowi była zeznana; i jako żadna wzmianka o porównaniu tegoż pół łanu z dobrami ziemskiemi w temże nadaniu pierwiastkowem nie znajduje się justyfikuje, i owszem tranzakcyą pośledniejszą r. 1479 przez sławetnego Wilka z intencyi pobożnej do kościoła parafialnego P. Maryi zeznaną, że się ten półłanek tytułem fundacyi z rąk i possessyi mieszczanina kościołowi dostał probuje; a w pośledniejszym czasie, jako z tego półłanu gruntu część od Wisły aż po drogę Zakroczymską miastu Starej Warszawie w zamian r. 1639 dostała się, przywilejem dyplomatycznym w kategoryi miasta Starej Warszawy z wielebnym proboszczem P. Maryi zachodzącej, w sądzie naszym rezolwowanej położonym dowodzi; dekret także jeden sądów grodzkich warszawskich r. 1758, jako nie z komparycyi miasta i w sprawie cudzej żadnej konnexyi z sprawą niniejszą nie mającej, i owszem bez wiedzy magistratu, a zaś drugi dekret komissyi Radomskiej r. 1763, że po uczynionej przez dekret sądów marszałkowskich koronnych tejże sprawy do sądów J. K. Mci assessorskich remissye, i po wydanych już przez miasto, często wspomnionemu W. Wielądkowi o ewokacyą terminami sprawioną, i opłacenie podatków z dworku rzeczonego należących, do tychże sądów assessorskich mandatach mi-

mo konstytucyj oczywistych, *forum* dla miast stanowiących, i mimo excepcyi tamże *de foro* wniesionej nieprzyzwoicie *et pendente lite* i bez powództwa W. księdza proboszcza jako dziedzica, że zapadły wnosi; tudzież że W. Wielądek część tylko wzmiankowanego półłanku z czynszu ziemnego, a resztę partykularni inni mieszczanie z dawności także z czynszu posiadają, jednak prawem ziemskiem nie zaszczycają się, lecz juryzdykcyi miejskiej podlegają dowodzi; do tego: że W. ks. Moranowicz kanonik warszawski, jako proboszcz kościoła P. Maryi, gruntu czyli placów tych z funduszu mianych prawy dziedzic, także przypozwany, czyszowników swych wszystkich takowego półłanku i innych gruntów kościelnych, jako prawa żadnego względem juryzdykcyi nad niemi sprawowania nadanego nie mający, juryzdykcyi miejskiej ordynaryjnej, prawami publicznemi warowanej, podległych być przyznał justyfikuje; oraz: jako tak reskryptem ostatnim z kancelaryi koronnej wyszłym, jako i dekretem sądów J. K. Mci assessorskich rozprawa wszelkich dyfferencyj i ubliżenia prawom miejskim jest nam zlecona wnosi, a przedto o oddalenie tej excepcyi, a o nakazanie dalszego procederu w sprawie tej doprasza się."

„My komisarze, mocą powyżej wspomnionych re-

skryptów i dekretu sądów J. K. Mci assessorskich, sprawę tę z mandatów do sądów J. K. Mci assessorskich przedtem wprowadzoną, a teraz z remissy i przypozwu do sądu naszego być przyzwoicie z przyczyn powyżej od miasta przywiedzionych przychodzącą uznajemy, i oddaliwszy excepcyą *fori* od W. Wielądka zaniesioną, dalszy proceder nakazujemy, a w procederze zapatrzywszy się na delatę składki koronacyjnej, aby tę na zł. 20 zmoderowaną, do rąk exaktora w jednym tygodniu zapłacił, onego obowięzujemy; niemniej: aby z tego gruntu napotem wszelkie podatki ponosił, i juryzdykcyi miejskiej z niego podlegał, nakazaliśmy; co zaś do innych podatków miejskich także zaległych, i od miasta mandatami żądanych, od tych, aż do tego czasu, wspomnionego W. Wielądka z przyczyn: że toż miasto wymagania w czasie onych zaniedbało, i sposobów zwykłych w nakładaniu i windykowaniu nie zażyło, uwalniamy."

III. Dekret Komissyi Porządkowej 21 kwietnia 1766 r.

„Co do kategoryi pierwszej z mandatu przez miasto urodzonym: Jakóbowi Fontannie obersztlejtnantowi i budowniczemu J. K. Mci, oraz Magdalenie pierwszego małżeństwa Grejberowej, powtórnego teraz mał-

żonkom, jako placu przedtem Belotowski zwanego, za kościołem O. O. Bonifratrów w polu sytuowanego dziedzicom i possessorom, *primo:* o uchylenie tranzakcyi alienacyjnej części gruntu wygon zwanego, do miasta Nowej Warszawy należącego, między temże miastem i przerzeczoną JP. Grejberową w wdowim stanie zawartej; powtóre: o zapłacenie podatków zaległych z gruntów O. O. Bonifratrom nadanych, które *antecessor* ur. budowniczego wraz z niegdy JP. Solarym podług submissyi w r. 1726 urzędownie zeznanej opłacać miastu submittowali się; potrzecie: o juryzdykcyą na gruntach przedtem Parysowskie zwanych, nad czynszownikami też grunta posiadającymi uzurpowaną, i o zaległe z tychże gruntów podatki, i wzajemnie z mandatów od tychże urodzonych budowniczych miastu Nowemu względem pozwolenia czynszownikom, domami drogi publicznej przez grunta wygon zwane, za pałacem wzdłuż wybiegającej zabudowania, i o niewinną wexę (1). Także w drugiej kategoryi ze strony tegoż miasta, ur. Jakóbowi Szubalskiemu pisarzowi skarbowemu i Dorocie małżonkom, o zajęcie drogi publicznej od kościoła O. O. Franci-

(1) Wyraz *wexa, weksa,* znaczy dokuczanie. Ob. Słownik Lindego.

szkanów ku Nalewkom wychodzącej, i tegoż gruntu dworkowi swemu tamże na Nalewkach leżącemu przywłaszczenia, do sądu naszego wydanych, i na terminie dzisiejszym z tychże mandatów i onych relacyj przez też strony wzajemnie przeciwko sobie promowowanych."

„My komisarze J. K. Mci dokumenta, jakoto: *ex parte* miasta submissyą w r. 1726 przez antecessora ur. Fontaniego budowniczego i niegdy JP. Solarego, jako gruntów parysowskich dziedziców wtenczas, gdy z tychże gruntów część dla O. O. Bonifratrów na kościół i klasztor nadawali zeznaną, jako podatki publiczne i miejskie z takowych nadanych gruntów opłacane będą, ubezpieczającą; tudzież kontrakt emphiteutyczny w r. 1685, którym miasto Nowa Warszawa grunta swe, to jest: wygon cały z czynszu ziemnego co rok po zł. 60 postanowionego, na lat sześćdziesiąt niegdy JP. Belotemu wypuściło, oraz proces w sądach radzieckich miasta tegoż przez cech piwowarski, niegdy W. W. Andrzejowi Staroście czerskiemu i Adamowi kanonikowi krakowskiemu, Parysom, gruntów przedtem Prochowskich, potem Parysowskich dziedzicom, i takowychże gruntów wszystkim czynszowym posesorom, tak o wyłamywanie się z juryzdykcyi miejskiej, jakoteż nieopłacania podatków, i o przy-

właszczenie sobie handlów, przekupctw, piw, gorzałek robienia, onych mimo praw miejskich i konstytucyj koronnych szynkowanie, w r. 1638 instytuowany, i dekret po zaniesionej od tychże excepcyi przeciwko temuż sądowi *agniti fori* w sobie zawierający; niemniej dekret sądów assessorskich koronnych za panowania N. Władysława króla między cechem piwowarskim miasta Warszawy z jednej, a wielmożnemi pod ten czas sędziami ziemskiemi warszawskiemi *ex judicato*, oraz ur. Olszewskim części gruntu Parysowskiego czynszownym possessorem z drugiej strony, z appellacyi od dekretu tegoż ziemstwa warszawskiego i przypozwów w dyfferencyi cechowej, i o robienia piwa na gruncie Parysowskim przez wspomnionego ur. Olszewskiego uzurpowane, w r. 1645 z kontrowersyi zapadły, którym proces i dekret sądów ziemskich warszawskich jest skasowany i ewokacya przyznawa; jakoteż proces między ekonomami miasta Nowej Warszawy o zapłacenie podatków zaległych czyniącemi z jednej, a sukcessorami Fontanioskiemi i niegdy Antonim Solarym gruntów Parysowskich dziedzicami z drugiej strony, w r. 1751 w sądach wójtowskich miasta tego ferowany, i po zaszłym dekrecie nakazania pozwanym odpowiedzi na komunikacyi submissyi r. 1726 i delaty czyli regestrów

retenta wspomnionych podatków w sobie zawierających opierający się. A ze strony urodzonych Fontanich małżonków kontrakt rezygnacyjny o część gruntu wygonu zwanego, na którym powiększej części pałac stoi wzdłuż łokci 515, a wszerz od ulicy, czyli drogi od O. O. Bonifratrów w pole idącej łokci 50 mającego, z temże miastem d. 24 ..... r. 1759 zawarty; niemniej donacyą tejże części gruntu za cenę zł. 300 ugodzonego, przez miasto zeznaną i intromissyą w przerzeczoną część prawem wieczystem podaną, w sądzie naszym położoną przeczytawszy, stron obojga kontrowersyi, jako i ze strony W. Instygatora koronnego alienacyą, jako wyżej przez miasto uczynioną naganiającego wniesionych wysłuchawszy; co do pierwszego punktu propozycyi z powództwa miasta względem juryzdykcyi: jeżeli dziedzice gruntów Parysowskich i czynszowni possessorowie onych juryzdykcyi miejskiej i podatkom podlegać mają wypływającego; ponieważ wyżej wspomnieni dziedzice gruntów Parysowskich, potem Walterowskich zwanych, szczególnie tylko tranzakcye względem alienacyi onych, że w grodzie warszawskim zeznawane bywały pokładają, jeżeli zaś te grunta Parysowskie prawu ziemskiemu podlegają, żadnym dokumentem, ani konstytucyą tego nie dowodzą, i owszem z powy-

żej wspomnionych tranzakcyj w przedażach i nabyciach w grodzie warszawskim zachodzących pokazuje się, że przerzeczonych gruntów kondycyi miejskiej ludzie, bywali dziedzicami i z rąk miejskich od sławetnego Foltyna złotnika w r. 1573 do imienia Parysowskiego też grunta przyszły, a w r. 1666 z imienia Parysowskiego sławetnemu Walterowi dostały się; do tego antecessorowie teraźniejszych dziedziców, nadając część z tegoż gruntu O. O. Bonifratrom submissyą w r. 1726, jako miastu podatki z tychże nadanych gruntów opłacane będą urzędownie uczynili, i że będąc dziedzicami żadnej juryzdykcyi nad czynszownikami swymi dotąd nie uzurpowali uznają, więc my komisarze J. K. Mci takowe grunta Parysowskie, potem Walterowskie, teraz zaś w dzierżeniu dziedzicznem ur. Fontanich i Jmć sukcessorów Solarowskich zostające, oraz wszystkich czynszownych possessorów mocą konstytucyi 1611 i 1659, jakoteż ostatniej sejmu konwokacyjnego 1764, juryzdykcyi miasta Warszawy, że podlegać powinni uznajemy, i aby odtąd tranzakcye wszelakie w aktach miejskich pod nieważnością w innych nastąpionych zeznawane bywały, i dziedzice oraz czynszownicy wszyscy, tejże juryzdykcyi miejskiej podlegali, podatki, niemniej składki miejskie, wraz z mieszczany pono-

sili, decydujemy; od zaległych zaś składek miejskich, aż do tego czasu przez miasto od czynszowników pretendowanych, z przyczyny mianej dotąd kwestyi prawa ziemskiego, onych uwalniamy."

„Co zaś do punktu drugiego, względem zaległych podatków z gruntów O. O. Bonifratrom udzielonych, my komisarze J. K. Mci przychylając się do submissyi często wspomnionej r. 1726 nastąpionej, takowe retenta na złp. dwieście zredukowaliśmy, i aby tę summę zł. 200 dziedzice gruntów Parysowskich, to jest: ur. Fontania i sukcesorowie Solarowscy do rąk ekonomów Nowego Miasta na dzień 30 miesiąca czerwca r. 1767, pod intromissyą do dóbr i wydziałem części tej summie korespondującej zapłacili, nakazaliśmy."

„I lubo ur. Adam Mościcki części gruntu Parysowskiego przeszły czynszowny posessor, a teraźniejszy podług praw wlewkowych od wspomnionych dziedziców nabytych posessor dziedziczny na fundamencie tymże, na którym się i jurisdatorowie jego zasadzali, takowąż część prawu ziemskiemu podległą być wnosił; gdy jednak tego wniesienia żadnym nie wspiera dokumentem, a jako wyżej całość gruntów Parysowskich, czyli Walterowskich względem juryzdykcyi jest rezolwowana, więc i ta cząstka tak co do juryzdykcyi miejskiej, jako ponoszenia podatków miejskich

wyżej determinowanych, podług decyzyi naszej, że także podlegać powinna, stanowiemy."

IV. Dekret Komissyi Porządkowej 31 lipca 1766 r.

„Co do powództwa miasta Starej Warszawy i W. Instygatora koronnego przeciwko W. W. Pannom reguły ś. Brygitty klasztoru warszawskiego, względem pokazania praw na grunta, przy wygonie miejskim na Nowolipiu sytuowane, przez też W. W. Panny posiadane, oraz względem odjęcią części gruntu miejskiego wygonu zwanego, i tej części do gruntów swych przyłączenia, także w sądzie naszym z osobnego mandatu formowanego: my komisarze J. K. Mci zawiesiwszy produkcyą praw i tych kognicyą, najpierwej potrzebną bydź wizyą gruntów przez obie strony na Nowolipiu posiadanych, wraz z sprawieniem mapy geometrycznej uznaliśmy, i do tej wizyi odprawienia jednego z pomiędzy nas W. J. P. Wawrzeńca Zielińskiego Łowczego sochaczewskiego, za awizacyą przez woźnego stron dniem poprzedzającą, wyznaczyliśmy."

„Po której wizyi mocą wyroku naszego zaszłej, i mapie przez ur. Dejtza geometrę przysięgłego sporządzonej, stronom w sądzie naszym stawającym, dalszą rozprawę czynić nakazaliśmy; a w rozprawie

W. W. Panny zakonne reguły ś. Brygitty przez ur. Groszkowskiego stawające, do złożenia i pokazania praw na grunta, które przy wygonie miejskim na Nowolipiu leżące posiadają, i z nich czynsze od emphiteutów wybierają obowiązaliśmy, a to natychmiast. Któremu wyrokowi naszemu W. W. Panny zadosyć czyniąc, prawa swe do gruntów o które rzecz, sobie służące, jakoto: co do gruntu pierwszego, czyli roli przy wygonie miejskim leżącej, donacyą w sądzie burgrabskim miasta Starej Warszawy w r. 1624 przez uczciwą Jadwigę Danielową klasztorowi W. W. Panien reguły ś. Brygitty przy kościele Przenajświętszej Trójcy na Długiej ulicy stojącym, prawem wiecznem dziedzicznem zeznaną; drugi dokument do tejże samej roli ściągający się, rewizyą i pomiar ról około Warszawy będących w r. 1643 expedyowany, i do akt miejskich w r. 1676 podany, że też W. W. Panny w posessyi wyżej wspomnionej roli podtenczas zostawały probujący; zaś na włókę roli poczynającą się od cekauzu, aż do granic wsi Wielka Wola zwanej rozciągająca się wszerz łokci 62, wzdłuż łokci 2,980 w sobie zamykającą, donacyą osobną przez Ichmość księży Missyonarzów przy kościele ś. Krzyża będących, za pozwoleniem rzymskiem tychże W. W. Panien klasztorowi prawem dziedzicznem w aktach me-

tryki koronnej d. 6 maja r. 1689 zeznaną, i relacyą intromissyi przez urząd miejski do namienionej włoki roku tegoż we wtorek po niedzieli *Rogationum* W. W. Pannom podanej; także na osobne trzy role, to jest: pierwszą *szeroka* zwaną, wpodle dworku podtenczas W. Starosty bieckiego leżącą, trzy ćwierci włoki w sobie zawierającą; na drugą zaraz wpodle tejże szerokiej roli przez miedzę, wszerz ćwierć włoki w sobie mającą; na trzecią przestąpiwszy ćwierć roli Strubiczowskiej pół włoki w sobie zamykającą; że tych trzech wyżej wspomnionych na Nowolipiu leżących, połowa testamentem przez niegdy P. Annę Jeleniową Koteńską w r. 1652 uczynionym, a przez sąd konsystorza warszawskiego d. 28 kwietnia r. 1653 approbowany, prawem wieczystem dostała się; niemniej dekret konsystorza warszawskiego między temiż W. W. Pannami i bractwem Miłosierdzia szpitala ś. Łazarza d. 28 listopada r. 1664 zapadły, rozdział dopiero wspomnionych trzech ról Koteńskich testamentem przez połowę klasztorowi, a przez drugą połowę bractwu Miłosierdzia legowanych sprawujący; także instrument J. W. Biskupa poznańskiego d. 27 kwietnia r. 1665 datowany, namieniony podział approbujący; jakoteż lustracyą miasta Warszawy w r. 1660 expedyowaną, wszystkie powyżej rzeczone grunta

do kościoła W. W. Panien należące, wytykającą; naostatek procesa po różnych sądach trybunalskich i assesorskich koronnych względem dyfferencyi gruntowych między temiż zakonnicami, częścią z artyleryą koronną, częścią z szpitalem ś. Łazarza w latach 1726, 1727, 1736 zachodzące i dotąd bez finalnej rezolucyi zostające; a zaś z osobna na grunta Wojcikowskie zwane, pierwszy przy miedzy gruntów świętojerskich o zagonach dwunastu, drugi przy gruncie Daczewiczowskim o zagonach ośmiu, trzeci przy gruncie Banaszewskich czyli Wieńkiewicza o zagonach pięciu, na przedmieściu Nalewki zwanem, do granic wsi Wielka Wola rozciągające się, przedtem Tomasiewiczowskie zwane; zapis tytułem zastawy w summie złp. 1,746 tymże W. W. Pannom winnej, w aktach miejskich radzieckich 8 kwietnia r. 1704 przez sławetną niegdy Jadwigę Wojcikowską, niegdy Walentego Wojcika mieszczanina warszawskiego małżonkę pozostałą wdowę zeznany, i relacyą intromissyi przez ławników miasta tego d. 17 maja r. 1704 do wspomnionych ról Wojcikowskich tymże W. W. Pannom podanej, pokładały, i siebie przy prawach wyżej położonych, jakoteż przy posessyi dziedzicznej i zastawnej zachować upraszały, i że z gruntu miejskiego wygon zwanego, gruntom swym przyległego

żadnej części ziemi nie odjęły, ani do gruntów swych przywłaszczyły, i owszem krzywdę od innych sąsiadów w tychże swych gruntach ponoszą, protestacyami, wizyami i wyżej wspomnionemi procesami justyfikowały, a przedto: od sprawy i impetycyi miasta względem mniemanej adempcyi siebie uwolnić konkludowały. Zaś ze strony W. Instygatora koronnego replikując, najprzód: prawa wyżej przez W. W. Panny zakonne położone, jakoto: donacyą Danielowiczowską r. 1624 zaszłą, przez to, że to nabycie gruntu, jako od stanu duchownego przynosi awulsyą gruntów z natury miejskich, i że podług tej donacyi intromissya nie była wzięta; drugą także tranzakcyą r. 1689 z Ichmć księżami Misyonarzami zawartą, że konstytucyi r. 1635 o nienabywaniu dóbr stojących przez duchownych stanowionej jest przeciwną; trzeci zaś dokument: testament Koteńskiej r. 1625 uczyniony, ztąd że dobra stojące podług praw publicznych, cywilnych i konstytucyi koronnej, testamentami pod nieważnością być nie mogą dysponowane, równie i zapis *juris obligatorii* r. 1704 zaszły impugnowano, i skassowania takowych praw, a gruntów jako z natury miejskich przeciwko prawu posiadanych, nazad do miasta reinkorpowania żądano; miasto także Stara Warszawa stosowało się do tej konkluzyi ze strony

W. Instygatora koronnego założonej, a w przypadku jeżeliby W. W. Panny przy tych gruntach zachowane bydź miały, w kategoryi drugiej dowodząc odjęcie gruntu wygonu zwanego, i tegoż do gruntów sąsiedzkich przywłaszczenie, pokładało dokumenta, pierwszy: rezygnacyjny r. 1651 względem zamiany z tegoż gruntu wygon zwanego, za wójtostwo Nowego Miasta urzędownie pod powagą przywileju N. Jana Kazimierza króla zaszłe; drugi dokument: wymiar Otrębuszowski wszystkich ról i gruntów miejskich w r. 1643 geometrycznie i urzędownie sprawiony; dowodząc temi dokumentami, jako takowy wygon zawierać w sobie powinien włokę całą, wziąwszy zaś proporcyą ról przez klasztor W. W. Panien Brygitek posiadanych, półtory włoki tylko wynosić mających, że względem jednej włoki miejskiej podług wizyi i rozmiaru geometrycznego, daleko większą proporcyą przynosi grunt miejski, a ztąd oderwanie gruntu swego wnosi, zupełny wymiar na szerokość ról, tak miejskich, jako i zakonnych skomputować, i podług proporcyi sobie włokę jednę, a W. W. Pannom półtory włóki zachowując, równą szerokość determinować upraszało."

„My komisarze J. K. Mci, stron obydwóch kontrowersyj wniesionych wysłuchawszy, dokumenta od

tychże położone przeczytawszy, one z wizyą i delineacyą przy wizyi zaszłą skonfrontowawszy, co się tycze ważności praw, na grunta i role, jako wyżej przez W. W. Panny Brygitki położonych, od W. Instygatora koronnego i miasta naganionych; luboby z tych praw jedno, to jest: testament Koteńskiej, jako prawu publicznemu przeciwny w swej mocy i skutkach zostać się nie powinien, że jednak W. W. Panny z takowemi prawami przez intromissye z miasta dawane, posessyą gruntów i ról tak nabytych, jako i legowanych osiągły, i dochodząc krzywd gruntowych w żadnym sądzie nie miały tychże praw sobie naganionych, i owszem: gdy sprawa między miastem Warszawą i temiż Pannami w sądach J. K. Mci asessorskich r. 1747 względem juryzdykcyi agitowała się, tenże sąd J. K. Mci asessorski przyznając dekretem nad wszystkimi czynszownikami W. W. Panien Brygitek miastu juryzdykcyą, i też W. W. dziedziczki przy szafunku placami i rolami zostawiwszy, tem samem dziedzictwo wszystkich ról i gruntów przyznał; więc i my też W. W. Panny przy prawach wyżej zaindukowanych i posessyi dziedzicznej ról i gruntów temiż samemi prawami określonych zachowujemy, i od impetycyi w tem miasta Starej Warszawy uwalniamy, grunta jednak i role Wojcikowskie zwane, jako

tylko prawem zastawy dzierżone, pod to nasze przyznanie praw podpadać nie mają, i owszem: gdy sukcessorowie Wojcikowscy nie znajdują się, miastu też grunta Wojcikowskie wyżej opisane, jako z gruntów miasta lokacyjnych pochodzące wykupić pozwalamy, i termin złożenia w kancelaryi miejskiej summy złp. 1746 kapitalnej, nazajutrz po święcie ś. Jana Chrzciciela w roku następującym 1767 naznaczamy, i aby takową summę W. W. Panny za kwitem urzędowym odebrawszy, z posessyi przerzeczonych placów Wojcikowskich ustąpiły, i miastu intromissyi nie tamowały, nakazujemy.“

Z tych dekretów przekonywamy się, iż Komissya Porządkowa z całą prawością obywateli miłujących swoję ziemię, wiedziała gdzie istniało jądro złego dla porządku i wzrostu Warszawy. Pierwszą więc jej czynnością było pokonać najpotężniejszych nieprzyjacieli. Owocem tego wstępnego boju było: iż wszystkie jurydyki na przywilejach królów, lub stanów sejmujących nieoparte, zniesione zostały; te zaś, które zasadzały się na erekcyach przez władze najwyższe krajowe uskutecznionych, wstrząśnięte z swych posad mocno zachwiały się. Gdy jednakże możnowładztwo do najwyższego stopnia doszło, silniejszy opór od powagi Komissyi Porządkowej wywarło przed

władzę prawodawczą, jurydyki główne utrzymały się.

Nie zrażona tą przeciwnością w swoich czynnościach prawych komissya, z całem poświęceniem się i gorliwością dla Warszawy działająca, chwyciła się środka mniej oczywistego przeciw jurydykom, a mogącego zniszczyć je w samych głównych zasadach. Jakoż przygotowała 1767 r. projekt całej organizacyi rządu miasta Warszawy, zamieszczając na samym wstępie rozdział pod tytułem: „Zjednoczenie miast Starej i Nowej Warszawy“ głównie mający na celu zniesienie jurydyk, jak o tem przekonać się można z dosłownego przytoczenia (1).

„Na tem zawisło zgromadzonych ludzi zjednoczenie, aby w równości zostając miejscowego obywalstwa, od jednej nad sobą przełożonej rządzeni byli zwierzchności; zaczem miasta Starą i Nową Warszawę dotąd w rozdzielonych rządach zostające, teraz w jedno ciało obracamy. Prerogatywa i przywileje, oraz dobra miejskie z prowentami, któremi każde miasto dotąd zosobna zaszczycało się, w jedno spajamy; schadzek, publik, konferencyj tak miejskich, jako i cechowych, aby po tem złączeniu osobne nie by-

(1) Projekt ten nigdzie dotąd nie został drukiem ogłoszony.

wały zakazujemy, i że jedną zwierzchnością bydź rządzeni, oraz pod równemi swobodami obywatele obojga miast bez żadnej różności przodkowania, tudzież bractwa kupieckie i cechy rzemieślnicze w powszechności w jednych cechach zostawać, i wspólnie o dobro powszechne starać się, rządy wewnętrzne i zewnętrzne niżej przez nas przepisane zachowywać odtąd mają, wiecznemi stanowiemy czasy."

„A ponieważ podług praw lokacyjnych miastom złączonym służących, żadna inna juryzdykcya na przedmieściach i gruntach osób nawet stanu szlacheckiego świeckiego i duchownego własnych dziedzicznych zdajdować się nie powinna, lecz wszyscy mieszczanie nieobywatele i czynszownicy po wspomnionych gruntach szlacheckich i duchownych mieszkający, juryzdykcyi i zwierzchności miejskiej podlegać, wszystkie podatki i składki zarówno ponosić są obowiązani: przeto wszelkie juryzdykcye przy Warszawie, mimo rzeczonych funduszowych praw miejskich zagęszczane i już konstytucyami koronnemi, osobliwie 1678 r. i ostatnią sejmu *convocationis* 1764 zniesione, my król teraźniejszą ordynacyą w exekucyi praw wzmiankowanych uchylamy i samę tylko juryzdykcyą miasta Warszawy, na wszystkich mieszczan i obywatelów na pomienionych gruntach

z ziemnego czynszu mieszkających i wyżywienie przy mieście z handlów, rzemiosł, szynków szukających, w sprawach wszelkich co do ich sposobów, osób i własności rozciągamy, i aby tejże juryzdykcyi miejskiej podlegali, podatki i ciężary zarówno ponosili nakazujemy; dlaczego wszystkie akta sądowe i tranzakcye, tych to przed tem uzurpowanych juryzdykcyj do archiwum miejskiego oddać i przenieść rozkazujemy; w czem exekucyą i rządzenie napotem trwać mające, w mocy ur. komissarzów naszych zostawujemy."

Po przedstawieniu projektu organizacyi rządu miasta Warszawy, gdy jeszcze dekret nie zapadł w sądach asesorskich co do wyroku legalności i utrzymania głównych jurydyk, na skutek uchwały Komissyi Porządkowej z dnia 7 stycznia 1766 r. (1), władza ta chcąc temprędzej przyśpieszyć całą nową organizacyą miasta, zawiesiła swe czynności przez czas niejaki, aby popierać swoje dwa zbawienne projekta u władz wyższych. Pomimo najlepszych chęci, gorliwości prawdziwie obywatelskiej, poświęcenia nieograniczonego dla dobra Warszawy, wrogi tegoż miasta okazali się silniejszymi od ofiar przysług obywa-

(1) Dekret ten znajduje się wyżej na str. 16.

telskich. Możnowładztwo najsilniejszą reakcyą wywarło na wszelkie zbawienne projekta komissyi, skutkiem czego dwa jej najpożądańsze postanowienia co do nowej organizacyi i zniesienia głównych jurydyk, nie utrzymały się. Nie mogąc możnowładztwo wprost występować przeciw oczywistym dla dobra ogólnego planom, potajemnie starało się u władz prawodawczych o przewłokę ich potwierdzenia, aby tym sposobem celu swojego dopiąć.

W takiem położeniu rzeczy, Komissya Porządkowa musiała zawiesić ordynacyą do czasu późniejszego, tymczasem zaś zajęła się następnie rozsądzaniem różnych spraw osób prywatnych, różnych cechów i miasta dotyczących. Że zaś kierunek dobrami i dochodami miejskiemi, jak równie cała rachunkowość tychże, były w jak najgorszym stanie, a Komissya *Boni Ordinis* nie mogąc uzyskać potwierdzenia organizacyi miasta, nie mogła wprowadzić jej w wykonanie; w takiej ostateczności zostając, zmuszoną była chwycić się następujących środków.

Przedewszystkiem zajęła się ustanowieniem: *Urzędu Ekonomicznego*, władzy, mającej czuwać nad dobrami i dochodami miejskiemi, mieć nadzór szczególny nad rachunkowością dochodów i kassą mia-

sta (1), wreszcie nad tak zwaną *skrzynią żelazną* (2). Było zamiarem tejże Komissyi połączyć za pośrednictwem powyższej władzy obadwa miasta Starą i Nową Warszawę; w projekcie bowiem organizacyi tej gałęzi władzy, wyraźnie zamieszczono: iż urząd ekonomiczny mający się składać z 7 głównych osób, to jest: z 1 radcy prezydującego, 2 ławników i 4 gminnych, w ten sposób ma być urządzony, iż jeden z ławników miał być z Starej Warszawy, a drugi z Nowej; podobnie z gminnych, dwie osoby miały być z Starej Warszawy, a dwie z Nowej. Lecz wygórowane możnowładztwo, śledząc najskrytsze zamysły Komissyi Porządkowej, pomiarkowało i cel tego projektu. A lubo nastąpiło przez wyższą władzę potwierdzenie organizacyi urzędu ekonomicznego, wyrzucono jednak z projektu połączenie miast w osobach urzędników miejskich. Gdy wreszcie pomimo wszelkich starań i usiłowań z całą gorliwością dla dobra miasta czynionych, nie mogła Komissya *Boni Ordinis* od 1767 do 1771 r. uzyskać potwierdzenia projektu swej or-

(1) Od nazwiska tego urzędu, nazywa się dziś *ekonomiczną* kassa główna miasta.

(2) Do skrzyni żelaznej kładziono remanenta zbywające od wydatków rocznych miasta, również depozyta pieniężne prywatne i sądów miejskich.

ganizacyi dla miasta, i gdy coraz większy zamęt w interesach miejskich powstawał przez to, iż coraz nowe nadużycia, kłótnie i skargi tworzyły się pomiędzy różnemi osobami do rządu miasta należącemi, w takiem położeniu wydała taż Komissya 1771 r. nową powiększoną organizacyą urzędu ekonomicznego z 10 artykułów składającą się, w której czynności tego urzędu rozwija, postanawia płacę osób do niego należących, wreszcie stosunki jego z trzema porządkami urządza tak, aby władzę przez siebie kreowaną w wzorowym porządku utrzymać i rozszerzyć.

Wiadomo już jest z poprzednich dekretów tej komissyi, iż po zniesieniu przez nią wielu jurydyk *przemijających*, dochody miasta powiększyły się. Szło tylko głównie Komissyi o to, aby połączyć, jeżeli nie od razu, to przynajmniej powoli wszystkie części miasta pod jednę władzę; tą władzą był urząd ekonomiczny. Wszystkie dochody że zniesionych jurydyk i z całej Starej Warszawy w nim się koncentrowały; w ogóle: cała organizacya tego urzędu przedstawia cel utajony prawdziwego dobra dla miasta.

Nie napotykamy w rzeczonej organizacyi żadnego rozdziału Starej, Nowej Warszawy i różnych jurydyk. Że zaś dawny rząd Starej Warszawy i innych części pozostał niezmienionym w swojej dawnej formie, nie

mogło więc możnowładztwo przeciw urzędowi ekonomicznemu występować i działać. Wszystkie ważniejsze czynności dotyczące dobra miasta, koncentrowały się i decydowały nie już na publikach, czyli publicznych sesyach magistratu z trzech porządków złożonego, lecz w urzędzie ekonomicznym, którego dwie organizacye dla swej ważności przytaczamy.

Rozporządzenie Urzędu Ekonomicznego (1).

„Urząd Ekonomiczny złożony będzie z osób 7, to jest: z radcy 1, 2 ławników i 4 gminnych; radca każdy przez dwa roki *continuative*, 2 zaś ławników i 4 gminnych przez rok tylko 1, urząd ten ekonomiczny sprawować będą, i pieczęć osobną z miejskim herbem i napisem takowym: *Pieczęć Urzędu Ekonomicznego*, do samych tylko czynów ekonomicznych, mieć będą osoby do tego urzędu corocznie 38go dnia po ś. Macieju obrane; a jeżeliby święto lub niedziela dnia tego przytrafiła się, więc nazajutrz tego święta lub niedzieli, elekcya odprawiona być ma, i potem urząd ekonomiczny obejmą i przysięgę wykonają. Po wykonanej przysiędze, urząd ten ekonomiczny przez rok cały sprawować będą; po wyjściu zaś roku, radca jako

(1) Tak nazywano wówczas organizacyą.

wyżej na drugi rok zostanie się, ławnicy zaś i gminni corocznie 3go dnia, jako wyżej namieniono po święcie ś. Macieja, lub jeżeliby się święto trafiło, nazajutrz sposobem następującym być mają na ratuszu Starej Warszawy obierani:

Szlachetny magistrat jednego z pomiędzy radców po wyjściu lat dwóch, a każdy porządek z pomiędzy siebie, ławnicy ławników, a gminni gminnych, zazachowując liczbę wyżej wyrażoną, większością głosów corok obierać będą; obierający zaś zważać powinni sposobność osób, to jest najprzód: aby byli ludzie posessye własne nie zmyślone mający, albowiem gdyby który na ten urząd obrany jaką szkodę uczynił, za takowego porządek od którego wybrany odpowiadać i szkody nagradzać będzie; potem, aby byli ludzie sposobnością pisma i umiejętnością rachunków zaszczyceni i w niczem nie notowani. Jeżeliby zaś przeszli podskarbi lub ekonomowie, albo która z nich osoba w urzędzie ekonomicznym zdatnymi i pilnymi zdać się być pokazali, wolno będzie porządkom onych, lub niektórych z pomiędzy nich, na drugi rok przez elekcyą zostawić i potwierdzić. Po obraniu tedy, w początkach objęcia urzędu w przytomności wszystkich porządków na ratuszu miasta Starej Warszawy, aby przysięgę rotą wyżej przepisaną zawsze tylko nowo-

obierani wykonywali. Ten tedy urząd ekonomiczny ma sobie na ratuszu Starego Miasta, na chowanie ksiąg ekonomicznych, tudzież pieniędzy miejsce jak najbezpieczniejsze obrać i kosztem miasta opatrzyć, i do pilnowania wartę garnizonu miejskiego ustanowić, do którego miejsca opatrzenia, na ratuszu nim przyjdzie, w kamienicy miejskiej tymczasem wyznaczone miejsce być może. Klucz od izby ekonomicznej, także i pieczęć przy radcy, jako w urzędzie ekonomicznym prezydującym, zostawać mają."

„Tenże sam urząd protokułów, czyli ksiąg cztery lub więcej da sporządzić; jednę księgę na zapisanie rozrządzenia ekonomicznego; drugą na perceptę dochodów i wydatków miasta wszelkiego rodzaju jakie być mogą; trzecią na podatek milicyi miejskiej; czwartą na podatek publiczny, i te w przerzeczonym urzędzie zostawać mają."

„Pomienione tedy osoby, tegoż samego dnia którego na urząd ekonomiczny obrane będą, same przez się w izbie swej ekonomicznej zamknąwszy się, większością głosów elekcyą odprawią, to jest: z między siebie exaktorów do podatków na milicyą miejską i publicznych, tudzież do odbierania wszelkich prowentów, jako też do zapisywania ekonomicznych ustaw za pisarza obiorą, i takową elekcyą w protokóle pier-

wszym rozrządzenia ekonomicznego zapiszą. Po zapisaniu exaktorów, forma kwitów podług rodzaju płacy ma być ułożona; takich tedy kwitów urząd ekonomiczny podostatek wydrukować każe, i gdy exakcyi której czas następować będzie, exaktorom naznaczonym odda.“

„Exaktorowie zaś każdy rodzaj swój podatkowania podług perceptarzy i taryff, teraz na komissyi postanowionych, lub w czasie potrzeby przez szlachetny magistrat uchwalonych wybierać, w rejestr zapisywać, pieniądze zaś wybrane bez zwłoki do kasy urzędu ekonomicznego komportować będą.“

„Przytem: każdy exaktor co kwartał regestr wybranych pieniędzy urzędowi zgromadzonemu pokaże, i najprzód do rozstrząśnienia czyli egzaminowania, a potem do podpisu poda. Na sesye z powinności co tydzień raz, a gdy potrzeba wyciągać będzie, więc częściej za obwieszczeniem prezydującego schadzać się będą. Komplet w osób trzech, dosyć dostatecznym rezolwować i w protokule pierwszym zapisywać swe ustawy może, a gdy w większej liczbie zasiądą, i *paritas* zajdzie, prezydującemu drugą kreskę dać będzie wolno.“

„Jeżeliby zatarga z emphiteutami, lub składek retentorami, potrzebowała sądowej rezolucyi, albo exe-

kucyi, więc o tem urząd ekonomiczny szlachetnemu magistratowi donosić, i *pro resolutione* odsyłać będzie. Kontrakty emphiteutyczne na grunta i inne, w księgę rozrządzenia wraz z submissyami wpisane i przez extrakt pod pieczęcią potrzebującym wydawane będą, więcej nie biorąc jak złoty jeden od arkusza extraktu, i od pieczęci złoty także jeden; dawniejsze zaś kontrakty zbiorą i osobno oprawić każą.

„Jeżeliby urząd ekonomiczny, prowent jakowy miastu przyzwoity wynalazł i uprojektował, ma w tym razie do szlachetnego magistratu takowy projekt do rezolucyi podać, a gdy w magistracie odprobacyą znajdzie, dopiero do exekucyi przywodzić będzie.“

„Dobra zaś miejskie, kamienice, dworki, sklepy, place i grunta czynszowe odtąd gdy zawakują, nieinaczaj przez urząd ekonomiczny in *emphiteusim*, lub arędy być mogą wypuszczane jak *plus offerentibus*, to jest: jak prędko co z dóbr pomienionych, lub *tenuta* jaka prowentu miejskiego zawakuje, albo zawakować będzie miała, urząd ekonomiczny takowe dobra lub tenutę na tablicy wyraziwszy i napisawszy, tablicę na bramie ratusznej dla wiadomości zawiesić każe. A po zawieszeniu na ratuszu tablicy, aręda jaka będzie osoby donoszącej, a po offerencyi przez niedziel cztery trwać, i w aktach radzieckich zapisy-

wać się mającej, własną ręką ofiarującego, z wyrażeniem, jak wiele postępuje, więcej ofiarującemu wolne dóbr, czy też dochodów miejskich przez arędę puszczenie uważając, jednak bezpieczeństwo arędy czyli prowentu zostawujemy."

„Żadna osoba w magistracie radzieckim zostająca, choćby też najwięcej ofiarująca, dóbr i pożytków miasta, (oprócz samych gruntów *Jure emphiteutico* i sklepów za zapłaceniem czynszu równo z innemi osobami) przez arędy tak pod swojem, jako i cudzem imieniem trzymać nie ma.

„Skład pieniężny ze wszystkich prowentów, tudzież exakcyj pochodzących, w izbie ekonomicznej ma zostawać; klucze zaś do kassy u szlachetnego Prezesa od zamku, a od kłódek: jeden u ławnika, drugi u gminnego być mają. Z tego zaś skarbu, extraordynaryjne expensa bez rezolucyi na publice zachodzącej, czynione być nie mają."

„Podczas funkcyi podskarbstwa, radca na inną funkcyą obrany być nie może, a ławnik ekonom, gdyby do rady, lub z gminu do ławy postąpił, urząd jednak ekonomiczny jak był obrany do roku i skończenia rachunków wypełniać powinien."

„Prezydent zaś i *Seniores ordinum*, ponieważ przez dozór interesów z funkcyi swych pochodzących, przy

attendencyi, oraz skrzyni żelaznej prowentów zatrudnienia swe mają, przeto ekonomicznego urzędu sprawować nie będą mogli."

„Szlachetny prezydent i wójt *nunc et pro tempore existens*, gdyby kto kupował kamienicę, dworki w mieście i za miastem, konsensu nie pozwoli do kupna i tranzakcyi w kancelaryi czynić, pokąd nie uwiadomi szlachetnego Prezesa ekonomii, jeżeli zaległych czynszów, podatków na nich nie masz; a gdy odbierze rezolucyą *in scripto*, szlachetny prezydent lub wójt natenczas tranzakcyi i intromissyi dopuści; jednak na gruntach miejskich, jeżeliby kto nabywał, nie mając prawa miejskiego, powinien być uwiadomiony cały szlachetny magistrat od którego *conclusum* należeć będzie."

„Ludzkie depozyta pieniężne w kancelaryi wójtowskiej, jako i radzieckiej, aby oddawane za kluczem na ratusz do żelaznej skrzyni były, rozrządzamy. Dobra zaś ruchome i nieruchome, konkursowemi sprawami przez właścicielów debitorom ofiarowane w dyspozycyą urzędu ekonomicznego, do skończenia sprawy przez dekreta lub *conclusa* magistratu, za spisaniem onych oddawane być mają."

„Gdyby urząd ekonomiczny jakie oddalenie, czyli przywłaszczenie sobie, przez kogokolwiek miejskich

własności spostrzegł, i o tem dowiedział się, aby *indilate diligentiam juris* czynienia w czasie przyzwoitym, nie zaniedbywał i o tem szlachetnemu magistratowi donosił."

„Odprawowanie kalkulacyi takowym sposobem i porządkiem ma następować: przed wyjściem roku, to jest na niedziel dwie przed świętem ś. Macieja, rachunki percept i expens urząd ekonomiczny, porządnie wygotowane mieć będzie; retenta wszystkie, jakie i od kogo przynależą wyraźnie z osobna opisze, i onych summę wyciągnie; do wysłuchania rachunków, szlachetny magistrat radców dwóch większością głosów wyznaczy."

„Ci tedy wyznaczeni wraz z starszymi ławnikami i starszym gminnym, rejestra, raptularze percept i expens, ogólnie wszystkich dostatecznie roztrząsną, z taryfami i perceptarzami skonfrontują, błędy gdyby jakie zobaczyli, albo omyłki wykonotują, i te zosobna na piśmie wyrażą; a jeżeliby jakie wątpliwości, lub sprzeczki zachodziły, szlachetnemu magistratowi do rezolacyi na tydzień przed świętem ś. Macieja podadzą; jeżeliby zaś za rzetelne i niewątpliwe uznali podpiszą, summy zaś resztujące i nad wydatki zostające, także wypiszą, i w skarbie ekonomicznym zostawią. Dopiero gdy po święcie ś. Macieja, nowy urząd eko-

nomiczny ustanowiony zostaje, szlachetny magistrat rachunki przeszłoroczne zakończone *ad archivum economicum* odda, i summę taką, jakiej expensa ordynaryjna wyciągać będzie, remanentem przy urzędzie zostawi; resztę zaś zbywającą do skrzyni żelaznéj, (od której klucze trzy t. j: jeden przy szlachetnym prezydencie, drugi przy starszym ławniku, trzeci przy starszym gminnym, zostawać mają) złoży, a summy tej na nią wydawać nie będzie, chyba w koniecznej i nieochybnej *mediante concluso trium ordinum* potrzebie. Retentów, które przeszły urząd ekonomiczny na piśmie wyciągnione, podpisane być mające poda nowemu urzędowi, windykacyą nieodwłoczną zaleci."

„W tym samym czasie po święcie ś. Macieja, przerzeczone osoby z szlachetnego magistratu, większością głosów delegowane, w rejestra skarbu pieniędzy publicznych miejskich, w skrzyni żelaznej miejskiej znajdujących się wejrzą, perceptę dawną i przybyłych z urzędu ekonomicznego pieniędzy rzetelnie wyrażą, i z osobna *depositа* jakie się znajdować będą, opiszą; a takowy opis na publice przeczytają, i tak co rok zachować się będą powinni. Ponieważ przerzeczony urząd ekonomiczny, tudzież exaktorowie, podobnież urząd magistratowy i sąd wójtowski czyli ławniczy, bez sług, także woźnych, obejść się nie

będą mogli; więc porządki miasta tychże sług co do liczby, powinności zapłaty, postanowią i rozrządzenie uczynią.“

„W urzędzie ekonomicznym zostającym rekompensa przez szlachetny magistrat, aby była obmyślona, zalecamy.“

Rozszerzenie władzy Urzędu Ekonomicznego, wedle dekretu Kommissyi Porządkowej 10 maja 1771 r.

„Porządki ławy i gminu podały punkta, magistrat rady o nierządność i wdzieranie się w materye te, które jej nie należą oskarżające; nawzajem podał magistrat punkta od siebie, podobnież porządki o niepilnowanie funkcyi swych zaskarżające. Po zaszłej tych punktów nawzajem kommunikacyi i odpowiedziach, kommissya w dawne prawa i ordynacye, w tych okolicznościach stanowione wejrzawszy, władze te częścią z dawniejszych ordynacyj, częścią z polepszeniem według potrzeby opisała, i do zachowania napotem publikowała:

1) Że szlachetna rada przez *conclusa* swe, niektóre dobra, jakoto: wieś Kaleń od kompanii manufaktur nabytą, jatki nowe rzeźnicze, tudzież cuchthauz rozrządziła i w administracyą oddała; zaczem *conclusa* takowe uchylono, administracyą

urzędowi ekonomicznemu jako z 3ch porządków uformowanemu, w tych i innych wszelkich dobrach miejskich przyznano, i napotem, aby szlachetna rada administracyi dóbr i prowentów miejskich ekonomii nie ubliżyła, zakazano.

2) Kalkulacye przeszłych podskarbich zaległe decydowane, i co z nich reszty nad expens lub perceptę pokazało się, wrócić nakazano; napotem zaś, aby co rok bez odwłoki kończone były, pod karami ordynowano, exekucyą tego radzie zostawiono; wszystkie kapitały, jakie z rachunków do kassy miejskiej aż do r. 1771 weszły, wylikwidowano, depozyta wszelkie skonotowane, sumaryusz tego wszystkiego spisany, i ręką JW. Prezesa podpisany, do archiwum miejskiego złożony. Zawiadywanie tem, tudzież klucze w rękach seniorów *ordinum* zostawiono, i aby co rok tak z kapitałów miejskich, jako i depozytów na publice *trium ordinum* explikowali się ordynowano.

3) *Conclusa* rady na niektóre largicye, bez wiedzy dwóch porządków sprawione skassowane, i aby szlachetna rada napotem żadnych largacyj, ani alienacyj dóbr, ani uwolnienia od czynszów, bez publiki w trzech porządkach sobie nie przywłaszczała, zakazano.

4) Prowent muszkietowy od osób prawa miejskie przyjmujących, dotąd w podział za pracę wchodzący, za prowent miejski publiczny uznany, i do percept przyłączony.

5) Gdyby exaktorowie w urzędzie ekonomii o wybieranie z preaggrawacyą podatków, składek lub czynszów zaskarżeni zostali, prezydent z radą z pierwszego terminu, *extra ordinem regestri*, zaraz sądzić i preaggrawacye znosić powinni. Prezesowi w urzędzie ekonomicznym na rok zł. 1000, a innym z ławy i gminu po zł. 500, za prace wyznaczono.

6) Starszy ławnik gdy do rady przystąpi, nie wprzód do juramentu na radziectwo, i do funkcyi radzieckiej przypuszczony być ma, pokąd wprzód z starszeństwa swego nie uiści się i kwitowanym nie zostanie.

7) Komplet na publikach do uchwał miejskich: z magistratu siedmiu, z ławy siedmiu, a z gminy 11, ustanowiony.

8) Każdy na publikę obwieszczony, wyjąwszy chorobę lub podróż, schodzić się powinien, a w przypadku niezejścia się i dla niekompletu spełznienia publiki, nie będący każdy, po grzywien 14 zapłacić powinien.

9) Materye jako to: alienacye dóbr miejskich, expens extraordynaryjna, uchwalenie podatków lub składek, zaciąganie sum, poparcie processów, utrzymywanie milicyi i sług miejskich, i tym podobne, całe miasto interessujące, nieinaczej jak na publikach w trzech porządkach, mogą być uchwalone.

10) Na konferencyach zaś w radzie, a w przytomności starszych, ławy i gminu, inne potoczne materye mogą być decydowane, a o takich konferencyach *Seniores* swym porządkom donosić powinni.

11) Wszystkie uchwały na publikach, tudzież konferencye w protokułach zapisywane i podpisywane być mają.

12) Osoby z urzędu ekonomicznego w czasie funkcyi swej, ani placów prawem emphiteutycznem obejmować, ani prowentów miejskich arędować nie będą mogli.“

Sprawa między porządkami Nowego Miasta.

„Z remissy sądów assessorskich, po zapisanej między gminnemi i radą komparycyi, podał gmin punkta o nierządność w różnych materyach radę zaskarżające. Po kommunikacyi i odpowiedzi na te punkta,

komissya takowe propozycye decydowała, i uchwały czasowe dokąd ordynacya nie nastąpi, sprawiła:

1) Zwyczaj w rekomendowaniu i obieraniu z kandydatów do gminu przez radę, przeciwko dawnemu prawu wzniecony, uchylony i elekcya na wakans z rekomendowanych, przez magistrat gminowi przyznany.
2) Proweniencya od miejskiego do kassy miejskiej przyznana, a zatrzymaną z dawniejszych lat przez prezydentów wrócić kazano; przyjmowanie kupców do mieszczaństwa, nie wprzód jest dozwolone, aż konfraternia handlowa Starej Warszawy nie będzie uwiadomiona.
3) Prowent z jatek rzeźniczych nowo wymurowanych, na deportacyą długów dysponowano.
4) Depaktacya od pieczęci zniesiona, i *honorarium* od tej pieczęci, po fl. 4 determinowane.
5) Przy prowencie konwiowym prezydent zachowany z kondycyą: aby też konwie utrzymował.
6) Względem publik i konkluzów, rozrządzenie w Starem mieście i dla Nowego miasta applikowano.
7) Traktamenta od nowych gminnych wymagane, zniesione i gratyfikacyi talerów 10 wyznaczono.
8) Windykacya summ miastu od różnych należą-

cych, radzie nakazana, i z nich deportacya długów ostrzeżona.

9) Do spisania sekwestru depozytów i całego majątku i dochodów miejskich, osoby dysponowano.

10) Percept i expens miejskich co rok kalkulacyi sposób przepisany.

11) Do spisania funduszu szpitalnego, tudzież kalkulowania percept i expens szpitalnych, prowizorowie obowiązani.“

Nie mogąc w żaden sposób pozyskać przez 10 lat potwierdzenia projektu organizacyi rządu miasta, komissya *Boni Ordinis*, zajęła się urządzeniem szczegółowych części rządów miasta Starej i Nowej Warszawy. R. 1772 przepisała organizacyą sądów wójtowskich Nowego Miasta; 1773 r. urządziła cechy; 1775 r. wydała nową organizacyą, co do przyjmowania i opłacania prawa miejskiego przez dyssydentów, i w ogóle trudnienia się różnemi procederami w Warszawie przez tychże. Wreszcie, co do organizacyi i połączenia różnych części Warszawy, wyczytujemy z raportu tejże komissyi 8 lipca 1782 r. zdanego, co następuje:

„W ciągu tych czynności, wydany był z kancelaryi koronnej ostatecznie reskrypt pod d. 23 miesiąca marca 1778 r., liczbę komissarzy dla zmarłych i niektó-

rych oddalonych powiększający, jakoto: na JWW. Walickiego Wojewodę rawskiego, dawnego Prezesa, Kickiego Koniuszego W. K., W. W. Przyluskiego Starostę piotrkowskiego, Leszczyńskiego Chorążego rawskiego, Górskiego Podstarostę, Sobolewskiego natenczas Pisarza ziemi warszawskiej, Cieciszewskiego Łowczego liwskiego, Bachmińskiego pułkownika wojsk koronnych, i Rogalskiego Metrykanta koronnego. Którym reskryptem, jako już po rozsądzonych wielorakich sprawach, po odbytych kalkulacyach i zaułatwieniu wszelkich okoliczności, całe miasto i w niem obywatelów zakłucających (jako akt komissarski wyżej wzmiankowany zaświadcza), zlecono tymże komissarzom rząd publiczny, czyli ordynacyą w zawieszeniu będącą ustanowić i publikować; juryzdykcyą Nowego miasta ze Starem miastem zjednoczyć, i administracyą sprawiedliwości z poprawą stopniów processu przepisać, tudzież dawniejsze reskrypta dopełnić, *salva appellatione* dla każdego do sądów J. K. Mci assesorskich, gdyby się sądził ukrzywdzonym.“

„Według tego ostatecznego reskryptu, sprawy dawniej rozpoczęte, komissya pokończyła. Projekt ordynacyi tak złączenia miast obydwóch, jakoteż rządów i sądów sprawowania, tudzież stopniów processu,

po wszystkich juryzdykcyach zachować mianego ułożyła. Tej jednak ordynacyi, komissya publikować wstrzymała się, dokąd sądem J. K. Mci assesorskim remissy i apellacye od komissyi zachodzące, a dotąd nie rezolwowane, decydowane nie będą."

Szczęśliwszą od komissyi *Boni Ordinis*, była komissya Brukowa, pod względem trafnego połączenia wszystkich jurydyk, miast i miasteczek w jednę całość. Dekret jej 30 marca 1784 r., za obowiązek poczytujemy przytoczyć dosłownie z oryginału dlatego, iż do dziś dnia jest obowiązujący pod względem numerów, jakiemi domy obecnie są oznaczone (1).

„Rezolwując także przypowiedanie, tak obywatelów possesye na przedmieściach miasta Warszawy mających, o uciążenie siebie opłatą łokciowego, jakoby przez wciągnienie do taryffy więcej łokci, niżeli istotnie gruntu posiadają, jakoteż ur. Instygatora komissyi swojej, o zapisanie do tejże taryffy łokciowego domów, już po sporządzeniu taryffy przybyłych, i w tęż taryffę co do opłaty łokciowego nie wciągnionych, sąd komissyi Brukowej J. K. Mci i Rplitej, chcąc: by każdy podług istotnej gruntu i possesyi swojej przy

(1) Znajduje się w księgach dekretów tej komissyi, w archiwum dawnem miasta Warszawy.

ulicach publicznych rozległości, łokciowe na potrzeby publiczne i ochędóztwo miasta determinowane opłacał, a żaden nad miarę swojej possesyi i gruntu tąż opłatą nie był ciążonym; oraz usiłując potrzeby, ze wszech miar względem wiadomości liczby domów w miastach Starej i Nowej Warszawie, tudzież wszelkich przedmieściach i juryzdykcyach: królewskich, duchownych i szlacheckich znajdujących się, uczynić porządek; potrzebny być pomiar generalny wszelkich posessyj miast Starej i Nowej Warszawy, oraz przedmieść i okolic *po okopy* rozciągających się wynajduje; i celem wykonania tego wszystkiego kondescensyą ur. regenta komissyi niniejszej wyznacza, który to ur. regent, za poprzedzonem obywatelów i possesorów każdej ulicy, przez obwołanie woźnego przy odgłosie trąby obwieszczeniem, w czasie upatrzonym zjechawszy, zaczynając od zamku J. K. Mci i Rplitej, tenże zamek, ratusze, pałace, kamienice, domy, dworki i wszelkie posessye tak, jak tylko rynków, ulic i przejazdów publicznych dotykają, przybranemu ur. architektowi juryzdykcyi marszałkowskiej, w przytomności swej przemierzyć naznaczy; także domy i possesye, choćby nawet przy prywatnych ulicach i przejazdach znajdujące się, aby tylko nie w jednego obywatela posiadaniu będące, podo-

bnymże sposobem nakaże, a przy takowym rozmiarze, nad bramami lub drzwiami zamku, ratuszów, pałaców, kamienic, domów, dworków, żadnej posessyi (oprócz tylko kościołów) nie opuszczając, ani wyłączając, liczby farbą czarną tak, jak z kolei w przemiarze wypadną, odmalować urządzi; a do któregoby dziedzińca lub ratusza, kilka wjazdów, ulic, lub rynku dotykających było, wtenczas na pryncypalnej bramie liczbę odmalować nakazawszy, inne wjazdy do tegoż pryncypalnego numeru stosować będzie; utrzymywanie tychże numerów napotem przez posessorów ostrzeże. Jeżeliby gdzie z ulic publicznych, na prywatny użytek cóżkolwiek gruntu zabranego było, ten stosownie do prostości tychże ulic, z zabudowania uwolnić ostrzeże, szerokość każdej ulicy w rozmiarze swym oznaczy; ulice własnym kosztem jurydyk lub obywatelów wybrukowane, choćby nawet od płacy łokciowego uwolnione, nie wyłączając onych od naznaczonego teraz przemiaru i numerowania domów, opisze; taryffę takowego przemiaru z wyrażeniem w niej numeru każdej posessyi i domu sporządzi, i do niej domy nawet i posessye dotąd łokciowego nieopłacające teraz przemierzyć miane wpisze; oraz takową taryffę dokładnie sporządzoną, celem ustanowienia płacy łokciowego, stosownie do dawnej taryffy, do komissyi

niniejszej odeśle; wszelkie zachodzące wątpliwości i obojętności, co do wyżej przepisanych czynności, nie zważając na niestawanie czyjeżkolwiek, lub oppozycyą, załatwi i pomiarkuje. Na którego decyzyi strony przestać mają i powinny będą pod karą na sprzeciwiających się wyrokom sądowym, podczas rezydencyi J. K. Mci w Warszawie w sądach marszałkowskich koronnych, zaś wczasie odjazdu N. Pana, w sądach grodzkich potocznych warszawskich wskazać mianą."

Numerowanie to domów, zostało przez właściwy sąd zjazdowy czyli kondescencyą, doprowadzone tylko do włącznie N. 3041, następne zaś oznaczenie liczbami domów, uskuteczniono dopiero roku 1792, w skutek uniwersału Komissyi Policyi Obojga Narodów. Czynność ta uskutecznioną została przez następujących przysięgłych rewizorów, z grona obywateli i urzędników miasta Starej Warszawy: Antoniego Balewicza, Floryana Laskowskiego, Jana Teycha, Wojciecha Kujawskiego, Ignacego Raczkowskiego, Tomasza Piątkowskiego, Piotra Frantzen, Franciszka Podbilskiego, Michała Węzyka, Wojciecha Gutowskiego, Kazimierza Puchalskiego, Antoniego Szomańskiego i t. d. Podług protokułu tej czynności, wszystkie

posessye od N. 3041 do 3142, były objęte w następujących ulicach:

Od włącznie Nru	Do włącznie Nru	Nazwisko ulicy.
3042	3063	Sielecka, od folwarku Sielc nazwana; dziś w tem miejscu część Czerniakowskiej (1).
3064	3069	Belwederska.
3070	3071	Jerozolimska.
3072	3103	Wolska.
3104	3111	Karolowa, lub Karolowa wioska.
3112	3122	Młynarska.
3123	3142	Marymontska.

Porównywając to numerowanie domów z dzisiejszemi taryfami, znaczne różnice spostrzegamy, a mianowicie:

1) Od N. 3104 do 3111, gdzie była ulica *Karolowa*, dziś jest Młynarska i część ulicy Przyokopowej.
2) Od N. 3112 do 3122, gdzie była Młynarska, tę część dziś nazywają Wolską lub Przyokopową.

Czasy wojenne i ustawiczne zmiany rządów miasta, były powodem, że władza przełożona, ciągle mając na co innego zwróconą uwagę, dopuściła: iż pier

(1) Dziwić się należy, iż w tak krótkim przeciągu czasu, nazwisko tej ulicy zaginęło, a nawet w taryfach nie istniało.

wotne położenie ulic, zostało zmienione w tak krótkim czasie w tej części miasta.

Ogólne numerowanie domów w r. 1784, winniśmy uważać za pierwsze połączenie wszystkich miasta części w jednę całość. Całość ta jednak była pozorną i w rozporządzeniach Komissyi Brukowej, mało użyteczną; jurydyki bowiem i miasteczka posiadając rząd osobny i sądownictwo, nie zmieniły rzeczywiście przez to w niczem dawnego swego stanowiska, względem Warszawy.

Gdy pomimo całej swej usilności, nie mogła Komissya Porządkowa przywieść do skutku, ani ogłoszenia organizacyi rządów miasta, ani połączenia przez tę organizacyą wszystkich różnorodnych jego części, same magistraty miast Nowej i Starej Warszawy przekonane o dobru swojem i mieszkańców, wreszcie przeświadczone o najlepszych chęciach króla Stanisława Augusta, upatrującego w tem połączeniu jedyny środek podźwignienia całego miasta, ułożyły 1788 r. między sobą projekt wzajemnego połączenia się. Dla dokładniejszego wystawienia rzeczy, przytaczamy tu dosłownie część uchwały publicznej magistratu Starej Warszawy, 9 lutego 1788 r. zapadłej.

„Szlachetny magistrat miasta Starej Warszawy, *et*

nobiles ac honorati Ordines, mając sobie przeczytane pismo akcessoryalne do łączenia miast przez szlach. delegowanych, tak z miasta Starej Warszawy, jako i z miasta Nowej Warszawy, na dniu 7 miesiąca teraźniejszego *projective* ułożone, którego osnowa następująca:

„Działo się na ratuszu miasta Starej Warszawy d. 7 lutego roku Pańskiego 1788. Na dniu dzisiejszym szlachetni delegowani m. Starej Warszawy, złączywszy się z szlachetnemi delegowanemi m. Nowej Warszawy, oświadczyli sobie nawzajem: iż wiedząc o myśli N. Króla Jmci, Pana miłościwego, chcącego widzieć pod swem panowaniem złączenie miast obojga w jedno, jako istotną ich jest powinnością, nietylko wykonywać rozkazy N. Króla Jmci Pana miłościwego, ale gdyby można one w dopełnieniu uprzedzać, tak będąc w tem przeświadczeniu, że to w czem myśl N. Pana zachodzi, nie innym jest zamiarem, jak tylko uszczęśliwienie obywatelstwa ogólnie połączonego; przeto ciż szlachetni delegowani, będąc tłumaczami woli całych swych porządków, deklarowali nawzajem: iż chcą dopełnić chęć złączenia się tych dwojga miast, ich urzędów w jedno ciało, przypuszczając siebie nawzajem do równych urzędów, prerogatyw i swobód mieszczaństwa obojga miasta, z mocy przy-

wilejów, praw i konstytucyj służących. Że zaś zachodzą wielorakie szczególności, tak co do sposobu samego złączenia się, jakoteż ułożenia przyszłej formy sądu, rządu i ekonomii, przeto obydwa urzędy miast Starej i Nowej Warszawy, oświadczają się wyznaczyć w równej liczbie osoby z obojga miast, któreby takową formę sądu, rządu i ekonomii, jeżeli nie finalnie, to przynajmniej *projective* do przyszłej komissyi *Boni Ordinis* ułożyli. Którego to aktu szlachetni delegowani, nawzajem approbacyą na publikach wystarać się u porządków przyobiecują; tymczasem zaś, niżeli forma rządu przyszłego sądu i ekonomii ułożona będzie, że rzecz cała w stopniu takim, jaki dziś jest w obydwu miastach, zostawać ma ostrzegają. Czynność takową szlachetnych delegowanych pochwaliwszy, jeżeli miasto Nowa Warszawa pismo takowe, jako przez swych szlachet. delegowanych w kopii wzięte przyjmie, i one podpisze, że szlachetni delegowani od miasta Starej Warszawy moc podpisania onego mieć będą, deklarują. Po zaszłych zaś podpisach i uczynionej sobie na przyszłej publice relacyi względem dalszej czynności, rezolucyą szlachet. delegowanym dać oświadczają."

Sejm czteroletni, ważne to postanowienie względem połączenia wszystkich części miasta, wedle prawa

z d. 18 kwietnia 1791 r. (1) rozwiązał w ten sposób: „Jurydyki świeckie i duchowne, tudzież drobne miasteczka w obrębie lokalnym gruntów początkowie miastom nadanych potworzone, jak są dotąd w posessyi, *co do samej tylko sądowności i policyi, znosimy;* owszem też jurydyki *pod juryzdykcye* magistratów miejskich poddajemy; *wszelkie zaś czynsze i dochody, jakiejkolwiek natury,* dla właścicielów tychże gruntów ostrzegamy.“

Podług tego prawa tylko co do sądownictwa i policyi, czyli właściwej juryzdykcyi, zniesione były i w Warszawie jurydyki. Lubo przez to prawo, znaczny postęp w Warszawie spostrzegamy pod względem wymiaru sprawiedliwości i porządku, jednak dochody miasta pozostały *in statu quo.*

Przystępując do dziś istniejącego podziału miasta Warszawy na cyrkuły, pod względem administracyjnym i policyjnym, winniśmy początek i zródło tego podziału wykazać.

Prawo 4ro letniego sejmu uchwalone 24 czerwca 1791 r., pod tytułem: Urządzenie wewnętrzne miast, stanowi w rozdziale II:

---

(1) Tyt. Miasta nasze królewskie wolne. Rozdział III, § 2.

§ 4.

„Miasta od kilkudziesiąt, aż do 500 kilkudziesiąt possessyonatów (właścicieli posessyj) mające, składać będą tylko jedno zgromadzenie. Mające zaś od 600, aż do 1000 possessyonatów, dzielić się będą na dwa zgromadzenia; od 1000, aż do 1500, dzielić się będą na trzy zgromadzenia, i tak dalej powiększając się nową liczbą possessyonatów, rozdzielać się będą na więcej zgromadzeń, tak dalece: żeby w jednem zgromadzeniu nie było mniej nad 300, ani więcej nad 500 kilkadziesiąt possessyonatów.“

§ 5.

„Każda część miasta składająca osobne zgromadzenie, nazywać się będzie *Cyrkułem* i znaczyć w ogóle miast wszystkich tyle, ile znaczy jedno w szczególności miasto cyrkułów nie mające; względem zaś ogółu tego miasta którego jest częścią, znaczyć będzie część jego nieoddzielną, jedno ciało składającą.“

§ 6.

„Każdy cyrkuł, oraz miasto, mające tylko jedno zgromadzenie, dzielić się będzie *na dozory;* a każdy dozór nie może mieć mniej nad 100, ani więcej nad 200 possessyonatow.“

Podług tego prawa, a mianowicie rozdziału XI, XII, XIV, władza sądowa pierwszy raz w sprawach miej-

skich oddzieloną zupełnie została od władzy prawodawczej i dwóch wykonawczych, administracyjnej i policyjnej w ten sposób: iż sprawy potoczne, których wartość nie przenosiła zł. 50, a kara zł. 12 na rzecz strony ukrzywdzonej, były sądzone w cyrkułach przez *Wójtów Cyrkułowych*, mających zarazem władzę administracyjną i policyjną (1). Były to sądy odpowiednie dzisiejszemu sądowi policyjnemu, przy biórze policyi ustanowionemu dla całej Warszawy.

Pierwszą właściwą instancyą wymiaru sprawiedliwości, były sądy osobne po cyrkułach: z burmistrza, czterech sędziów i stosownej ilości posługaczów składające się. Burmistrz w nich prezydował i równość kresek rozwiązywał. Sąd ten ciągle się odbywał w komplecie najmniej 3 osób; decyzye jego były w wotach głośnych. Sąd ten, ostatecznie rozstrzygał sprawy cywilne nie przenoszące 300 zł., a w kryminalnych: gdzie kara do dni 3 więzienia wymierzaną była; w 1ej zaś instancyi, rozstrzygał sprawy cywilne wartości do złp. 3000 i kary trzy tygodnie więzienia wynoszące, z appellacyą: 1mo co do spraw cywilnych do assessoryi, 2do co do spraw kryminalnych do sądu

(1) Mylnie jeden z dzisiejszych historyografów Warszawy, nazwał ich kommissarzami.

appellacyjnego, 3cio wreszcie w niektórych razach do sądu Komissyi Policyi obojga narodów. W ogóle, możnaby ten sąd porównać przybliżonym sposobem, do dzisiejszych trybunałów cywilnych. Sądy te były osobne w każdym cyrkule. Ponieważ Stara Warszawa obejmując największą część całego miasta, ogłaszała wszystkie publikacye praw w owym czasie postanowionych, a publikacya wymagała zgromadzania się wszystkich części miasta na ratuszu staromiejskim, sama więc potrzeba tych publikacyj, zrodziła pierwsze zawiązki ściślejszego połączenia miasta w jednę całość. Skutkiem następnym tej publikacyi było: iż chcąc Kommissya Policyi O. N. porządek ogólny całego miasta zaprowadzić, wszelkie przeto prawa dotyczące ogółu mieszkańców, oddawała Starej Warszawie do wykonywania. Ta zaś zgromadzając na ratuszu wszystkie inne części tego miasta, powoli swoję wyższość i obowiązek wykonywania zaleceń, wrażała innym miasteczkom i jurydykom.

Z tego stanowiska poszło także, iż Kommissya Policyi O. N. uważając coraz ważniejsze znaczenie Starej Warszawy nad innemi miasta częściami, poleciła jej ułożenie projektu policyi dla całego miasta. Uchwała magistratu Starej Warszawy 12 października 1791 roku, tak o tem stanowi:

„Lubo dzieło ułożenia projektu policyi, jest trudne w swoim zamiarze, ile że magistrat dla oddanej dawnem prawem policyi juryzdykcyi marszałkowskiej koronnej, dalekim był od jej administracyi; gdy atoli nic nie może być pożądańszego dla magistratu, jak przy osiągnionym w najjaśniejszej Rzeczypospolitej dla miast ożywieniu dawnych ich praw, z przydaniem nowych prerogatyw, przyłożyć się jak najskuteczniej do tego, iżby do miasta Warszawy i innych miast, jak najlepszy był zaprowadzony porządek: przeto chcąc mieć takowy projekt policyi jak najdogodniej ułożony, na ten koniec szlachetnego JP. Prezydenta i szl. starszych porządków, a zaś z pomiędzy szl. Rady: szl. Adama Kowalskiego, Ignacego Andrychowicza, Józefa Rzempoluskiego i Franciszka Makarowicza i wielu innych, aby się do tego dzieła przyłożyli, obliguje. Którzy to szl. delegowani, starać się nasamprzód będą: aby przez JPP. plenipotentów miast szczególniej w Kommissyi Policyi zasiadających, o myśli i pierwszym planie zainformowawszy się, projekt w wszelkim rodzaju policyi, zasięgając tak od konfraternij i cechów, jakoteż i z zagranicznych miast wiadomości, w czasie jak najprędszym ułożyli i on na publikę przynieśli. Do której to deputacyi, wolno będzie każdemu projekta swoje w którejkolwiek czę-

ści policyi podawać, które deputacya przyjmować i roztrząsać będzie, i w swojem dziele umieści.“

Z uchwały magistratu Starej Warszawy 13 października 1791 r. dowiadujemy się: iż Komissya Policyi O. N. przez deputacyą z pomiędzy siebie do ustanowienia policyi w Warszawie wyznaczona, i z deputacyami od magistratu zasiadająca, zleciła magistratowi Starej Warszawy: aby podzieliwszy miasto na cyrkuły, a cyrkuły na dozory, w nich urząd policyi tymczasowej, do przyszłej elekcyi trwać mający ustanowił.

W skutek także tych praw, w zamiarze podziału Warszawy pod względem administracyjnym, policyjnym i sądowym, Kommissya Policyi O. N. wydała rozporządzenie pod d. 29 listopada 1791 r. do magistratu Starej Warszawy, jakoteż do miast w województwach: Rawskiem i Mazowieckiem leżących, względem ustanowienia rewizorów przysięgłych dla sporządzenia rewizyi miast. Wykonywając to rozporządzenie, wybrano w Warszawie sekretnemi wotami rewizorów: jednego na obręb od 400 do 500 domów dla sześciu cyrkułów, które uchwały magistratu nazywają *wydziałami*. Zaś co do Pragi, dwa wydziały rozdzielono w ten sposób: iż po lewej ręce ulicy Brukowanej oznaczono siódmy wydział, po prawej zaś

ręce tejże ulicy 8my wydział. Jednocześnie polecił magistrat m. Starej Warszawy starszemu gminnemu Karrerowi, dyrygującemu tą czynnością: aby taryfę Warszawy z tej strony Wisły na 6 części, a ze strony Pragi na 2 części ułożyć kazał w ten sposób, żeby każda część do rewizyi i podziału obejmowała 534 posessyj.

Gdy mieszkańcy Pragi, stanowiącej zupełnie osobne miasteczko, na wezwanie wybrania z pomiędzy siebie obywateli do zrobienia rewizyi i podziału, wzbraniali się wykonać polecenia Starej Warszawy, wówczas ta, opierając się na rozporządzeniu Kommissyi Policyi O. N., sama z grona swego wyznaczyła przysięgłych rewizorów, którzy taryfę miasta Pragi w r. 1792, wyżej przez nas zamieszczoną, uskutecznili. Pierwszy odtąd wpływ swej powagi wywarła Warszawa nad Pragą, skutkiem czego nastąpiło połączenie tych dwóch miast.

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA
O PRZENIESENIU REZYDENCYI KRÓLÓW
Z KRAKOWA DO WARSZAWY.

Żaden przedmiot i żadne prawo lub przywilej dotyczący Warszawy, nie zajmuje w sobie tyle ważności i nie obudza tyle ciekawych wspomnień tego grodu ile rozporządzenia względem zaprowadzenia w tem mieście rezydencyi królów i stolicy państwa. A jednakże, z żalem wyznać należy, iż żadna część swobód i przywilei służących Warszawie, mniej wyjaśnioną dotąd nie została, jak powyższa. Historycy nasi blizko do połowy XIX wieku, dla różnych może powodów, o tak ważnym wypadku zupełnie zamilczeli;

my zaś z naszej strony, wyłuszczyć to w następujący sposób zamierzamy.

Pomijając wszelkie na niczem nie oparte w tym przedmiocie twierdzenia dziejopisarzy naszych, których zbijanie do niczegoby nas nie doprowadziło, zajmiemy się lepiej na pewnych zródłach opartem wyświeceniem prawdy historycznej, tyle dotąd zaciemnionej względem znaczenia Warszawy, jako stolicy państwa całego. Dopiero przed kilką laty poszukiwania uczonych miłośników historyi grodu naszego, rzuciły wielkie światło na ten przedmiot. W. Ignacy Zagórski, autor tyle ważnego dzieła dla historyi kraju naszego: O monetach dawnej Polski, wynalazł w regestrach podskarbiowskich, w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu znajdujących się, bardzo ważne szczegóły tego przedmiotu dotyczące. Wiadomości te, po raz pierwszy drukiem zostały ogłoszone 1844 r. przez T. Lipińskiego, w dziele pod tytułem: Starożytna Polska (Tom II, str. 45). Powtórzyć te szczegóły, sama ważność przedmiotu nakazuje.

Zamek krakowski pożarem dwukrotnym w d. 29 stycznia i 9 czerwca 1595 r., tak dalece został zniszczonym, iż dalsze przemieszkiwanie w nim było bardzo utrudnionem i wymagało wielkiego nakładu; nadto: chcąc Zygmunt III być bliżej swego rodzinnego

kraju i odziedziczonej korony szwedzkiej, wyjechał 8 marca 1596 r. z królową i całym dworem z Krakowa do Warszawy, gdzie przybył d. 18 marca. Rzeczy królowej na trzech statkach dostawione były Wisłą. Gdy zaś tenże monarcha w miesiącu październiku t. r. udał się do Krakowa na pogrzeb ciotki swej królowej Anny, znaczne reparacye na zamku warszawskim poczynione zostały. Wypadek ten, że mógł stać się prawdziwym powodem przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy, jest niewątpliwą rzeczą. Lecz żeby miasto tak znakomite jak Warszawa, zostawało bez żadnego przywileju lub pisma na wyniesienie swoje do pierwszego rzędu miast, o tem wątpić należało. Wątpliwość ta zrodziła w nas najsilniejszą chęć wyświecenia prawdy i przysłużenia się miastu naszemu rodzinnemu miłą pamiątką. Śledząc po wszystkich przywilejach nadanych przez Zygmunta różnym częściom Warszawy, nie mogliśmy w żadnym natrafić nawet szczegółowych myśli, lub wreszcie wyrazów, z którychbyśmy mogli tak ważną rzecz wyjaśnić. Wszelkie w tym względzie poszukiwania, okazały się bezowocnemi, nadzieja nawet wynalezienia tego, już nas opuściła. Traf wykrył nam przywilej, tyle ważny dla Warszawy. Wyszukując przywileju Augusta II nadanego 1697 r. szpitalowi ś. Du-

cha, najściślejszych starań dołożyliśmy, aby przywilej tyle ważny dla tego instytutu koniecznie wynaleźć. Wszelkie pozory nakazywały nam się spodziewać, że on musi być koniecznie w archiwum dawnych akt m. Warszawy; lecz po wielu latach swojego istnienia, mógł być przy innych dokumentach dołączonym. Domysł nasz był sprawiedliwym, a szczęśliwe poszukiwania doprowadziły nas nietylko do wykrycia tyle pożądanego przywileju dla szpitala ś. Ducha, ale nadto wykryły nam dowód piśmienny w formie przywileju, który o ile ważnym jest co do przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy, sami czytelnicy osądzą.

Dowód ten jest na pargaminie spisany i podpisany własnoręcznie przez Zygmunta III. Że sam rodzaj pisma był z metryk koronnych, o tem przekonywają inne dowody autentyczne z czasów Zygmunta, w archiwum dawnych akt miasta Warszawy znajdujące się. Jak w przywileju wyrażono, osnowa jego była przyjętą przez stany sejmujące, i znajdujemy o nim wzmiankę, lubo nader niedokładną w woluminach praw II, f. 1465. Główne cechy nakazujące dać wiarę temu dowodowi, są w nim zachowane. Przejdźmy teraz do cech ujmujących autentyczności temu pismu. Przedewszystkiem nie jest opatrzone pieczęcią królewską i podpisem kanclerza, a lubo data miesiąca i roku ozna-

czona, dzień jednak nie został zamieszczony, oraz pierwsze wyrazy w każdym przywileju ówczesnym używane; samo wreszcie imię króla *Sigismundus*, zwykle na początku starannie wyrobionemi głoskami oznaczane w przywilejach, jest tu opuszczone. Wypisanie dosłowne tego przywilu podług oryginału, zamieszczamy:

(In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Sigismundus) Tertius Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc., nec non Suecorum, Gotthorum, Vandalorumque haereditarius Rex.

(W imię Pańskie amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę. My Zygmunt) Trzeci z Bożej łaski król Polski, Wielki książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki i Inflantski, i t. d., oraz Szwedzki, Gocki, Wandalski, dziedziczny król.

Significamus praesentibus litteris nostris, quorum interest universis et singulis, tam praesentibus quam futuris, harum noticiam habituris. Quod si tam ad prima illa principia, dum ex agris, in quibus passim

Wiadomo czynimy niniejszem pismem naszem, wszystkim i każdemu komu na tem zależy, tak obecnym jak i w przyszłości wiadomość niniejszego mieć mającym. Że, czylito rozważymy owe pierwotne

vagari licebat, in urbes et oppida, homines confluerent, ac postmodum ex parvis et minutissimis initiis maximas atque florentissimas Respublicas constituerent, illasque legibus, justitia et caeteris disciplinis exornarent: quam ad tempora praesentia, in quibus civitates et oppida, omnium rerum generi humano necessariorum copiam suppeditare solent, respiciamus, facile ad conservandam et sustentandam societatem humanam nihil utilius et commodius his esse animadvertemus. Hinc fit, ut ab eo, quo regni huius gubernacula feliciter suscepimus tempore, universa quae ad statum et incrementum civitatum ac oppidorum regni

czasy, gdy z pól na których bez żadnego ładu wolno było tułać się ludziom, ciż do miast i miasteczek zbiegali się, gdzie wkrótce z małych i najdrobniejszych początków największe i najświetniejsze rzeczypospolite urządzili, które prawami, sprawiedliwością i innemi umiejętnościami ozdobili; czyli też obecne dzieje, w których miasta i miasteczka zwykle dostarczają obfitość rzeczy niezbędnych rodzajowi ludzkiemu, łatwo osądzimy: że do mającego się zachować i utrzymać towarzystwa ludzkiego, nic nad te miasta nie jest pożyteczniejszem, ani dogodniejszem. Ztąd pochodzi, iż od chwili w której zaczęliśmy panować,

hujus pertinent, summo studio promovere et augere cupiamus. Cum vero inter alias regni nostri civitates, civitas antiqua Varssoviae *vel eo etiam nomine magnopere nobis commendata se-set*, quod et in praesentia nostra, dum videlicet ibi cum aulico comitatu nostro commoramur, et tempore comitiorum, aliorumque conventuum qui ibidem frequentissime celebrari solent, tam publice quam privatim, multa gravamina sustineat: faciendum nobis omnino esse putavimus, ut non solum in conservandis privilegiis et libertatibus ejusdem omne studium adhiberemus, sed etiam *speciali aliquo benignitatis nostrae regiae signo*, eandem civitatem afficere cupere-

wszystko cokolwiek się ściągało do stanu i wzrostu miast i miasteczek królestwa tego, najusilniej wspierać i powiększać staraliśmy się. Gdy zaś pomiędzy innemi tego królestwa miastami, *Stara Warszawa szczególnie z tego powodu wielce nam zasłużyła się*, że i w czasie naszej bytności, gdy tamże z naszym dworem królewskim przebywamy, i w czasie sejmów i innych zjazdów, które tamże najliczniej zwykły odbywać się tak publicznie, jak i prywatnie, wiele ciężarów ponosi; osądziliśmy: iż koniecznie nam to trzeba uczynić, ażebyśmy nietylko najusilniej przykładali się do zachowania jej przywilei i swobód, lecz także, ażebyśmy *szczególną oznaką*

mus. Quapropter cum in hisce comitiis regni publice laudatis, in praesentia omnium regni ordinum incolae ejusdem civitatis antiquae Varssoviensis, per spectabilem virum Nicolaum Marian proconsulem et pharmacopolam nostrum, nec non alios consules suos, postulata de libertatibus et immunitatibus a solvendis quibusvis vectigalibus et theloneis, tam terrestribus quam aquaticis, ubivis in regno et dominiis nostris exigi solitis, eidem civitati a Serenissimis olim antecessoribus nostris et ducibus Masoviae benigne concessis, proposuissent, atque nobis eo nomine, ut videlicet omnes hasce libertates et immunitates, authoritate nostra et comitiorum mo-

łaski naszej królewskiej toż miasto obdarzyli. Dla tego gdy na tym sejmie królestwa publicznie od prawianym, w przytomności wszystkich stanów państwa, mieszkańcy tegoż miasta Starej Warszawy przez szl. Mikołaja Maryana burmistrza i aptekarza naszego i innych swych rajców, żądania o swobodach i uwolnieniach od opłaty *jakichkolwiek podatków i ceł*, tak lądowych, jak wodnych, gdziekolwiek w królestwie i posiadłościach naszych zwykle pobieranych, temuż miastu od N. N. niegdyś przodków naszych i ks. mazowieckich łaskawie udzielonych przełożyli, i nas z tego powodu najpokorniej upraszali, ażebyśmy te

dernorum approbare, roborare, et confirmare dignaremur, humillime supplicassent. Nos supplicationi eorundem et intercessioni omnium regni ordinum, et nuntiorum terrestrium ad praesentem conventum regni generalem congregatorum apud nos facte, benigne annuentes, volentesque incolis praedictae civitatis gratiam nostram regiam exhibere, universa jura et privilegia, tam a Serenissimis olim antecessoribus nostris, quam a ducibus Masoviae, incolis praedictae civitatis antiquae Varsoviae, ratione non *solutionis ubivis* in regno et provinciis eidem subiectis, *vectigalium ac theloneorum tam terrestrium, quam aquaticorum, aggeralium, pontalium et foralium*

wszystkie swobody i wolności od podatków raczyli powagą naszą i stanów obecnie sejmujących, przyznać, ukrzepić i potwierdzić. My łaskawie przychylając się do ich prozby i wstawienia się wszystkich stanów państwa i posłów ziemskich na obecnym sejmie walnym zebranych, do nas uczynionego, chcąc oraz łaskę naszę królewską wyświadczyć mieszkańcom rzeczonego miasta, wszystkie prawa i przywileje tak od N. N. niegdyś przodków naszych, jak i od ks. mazowieckich mieszkańcom rzeczonego miasta Starej Warszawy, co do nieopłacania gdziekolwiek w królestwie i prowincyach onemu podległych *podatków i ceł, tak lą-*

quorumvis data et concessa, longoque et perpetuo usu firmata, authoritate praesentis conventus, de unanimi consensu ordinum regni et nunciorum terrestrium, in omnibus earum punctis, clausulis, articulis, et conditionibus nullis penitus exceptis, (non secus ac secus his litteris in toto insertae essent) approbanda, roboranda et confirmanda esse duximus, uti quidem (inhaerendo constitutioni publicae de non exigendis, juxta antiqua privilegia, a praedictis incolis civitatis antiquae Varsoviensis, quibusvis theloneis, latae) approbamus, roboramus et confirmamus litteris hisce nostris, volentes illas robur debitae ac perpetuae firmitatis habere et obtinere,

dowych, jak wodnych, grobelnego, mostowego, targowego, jakimbądź sposobem postanowionych i udzielonych, a długim i wiecznym użytkiem uświęconych; po wagą niniejszego sejmu, za zezwoleniem jednomyślnem stanów państwa i posłów ziem we wszystkich ich punktach, zastrzeżeniach, artykułach, bez żadnego wyjątku, (tak jakby tu w zupełności były zamieszczone) postanowiliśmy uznać, wzmocnić i potwierdzić tak, jak niniejszem pismem naszem (opierając się na konstytucyi sejmowej zapadłej w przedmiocie niewymagania jakichkolwiek ceł podług dawnych przywilei od rzeczonych mieszkańców miasta Starej Warszawy) uzna-

non obstantibus quibusvis litteris nostris, antea, vel post in contrarium emanatis, vel emanandis, nec quarumvis personarum cujuscunque status, conditionis, dignitatis vel officii oppositione. Quod omnibus et singulis quorum interest, maxime vero vectigalium et theloneorum quorumvis in regno et dominiis eidem adiunctis exactoribus, illorumque vicesgerentibus nunc, et pro tempore existentibus notum esse volentes, mandamus, ut authoritate nostrarum harum literarum et constitutionis publicae de eo sancitae, praedictos cives et incolas antiquae civitatis Varsoviensis, cujuscunque status, sexus et conditionis existent, ab omni in uni-

jemy, ukrzepiamy i potwierdzamy, mieć chcąc: ażeby niniejsze pismo miało i otrzymało moc wiecznej trwałości. W czem nie mają przeszkadzać jakiekolwiek listy nasze wprzód i potem, w przeciwnej treści wydane, lub mające się wydać, ani osoby jakiegokolwiek stanu, godności, powagi i urzędu. Co chcąc mieć podane do wiadomości wszystkim i każdemu komu na tem zależy, szczególnie zaś egzaktorom i ich zastępcom, co do poboru podatków i ceł jakichkolwiek w państwie i prowincyach do niego przyłączonych teraz i napotem będącym, rozkazujemy: ażeby na mocy niniejszego pisma i konstytucyi sejmowej w tym celu zapadłej, uważali za

versum solutione et exactione quorumvis thelonearum tam terrestrium, quam aquaticorum, quocunque nomine eadem censeantur et ubivis locorum existant, a quibusvis illorum mercibus, frumentis cujuslibet grani, atque aliis rebus, quas sive terra, sive aqua quocunque devehant vel revehant, tum et a curribus, scaplis, ratibus et id genus navigiis, per Vistulam, Narew, Bug, Styr, San, Wieprz, Drwęcza, Noteś, aliaque flumina regni nostri et dominiorum nobis subiectorum, sursum et deorsum navigantibus, ita ut neque generalitas specialitati, neque specialitas generalitati nihil ex in re derogare possit, liberos et immunes faciant, nec

uwolnionych i niepodległych rzeczonych obywateli i mieszkańców miasta Starej Warszawy, jakiegokolwiek stanu, płci i godności, od wszelkich w ogóle opłat i egzakcyj, jakichkolwiek ceł, tak lądowych, jak wodnych, pod jakimkolwiek tytułem i w jakiembądźkolwiek miejscu istniejących, od jakichkolwiek ich towarów, zbóż wszelkiego ziarna i od innych rzeczy, które bądźto lądem, bądź wodą zkądkolwiek przywożą i odwożą, oraz nietylko od wozów, tratew, łodzi, lecz i od tego rodzaju statków po Wiśle, Narwi, Bugu, Styrze, Sanie, Wieprzu, Drwęcy, Noteci i po innych rzekach państwa naszego i prowincyj nam podległych w górę i na dół

quicquam ab iis eo nomine exigant, temporibus perpetuis et in aevum, sub paenis in thelonei iniqui exactores legibus sancitis. In cuius rei fidem et evidentius testimonium praesentes manu nostra subscriptas, sigillo regni nostri consignari mandavimus. Datum Varssoviae in conventu regni generali die (caret) mensis aprilis, anno Domini M. D. X. C. octavo, regnorum nostrorum Polonici undecimo, Suetici vero anno quinto. Praesentibus illustribus, reverendissimis, reverendis, magnificis, generosis et venerabilibus: Stanislao Karnkowski Gnesnensi, Legato nato et regni Primate, Joanne Demetrio Sulikowski Loepoliensi, Archiepisco-

żeglujących, tak: iżby ani ogół szczegółowi, ani szczegół ogółowi nic w tym względzie nie mógł uwłaczać; nadto: aby nic od nich z tego tytułu nie wymagali na wieczne czasy i wieki, pod karami uchwalonemi na poborców zdzierstw celnych dopuszczających się. Na dowód tego i jawniejsze świadectwo, niniejsze pismo ręką naszą podpisane, pieczęcią państwa naszego opatrzyć rozkazaliśmy. Działo się w Warszawie na sejmie walnym dnia (opuszczony) miesiąca kwietnia, roku Pańskiego 1598, panowań naszych w Polsce jedenastego, w Szwecyi zaś roku piątego. W przytomności JJ. OO. JJ. WW. przewielebnych, wielebnych, szlachetnych i czcigodnych:

pis; Georgio S. R. E. (1) Cardinali Radivilo, episcopatus Cracoviensis administratore perpetuo, Bernhardo Maczieiowski nominato Vilnensi, Joanne Tarnowski Posnaniensi, Alberto Baranowski Plocensi, Petro Tiliczki Culmensi et regni nostri Vicecancellario, Paulo Woluczki Camenecensi Episcopis; Jannussio Duco in Ostrog Cracoviensi Castellano, Nicolao Firley de Dambrowicza, Hyeronimo Gostomski de Lezenicze Posnaniensi, Sandomiriensi Capitaneo, Christophoro Radziwil duce in Dubinki et Birze Vilnensi, Solecensi, Urzedoviensi, Kokenhausensi Capitaneo, Georgio Stanisława Karnkowskiego legata, prymasa, arcybisk. gnieznieńskiego, Jana Dymitra Sulikowskiego arcybisk. lwowskiego, Jerzego Radziwiłła, najświętszego rzymskiego kościoła kardynała, administratora dożywotniego biskupstwa krakowskiego, Bernarda Maciejowskiego nominata wileńskiego, Jana Tarnowskiego poznańskiego, Wojciecha Baranowskiego płockiego, Piotra Tylickiego chełmińskiego i podkanclerzego królestwa, Pawła Wołuckiego kamienieckiego biskupów; ks. Janusza na Ostrogu kasztelana krakowskiego, Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, Hieronima Gostomskiego z Leżenic po-

(1) Znaczy: Sacro sanctae Romanae Ecclesiae.

Mniszek de Magna Kunczicze Sendomiriensi, Leopoliensique Capitaneo, Palatinis; Hyeronimo Chotkiewicz Vilnensi Castellano, Stanislao Minski Lenczicziensi, Plocensique Capitaneo, Andrea Leszczinski de Leschno Brzestensi Cuiaviae, Constantino duce de Ostrog Kiioviensi *(spatium vacuum)* Abrahamowicz (sic) Smolenscensi, Andrea Sapiha Polocensi, Hyeronimo Parisz Masoviae, Nicolao Dzialiński Culmensi, Janussio a Zbarass Braczlaviensi, Krzemenecensi Capitaneo, Pallatinis; Stanislao Bykowski Lanciciensi, Stanislao Zołkiewski Leopoliensi, Hrubiessoviensi, Kalusiensique Capitaneo, et campestrium copiarum Praefacto, znańskiego, sandomirskiego starosty, Krzysztofa Radziwiłła ks. na Dubinkach i Birzach wileńskiego, soleckiego, urzędowskiego, kokenhauzkiego starosty, Jerzego Mniszka (sic) z Wielkich Kończcy sandomirskiego, lwowskiego starosty, wojewodów; Hieronima Chodkiewicza kasztelana wileńskiego, Stanisława Mińskiego łęczyckiego, starosty płockiego, Andrzeja Leszczyńskiego z Leszna brzeskiego kujawskiego, Konstantyna ks. na Ostrogu kijowskiego (próżne miejsce), Abrahamowicza smoleńskiego, Andrzeja Sapiehy połockiego, Hieronima Pąrys mazowieckiego, Mikołaja Działyńskiego chełmińskiego, Janusza ze Zbaraża bracław-

Marco Sobieski Lublinensi, Stanislao Krasziński Plocensi, Stanislao Działiński Elbingensi, Joanne Ossowski Zawichostensi, Joanne Skarszewski Żarnoviensi, Stanislao Gulski Haliciensi, Capitaneo Barensi, Alberto Radziminski Zacroczimensi, Capitaneo Livensi, Francisco Krasziński Cziechanoviensi, Nicolao Zebrzidowski de Zebrzidowicze supremo regni Marschalco, generali Cracoviensi, Lanczkorunensi et Bolesla viensi Capitaneo, Christophoro Dorostaiski supremo Marschalco Magni Ducatus Lithuaniae, Joanne Zamoiski de Zamosczie supremo Cancellario, et exercituum generali regni, Belsensi, Marienburgensi, Kniszinensi, Miedzirzecensi, Derpaskiego, starosty krzemienieckiego, wojewodów; Stanisława Bykowskiego łęczyckiego, Stanisława Żołkiewskiego lwowskiego, hrubieszowskiego, kałuskiego starosty, oraz hetmana polnego, Marka Sobieskiego lubelskiego, Stanisława Krasińskiego płockiego, Stanisława Działyńskiego elblągskiego, Jana Ossowskiego zawichotskiego, Jana Skarszewskiego żarnowskiego, Stanisława Gulskiego halickiego, starosty barskiego, Wojciecha Radzimińskiego zakroczymskiego, starosty liwskiego, Franciszka Krasińskiego ciechanowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego z Zebrzydowic marszałka W. K. starosty krakowskiego, lanckorońskie-

tensi Capitaneo, Leone Sapiha Cancellario Magni Ducatus Lithuaniae, Słonimensi Capitaneo, Gabriele Woina Vicecancellario Magni Ducatus Lithuaniae, Joanne Firlei de Dambrowicza Thesaurario regni, Lublinensique Capitaneo, Laurentio Gembiczki Secretario maiore, Canonico Cracoivensi, Joanne Galczinski Praeposito Crusficiensi, cantore Gnesnensi, canonico Cracoviensi, Joanne Thoma Drohoiowski a Drohoiow Capitaneo Praemisliensi, Referendariis; Simone Rudniczki custode Gnesnensi, canonico Cracoviensi, Matthia Pstrokonski praeposito Loviciensi, Lencicensique, Secretariis nostris, et aliis quam plurimis dignitariis, officialibus,

go i bolesławskiego, Krysztofa Dorohostajskiego, marszałka W. Ks. Lit., Jana z Zamościa Zamojskiego kanclerza i hetmana W. K., starosty bełskiego, malborskiego, knyszyńskiego, międzyrzeckiego, dorpackiego, Lwa Sapiehy kanclerza W. Ks. Lit., starosty słonimskiego, Gabryela Wojny podkanclerzego W. Ks. Lit., Jana Firleja z Dąbrowicy podskarbiego W. K., starosty lubelskiego, Wawrzeńca Gembickiego sekretarza W. K., kanonika krakowskiego, Jana Gałczyńskiego proboszcza kruszwickiego, kantora gnieznieńskiego, kanonika krakowskiego, Jana Tomasza z Drohojowa Drohojowskiego starosty przemyślkiego, referendarzy;

et aulicis nostris, ac nunciis terrarum, ad praesentem conventum generalem regni congregatis, testibus ad praemissa fide dignis.

Sigismundus Rex.

Szymona Rudnickiego kustosza gnieźnieńskiego, kanonika krakowskiego, Macieja Pstrokońskiego proboszcza łowickiego i łęczyckiego, naszych sekretarzy, oraz wielu bardzo innych dygnitarzy, urzędników i dworzan naszych, i posłów ziemskich na niniejszy walny sejm królestwa zgromadzonych, wiarogodnych świadków powyższego.

(podpisano) Zygmunt król.

Z tego przekonywamy się, iż Zygmunt III przez podpisanie tego pisma, miał niewątpliwy zamiar uczynienia z niego przywileju dla Starej Warszawy; należało tylko do kanclerza, polecić sekretarzom królewskim ukończenie przydatków więcej kalligraficznych i zewnętrznych, rozkazać przyłożyć pieczęć i podpisać go. Co mogło być powodem, iż przywilej ten uzyskawszy sankcyą królewską, nie był w cechy wszystkie autentyczne opatrzony, następujące fakta historyczne spółczesne objaśnią.

W czasie sejmu walnego w Warszawie 1598 roku, udzielono królowi pozwolenie wyjechania do Szwecyi, dla odebrania jej z rąk przywłaszyciela ks. Sudermanii, stryja Zygmunta III. Stosunki jego ze Szwecyą mocno go obchodziły, tem bardziej, iż berło to już mu prawie wydarte zostało. Przygotowanie należnej siły wojskowej dla odzyskania Szwecyi, wyjazd na długi i niepewny czas z Polski, rozstanie się z swoją małżonką i dziećmi, zanadto wiele umysł jego zajmowały, aby mógł pomyśleć o wykonaniu swojego dzieła dla Starej Warszawy rozpoczętego. Zresztą ani przypuszczał, aby przywilej przez siebie podpisany i przez stany sejmujące przyjęty, mógł być do skutku nie doprowadzony i zewnętrznemi oznakami nie opatrzony. Jakie zaś inne okoliczności krajowe mogły były mieć wpływ na wstrzymanie i oznaczenie znakami zewnętrznemi tego przywileju, pokrótce trzeba nam wyświecić.

Zaledwie lat 11 upływało od wstąpienia na tron polski Zygmunta III, na którym przy pomocy Zamojskiego przeciwko arcyks. Maksymilianowi utrzymał się. Monarcha ten przez otoczenie się pochlebcami i zausznikami, przez słuchanie ich tylko rad, wielu z panów polskich na siebie obraził. Mikołaj Zebrzydowski marszałek W. K., a przytem starosta krakow-

ski, mąż ciągle prawdą żyjący i mówiący ją, niejednokrotnie dał uczuć Zygmuntowi główne wady rządów. Zebrzydowski wielokrotnie za to prześladowany od króla, przygotowując plany zemsty swojéj, korzystał z wszelkich okoliczności, aby króla tronu pozbawić. Chcąc tego prędzej dopiąć, różnemi środkami starał się Jana Zamojskiego wciągnąć do swoich zamiarów, lecz ten nigdy w tym względzie nie chciał mu dopomagać. Wyjazd króla do Szwecyi w roku 1598 na długi, jak się zdawawało przeciąg czasu, oddalenie się z nim Zamojskiego, tem większą otuchę dawało Zebrzydowskiemu do uskutecznienia swoich zamiarów. Jako starosta krakowski, mieszkał ciągle w stolicy dawnej królów polskich, i z tem większą nienawiścią uważał, iż Zygmunt III przeniosłszy się z całą rodziną i dworem do Warszawy, zamyślał ją ogłosić i uczynić stolicą. Powyższy przywilej i oddalenie się od 2 lat króla z całym dworem z Krakowa, aż nadto jawnie to wykazywały. Dodajmy do tego następujące spostrzeżenia: iż na sejmie r. 1598 znajdowały się osoby głównie do rządu należące, które widokami prywatnemi skłaniane były, aby stolicę dawną koniecznie w Krakowie utrzymać. Do rzędu tych osób należeli: kardynał Radziwiłł administrator biskupstwa krakowskiego, Bernard Ma-

ciejowski biskup krakowski, Janusz ks. na Ostrogu kasztelan krakowski, Mikołaj Zebrzydowski marszałek W. K., starosta krakowski, Wawrzeniec Gembicki sekretarz W. K. i kanonik krakowski, Jan Gałczyński kanonik krakowski, Szymon Rudnicki kanonik krakowski, dwaj ostatni sekretarze królewscy i wielu innych. Za przeniesieniem stolicy do Warszawy, mogli byli ci dygnitarze łatwo przewidywać, że nietylko samo miasto Kraków upadać będzie w dochodach i ludności, lecz i tem samem oni na powadze i dochodach ucierpią. Dwa lata minęło jak Zygmunt III przeniósł się do Warszawy i nie okazywał żadnej chęci powrotu do Krakowa. Te wszystkie okoliczności razem wzięte, stawiają nas w przekonaniu: że Zygmunt nie mógł wprost wydawać jawnego przywileju przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy; gdyby nawet to uczynił, stany sejmujące nie byłyby zezwoliły przy takiej przewadze wyżej wyrażonych osób, które mając własne widoki na względzie, wywołałyby starożytność zasług Krakowa, jego prawa i uświęcone przywileje, jego powagę tyloma wiekami stwierdzoną i t. p., aby utrzymać swoje korzyści osobiste i swoje znaczenie. Kończąc nasze wnioski względem zewnętrznej formy tego przywileju, winniśmy dodać: iż kilku kanoników krakowskich przytomnych obradom

1598 r. było zarazem sekretarzami króla; o nich należało wykonczanie przywilei i opatrywanie ich w formy zewnętrzne. Bardzo łatwo mogli byli po odczytaniu przywileju powyższego rozpoznać, iż Zygmunt przez to pismo chciał rzeczywiście, jeżeli nie tytuł stolicy, to przynajmniej rezydencyą królów nadać Warszawie. Że zaś to sprzeciwiało się ich osobistym widokom, a nadto: że powaga duchowieństwa wówczas była przeważającą, łatwo z tego pojąć możemy, dla czego powyższy przywilej nie został w cechy zewnętrzne swej autentyczności opatrzony. Zawiść nawet i interes osobisty tak dalece się posunęły, że z drugiej strony tego przywileju, jak się zdaje, jeden z sekretarzy napisał: „*non authenticum, ideo non necessarium.*“

Przejdźmy teraz do jego wartości wewnętrznej i całego układu. Pozornie sądząc, możnaby przypuszczać, iż lubo wzmianka jest w tym przywileju o przebywaniu w Warszawie króla z całym dworem, cały jednak przywilej, o czem innem opiewa, to jest: o potwierdzeniu swobód i uwolnień od podatków mieszczan Starej Warszawy. Że rzecz ma się inaczej, następujący opis poprzednich i następnych czasów przekona.

Od chwili wcielenia księztwa Mazowieckiego do

Korony, przyjęty był zwyczaj, iż następni królowie polscy, zacząwszy od Zygmunta Augusta, zwykle przy koronacyi przyjmując od deputowanych przysięgę na wierność w imieniu Starej Warszawy, potwierdzali wszystkie jej swobody przez książąt mazowieckich i królów w różnych okolicznościach nadawane. Potwierdzenie odbywało się przez udzielanie osobnego na to przywileju. Archiwum dawnych akt miasta Warszawy, posiada następujące oryginały, takich przywilei:

Króla Zygmunta Augusta z d. 25 czerwca 1549 r. w Krakowie, za wstawieniem się królowej Bony matki swej nadany.

Henryka Walezyusza, podczas koronacyi w Krakowie dnia 7 kwietnia 1574 r., przy złożeniu przysięgi przez posłów w imieniu miasta Starej Warszawy na wierność królowi uskutecznionej.

Stefana Batorego w czasie koronacyi w Krakowie d. 12 maja 1576 r., przy złożeniu takiejże przysięgi. Zwyczaj ten święcie się dochował przez wszystkich następnie monarchów, jak przekonywają autentyczne przywileje miasta Starej Warszawy, w archiwum dawnych akt znajdujące się.

Jednego tylko Zygmunta III nie było i zdawało się, że nie ma przywileju na potwierdzenie tych swobód.

Jednak z powyżej przytoczonego przywileju przekonywamy się, że on to jest właśnie tym samym, którym inni królowie swobody miasta potwierdzali, z tą tylko różnicą, iż nie nastąpiło to podczas koronacyi, lecz dopiero w 11 lat na sejmie 1598 r. Dlaczego zaś takie zaszło opóźnienie, nie można jak tylko przypisać zamiarowi od samego początku panowania powziętemu przez tego monarchę, aby stolicę z Krakowa do Warszawy przenieść, a przez to być bliżej swego rodzinnego kraju. Potwierdzenie swobód dawnych dlatego może Zygmunt III przedłużył, aby po przeniesieniu się do Warszawy, to miasto jednocześnie pod tym pozorem, jako rezydencyą królów oznaczyć. Żadnych innych powodów dla którychby wcześniej Warszawa nie miała potwierdzonych swobód, w czasie zwłaszcza koronacyi, lub na pierwszym następnie sejmie, historya nam nie wyświeca. Owszem skoro monarcha ten wkrótce po swojem wstąpieniu na tron, a mianowicie w r. 1589 nadawał już różne swobody Starej Warszawie, niewątpliwe ztąd idzie przekonanie, że i łaski i przychylności tego monarchy Stara Warszawa doświadczała. Przywileje o tem przekonywające, są nadane:

Dnia 17 kwietnia 1589 r. w Warszawie na sejmie walnym, którym mieszkańców Starej Warszawy od

podwód w naturze i opłaty tychże do skarbu na zawsze uwalnia.

Tegoż dnia i roku w Warszawie na sejmie walnym, cło lądowe i wodne od wszelkich towarów do Starej Warszawy dowożonych, nazawsze temuż miastu darował, z obowiązkiem płacenia tylko pewnej części na potrzeby Rzpltej. W tym przywileju nadzwyczajną prawodawca oddaje pochwałę Starej Warszawie w tych wyrazach: „*in tanta autem publica egestate, in tantis molestiis, tanta est et semper fuit ejusdem civitatis et incolarum fides, integritas et constantia, ut in eis nihil vel antecessores nostri, vel nos ipsi desiderare posse videamur.*“ (1).

Dnia 18 kwietnia 1589 r. w Warszawie datowany przywilej, zakazujący wszelkim poborcom, ażeby od mieszczan Starej Warszawy cła lądowego i wodnego nie wymagano.

Dnia 13 czerwca 1590 r. w Warszawie przywilej, którym miastu Starej Warszawie i mieszczanom prawo miejskie w temże mieście mającym, kupowania

(1) W takiem zaś powszechnem ubóstwie, w takich trudnościach, taka jest i zawsze była tegoż miasta i mieszkańców wiara, uczciwość i stałość, iż w tem: ani przodkowie nasi, ani my sami nic więcej nie mieliśmy do życzenia.

i handlowania w całym kraju solą z żup Bochni i Wieliczki pozwala.

Z tego okazuje się, że Warszawa w niczem nie dała powodu Zygmuntowi, aby uświęcony, a bardzo ważny dla niej zwyczaj potwierdzenia swobód i uwolnień od ks. mazowieckich i królów polskich nadanych, nie miał być zachowany, albo aż przez 11 lat oczekiwany. Z tego przekonywamy się, że zamiar przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy, powziął był Zygmunt III od samego początku swego panowania. Chcąc go zaś wykonać, obaczmy jakich środków użył:

Najprzód, wstrzymał potwierdzenie swobód i przywilei Starej Warszawie, zwykle przy koronacyi udzielane.

2-*re*, uczynił ważne bardzo rozporządzenie względem przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy, porównywając na sejmie koronacyjnym w r. 1588 (1) co do godności i znaczenia urzędników miasta Warszawy, z urzędnikami Krakowa. Nadawszy równą powagę władzy kierującej miastem, nadał tem samem równe poszanowanie jej godności.

---

(1) Volumina legum T. II, *tit. porównanie w prawie osób urzędowych.*

3-*cie*, przeniósł się z całym dworem w 1596 r. do Warszawy i odtąd w niej przebywał ciągle.

4-*te*, chciał przez ustanowienie rezydencyi królów, podnieść do stopnia stołecznego miasta.

5-*te*, nie mogąc wprost wydawać właściwego przywileju na ustanowienie w Warszawie rezydencyi króla dla uświęconej wiekami powagi Krakowa i zaszłych wypadków, potwierdził dopiero na sejmie walnym 1598 r. swobody Starej Warszawy, a za główny powód przytoczył: iż to miasto szczególnie zasłużyło mu się (chociaż dopiero od lat 2), iż on z całym dworem w niem przebywa.

6-*te*, oprócz powyższego powodu, chciał szczególną oznaką łaski swej królewskiej obdarzyć to miasto.

Potwierdzenie wszelkich dawniejszych swobód Starej Warszawy, nie możemy bynajmniej uważać za *szczególną oznakę* łaski królewskiej, skoro już poprzednicy jego wszyscy to samo uskuteczniali. Widać, że Zygmunt zastosował te wyrazy dla oznaczenia swoich prawdziwych widoków względem przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy, bo ten jedynie wypadek mógł był wiecznie oznaczyć szczególną jego łaskę królewską.

7-*me*, ażeby zamiar swój do skutku prędzej doprowadzić, starał się Zygmunt III, aby przywilej ten mógł

być po całem państwie rozgłoszony, a to za pośrednictwem cła, od którego uwolnił mieszkańców Warszawy w całym kraju. Chcąc to wykonać, musiał go podać do wiadomości publicznej wszystkim poborcom ceł w całem państwie, jak to sam w przytoczonym przywileju wyraża. Publikacya jednak ta nie przyszła do skutku, gdyż przywilej 1598 r. nie został opatrzony znakami zewnętrznemi swej autentyczności.

8-*me*, ażeby Warszawę jako rezydencyą królów, nietylko uposażyć, ale i do stopnia równego Krakowowi podnieść, użył Zygmunt III najwłaściwszego środka, powiększając jej handel nietylko wewnętrzny w samem mieście, ale nadto i zewnętrzny z ościennemi prowincyami całego królestwa, a nawet z zagranicznemi krajami. W tym celu szczególną uwagę zwrócił na cło, i wydał 3 przywileje: 1-szy dnia 18 kwietnia 1589 r. darujący mieszkańcom Starej Warszawy prawie cały dochód z cła w samem mieście pobieranego; 2-gim przywilejem dosłownie przez nas przytoczonym, uwalnia mieszkańców nietylko od cła po kraju całym, ale od wszelkich opłat grobelnych, mostowych, targowych w całym kraju; wreszcie 3-cim przywilejem 13 czerwca 1590 r. dozwala tylko zamieszkałym w Starej Warszawie handlu solą w całym kraju. Tak wielkie swobody, handel Starej Warszawy

nadzwyczaj podniosły, a tem samem i dochody miasta musiały się powiększyć. Wiadomo jest, jak ważną gałęź wzrostu i bogactw Krakowa stanowił handel, kiedy go nawet policzono do rzędu miast anzeatyckich. Tylko na tej drodze można było wznieść Warszawy dochody i znaczenie, postawić ją, jeżeli nie wyżej nad znaczenie i powagę Krakowa, to przynajmniej w równi z tą stolicą. Położenie Krakowa nadgraniczne, było daleko szczęśliwsze co do handlu zagranicznego, jako wznoszącego najwięcej miasto; położenie zaś w środku kraju Warszawy, było mniej sprzyjające temuż handlowi. Ztąd też, chcąc Zygmunt III i tę wielką niedogodność usunąć przez uwolnienie mieszkańców Starej Warszawy od wszelkich podatków, ceł i opłat wewnątrz kraju, otworzył tem samem temuż miastu wolną kommunikacyą handlową z krajami ościennemi.

Wreszcie zastanówmy się nad samym początkiem tego przywileju. Wszystkie myśli w nim zawarte, wykazują najjawniej zamiar, jaki powziął Zygmunt wywyższenia Warszawy do najświetniejszego stopnia. Początek tego przywileju, jak z żadnego poprzedniego nie był wzięty, tak i następnie w żadnym nie naśladowany, chociaż w przywilejach potwierdzających swobody, zwykle początki mniej więcej są do

siebie podobne. Sam w sobie od wyrazów: „*że czylito rozważymy*“ do wyrazów: „*toż miasto obdarzyli*“ właściwą i odrębną nosi cechę, jaka bez naśladownictwa przeszła w ukryciu do dziś dnia, nie będąc zapewne od nikogo znaną.

Najlepszym dowodem wykrywającym wszelkie zamiary Zygmunta III względem Warszawy, jest przywilej Władysława IV, jaki Starej Warszawie podczas koronacyi swej w Krakowie, przy odebraniu przysięgi jej posłów, a następnie przy potwierdzeniu swobód udzielił 15 lutego 1633 roku. Część tego przywileju brzmi w tych wyrazach: „*civitas nostra antiquae Varsoviae, domicilio inprimis quondam Serenissimorum ducum Mosoviae, quorum hucusque splendida in eadem extant mausolea, postea Serenissimi Divae memoriae Sigismundi Augusti et Serenissimae Annae Jagielloniae, tum et divi parentis nostri longi temporis residentia, totque triumphis et tropheis de Moschis, Turcis, Tataris eo loci receptis, ita inclaruerit, ut merito inter primarias civitates adnumeretur.*“

Władysław IV uważał ją więc, zapatrując się na poprzedników: Zygmunta Augusta i ojca swego Zygmunta III za rezydencyą królewską, a ze względu licznych pamiątek dawnych zwycięztw, jakie w sobie zawierała, pomiędzy pierwsze miasta państwa zaliczył,

i tym sposobem wyrównał ją co do godności Krakowowi, dawnemu miastu stołecznemu królestwa.

Wreszcie obaczmy i porównajmy redakcyą przywileju 1598 r. przez nas dosłownie przytoczonego, z treścią jego, jaka w woluminach praw znajduje się w tych słowach: „Aby tem snadniej obywatele Starej Warszawy w prawach i wolnościach od świętej pamięci książąt mazowieckich i królów polskich nadanych na wodne i ziemne wszelakie cła i myta zachowani byli: tedy im wolności takowe *authoritate conventus praesentis* approbujemy, żeby nie płacili i wolni byli czasy wiecznemi od wszelakich ceł i myt w koronie i w państwach do niej należących wszystkich.“ Że redakcya ta w woluminach praw, nie była wziętą z oryginału przez nas przytoczonego, o tem na chwilę wątpić nie można. Wszystkie główne powody tego potwierdzenia swobód są opuszczone w woluminach, a treść podług tychże w ten sposób jest redagowaną: że dlatego *potwierdzamy, aby byli zachowani w dawnych prawach.* Warszawa już posiadała wielkie względy u króla i stanów sejmujących, gdy jej publiczną pochwałę (1) na sejmie 1589 roku

(1) Ob. powyżej str. 114.

piśmiennie udzielono, żadnego następnie powodu nie było, dlaczegoby dawne prawa i swobody potrzebowano osobnem prawem potwierdzać, skoro ich nie utraciła. Redakcya zatem przywileju 1598 r. w woluminach praw, wszelkie rzeczywiste powody tego potwierdzenia swobód opuściła, może dla powodu, iż nieznany jej był oryginał przywileju, jaki przez nas dosłownie został zamieszczony.

Dokument ten, jakkolwiek nie opatrzony jest pieczęcią królewską, jakkolwiek nie podpisany, przez kanclerza, skoro jednak przez stany sejmujące został potwierdzony i w woluminach praw zamieszczony, musimy przyznać mu wszelką moc w swoich czasach obowiązującą, a tem samem uznać: iż posiada wszelkie cechy dowodu historycznego, na mocy którego wnioski dziejów opierać można. Nieopatrzenie go cechami zewnętrznemi, ten ważny miało wpływ, iż nie został publikowany w całem państwie, a nawet w ukryciu ciągle zostawał; bo przewaga możnych dygnitarzy Krakowa przez swoje znaczenie, a zwłaszcza duchowieństwa, taką mu kolej naznaczyły. W obecnej jednak chwili, gdy z pewnością możemy sądzić, iż Zygmunt III w żaden sposób nie mógł wprost przywileju wydawać na przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy; gdy monarcha ten tylko środkami pośre-

dniemi, przez przeniesienie się do Warszawy, przez przebywanie w niej ciągłe, przez powiększenie jej zamożności, bogactw i handlu, starał się i doprowadził do tego stopnia, iż ją wyrównał do znaczenia miasta stołecznego Krakowa, tem samem przyznać musimy, iż przywilej 1598 roku pod względem przedmiotu jaki przedstawiamy, bardzo jest ważnym, a nawet jedynym dowodem.

OPIS HISTORYCZNO-STATYSTYCZNY
SZPITALI MIASTA WARSZAWY
ŚWIĘTEGO DUCHA I PANNY MARYI.

(Ciąg dalszy).

Przywilej konfirmacyjny Augusta II,
dany w Krakowie d. 5 *października* 1697 *r.*

Augustus Secundus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kiioviae, Volhyniae, Podlachiae, Podoliae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque, nec non Saxoniae Dux Princeps et Elector etc.

August II z Bożej łaski król Polski, Wielki książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podlaski, Podolski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, Czernichowski, oraz dziedziczny książę panujący Saski i Elektor i t. d.

Significamus praesentibus literis nostris quorum interest, universis et singulis. Quia nos ad supplicationem nobilis et spectabilis Alexandri Czamer Consulis antiquae Varsoviae, Provisoris hospitalis ad ecclesiam Sancti Spiritus, extra moenia civitatis ejusdem siti, pro civibus pauperibus qui varios (sic) naturae morbos aetatisque senilis defectus patiuntur, resque suas curare non valent, pro commodo et bono ipsorum, ad nos factam faciendum esse duximus, ut omnia jura, privilegia, libertates ac immunitates eidem hospitali S. Spiritus servientes, coram nobis in suis originalibus productas approbaremus confirmaremus, prout praesentibus literis no-

Wiadomo czynimy niniejszem pismem naszem, wszystkim w ogóle i w szczególe komu o tem wiedzieć należy. Jakośmy na prośbę do nas zaniesioną przez szlachetnego i dostojnego Aleksandra Czamer rajcy Starej Warszawy, prowizora szpitala przy kościele ś. Ducha, za murami tegoż miasta leżącego, dla biednych obywateli, którzy różnemi z natury chorobami i niedołęstwem wieku zgrzybiałego są dotknięci, oraz dla dobra i wygody nie mogą mieć starania o swoich sprawach, uznaliśmy za stosowne wszystkie prawa, przywileje, uwolnienia i swobody temuż szpitalowi ś. Ducha służące, przed nami w swoich oryginałach okazane,

stris approbamus et confirmamus, et primo quidem: privilegium Joannis Dei gratia Senioris Ducis Masoviae et Russiae Domini, et haeredis Cernensis, de actu et data Varsaviae feria tertia post festum Pasche sub anno Domini millesimo quadringentesimo vicesimo quinto, quo mediante praenominatus illustrissimus Dux, molendinum prope Varsaviam super rivulo *Drzana* vulgariter dicto, cum piscina alias *stawkiem* ejusdem molendini, praedicto hospitali S. Spiritus cum omnibus et singulis utilitatibus, fructibus, proventibus, emolumentis et obventionibus perpetuo jure haereditario, dedit et do-

poświadczyć i potwierdzić, jakoż niniejszem pismem naszem poświadczamy i potwierdzamy, najprzód zaś: przywilej Jana z Bożej łaski ks. Mazowieckiego i Ruskich ziem pana i dziedzica Czerska, z daty w Warszawie we wtorek po Wielkiejnocy roku Pańskiego 1425, mocą którego rzeczony książę młyn przy Warszawie na rzeczce *Drzana* pospolicie zwanej, z sadzawką czyli stawkiem do tegoż młyna należącą, spomnionemu szpitalowi ś. Ducha, ze wszystkiemi i szczególnemi użytkami, dochodami, korzyściami i zyskami wiecznem prawem dziedzictwa dał i darował (1). Także i zapis

(1) Przywilej ten umieściliśmy w T. I, na str. 121.

navit; tum et inscriptionem terrestrem Varsaviensem de anno millesimo quingentesimo decimo nono, feria quinta circa Dominicam Laetare, per circumspectam Annam relictam olim, circumspecti Alberti Kluciczko de Nova civitate Varsaviensi, et Margaretham relictam olim Urbani oppidani de Czersko, Annam filiam, olim Andreae Kula et Margarethae Nicolai Kula de Czersko, hospitali S. Spiritus factam, per quam inscriptionem terrestrem octuaginta sexagenas grossorum in mediis grossis, pro tempore in eadem inscriptione praefixo hospitali eidem solvere se suprascripti recognoscentes obligaverant, et in casum non salutionis in praefixo termino, molen-

w ziemstwie warszawskiem 1519 r. we czwartek koło niedzieli Środopostnej zrobiony przez sławetną Annę, wdowę niegdyś po sławetnym Wojciechu Kluciczko z miasta Nowej Warszawy, Małgorzatę wdowę po Urbanie mieszczaninie z Czerska, i Annę córkę niegdyś Andrzeja Kuli i Małgorzaty Michała Kuli z Czerska, na rzecz szpitala ś. Ducha, przez który to zapis w ziemstwie, 80 kop groszy w monecie półgroszami na terminie w tymże zapisie wyrażonym, szpitalowi zapłacić powyżej wyrażeni zeznający zobowiązali się, a w razie uchybienia zapłaty na terminie oznaczonym, młyn w sąsiedztwie pierwszego młyna szpitala na tejże rzeczce

dinum priori hospitalis molendino vicinum inferius in eodem fluvio *Drzana* situm, per olim circumspectum Joannem Kula, jure successionis naturalis in se devolutum, cum omnibus itidem utilitatibus, fructibus, nec non cum jugero agri *morg* dicto, pro area et domo, atque horto in villa Polykovo, tum et cum pratis ad ipsum molendinum circa rivulum existentibus, ad idem molendinum servientibus, ad hospitale S. Spiritus haereditario jure eoque perpetuo inscripserunt; prout quidem ob non exolutionem supra specificatarum sexagenarum in lapsu inscriptionis molendini ceciderunt, hospitalique idem molendinum dederunt et resignaverunt. Quam resignationem et in-

Drzana położony, prawem natury na nich spadły po niegdyś sławetnym Janie Kula, także ze wszystkiemi użytkami, niemniej z częścią pola morgiem zwanego, na plac, dom i ogród we wsi Polikowie, oraz i z łąkami do tegoż młyna koło rzeczki leżącemi, temuż młynowi służącemi, na rzecz szpitala ś. Ducha prawem dziedzictwa, a to wiecznego zapisały; jednak dla niewypłacenia wyżej rzeczonych kop na terminie zapisu młyna, upadły szpitalowi, tenże młyn darowały i przez kontrakt rezygnacyjny odstąpiły. Które to zrzeczenie i zapis szpitalowi ś. Ducha uczyniony NN. Stanisław i Janusz książęta Mazowieccy, przywilejem

scriptionem hospitali S. Spiritus factam, illustrissimi Stanislaus et Janussius Duces Masoviae, privilegio suo de data Varsaviae feria secunda proxima ante festum S. Martini Episcopi gloriosi anno eodem millesimo quingentesimo decimo nono ratam et gratam habuerunt, nec non privilegium Boleslai Ducis de anno millesimo quadringentesimo octuagesimo quarto, feria tertia ante festum S. Martini Confessoris et Episcopi venerandi proxima Varsaviae datum, et per Serenissimum Augustum Petricoviae i comitiis regni generalibus, die quarta mensis Januarii anno mil-

swoim danym w Warszawie w poniedziałek najbliższy przed ś. Marcinem biskupem błogosławionym, roku tegoż 1519 potwierdzili (1). Oraz przywilej ks. Bolesława z r. 1484 we wtorek najbliższy przed ś. Marcinem wyznawcą i biskupem dany w Warszawie (2), a przez N. Augusta w Piotrkowie na sejmie walnym piotrkowskim 4 stycznia 1559 r. potwierdzony; którym to przywilejem na użytek ubogich każdocześnie znajdujących się, wszystkie i szczegółowe czynsze, dochody i składki, opłaty i podatki z gruntów szpitala warszawskiego pochodzące,

(1) Przywilej ten umieściliśmy w T. I, na str. 224.
(2) Patrz str. 166 naszego dzieła.

lesimo quingentesimo quinquagesimo nono confirmatum, quo privilegio pro usu pauperum pro tempore existentium, omnes et singulos census, proventus et collectas, datias et contributiones, ex fundis hospitalis Varsaviensis currentes, eidem hospitali donaverunt et contulerunt; atque itidem literas seu privilegium Sigismundi Primi Varsaviae feria secunda post Dominicam Judica quadragesimalem, anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo datum, per quod privilegium praedictus serenissimus Sigismundus Primus rex Poloniae benignam et clementem rationem paupertatis temuż szpitalowi darowali i ofiarowali. Także też list, czyli przywilej Zygmunta I dany w Warszawie w poniedziałek po niedzieli Białej roku Pańskiego 1520 (1), mocą którego przywileju rzeczony Najjaśniej. Zygmunt I król polski, mając wzgląd łaskawy i dobrotliwy na niedostatek szpitala ś. Ducha, tenże od ogólnych i szczegółowych podatków uchwalonych, albo uchwalić się mających, uwolnił i wyłączył. Nareszcie darowiznę dwóch ćwierci roli przez JW. Helenę Teklę z Tęczyna Ossolińską, małżonkę JW. Alexandra hrabiego na Wiśniczu Lubomirskiego Koniuszego Ko-

(1) Patrz T. I, str. 228.

hospitalis S. Spiritus habendo, illud ab omnibus et singulis contributionibus laudatis, libertavit et excepit. Ad extremum donationem duarum quartarum agri, per magnificam Helenam Teclam de Tęczyn Ossolinska, Magnifici Alexandri Comitis in Wisznic Lubomirski, Stabuli regni Praefecti, Sandomiriensis (sic) et Capitanei, consortem in assistentia ejusdem magnifici mariti sui, coram actis metrices regni Varsaviae feria quinta pridie festi Sanctorum Fabiani et Sebastiani Martyrum, anno Domini millesimo sexcentesimo quinquagesimo primo, hospitali saepedicto factam, aliaque

ronnego, sandomierskiego starosty, w assystencyi JW. mężą swego przed aktami metryki królewskiej na rzecz spomnionego tylokrotnie szpitala uskutecznioną, w Warszawie we czwartek nazajutrz po śś. Fabianie i Sebastyanie męczennikach 1651 roku (1); oraz wszystkie tu niewyszczególnione, a wyżej wzmiankowane prawa, przywileje, które tu za zamieszczone powinny być miane i uważane, my także mocą najwyższej naszej władzy królewskiej potwierdzamy i zapewniamy; a oraz chcąc na mocy tychże dogodnie przyjść w pomoc potrze-

(1) Akt tej darowizny umieszczony jest w T. I, str. 352 naszego dzieła.

omnia hic non specificata et supra recensita jura, privilegia, quae hic pro insertis haberi et censeri debent, Nos quoque de suprema potestate nostra regia approbamus et confirmamus, iisdemque inherendo, et pauperibus in ipsorum afflictissima corporum aegritudine, necessitatibus, commode subvenire volentes, omnes dicti hospitalis fundos, utpote: ipsum hospitale domicilium, seu lapideam, quam inhabitant, cum omnibus ipsius mansionibus, attinentiis, nec non praedium *Faworyty* nuncupatum, molendinum in ibidem situm, cum stagno, piscinis, laterificio et agris, pratis, campis, pascuis ex utraque parte rivuli *Drzana* dicti jacentibus, nunc ac antiquitus

bom ubogich w najnieszczęśliwszych dolegliwościach ciała, wszystkie grunta rzeczonego szpitala, jakoto: sam budynek szpitala, czyli kamienicę którą zamieszkują, ze wszystkiemi zabudowaniami i przyległościami, oraz folwark *Faworyty* zwany, młyn tamże znajdujący się, z sadzawką, rybołóstwem, cegielnią i rolami, łąkami, polami, paszą bydła z obudwóch brzegów rzeczki *Drzana* zwanej leżących, teraz i dawniej istniejących, folwarku i młyna dotyczących, tak jak w swoich granicach, aż do ról włościańskich Polykowa, i drogi za ogrodem folwarku *Faworyty* do Wisły ciągnącej się, i w innych linijach pograni-

existentibus, ac ad praedium et molendinum spectantibus, ita prout in suis limitibus usque ad agros seu agriculturas villae Polykowo, viamque post hortum predii *Faworyty* ad Istulam tendentem, aliisque suis graniciebus in possesione dicti hospitalis existunt, ab omnibus datiis, exactionibus, contributionibus, stationibus militaribus, hospitis ex offocio, aliisque Nostris et terrae Varsaviensis atque Reipublicae contributionibus, etiam ducillaris etc. solidariae (sic) eximimus et liberamus. Omnisque seminis et grani in saepefato molendino ad praedium Faworyty sito, ad praesens existenti, et pro opportunitate in aliis molendinis libere in fundo hospitalis

cznych w posiadaniu rzeczonego szpitala istnieją, od wszystkich danin, poborów, podatków, stanowisk żołnierskich, przyjmowań gości (w czasie sejmu) i od innych naszych i ziemi warszawskiej oraz Rpltej danin, także od czopowego i t. p. całkowicie oswobodzamy i uwalniamy. Oraz mielenie wszelkich zbóż i nasion w wspomnionym młynie w folwarku Faworyty położonym, obecnie istniejącym i w innych młynach, wolno dla dogodności na gruntach szpitala mających się wystawić, lub wybudować, warzenie piwa, palenie wódki, łowienie ryb przy brzegu Wisły w takiej przestrzeni, w jakiej grunta szpitalne dotykają

extruendis et exaedificandis, molitionem, cerevisiae coctionem, cremati distelationem, piscium ad littus Istulae, intra hoc spatium prout fundi hospitalis littus istud adtingunt piscationem, absque ulla magnifici Capitanei Varsaviensis, seu ejusdem capitaneatus administratoris, nunc et pro tempore existentis, tum vicinorum aliarumque personarum spiritualium et secularium praepeditione ac impedimento, permittimus et concedimus, praesentibus literis nostris. Decernentes easdem literas vim et robur perpetuae firmitatis obtinere debere. In quorum fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni communiri jussimus. Datum Cracoviae, die 5 mensis Octobris, A. D. MDCXCVII, regni nostri primo anno. Augustus Rex.

tego brzegu, bez żadnej W. Starosty warszawskiego, lub jego administratora teraz i napotem będącego, także sąsiadów i innych osób, tak duchownych, jako i świeckich przeszkody i zawady pozwalamy i udzielamy niniejszem pismem naszem, stanowiąc: że niniejsze pismo moc i siłę wiecznej ważności otrzymać powinno. W dowód czego niniejsze pismo ręką naszą podpisane, pieczęcią koronną opatrzyć rozkazaliśmy. Dan w Krakowie d. 5 października, roku Pańskiego 1697, panowania naszego pierwszego roku.

(podpisano) August król.

Confirmatio jurium et privilegiorum hospitalis S. Spiritus pauperum Varsaviensium.

Maximilianus de Tęczyn Ossoliński Vexillifer Drohiczensis, sigilli majoris regni Secretarius, mp.

Potwierdzenie praw i przywilei szpitala ś. Ducha ubogich warszawskich.

(podpisano) Maxymilian z Tęczyna Ossoliński Chorąży drohicki, pieczęci większej koronnej sekretarz.

Jestto ostatni z przywilei nadanych przez królów polskich szpitalowi ś. Ducha. Lubo dla tego instytutu bardzo ważnym był dokumentem, jednak pod względem historyi całego kraju ważniejszem jest dla Warszawy, jak dla szpitala (1). Wszystkie przywileje i swobody, jakie tem pismem prawodawca zapewnił i potwierdził szpitalowi, nie potrzebują żadnego wytłumaczenia, gdyż po większej części powyżej przy każdym szczegółowo przywileju były przez nas objaśnione.

O kamienicy pod Nr. 379 w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście położonej.

Opisując następne posiadłości gruntowe szpitala ś. Ducha, trzymać się będziemy porządku jakim Komis-

(1) Artykuł o wpływie Warszawy przy wstąpieniu na tron Augusta II, umieścimy następnie.

sya *Boni Ordinis* posiadłości tegoż szpitala rewidowała. Idąc tą koleją, pierwsze miejsce zajmuje kamienica przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 379 dotąd istniejąca. Najdawniejszą wzmiankę o niej znajdujemy w rachunkach urzędowych szpitala ś. Ducha pod r. 1717, za prowizorstwa Henryka Makiniego i Benedykta Lupiniego. Opis nabycia tej kamienicy w wspomnionych dowodach jest następujący:

„Kamienica na Dziekance (1) *quondam* Kurlanda garcarza, przez dekret WX. kustosza kollegiaty warszawskiej przysądzona babce Reginie Gryglowej. Ta babka, legowała tęż kamienicę przed śmiercią swoją szpitalowi niniejszemu ś. Ducha, a to za dobrodziejstwa odebrane będąc w szpitalu od lat kilkunastu, którą za staraniem naszem (prowizorów), lubo z wielką trudnością odebraliśmy w posessyą szpitala zwyczajną intromissyą.“

Kamienicę tę puszczono w tymże roku w arędę tokarzowi Staszkiewiczowi, za czynsz roczny (2) złp. 300, co czyni na dzisiejszą monetę złp. 415. Gdy jednakże wedle zapisu owej Gryglowej, połowę tej

(1) W 1787 r. należała do juryzdykcyi Starej Warszawy; zapewne jest tu mowa o ulicy, a nie o jurydyce.

(2) Tak nazywano wówczas ratę dzierżawną.

kamienicy miał posiadać Jan Chrystyan Ross rajca miasta Starej Warszawy, na mocy więc tegoż legatu spomniony rajca pobierał dochody i ponosił wydatki tej kamienicy w połowie, aż do 3 marca 1721 r. Pod tą datą wyczytujemy w rachunkach następującą wiadomość:

„Odebrałem (pisze prowizor Gicler) czynsz z kamieniczki *Kurlandowskiej* nazwanej, na Krakowskiem-Przedmieściu stojącej, już teraz *in integro et pleno*, szczególnie do samego szpitala ś. Ducha należy, i lubo się przedtem JP. Ross rajca m. S. W. do połowy jej interesował, niby *per modum successionis* i zapisu swego dawnego, ale że *legitimus naturalisque* sukcessor do Warszawy zjechawszy, odezwał się do nas, z którym traktowaliśmy i zgodziliśmy się z nim *de perceptis* i *expensis ratione* tej kamieniczki które szpital miał, resztośmy mu dodali według ugody, to jest: złp. 350 (dziś 483, gr. 27) którą od nas odebrawszy uczynił szpitalowi w aktach radzieckich cessyą, razem z darowizną swego prawa, jak obszerniej przekona zapis i kwit.“

Kamienica ta dwukrotnie zgorzała: raz w r. 1733, i odbudowanie jej wtedy kosztowało złp. 3079, gr. 29. O drugim zaś pożarze spomina dekret komissyi *Boni Ordinis* 31 lipca 1766 r., opisując w ten sposób: iż

będąc blisko kanału, po zgorzeniu od lat 2 pustkami stała. R. 1770 została odbudowaną w takiej wielkości, jak ją dziś widzimy, za złp. 27,804, gr. 5. Gdy 1784 r. wymierzone zostały domy co do szerokości ich od frontów ulic, kamienica ta miała od ulicy Krakowskiego-Przedmieścia: sklep 1, okien i piątr dwoje, szerokości łokci warszawskich 9, ćwierci 3. Wydzierżawiano ją za ceny rozmaite:

W roku	1717	czyniła dochodu złp.	415.
„	1721	„	500.
„	1728	„	560.
„	1734	„	600.
„	1768	„	1800.
„	1830	„	2300.
„	1847	„	3518.

O kamienicy pod Nr. 192 w Warszawie przy ulicy Krzywekoło położonej.

Podług urzędowych rachunków do włącznie dnia 28 lutego 1734 r. następującą powzięliśmy wiadomość o tej nieruchomości obecnie nieistniejącej:

Na kamienicy niegdyś Krymskich na Dunaju, miał szpital ś. Ducha summę złp. 1000 lokowaną, z procentem po 7 od sta. Lokacyi tej dopełnił Aleksander Czamerrajca Starej Warszawy, podług zapisu w aktach

wojtowskich 9 kwietnia r. 1698 zdziałanego. Fundusz ten był wzięty z remanentów rocznych. Gdy właściciele następni kamienicy Krymskich na Dunaju, nie opłacali szpitalowi przynależnych procentów, prowizorowie zmuszeni byli drogą procesu upominać się o własność szpitala. Po przekonaniu prawnem dłużników, wedle zapisu w kancelaryi radzieckiej 25 października 1715 r., odebrano kapitał wraz z procentem złp. 100, i lokowano całą summę na kamienicy Boosa Syrenowicza na Krzywemkole, co tak w rachunkach opisano.

„Summa capitalna złp. 1100, lokowana na kamienicy P. Boosa Syrenowicza na Krzywemkole stojącej, według zapisu w kancellaryi radzieckiej *sub data* 25 *mensis octobris anno* 1715 zeznanego. Powinien płacić P. Syrenowicz prowizyą na rok *per* 7 *a cento* złp. 77. *Anno* 1716 prawem przyciśniony tenże P. Syrenowicz, dał *ad rationem* prowizyi od r. 1715 do 1716 czerwonych złotych 3, a fl. 17, fl. 51. *Ex post* nie mogąc od niego mieć solutii, *anno* 1718 *in Februario* otrzymany dekret w sądach burgrabskich na nim, do exdywizyi kamienicy *ratione* tej summy capitalnej i prowizyi, więc potrzeba mieć staranie jak najprędzej przystąpić do exekucyi dekretu tego.“

Dowody piśmienne z r. 1734 okazują: iż właści-

ciele tej kamienicy nadzwyczajnie zalegali w opłatach procentów, za same bowiem prowizye zostali winni złp. 462; dodając kapitał wynoszący złp. 1100, zatem w ogóle byli winni złp. 1562, co na dzisiejszą monetę czyni blisko złp. 2000. Dla zaradzenia niebezpieczeństwu kapitału i procentów własnością szpitala będących, wydał 1737 r. magistrat rozporządzenie nabycia tej kamienicy na rzecz szpitala, i w tym samym jeszcze roku kontrakt kupna i przedaży, a następnie i intromissya nastąpiły.

W czasie pierwotnego numerowania dómów w Warszawie r. 1784, posessya ta miała piątr dwoje, okien od frontu ulicy Krzywegokoła dwoje, szerokości zaś od tejże ulicy łokci koronnych siedm, ćwierci dwie. Nieruchomość ta, podobnie jak poprzedzająca, wydzierżawianą była aż do 1809 r. W tym czasie ówczesny prowizor szpitala ś. Ducha, powodowany złym stanem budowli, a oraz zważając: że jej utrzymanie więcej kosztowało administracyą szpitala, niż dochód wynosił, upraszał magistrat, ażeby dom ten za zezwoleniem władz wyższych, przez publiczną licytacyą sprzedany został. Jakoż za zezwoleniem Prefektury departamentu Warszawskiego 11 lipca r. 1809, odbyła się ostateczna na publicznej licytacyi sprzedaż tej nieruchomości. Wojciech Rożnowski majster ko-

walski, nabył ją 17 listopada 1809 r. prawem emfiteutycznem za złp. 3150, z obowiązkiem opłacania rocznego czynszu po złp. 50, z których: jako z gruntu do miasta należącego, szło dla kassy miejskiej złp. 50, gr. 15; dla kassy szpitala złp. 39, gr. 15, razem: jak wyżej złp. 50. Sprzedaż ta potwierdzoną została 6 grudnia 1809 r. przez Prefekta departamentu Warszawskiego i kontrakt z tymże Rożnowskim zawarty. Cała summa ze sprzedaży tej kamienicy wniesioną została do kassy lombardu na kapitał procentowy, który następnie rok rocznie czynił dochód stały szpitalowi po złp. 157, gr. 15, dopóki tymże kapitałem nie spłacono probostwu P. Maryi w Warszawie złp. 6000 długu, jaki szpital ś. Ducha przy połączeniu się z szpitalem miejskim P. Maryi przejął.

O folwarku szpitala ś. Ducha Faworyta, lub Fawory zwanym.

Najdawniejszą wiadomość o tym folwarku, napotykamy w urzędowych rachunkach pod 1661 rokiem. Skądby to nazwisko *Faworyta* powstało, nie można było dotąd wyśledzić (1). Zdaje się, iż rozkoszne po-

(1) Nazwę tę spostrzegamy i w przywileju konfirmacyjnym Augusta II z r. 1697.

łożenie folwarku tak bliskiego Warszawy, gdzie różne zakłady, jakoto: browar, cegielnia, młyny, gorzelnie i t. p. od najdawniejszych czasów istniały, i największy dochód szpitalowi czyniły, przytem przyjemne, rozległe i majestatyczne widoki nad Wisłą, z gór folwarku przedstawiające się, nadały mu nazwę *Faworyta*, biorąc za źródłosłów wyraz łaciński *favor*, łaska, opieka, pomoc. Nazwanie to zmieniono na Fawory między 1711 a 1713 r., jak rachunki z tych lat okazują. Na gruntach tego folwarku mieściły się w XVIII, a nawet XIX wieku śliczne, z przepychem utrzymywane ogrody: ks. Ogińskiego, *Sans gène* zwany, bankierów warszawskich: Fryderyka Kabryta, Piotra Blanka i Macieja Łyszkiewicza; rozkoszne Tivoli, Fraszki, ś. p. jenerała adjutanta Rautensztraucha i inne. Na gruntach także tego folwarku w 1725 r. pierwsze powstały koszary gwardyi koronnej, później za Stanisława Augusta powiększone, a wreszcie dziś stanowiące główne ozdobne gmachy cytadeli Aleksandryjskiej. Od folwarku tego nosiła nazwisko ulica *Fawory*, dziś nie istniejąca, która obejmowała z jednej strony od boku kościołka ś. Krzyża, później Gwardyackim zwanego, Nro 1975 oznaczonego (mijając tylne boki posessyi 1974, 1973 i 1972) właściwe tej ulicy Nra 1982, 1983 i 1984; z drugiej

zaś strony: zaczynając od okopów i placu oparkanionego Wicherta Nr. 2011, były przy tej ulicy posessye od Nr. 1985 do Nr. 1993 (1), dziś na cytadelę Aleksandryjską zajęte.

Grunta folwarku z początku bardzo małą rozciągłość zajmowały, lecz przez darowizny książąt mazowieckich, królów polskich i Tekli z Ossolińskich Lubomirskiej (2), tak dalece powiększone zostały, iż blisko 80 posessyj przy różnych ulicach w sobie mieściły.

W najdawniejszych rachunkach szpitala ś. Ducha z r. 1661, znajdujemy następującą o tej posiadłości wiadomość: „do tegoż szpitala jest folwark z cegielnią, zdawna *Faworyta* nazwany, ten trzyma wespół z cegielnią JP. Hennig rajca Starej Warszawy podług słownego contractu (3) przy PP. rajcach uczynionego,

---

(1) Opis tej ulicy przytaczamy podług pierwotnej taryfy Warszawy 1784 r.

(2) Nadania tych gruntów obejmują przywileje: Jana księcia starszego mazowieckiego 10 kwietnia 1425 r., Bolesława 24 sierpnia 1449 r., królowej Bony 11 lutego 1551 r., Zygmunta Augusta 19 czerwca 1555 r. i Jana Kazimierza 18 stycznia 1651 r.

(3) Znajdujemy tu ślad: że w połowie XVII wieku robiono w Warszawie umowy o dzierżawienie folwarków gołosłownie, bez żadnego pisma, co dowodzi dobrej wiary do wysokiego stopnia posuniętej.

ma płacić na każdy rok po fl. 1000 (dziś złp. 3000) *anticipative.*" Do r. 1674 dochód ten był ciągle ten sam; następnie z powodu czasów wojennych, przechodów wojsk i morowego powietrza, od ś. Jana 1677 do 1679 ciągle w Warszawie trwającego, folwark ten był zupełnie spustoszony, wszystkie cegielnie i młyny popalone, inne zabudowania opuszczone, tak dalece, iż w r. 1679 płacono z niego tylko arędy złp. 300. Dochód z tego folwarku był rozmaity, wzrastał i upadał, stosownie do położenia i wypadków w jakich się Warszawa znajdowała. Zwykle dzierżawiony był przez rajców Starej Warszawy, lub innego członka magistratu. Dla powiększenia dochodu, zaczęto wydzierżawiać osobno cegielnią, i tym sposobem dochód z folwarku stalszym być zaczął. Z początku za najem cegielni dawano złp. 240, później dochód ten wzrósł do złp. 800; taką dzierżawę opłacał Perot rajca Starej Warszawy. Przy niektórych zmianach prowizorów szpitala ś. Ducha, spisywano inwentarz folwarku. Ażeby dokładne mieć wyobrażenie, z czego przy końcu XVII wieku ten folwark się składał, a zwłaszcza po klęskach wojennych i morowem powietrzu, przytaczamy protokularny odbiór jego inwentarza przez Mikołaja Perota rajcę Starej Warszawy i prowizora szpitala ś. Ducha.

„*Anno Dni* 1688, *die* 10 *mensis Junii.*“

„*In praesentia* szlachetnego Jmci Pana Jana Czorna burmistrza miasta Starej Warszawy, Augustyna Horlemusa, Andrzeja Minnicha rajców warszawskich, odebrałem folwark szpitalny ś. Ducha przy Warszawie, za miastem Nową Warszawą o kilka staj na gościńcu Zakroczymskim leżący, według inwentarza spisanego przez Jmci P. Jana Rembowicza pisarza radzieckiego warszawskiego, na osobliwej karcie w ten sposób i słowa connotowanego:

Najprzód z samej grobli stawku przyległego: wrota z tarcic w podwórze, na biegunach drewnianych w chróścianym złym płocie poprawy potrzebujące, z kuną żelazną. W podwórzu przy wrotach po prawej stronie, przy samej stodole stajenka z tarcic pobudowana, słomą pokryta, poprawy potrzebująca. Stodoła ze dwojgą wrot przeciwko sobie, o dwu sąsiekach, a o jednym *pohojowisku* (1), słomą pokryta, wszystka znacznej poprawy potrzebująca. Słupy nadgniłe, między które podwaliny potrzeba było. Za stodołą mostek dobry z dylów, za mostkiem jest jeden brog stary zły, dalej tym taktem idąc jako stodoła, jest dom gospodarski, tojest: sień wielka, w niej

(1) Tak nazywano wówczas klepisko.

ozdownia murowana (1), znacznej poprawy potrzebująca, tamże piec z kotłem na 12 cebrów do warzenia piwa stary, zły, poprawy znacznej potrzebujący; tamże garniec gorzałcany stary, bez pokrywy i rurnicy zły, trzeba go zamieniać na nowy. Katnar jeden dobry, komin wielki murowany dobry. Kadzie dwie złe, stare, pogniłe. Przycier jeden dobry. Za sienią jest izba wielka gospodarska, w niej dwa okna szklanne stare, poprawy potrzebują. Piec zielony w izbie nowy kaflowy, przy piecu jest kuchenka z kominkiem do gotowania jeść, z izby komora bez okna, drzwi do niej dwoje, jedne z izby, drugie na podwórze, na zawiasach żelaznych wszystkie; nad izbą i sienią dach gontami pobity, cale zły, inszego potrzeba. W podwórzu przy wrotach po lewej ręce *ex opposito* stodoły: jest młyn o jednym kole do mlenia na raz i słodu, cale wszystek zrujnowany, trzeba wszystek *de novo* restaurować i kamień nowy do niego dać; pytel jest stary, cale zły, inszego nowego potrzeba. Dach nad nim cale zły, inszego potrzeba; tama i spust cale wniwecz obrócone; potrzeba i spust inszy dać nowy i koło nowe, jako i groblą znacznie potrzeba restaurować; koryta także nowego potrzeba, którem

(1) Ozdownia=suszarnia słodu, słodownia, mielcuch. *Linde.*

woda na koło idzie. Za młynem w podwórzu, jest obora w parkan, jeszcze dobra, tylko dachu inszego potrzeba i wrota zrobić i na niektórych miejscach poprawić. Za oborą jest karmik cale zrujnowany i wniwecz zgniły; w tyle podwórza parkanu nie masz, tylko płot chruściany, barzo zły. Za podwórzem ogród na jarzynę, chruścianym płotem barzo złym oparkanowiony, albo ogrodzony, inszego potrzeba. Zasiewki przy tym folwarku takie się znajdują: żyta zasianego ozimineg korcy trzydzieści, jarego żyta korcy sześć, jęczmienia korcy siedmnaście, owsa korcy piętnaście, grochu pół korca, prosa pół sita, tatarki korzec, rzepniku pół sita. Bydło przy tymże folwarku, takie się znajduje: wołów starych lichych robotnych 4, krów 6 podłych, siódmy stadnik, stadniczek we trzech lat; jałoszek trzy, cieląt troje tegorocznych, koń stary siwy; kur, gęsi i kaczek nie masz nic, świń także żadnych nie masz; sprzętu domowego także nie masz, oprócz wozów dwóch cale złych, pługic dwie złych starych, radło jedno, otkan jeden do okowania kamienia młyńskiego; dzieża do zarobienia chleba, półkorce, beczek do robienia piwa 10 starych, do sypania zboża żadnych beczek nie masz; lada z kosą (1), brona jedna zła, więcej nic.

(1) Ladą, z niem. *die Lade*=skrzynia do sieczki. *Linde.*

Którego to inwentarza takową czynili pomienieni Jmć Panowie rajcy relatią i onę rekami ich własnemi podpisali."

Fundusze szpitalne były zanadto wątłe i szczupłe, aby mogły silnie dźwignąć tę najgłówniejszą posiadłość szpitala ś. Ducha. Jak z powyższego inwentarza przekonywamy się, wszelkiego rodzaju zboża, jarzyny, bydło, drób', rybołostwo, dostarczały żywności ubogim; przerabiały ją zaś: młyn, stodoły, browar, gorzelnia, piekarnia i inne zakłady. Była więc ta posiadłość, prawdziwym spichlerzem szpitala i rzeczywistym ubogich żywicielem. Zniszczony folwark przez klęski wojenne, nie tak prędko znalazł dobroczynne osoby, któreby go chciały podźwignąć. Dopiero w 1725 r. Stanisław Poniatowski (ojciec panującego następnie króla) Podskarbi W. Lit. i generał lejtnant infanteryi, folwark ten nietylko do stanu pierwotnego przywrócił, ale nadto znacznie upiększył i przyozdobił. W rachunkach urzędowych szpitala pod 1725 r., tak o tem czytamy:

„Folwark Fawory, objął JWP. Poniatowski Podskarbi W. X. Lit. *jure emphiteutico ad vitae tempora* siebie i JMci swojej JO. Xiężniczki Czartoryskiej, *nihil pro successoribus reservando*, według kontraktu szerzej opisanego. *Post sera fata* J. Pana Podskarbiego i Jej

Mości jego, wszystkie *aedificia*, reparacye i największe koszta i struktury *cedere* powinny szpitalowi, *sine ulla solutione*. Z tego folwarku płaci corocznie na Wielkąnoc zł. 400. *Solvit pro anno praesenti* fl. 400" (1).

Gdy po zgonie Augusta II, powtórnie 1733 r. obrany królem Stanisław Leszczyński uchodzić musiał do Gdańska, towarzyszył mu i Poniatowski; poczem udał się w jego interesach do Berlina. Zachęcony magistrat Starej Warszawy wielkiemi korzyściami, jakie szpital odniósł pod względem sposobu wynajęcia folwarku Faworów, wydzierżawił go pod podobnemi warunkami Felixowi Dulfusowi rajcy Starej Warszawy. O stanie polepszonym tego folwarku, najlepiej przekonywa wizya i dekret przez komissyą *Boni Ordinis* 31 lipca r. 1766 wydane:

„Grunta Fawory zwane, od Wisły po granice wsi Powązek wychodzące, o które dyfferencye graniczne

(1) W tymże samym roku, zostawszy Poniatowski dowódcą gwardyi koronnej, wynajął na wybudowanie koszar dla gwardyi pewną część gruntu do szpitala należącą *jure perpetuae emphiteusis*, jak o tem wspomnieliśmy w T. I, na str. 367. Widać, iż godząc przyjemność z pożytkiem, zadzierżawił folwark Fawory na letnie mieszkanie, aby bliżej mógł kierować robotami tak okazałych koszar, w dzisiejszej cytadeli Aleksandryjskiej znajdujących się.

z OO. Bielanami dopiero w tym roku w sądach assessorskich są skończone i kopce posypane.

Część tych gruntów od Wisły, koszarami gwardyi pieszej JK. Mci jest zabudowana, płaci z tej kassa regimentowa czynszu ziemnego co rok po fl. 400.

W tychże gruntach znajduje się folwark z różną budową, a ku stawkom cegielnia, przechodzi także i woda od stawek, na której jest młyn i stawik mały, reszta gruntów na pola bywa obsiewaną.

Folwark ten z polami i cegielnią chodziwał zawsze prawem emphiteutycznem; po śmierci ostatniego possessora (Poniatowskiego), odebrany jest od miasta, i wypuszczony z czynszu co rok po zł. 400 na lat trzydzieści, w r. 1762 dnia 31 grudnia szlach. Dulfusowi, z pozwoleniem reparacyi i ostrzeżeniem: że ta po wyjściu lat, szpitalowi dostać się powinna bez rekompensy. Że po objęciu posessyi tej przez szlach. Dulfusa poczynione są w tym folwarku *melioramenta*, więc te opisujemy.

Parkan nowy w koło folwarku z tarcic w słupy, przęseł 93 mający i wrot na żelaznych zawiasach i hakach, z zamknięciem dobrem dwoje, przez szlach. Dulfusa dane.—Stodoła w rogu o jednem klepisku, ta stara, wewnątrz tylko zreparowana — Szopa przy tej stodole tarcicami nakryta, nowa—Młynik stary znaj-

duje się, do którego szlach. Dulfus izbę przystawił, i wszystkie koła i narzędzia młynarskie z upustem nowe podawał. Tama także i mostek znowa są dane; sztacheciki wkoło tegoż młyna nowe znajdują się— Za tym młynem są dwie sadzawki z gruntu wybrane i balami nowo ocembrowane—Dworek stary o trzech izbach od pola bielańskiego, w wizyi 31 grudnia r. 1762 przy oddawaniu zaszłej opisany. Wkoło tego, od sadzawek sztachety nowe malowane i studzienka zdrojowa nakryta—Domostwo w podwórzu od koszar stare, także w wizyi dawnej opisane. Piec tylko w tym domostwie nowy murowany teraz jest dany do pieczenia chleba—Przy tem domostwie, dworek nowy o czterech pokoikach i salce, z kuchnią, podmurowany cały, jakoteż piwnica murowana, porządnie wystawiony, z oknami, okiennicami, dwoma gankami, u drzwi wszystkich zamki, piece białe, kominki szafiaste murowane. Tenże dworek ma swoje w tyle podwórko, oparkanione w słupy tarcicami—Przy starej piwnicy, nowa piwnica przymurowana, sklepiona i dach pod obiema nowy z tarcic—Browar stary, w którym szlach. Dulfus poczynił reparacye w pułapach, dachu i podłogach, a statki wszystkie nowe podawał—Studnia z pompą, nowa dana—Stajnia i wolarnia, trzy razy przepierzona, dach gonciany, o trojgu

drzwiach, z pułapami, podłogami, cała nowa—Do ozdowni starej, dawną wizyą opisanej, przystawiona nowa izba na ozd, z piecem murowanym, porządna; a stara: w schodach, oknach i podłogach wyreparowana—Dworek dla piwowara o dwóch izbach i kominie murowanym, pod gontami, nowy, ze wszystkiemi rekwizytami—Wkoło tych budówl, sztachety nowe, a przy wjeździe parkan o kilku przęsłach, z wrotami nowemi, na zawiasach i hakach żelaznych—W górze pod parkanem, ulica lipiną wysadzana—Cegielnia duża, o czterech piecach i szopach z piętrami wielkich; ta w wiązaniach i dachach, prawie znowa wyreparowana—Domostwo stare dla strycharza, o dwóch izbach większych, i dwóch mniejszych; w dachu, oknach i podłogach teraz wyreparowane—Ogródek przy tem, w żerdzie ogrodzony nowe—Dom nowy tamże, mający salę do tańca, izbę z sienią i piwnicę murowaną, pod gontami dach dany."

„Co się zaś tycze emphiteutycznego na folwark i grunta Fawory zwane, przez szlachetny magistrat za poprzedzającem *conclusum* i wizyą 31 grudnia r. 1762 z szlach. Dulfusem na lat trzydzieści, z ostrzeżeniem wszelkiej budowy na nich i melioramentów dla szpitala po wyjściu lat dostać się mianych zawartego, czynsz roczny zł. 400 dla szpitala z dóbr tych stano-

wiącego, gdy takowe *conclusa* w miesiącu grudniu r. t. 1762 stanowione, i sam kontrakt emphiteutyczny, że nim nie proporcyonalny jest czynsz postanowiony, niegdy szlach. Paweł Andrychowicz radca, zaraz w miesiącu styczniu r. 1763, manifestem swym w aktach radzieckich uczynionym zaskarżył, i teraz w sądzie naszym ze strony W. Instygatora koronnego zachodzą o bezcenność wypuszczenia dóbr tych szpitalnych obwinienia; a do tego: że sprawując wizyą, my sami nieproporcyonalność takiego czynszu dóbr tych zważyliśmy, zaczem: takowy kontrakt emphiteutyczny, jako czynsz nieproporcyonalnie postanowiony w sobie zawierający, a przedto prowent szpitalny zmniejszający, teraz co do czynszu uchylamy. A że wspomniony szlach. Dulfus dobra te szpitalne Fawory zwane, w emphiteutyczną posessyą objąwszy, znacznie jako wizya świadczy reparował i nowe w nich budowy powystawiał; tedy dla pomiarkowania, jakie tychże dóbr nastąpić może rozrządzenie, najprzód rejestra expens na takowe melioramenta i budowy przez szlach. Dulfusa erogowanych, temuż komportować zaleciliśmy. Które rejestra wydatków, gdy wspomniony szlach. Dulfus przed nami pokładał, a te roztrząsania i dostatecznego w nie wejrzenia, jako znaczną summę przeszło dziewięćdziesiąt tysięcy złp.

zawierające potrzebują, więc do wejrzenia w te rejestra, likwidacyi expens i onych kalkulacyi szlach. Franciszka Paulina radcę i Wojciecha Loberta ławnika przysięgłych delegowaliśmy; którzy delegowani, w czasie sposobnym rzeczone rejestra przed się wziąwszy wyexaminują, roztrząsną, i jeżeli potrzeba wymagać będzie, na miejscu z melioramentami skonfrontują; summy te, które sprawiedliwie należeć będą, a zosobna te, które wątpliwości podlegają wyrażą, i takową kalkulacyą przez się sprawioną, nam do rezolucyi podadzą; pokąd jednak wspomnionych expens przyznanie i zupełne dóbr takowych rozrządzenie nie nastąpi, szlach. Dulfusa przy posessyi wzmiankowanych dóbr szpitalnych zachowujemy."

Dekret Kommissyi Boni Ordinis z d. 12 maja 1770 roku.

„Co do kategoryi względem posessyi dalszej folwarku z cegielnią i gruntów Fawory zwanych, szpitala pod tytułem ś. Ducha funduszowych i pretensyi od ur. Dulfusów małżonków za wystawienie nowych domów i starych reparacye roszczących. Ponieważ kontrakt emphiteutyczny ur. Dulfusom na folwark ten z gruntami służący, nietylko dla nieproporcyonalnego czynszu, ale i ztąd: że z ur. Dulfusem, jako natenczas

prowizorem, a przeto dóbr szpitalnych trzymać nie mogącym zawarty, przez wyrok nasz r. 1768 grunta faworskie pustujące, pod kontrakt namieniony przez wyrok nasz skassowany pochodzące sprawując, one dla szpitala użyteczne bez wszelkiego ur. Dulfusów sprzeciwienia się w rząd swój odebrali, i na czynsze podług planty różnym osobom do budowania się rozdali, i że z samego folwarku i cegielni znaczną kwotę summy na rok od różnych konkurujących o posesyą tegoż folwarku mieć mogą, mocno twierdzą, zaczem: my komissarze J. K. Mci, teraźniejszych szlach. prowizorów gruntami Fawory zwanemi, z pomnożeniem prowentów szpitalnych chwalebne utrzymując rozrządzenia, naprzód do examinowania pretensyi za budowy nowe i starych reparacye w wizyi naszej opisane, przez ur. Dulfusa podług regestrów na summę zł. dziewięćdziesiąt tysięcy sto dwadzieścia ośm uformowanych, przystąpiliśmy" (1).

(1) Po obrachowaniu wzajemnych pretensyj, Kommissya Porządkowa w tymże samym dekrecie postanowiła: aby szpital zapłacił małżonkom Dulfusom złp. 10620. gr. 15. Na spłacenie tej należności, szpital za upoważnieniem magistratu 2 lipca 1770 r. zaciągnął pożyczkę od Staniszewskiego pisarza komory szelężnej złp. 21,000, z których złp. 10,380 obrócono na reperacyą kamienicy pod Nr. 379 własnością szpitala będący.

W skutek tych dekretów, wszystkie grunta szpitalne należące do folwarku Fawory i do włok w stronie Nowegoświatu leżących, wypuszono na czynsze emfiteutyczne po większej części przez publiczne licytacye. Gdy zaś w 1784 r. każdy grunt zamieszkały, każdy dom w Warszawie miał sobie nadany numer właściwy, następujące wtedy posessye należały do szpitala ś. Ducha:

Grunta w stronie Nowegoświatu.

Nr. 1389, 1391, 1444, 1445, 1642, 1643, 1644 i 1645 opłacające rocznie czynszu po zł. 40, ostatni zaś jako z dwóch placów zł. 70; 1646, 1647, 1648, 1649, 1650, 1651, 1652, 1653, 1654, 1655, 1656, 1657, 1730, 1737 i 3071.

Grunta i nieruchomości z folwarku Fawory powstałe.

Trzy nieruchomości Nr. 1983, 1984 i 2522, oraz grunta oznaczone Nr. 1972, 1973, 1982, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1995, 1996, 1998, 1999, 2000, 2002, 2003, 2004, 2005, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2075, 2108, 2113, 2114, 2121, 2122, 2127, 2128, 2143, 2230, i grunta później za rogatkami Powąz-

kowskiemi położone. Posiadłości powyższe z folwarku Fawory powstałe, należały pierwotnie w r. 1768 do następujących właścicieli:

Ner kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	Termin zapłaty czynszu	Ilość rocznego czynszu Złp.	UWAGI.
1	Sztetner	ś. Jan Chrz.	50	Porucznik gwar. pieszej koron.
2	Minasiewicz	ditto	50	
3	Gidelski, z domostwa szpitalnego	ś. Michał	350	Rajca m. Starej Warszawy.
4	Regiment gwardyi pieszej koronnej z koszar	ś. Jan Chrz.	500	Od r. 1769 włącznie.
5	Ludwich	Nowy Rok	40	Pułkownik gwa. pieszej koron.
6	Hiż	ś. Jan	40	Obersztlejtnant gwardyi.
7	Podoski	ditto	110	Starosta lenarczycki.
8	Gidelski, z karczmy drugiej z placem nad Wisłą	ś. Michał	50	Rajca m. Starej Warszawy.
9	Lobert	ś. Jan	20	Prezydent m. St. Warszawy.
10	Ochmański	ditto	10	
11	Wagner	ditto	60	
12	Hiż	ditto	100	Pułkown. gwar.
13	Granowski	ditto	160	Wojewoda rawski.
14	Cetner	ditto	40	
15	Tenże, od Fawo-rów ogrodzo-			
	Do przeniesienia . .		1580	

Ner kojej.	IMIĘ I NAZWISKO	Termin zapłaty czynszu	Ilość rocznego czynszu Złp.	UWAGI.
	Z przeniesienia . . .		1580	
	nych, z browarem, młynem i pomieszkaniem, wedle kontraktu z licytacyi od 1 września 1770 r.	ś. Jan	2100	Kontrakt był zawarty na lat 5.
16	Książę Michał Poniatowski	ditto	60	Brat króla Stanisława, opat Czerwiński, biskup płocki, później Prymas.
17	Jan Dekert	ditto	60	Ławnik m. Starej Warszawy.
18	Rafałowicz	ditto	60	ditto
19	Stejnbüchell	ditto	60	
20	Blank	ditto	60	Bankier warsz.
21	Rautensztrauch	ditto	60	
22	Gautier	ditto	60	
23	Poniński	ditto	60	Kuchmistrz koronny.
24	Dziarkowski	ditto	60	Ławnik m. Starej Warszawy.
25	Lobert	ditto	60	Rajca m. Starej Warszawy.
26	Zimann	ditto	60	
27	Raznicz za arędę cegielni	ditto ś. Marcin	60 1800	
28	Kompania manufaktur wełnianych	ditto	200	Ustąpiła swoich praw m. Starej Warszawie.
29	Kłopocki	ś. Jan	20	Kapitan wojsk polskich.
30	Opelewski	ditto	60	
	Do przeniesienia . .		6480	

Ner kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	Termin zapłaty czynszu	Ilość rocznego czynszu Złp.	UWAGI.
	Z przeniesienia . . .		6480	
31	Baranowski	ś. Jan	110	
32	Łużowski	ditto	40	
33	Bogatko, grunt z karczmą	ś. Marcin	300	
34	Godlewski	ś. Jan	70	Regent skarbu koronnego.
35	Łączyński	ditto	70	Zupnik sochaczewski.
36	Jacenty Wiśniewski	ditto	40	
37	Kistner	ditto	36	
38	Krzysztof Lendziszewski	ditto	36	
39	Mokieni	ditto	60	Porucznik gwar. pieszej koron.
40	Maduch	ditto	18	
41	Schultz	ditto	20	
42	Ruchlin	ditto	80	
43	Segezer	ditto	60	
44	Hofman	ditto	40	
45	Szymanowski	ditto	80	
46	Krulikiewicz	ditto	80	Porucznik gwar. pieszej koron.
47	Ludwich i Podoski	ditto	80	Pułkown. gwar. pieszej koron.
48	Ciszewski	ditto	40	Kapitan gward. pieszej koron.
49	Wrzesiński	ditto	80	
50	Cholewski	ditto	140	Burgrabia sochaczewski.
51	Zawadzki	ditto	40	Kapitan gward. pieszej koron.
	Roczny ogólny dochód z Faworów wynosił.		7940	

	Złp.
Roczny ogólny dochód z Faworów wynosił.	7940
Potrącając dzierżawy domów Nr. 1983 i 1984 . . . . . Złp.	2100
z Nru 2522 . . . . „	350
z cegielni. . . . . „	1800
Razem . .	4250
pozostanie roczny dochód z czynszu na Faworach	3690
Dodając następną ilość czynszów z Nru 1983 i 4. . . . . Złp.	100
z cegielni . . . . . „	60
z Nru 2522 . . . . „	25
Razem . .	185
Wartość pierwotna dochodu z Faworów była.	3875
W roku 1833 wartość ta wynosiła . . .	4215
Zatem magistrat wartość roczną czynszów z jednakowej wielkości gruntów, powiększył do 1833 roku	340
Biorąc za zasadę 20 letni dochód do oznaczenia kapitału, powiększył zatem magistrat pierwotną wartość gruntów faworskich o	6800(1).

(1) Pod względem środków jakiemi to powiększenie magistrat uskutecznił, odsyłamy czytelników do uwag naszych, w T. 1, na str. 221 zamieszczonych.

Porównywając wartość dzierżawy przez Dulfusa opłacanej, z dochodem z folwarku Fawory przez dekret komissyi *Boni Ordinis* powiększonym, następujący rezultat wypadnie:

radca Dulfus z całego folwarku opłacał rocznie . . . . . Złp. 400

dodając roczny czynsz z gruntu na koszary gwardyi zajętego . . . . . „ 500

ogół dochodu przed dekretem wynosił . Złp. 900

że zaś następnie przez rozporządzenie komissyi *Boni Ordinis*, i wypuszczenie na cząstkowe czynsze, dochód roczny z czynszów folwarku wynosił, jak wyżej . . „ 3875

zatem taż komissya podniosła dochód roczny z folwarku Fawory o . . . . . Złp. 2975

czyli o złp. 59,500, licząc na wartość kapitału.

Z powyższej tabeli pierwotnych właścicieli gruntów folwarku Fawory przekonywamy się, iż zabudowania i domy pozostałe po tym folwarku, prowizorowie szpitala osobno wydzierżawiali. Nieruchomości te w r. 1784 uzyskały Nra 1983, 1984 i 2522.

Posessya pod N. 1983 obejmowała r. 1788 karczmę i młyn; obadwa te zabudowania drewniane czyniły dochodu rocznego złp. 292, gr. 15. Tegoż roku chcąc baron Szeffler w tem miejscu założyć fabrykę

stali, zgłosił się do magistratu Starej Warszawy z prośbą: o wydzierżawienie mu wszystkich budynków tego folwarku na rzeczony zakład. Po wielu obustronnych układach, zachęcony magistrat poprzedniemi kontraktami z ks. Poniatowskim i Dulfusem zdziałanemi, przez które folwark ten, nadzwyczajnie miał powiększone budowle i dochody, przychylając się do żądania barona Szefflera, wydzierżawił mu na lat 20 wszystkie budynki do folwarku Fawory należące, za roczną opłatę złp. 2380, z najgłówniejszym jednak warunkiem: że wszelkie budowle jakie wystawi, z drewna lub muru, po wyjściu 20 lat mają się stać własnością szpitala, bez żadnego wynagrodzenia. Zaraz w pierwszym roku tej dzierżawy wystawił Szeffler w miejsce drewnianego, bardzo kosztowny murowany młyn na fabrykę stali, wraz z potrzebnemi zabudowaniami, co wszystko blisko 80,000 zł. kosztowało; wystawił też hamernię i szlifiernię, jako zakłady niezbędnie do fabryki stali potrzebne. Cały jednak ten zakład spełzł w krótkim bardzo przeciągu czasu na niczem, gdyż zaraz okazał się nadzwyczajny brak wody, nieodbicie do takich zakładów potrzebny; przedsiębierca poniosłszy wielkie koszta, musiał wszystkiego zaniechać, a nawet rocznej dzierżawy nie opłacił szpitalowi. W skutek tego, zapadł w drodze pro-

cesu wyrok w r. 1793, iż w miejsce dwuletnich zaległych rat dzierżawnych, stał się szpital ś. Ducha właścicielem wystawionych budowli, a Szefflera zwolniono z zawartego kontraktu.

Z rachunków urzędowych szpitala ś. Ducha przekonywamy się, iż od 4 marca 1794 r. wszystkie budynki tego folwarku wynajął kommisaryat wojenny i opłacił dzierżawy w tymże roku w biletach skarbowych złp. 2380, to jest: taką samę ilość, jaką baron Szeffler uiszczał. O ile położenie i zakłady folwarku Faworów stanowiły jego wyższość i główny dochód szpitala, o tyle bliskość jego względem koszar gwardyackich stała się powodem nadzwyczajnych strat, jakie instytut szpitala ś. Ducha zbyt często ponosił. Ciągłe przechody wojsk cudzoziemskich, ustawiczne kwaterunki w folwarku, stanowiska wielkiej liczby wojsk, zniszczyły mocno wszelkie zabudowania i zakłady drewniane do tej posiadłości należące; rabunki nakoniec i pożogi wojenne, ostatni jej cios zadały. Pozbawiony instytut szpitala ś. Ducha tak znakomitych dochodów, wpadł w drugą ostateczność. Od długów jakie zaciągnął na wymurowanie gmachu szpitalnego, trzeba było spłacać nietylko procenta, ale i kapitały; wierzyciele upominali się o zwrot terminowych należności wraz z procentami, a szpital z każdym dniem

zmniejszone miał dochody i środki żywienia ubogich. W tak smutnem położeniu, kilkakrotne czyniła przedstawienia przełożona nad szpitalem władza, jużto do kamery rządzącej za czasów pruskich, już wreszcie do samego króla, z prośbą o dozwolenie zaciągnienia pożyczki z lombardu, lub jakiego innego zakładu rządowego. Pożar budynków wybudowanych przez Szefflera zniszczył r. 1802 ze szczętem budowle N. 1983 i 1984 oznaczone. Pomimo wszelkich przedstawień, nie uzyskano żadnej od rządu pożyczki, a prywatni zbyt wysokie procenta i uciążliwe warunki podawali. Liczba ubogich w skutek wypadków wojennych, tak dalece w Warszawie wzrosła, iż nie można było ani pomyśleć o zmniejszeniu liczby stypendystów w szpitalu, bez wywołania krzywdy publicznej. Główny dowóz żywności dla ubogich szpitala z folwarku Fawory, z każdym dniem zmniejszał się. W tak dotkliwem i okropnem położeniu, władza czuwająca nad szpitalem, za poprzedniem kamery rządzącej zezwoleniem, wystawiła ogniem strawione budynki N. 1983 i 1984 na publiczną sprzedaż. Na czwartym terminie tej sprzedaży 18 listopada 1803 r. odbytej, najwięcej postąpił ś. p. jenerał-adjutant Rautensztrauch, podówczas tajny sekretarz expedycyjny, i ofiarował za same budowle złp. 6840, a nadto: obowiązał się wszystkie

zaległe podatki z tychże posessyj opłacić i uiszczać do kassy szpitala czynsz roczny z gruntu w ilości złp. 100. Kamera rządząca potwierdziła tę sprzedaż 14 grudnia 1805 r. Fundusz ze sprzedaży tych budowli obrócono na zaspokojenie długów, szpital najmocniej obowiązujących.

Posessya pod N. 2522, która także osobno była wynajmowaną, składała się z domu i zabudowań drewnianych, zwykle na karczmę zajezdną wynajmowanych. Bliskość koszar gwardyi koronnej, zapewniła z tej nieruchomości dosyć znaczne dla szpitala korzyści. Dochód w 1772 r. czynił rocznie złp. 350; był jednak bardzo zmiennym, gdyż niszczyły ją częste wojsk przechody. Wreszcie nieruchomość ta, tak dalece została zdezelowaną, iż władza policyjna nakazała ją rozebrać, jako grożącą zawaleniem. Na publicznej licytacyi 18 lipca 1816 r., sprzedał ją urząd municypalny na lat 30 małżonkom Wardyńskim za złp. 310, z obowiązkiem opłacania z gruntu rocznego czynszu złp. 25 do kassy szpitala. Gdy znaczna ilość gruntów dawnego folwarku Fawory zabraną została 1832 i 3 r. na cytadelę Aleksandryjską, zajęto też i grunta szpitalne pod N. 1983, 1984 i 2522, za co stosowne wynagrodzenie szpitalowi przez rząd udzielono.

Kończąc nasz rozdział o własnościach gruntowych

szpitala ś. Ducha, winniśmy historycznie tu wspomnieć o posessyi N. 242 przy ulicy Mostowej, której właściciel dotąd opłaca czynsz z gruntu szpitalowi miejskiemu ś. Ducha i P. Maryi dla starców.

W rachunkach urzędowych szpitala ś. Ducha pod r. 1722, taką o tej nieruchomości mamy wiadomość: „Odebrałem (pisze prowizor Gicler) od JP. Mateusza Kostrzewskiego, od stajni którą Jmść pobudował na gruncie szpitalnym na Mostowej ulicy, który babka mularka szpitalowi zapisała, czynsz postanowiony na rok fl. 15. Kontrakt się poczyna od Bożego Narodzenia.“ Dlaczego czynsz ten 1776 r. i w następnych latach zamieszczono w rachunkach tylko w ilości złp. 10, nie można było wyśledzić; zdaje się, że to mogło się stać prostą pomyłką, która raz popełniona, w następnych latach sprostowaną nie została, podobnie jak i następująca. W roku 1784, kiedy domy w Warszawie uzyskały dzisiejsze numera, grunt powyżej wzmiankowany uzyskał liczbę 243 i tak był naznaczony aż do 1792 r. W rachunkach jednak urzędowych pod tym rokiem, znajdujemy już nie Nr. 243, ale Nr. 242, co i do dziś dnia utrzymało się.

Ukończywszy wiadomości historyczne co do gruntów szpitala miejskiego ś. Ducha, winniśmy objaśnić błędne zdanie, jakie znakomita autorka w swojem

dziele o posiadłościach tego szpitala drukiem ogłosiła (1). Na str. 116 utrzymuje: iż „Jan ks. mazowiecki, darował temu szpitalowi grunta rozciągające się od nowego mostu, aż po za nowe miasto.“ Mappa gruntów szpitalnych przez nas dołączona, i poprzednie przywileje książąt mazowieckich, najlepiej o mylności tego wymiaru przekonają. Na tejże stronie mówi autorka: iż księżna Anna, siostra Jana ks. mazowieckiego, ustąpiła ogrodów swoich dla tegoż szpitala. I to twierdzenie jest także błędnem, gdyż we wszelkich źródłach z jakich czerpaliśmy, żadnego śladu o tem nigdzie nie ma, a przywilej Anny w poniedziałek najbliższy po ś. Jadwidze (10 października) 1447 r. czyniący zamianę placu z ogrodem, nie ściąga się bynajmniej do szpitala miejskiego ś. Ducha, ale do szpitala ś. Ducha PP. Marcinkanek, zwanego książęcym. Oryginał wzmiankowanego przywileju, znajdujący się w archiwum dawnych akt miasta Warszawy, ten błąd wykrywa.

O innych źródłach dochodów szpitala miejskiego ś. Ducha.

Mniej stałe źródła dochodów szpitala miejskiego ś. Ducha, były:

(1) Obrazy i Obrazki Warszawy 1848 r.

1. Komorne z bud obok kościoła wystawionych.
2. Dochód ze skrzynki i puszki, jako jałmużna.
3. Dochód z wkupnego.
4. Dochód z kar, grzywnami zwanych.
5. Dochód z procentów od kapitałów i legatów.
6. Dochód z wynajmu magli.
7. Przypadkowe dochody.

Co do 1go. Gdy fundusze szpitalne nie były tak wielkie, ażeby można było z remanentów rocznych domy inne zakupować, lub zaraz wynaleźć korzystną ich lokacyą; prowizorowie szpitala z pozostałości rocznych, za poprzedniem zezwoleniem magistratu, wystawiali budy koło kościoła ś. Ducha i gmachu szpitala przy Nowomiejskich bramach. Powiększająca się ilość mieszkańców Warszawy, uczyniła miejsce to około szpitala bardzo ludnem, a temsamem dla klassy wyrobniczej i handlowej bardzo pożądanem. Dlatego też wystawienie bud, w których klassa handlująca mogła mieć szczupłe mieszkanie przy swoim towarze, było dla niej bardzo dogodnem. Wygoda i taniość komornego, uczyniła je ciągle zamieszkałemi; wystawienie przeto takich budowli, znacznie przyczyniło się do powiększenia dochodów szpitalnych, zwłaszcza, iż znaczna konkurencya o ich wynajęcie, dozwoliła prowizorom coraz wyżej komorne powięk-

szać. W r. 1661 była tylko jedna buda, a następnie dwie. Budynki te, robione z pruskiego muru, utrzymywały się aż do czasu zaprowadzenia kommissyi Porządkowej dla Warszawy.

Z mniejszych remanentów rocznych kazali prowizorowie robić kramnice drewniane; te w sieni szpitala ustawione, znaczny przynosiły dochód szpitalowi. Nadzór i bezpieczeństwo przez ubogich stypendystów zapewnione wynajmującym też kramnice, czynił je bardzo pożądanemi i poszukiwanemi. Dochód z tego źródła, wynosił w przecięciu z lat wielu, około 50 złp. rocznie.

Co do 2go. Rodzaj ten dochodu był najdawniejszy ze wszystkich. Religijna dobroczynność Warszawian, staropolska hojność możnych panów, miejsce głównej parafii Warszawy od najdawniejszych czasów, wpływały znacznie na ciągłe i stałe powiększanie się tego rodzaju dochodu. Skrzynki umieszczone były przy kościele i przy smętarzu, pod nadzorem ubogich stypendystek siedzących przy nich; z puszkami zaś chodzili mężczyzni ubodzy w dni piątkowe po mieście, dla zbierania jałmużny. Szczególnem zrządzeniem, dochód ze skrzynek wyrównał w wielu latach dochodowi z puszek; ostatni jednak przewyższał pierwszy i wynosił w przecięciu rocznie przeszło złp. 50. Dochód ten, utrzymy-

wał się do r. 1704, w którym: „dla wielkich nieprzyzwoitości i wielkich niewygód ubogich w szpitalu umieszczonych“ zniesiony został. O ile wnioskować można, kilka wypadków z nierzetelnego nadzoru nad temi puszkami, było powodem ich zniesienia.

Co do 3. Magistrat m. Starej Warszawy zawsze z szczególną pieczołowitością czuwający nad dobrem szpitala, wynalazł w miejsce upadłych dochodów ze skrzynek i puszek, dwa nowe źródła dochodów: 1y z jałmużny, 2gi z wstępnego czyli z opłaty od ubogich wchodzących do szpitala.

Co do *jałmużny*. Wyczytujemy w rachunkach na tej samej stronie, gdzie mowa o zniesieniu puszek i skrzynek, iż pierwszą jałmużnę złożył dla szpitala p. Ruwny rajca Starej Warszawy, w ilości tynfów 50, czyli złp. 55; następnie zaś 13 lutego 1706 r. Gicler rajca i prowizor szpitala złp. 16, gr. 15. Z tego przekonywamy się, że nietylko radą, ale i przykładem starał się magistrat wynajdywać i zapewniać fundusze szpitalowi. Następny dochód z jałmużny był bardzo zmienny, gdyż takim musiał być z swojej natury. Dawano dla szpitala jałmużnę, jużto w pieniędzach, jużto w produktach rozmaitych, lub towarach kosztownych, i tego rodzaju dochód, był bez porównania wyższym, niż z puszek i karbon, czyli skrzy-

nek. Za obowiązek poczytujemy przytoczyć przykład, iż Korn obywatel Starej Warszawy dał w rozmaitych towarach jałmużny przeszło złp. 2000, która jest pod r. 1719 zapisaną po szczególe w percepcie. Podobnież w r. 1734 Riaucourt, przekazane od ks. archidyakona złp. 525 złożył na rzecz tegoż szpitala. Najkorzystniejszą jednak odmianą dochodu z puszek na jałmużnę, było to: iż daleko ściślejsza była kontrola tego rodzaju dochodu, gdyż dający jałmużnę miał ją zaraz w *swojem obliczu* zapisaną przez prowizora w rachunkach oparafowanych; noszone zaś puszki przez ubogich po mieście, bywały często naruszane w zamkach, lub dobierano do nich klucze. Ułomność ludzka, nie zna granic, ani wieku!

Co do *wstępnego*. Dochód ten powstał w r. 1704 po zniesieniu puszek. Czytamy o wstępnem w rachunkach pod d. 17 października 1704 r. co następuje: „Pani Kawczyna przyjęła jest za naszego starszeństwa (pisze prowizor) między baby. *In vim gratitudinis et opus charitatis*, cessyą uczyniła szpitalowi prowizyi od złp. 1000 sobie zachowanej na kamienicy swojej, przez męża nieboszczyka swego zapisanej do bractwa rozarii, która czyni co rok (procentu) fl. 60; a że ta kamienica jest sprzedana p. Wojciechowi Belkowiczowi, ten tedy submitował pomienione fl. 60

co rok płacić, jako *de facto* zapłacił *pro anno* 1705 15 aprila złp. 60. *Insuper* że miała pomieniona pani Kawczyna *ad vitae tempora* mieć mieszkanie w tejże kamienicy, cessyą też uczyniła p. Belkowiczowi, wyprowadzając się do szpitala; *in vim* czego, dał tej pani Kawczyny pomieniony 120 fl., które zaraz oddała p. Mayerowi kolledze memu *ad usum* ubogich. Zaczym tu kładą w percepcie złp. 120."

Dochód ten z początku był nazywany wkupne i zależał pierwotnie od zamożności osób wchodzących do szpitala. Przekonywamy się z rachunków, iż płacono w różnych kwotach od 12 do 58 złp. Opłata ta wznoszoną była po większej części przez klassę rzemieślniczo-obywatelską, podupadłą i wiekiem obarczoną. Dochód ten później nazywano *wstępne*, a następnie naprzemian: bądź przez wstępne, bądź przez wkupne oznaczano. Z początku istnienia tego dochodu, zależał on wyłącznie od woli prowizora szpitala ś. Ducha, i był bardzo zmienny. Gdy jednakże z wrastającą ludnością Warszawy, większa liczba zaczęła być ubiegających się o dostanie się do szpitala, zwłaszcza, iż powiększone wygody udzielane starcom, coraz więcej wabiły do tego miejsca schronienia, dochód z wkupnego znacznie się powiększył i ściślejsza onego kontrola ustanowion została.

W rachunkach urzędowych ze stycznia 1716 r. wyczytujemy:

„Za rekomendacyą JP. Komorkiewicza superintendenta komor solnych, przyjąłem dziadka do szpitala (pisze prowizor) za zezwoleniem szlachetnego magistratu. Dał Jegomość za niego do szpitala wkupnego złp. 126.“

Od tego czasu, ciągle znajdujemy w rachunkach: iż dochód ten mniej więcej od osoby wynosił złp. 100. Że zaś przy wzroście ludności miasta, powiększyła się bardzo cena produktów żywności, co znacznie pomnażało wydatki na utrzymanie ubogich, z postępem więc czasu, a zwłaszcza przy końcu XVIII wieku, ilość wkupnego musiała być powiększoną do złp. 200, które wnoszono przy wejściu do szpitala. Gdy zgłaszało się więcej osób niż można ich było przyjąć do szpitala, ustanowili prowizorowie porządek expektantów, to jest: życzący umieścić się w szpitalu, podawał prośbę do magistratu, ażeby był wpisany na listę oczekujących wakansu, i zarazem wkupne przepisane składał. Jeżeli kto od czasu przyjęcia na expektanta, do chwili wejścia w poczet stypendystów, umarł lub zmienił swój zamiar, prowizorowie za poprzedniem zezwoleniem magistratu, zwracali mu lub spadkobiercom wkupne; czego jednak bardzo rzadkie były zdarzenia.

4. Dochód z kar, grzywnami zwanych.

Rodzaj ten dochodu, pochodził z kar wymierzanych przez magistrat Starej Warszawy za rozmaite przewinienia policyjne, jakoto: złą miarę, niedoważanie, złe pieczywo, pobicie i t. p., dziś ściągane pod nazwiskiem kar policyjnych na rzecz skarbu. Kary te były składane przez interesentów na ręce samego Prezydenta, który je następnie szpitalowi ś. Ducha przesyłał. Za przykład, jak rozmaite gatunki kar ściągano na rzecz szpitala ś. Ducha, przytaczamy: iż w r. 1697 pewien Francuz za pojedynek z Furnejem także Francuzem, zapłacił na rzecz szpitala kary 15 zł. Sądy, zwłaszcza wójtowsko-ławnicze, znaczny tego rodzaju dochód zapewniały szpitalowi. Dochód z grzywien największy był od 1713 do 1715 r., i wynosił w przecięciu rocznie przeszło 50 zł. Rodzaj ten funduszów szpitala, ustał zupełnie od czasu nowej organizacyi nadanej szpitalowi ś. Ducha dekretem komissyi *Boni Ordinis* 31 lipca 1766 r.

5. Dochód z zapisów, legatów, kapitałów i procentów od tychże.

To źródło dochodów niestałych szpitala miejskiego ś. Ducha było najważniejsze, bo najobfitsze. Dobroczynność wrodzona Warszawian, wzorowo zachęcana przez magistraty; naoczne, łatwe przekonywanie

się dobroczyńców o skutkach swych ofiar, przez stan ubogich ciągle w coraz większe wygody opatrywanych; łatwa bardzo i sprężysta egzekucya wszelkich zapisów i procentów za pomocą akt radzieckich i sądów wójtowsko-ławniczych, ułatwione robienie podobnych zapisów w samychże aktach radzieckich, wreszcie ujawniona kontrola tych zapisów przez składanie rachunków rocznych przed całym publicznie zebranym magistratem; wszystkie te okoliczności przyczyniały się, iż rodzaj ten dochodu najwięcej przyłożył się do dzisiejszej zamożności szpitala.

Ażeby ułatwić wpływy tego dochodu, a zarazem mieć ich ściślejszą kontrolę, ustanowioną była w magistracie radzieckim Starej Warszawy, osobna wielka księga, w którą po zrobieniu stosownego zobowiązania w aktach radzieckich, każda osoba czyniąca zapis na jakikolwiek instytut dobroczynny, do wysokości złp. 100, składała submissyą czyli deklaracyą, wraz z gotowizną. Ponieważ były rozmaite zapisy ze względu na osoby, instytuta lub przedmiot dla którego zapis uczyniono, a nadto: zapisaną ogólną summę wypożyczano na drobniejsze kapitały i pożyczki; nakazywała przeto potrzeba magistratowi, zaprowadzenia ścisłych kontrol tego rodzaju dochodów. Takich kontrol od r. 1540, posiada archiwum akt daw-

nych miasta Warszawy cztery, z których przekonywamy się: iż zapisy dobroczynne szczegółowe dla jednej osoby, instytutu, lub przedmiotu były rozmaicie czynione:

1, albo osoba zapis na swoich nieruchomościach czyniła i procent od oznaczonej summy zapewniała bez wnoszenia kapitału.

2, albo bez obciążania dóbr wnosiła gotowiznę jako kapitał, bez opłacania dalszego procentu.

3, albo zapewniała tylko roczny pewny dochód, nie oznaczając: ani ilości kapitału, ani procentu.

Co do 1 i 3 przypadku kontrola była bardzo łatwa, gdyż prowizorowie szpitala mając oznaczony w 1ym razie procent, w 2gim dochód roczny, nie mogli jak tylko zapisywać jednostajnie to, co odbierali. Co do 2 przypadku jednak, kapitał wnoszono w gotowiźnie, lub co do 1 przypadku, kiedy zapis czyniący, bądź jego sukcessorowie dla nieobciążania dóbr, kapitał spłacali; w takich zdarzeniach bardzo trudna była kontrola tego dochodu. W owych czasach, gdy klassa możniejszych nie potrzebowała tyle zaciągać pożyczek, zwykle tylko uboższej klassie wypożyczano; ta zaś nie była w możności, ani stawiać dostatecznej rękojmi, ani brać znacznych kapitałów na procent. Magistrat też wolał wszystkie kapitały szpitala loko-

wać na nieruchomościach w Warszawie, gdyż to mu zapewniało szybszą egzekucyą, aniżeli na dobrach odległych od Warszawy. Wreszcie zabezpieczenia na domach drewnianych, których znaczna bardzo ilość była w Warszawie, nie mogły zapewniać odbioru wielkiego kapitału. Z tych wszystkich powodów, jeżeli magistrat miał kapitał szpitala oddany, a całkowicie nie mógł go gdzie z pewną rękojmią ulokować, w takim razie rozdzielał go na części stosownie do żądania dłużników. I tak np. jeżeli miał 1000 złp., a było 10 żądających po 100 złp., rozdzielano wtedy kapitał na 10 części, i za poprzedniem zobowiązaniem się strony w aktach radzieckich, zapisywano w powyższe kontrole podług alfabetu nazwiska owych wierzycieli. Taki rozdział kapitałów, nadzwyczaj utrudniał ich kontrolę, a nawet odbiór samychże procentów. Przykładem, lepiej te trudności można wyjaśnić. Jeżeli 10 osób A. B. C. D. E. F. G. H. J. K. wypożyczało po 100 złp., z tych B. C. D. F. G. spłaciły na terminie swój kapitał, osoby zaś A. E. H. J. K. nie uiściły się; w takim razie magistrat nie mógł ze szkodą szpitala czekać z lokacyą kapitału odebranego od osób B. C. D. F. G., dopóki inni dłużnicy A. E. H. J. K. nie spłacą reszty pierwotnego kapitału. Rozerwany przeto kapitał lokowano gdzieindziej, np. nie w pięciu

osób, lecz przypuśćmy że jedna osoba 500 złp. w pożyczce dostateczną stawiła rękojmią. Stąd, ten sam kapitał dawniej figurujący po 100 zł. między 10 osobami, zmienił się na 500 zł. u jednej, a 500 u 5 osób; zatem u 6 osób na drugi rok w różnych terminach zapłaty zostawał. Osoby pozostałe A. E. H. J. K. mogły nie spłacać dla różnych powodów, i tak: osoba A. nie spłacała dlatego, że chciała na dłuższy czas kapitał u siebie zostawić i opłacała regularnie procent. Osoba E nie mogła w tym roku spłacić kapitału, kiedy termin był oznaczony, lecz na 2gi rok pewność spłacenia przez zaręczenie drugiej osoby magistratowi przedstawiła, i procent opłacała. Osoba H. dlatego nie spłaciła, że umarła, a postępowanie spadkowe i działy sukcessyjne wymagały czekać czasem przez kilka lat. Osoba J. była na wojnie bardzo odległe od Warszawy w czasach, gdy nie tak łatwo była kommunikacya przez rządowe poczty i dobre drogi, jakie dziś mamy. Wreszcie osoba K. nie chciała zapłacić kapitału i procentu, trzeba ją było processować, czasem przez kilkadziesiąt lat, skoro przez wszystkie instancye sprawa przechodziła. Te wszystkie i tym podobne okoliczności, nadzwyczaj zatrudniały kontrolę tak pierwotnego kapitału, jak i procentów. Z tego powodu magistrat pozaprowadzał różne w tym względzie kon-

trole, których jak wyżej wspomnieliśmy, w archiwum dawnem miasta Warszawy jest cztery:

1ª od r. 1540, obejmuje w sobie nie alfabetycznie osoby, bądź główne zapisy czyniące, bądź dłużników biorących kapitał zapisowy w różnych częściach. W tę księgę każdą część kapitału pierwotnego na osobnej stronie zapisywano, wraz z opłaconemi procentami. Kontrola ta była dobra do obrachowywania procentów, ale nie przedstawiała żadnej pewności wpływu pierwotnego kapitału, zwłaszcza przy wielkiem jego rozdrobnieniu, które zwykle było częste.

2gª kontrola zaczynająca się od r. 1610 za burmistrzostwa Jana Zajdlicza, rozciąga się do końca XVII wieku, i jest daleko dokładniejszą, gdyż ma na początku skorowidz alfabetyczny osób, z odsyłaczami do kart na których są zapisy kapitałów i procentów.

3cia ustanowioną została z tego powodu: iż gdy magistrat miał dla innych instytutów zapisy, albo dla szpitala ś. Ducha tak wielki kapitał, że go musiał dla samej korzyści szpitala na drobne części rozdzielać, postanowiono więc w tej kontroli osobne tytuły, których jest trzy; 1y obejmuje od r. 1544 pożyczki z kapitału Jerzego Borumbacha burmistrza Starej Warszawy, od którego procent miał się opłacać od 10 kóp, po 40 groszy. 2gi obejmuje szczegółowe pożyczki z zapisu

przez Mateusza Koszewskiego kanonika warszawskiego na rzecz panien, które nie posiadały żadnych posagów, a szły za mąż. Zapis ten obejmował 100 kóp półgroszów, z oznaczeniem procentu 48 półgroszów od każdych 10 kóp groszy. 3ci tytuł obejmuje pożyczki szczegółowe dla kaznodziei kościoła ś. Ducha od r. 1547 z procentem od 3 grzywien czyli kóp 30 po półgroszy 48.

4ta kontrola zawiera zapisy osób znakomitszych, a mianowicie: przez Katarzynę z Liszewa Kryską starościnę dobrzyńską i stanisławowską, i Jana Wodyńskiego kasztelana podlaskiego uczynione w XVI wieku, jakoto:

dla szpitala miejskiego ś. Ducha złp. 400.
dla OO. Dominikanów w Płocku „ 200.
dla bractwa miłosierdzia w Warszawie złp. 100.

Księgi powyższe, aż nadto oczywistym są dowodem: że dawniejszem towarzystwem i władzą dobroczynną, był magistrat miasta Warszawy.

Kończąc nasz przedmiot o zapisach i legatach, za święty poczytujemy obowiązek załączyć listę dobroczyńców, którzy powodowani miłosierdziem, porobili zapisy dla szpitala ś. Ducha.

W wieku XVI.

		Złp.
1.	Jerzy Borumbach burmistrz. . . .	1000 (1).
2.	Michał Harynsz rajca	100.
3.	Piotr Kassina.	45.
4.	Panna Livia Włoszka.	170.
5.	JW. Borucki (2)	500.
6.	Daniel Zaremba kanonik warszaw.	100.
7.	Marcin Dobroszewski.	200.
8.	Katarzyna Zabłotna.	140.
9.	Tomasz Urbankowicz.	10.
10.	Kasper Sadlocha proboszcz warszawski.	300.
11.	Jan Zerowski.	60.
12.	Jadwiga Długoszówna, żona Mateusza Baryckiego	100.
13.	Jan Uliniecki officyalista warszawski.	60.
14.	Anna Pietrzejewska, żona szewca Jana Bonny	50.
15.	Zofia Luce.	50.

(1) Wszystkie przytoczenia wysokości zapisu, są podług stopy monety, jaka panowała w wieku kiedy zapis robiono. Redukcyą bardzo łatwo uskutecznić, podług szacownego dzieła Ign. Zagórskiego: Monety dawnej Polski.

(2) Tenże sam Borucki, zrobił zapis dla szpitala P. Maryi w ilości złp. 1700.

			Złp.
16.	Jerzy Samborski		100.
17.	Jan Orlenius		500.
18.	Przezdziecki Jubiler		400.
19.	Mokotowszczykowa wdowa.		150.

W XVII wieku.

20.	Andrzej Sulawski r.	1614	100.
21.	Zalewscy	1631	400.
22.	Zalewscy	1642	200.
23.	Godala *v.* Gogala	1645	1000.
24.	Rysownik.	1646	300.
25.	Adamczyk	1654	200.
26.	Milewska	1654	100.
27.	Bonkowicz	od 1695 do 1699	50.
28.	Jan Krajewski		200.
29.	Wysoczyński		150.
30.	Major Gize		660.
31.	Ruczyński		300.
32.	Zabiński		1000.
33.	Erichowski		35.
34.	Adamczyk		200.
35.	Ludwik Boba		150.
36.	Szolcendorf		200.
37.	Grzybowicz		1000.

W XVIII wieku.

Złp.

38. Kawczyna r. 1704 . . . . . 60.
39. Taż . . . . . 120.
40. Bucholtzowa małżonka prezydenta, cały inwentarz swój na folwarku Fawory r. 1716.
41. Gryglowa, kamienicę pod N. 379.
42. Michał Bogacki stolarz, przez cessyą swej summy na domie sukces. Nosikiewiczów N. 2597 przy ulicy Bugaj zabezpieczonej, zapisał 10 czerwca 1795 r. szpitalowi zł. 1000.

(D. c. n.)

Herb Miasta Warszawy

dołączony do dzieła „Starożytności Warszawskie".

z roku 1589.

z roku 1598.

w Lit. J. Perkowa.

WIADOMOŚĆ
O HERBIE MIASTA WARSZAWY
z roku 1589.

Wynalazłszy w dawnem archiwum miasta, pięknie zachowany herb Starej Warszawy, wcześniejszy o 25 lat od zamieszczonego w T. I, str. 22, fig. 4, za powinność uznajemy, podać opis jego do wiadomości publicznej, zwłaszcza, iż herb ten będąc nader wyraźnym w wszelkich zarysach i na bardzo ważnym dokumencie, tem więcej zasługuje na uwagę miłośników starożytności historycznej. Jest on umieszczony w pierwszej głosce przywileju Zygmunta III, nadanym 17 kwietnia 1589 r. na sejmie walnym warszawskim, którym monarcha czyni darowiznę dochodów na potrzeby Starej Warszawy, z cła wodnego

i lądowego, od towarów wodą i lądem do miasta sprowadzanych. Dla dokładniejszego wyobrażenia, załączamy rysunek pierwszej głoski, wraz z spomnionym herbem. O ile dowód ten jest ważnym, wykazać nam to należy, pod względem rysunku, a następnie pod względem historyi herbu miasta.

1. Objętość i obszerność niniejszego herbu przekowa, iż rysujący niczem nie był krępowany, aby go dokładnym nie uczynić.

2. Rysunek jest zrobiony na pargaminie, a najdrobniejsze odcienia tego herbu, starannie będąc wyrobione, nadają mu wyższość nad innemi dowodami herbu miasta dotąd znanemi; bo nie można zarzucić rysownikowi dowolności lub nieznajomości przedmiotu.

3. Skrzydła herbu gryfa, na żadnej znanej nam dotąd pieczęci w kraju, dokładnie nie są zachowane, z powodu, iż sam czas i materyał woskowy tego nie dozwoliły; na rysunku zaś niniejszego oryginału, widocznemi się okazują.

Pod względem historyi herbu miasta:

1. Będąc zupełnie podobny do pieczęci Starej Warszawy, jakie się od r. 1614 do r. 1747 w archiwum dawnych akt miasta znajdują, naprowadza nas na to niewątpliwe przekonanie: że gdy od 1589 do r. 1747,

a zatem przez lat 158, czyli przeszło półtora wieku, rysunek herbu w niczem się nie zmienił, należy przeto przyznać: iż załączający się herb Warszawy, dopóki nie wynajdziemy różnicy jego od dawniejszych, może być uważany za najdokładniejszy (1).

2. Przy rozmaitości pomników herbu Warszawy, dowód jaki przedstawiamy, obala przez swą dokładność i dawność 158 letnią, wszelkie zmiany jakie w tych pomnikach herbu już przytoczyliśmy w naszem dziele, lub jakie w innych dziełach wyszłych i wychodzących w tym przedmiocie są przedstawione (2).

Ponieważ przywilej, na którym znajduje się niniejszy herb Starej Warszawy, zasługuje z wielorakich względów, aby wszystkim był wiadomy, zamieszczamy go przeto dosłownie:

---

(1) W chwili kiedy to piszemy, p. Podczaszyński wynalazł w archiwum głównem królestwa pieczęć Warszawy na oryginale dyplomu z r. 1422, która zupełnie taką samą jest, jaką w T. I na figurze 2 naszego dzieła przedstawiliśmy. Przeciąg czasu od 1459 do r. 1589 pozostaje jeszcze dla badaczów starożytności do wynalezienia różnicy herbu, jaką w tym okresie spostrzegamy.

(2) Porównaj z obecnym dowodem: pomnik herbu Warszawy znajdujący się w Bibl. Warsz. za miesiąc marzec r. b. str. 441; oraz pomniki tegoż herbu w T. I naszego dzieła stronnica 9 i 10.

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Sigismundus tertius, Dei gratia rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae etc. nec non regni Sueciae proximus haeres, et futurus rex etc.

Significamus praesentibus literis nostris quorum interest, universis et singulis. Quod cum animadverteremus tenuitatem proventuum civitatis nostrae Antiquae Varssoviensis, quae non tantum nullos ferme publicos reditus habens, rebus suis prospicere non potest, sed etiam crebris conventibus, interregnis, convocationibus, electionibus ita vexatur, ut et singulorum possessiones, ex

W imię Pańskie amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę, My Zygmunt III z Bożej łaski król Polski, W. Ks. Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflantski i t. d., oraz królestwa Szwedzkiego najbliższy dziedzic i przyszły król i t. d.

Wiadomo czynimy niniejszem pismem naszem, wszystkim w ogóle i w szczególe komu na tem zależy. Że gdy zauważyliśmy szczupłość dochodów miasta naszego Starej Warszawy, która nietylko żadnych prawie przychodów nie mając, potrzeb swoich zaspokoić nie może, lecz jeszcze częstemi sejmami, bezkrólewiami, zjazdami, elekcyami królów tak dalece jest niszczona, iż nie-

tanta hominum frequentia, non parum calamitatis habeant et ex quae publica sunt, vix non ruinam minari incipiant, et insigni reparatione indigeant, in tanta autem publica egestate, in tantis molestiis, tanta est et semper fuit ejusdem civitatis et incolaram fides, integritas et constantia, ut in eis nihil vel antecessores nostri, vel nos ipsi desiderare posse videamur; volentes itaquae regiae nostrae propensionis et munificentiae testimonium perpetuum, in eadem relinquere, tum etiam ut ea onera, quibus liberari non potest, eo facilius ferat, faciendum nobis esse existimavimus, una cum consiliariis, senatoribus, nuniciis terrarum, universisquae regni nostri

tylko prywatne posiadłości z takiego zbiegu ludzi, niemało szkody ponoszą, lecz i te które są publiczne, zaledwo że nie zaczynają grozić upadkiem i znacznej poprawy wymagają, w takiem zaś powszechnem ubóstwie, w takich trudnościach, taka jest i zawsze była tego miasta i mieszkańców wiara, uczciwość i stałość, iż w tych, ani przodkowie nasi, ani my sami nic więcej nie mieliśmy do życzenia; chcąc więc królewskiej naszej przychylności i hojności świadectwo wieczyste w tem mieście pozostawić, oraz iżby te ciężary od których nie może być uwolnione, tem łatwiej ponosiło, osądziliśmy, iż to nam należy uczynić, spól-

ordinibus, ad praesentem generalem conventum congregatis, ut eidem civitati Antiquae Varssoviensi, teloneum tam aquaticum, quam terrestrae, a rebus et mercibus tam adverso, quam secundo flumine ductis et reductis, quod eadem civitas ex concessione et speciali privilegio serenissimi olim regis Stephani antecessoris nostri, ad intercessionem serenissimae Principis Dominae D. Annae Dei gratia Reginae Poloniae etc. amitae nostrae charissimae, ad decennium habuit, eidem civitati ejusquae incolis, perpetuo donaremus, concederemus, et incorporaremus, prout per praesentes donamus, concedimus et incorporamus, in usus civitatis publicos

nie z panami radnymi, senatorami, posłami ziemskiemi i wszystkiemi państwa naszego stanami, na niniejszym walnym sejmie zgromadzonymi, ażebyśmy temuż miastu Starej Warszawie cło tak wodne, jak i lądowe od rzeczy i towarów, z wodą i pod wodę sprowadzonych i przeprowadzonych, które to cło toż miasto z zezwolenia osobnego przywileju N. niegdyś króla Stefana poprzednika naszego, za wstawieniem się Najjaś. Pani Anny z Bożej łaski Królowej Polskiej i t. d. najukochańszej ciotki naszej, na 10 lat miało sobie udzielonem, temuż miastu i jego mieszkańcom darowali, udzielili i wcielili. Jakoż niniejszem darujemy, udzielamy

exigendum et convertendum, ita tamen, ut ab ejusdem telonei salutione, merces omnes nobilitatis regni nostri propriae, vigore constitutionum regni perpetuo liberae sint et imunes, tum etiam si et in quantum ratione eorundem theloneorum, antea quarta pars proventuum ad defensionem Reipublicae spectans, juxta constitutiones regni Ravam dari consuevit, ut et civitas Varssoviensis eandem pendat, salvo tamen jure moderni possessoris. Quod ad omnium et singulorum, et praesertim subditorum nostrorum, mercaturas, tam per aquam, quam per terram exercentium, noticiam deducimus, eisdemque serio mandamus, ut solutioni thelonei praefati non con-

i wcielamy, do wybierania i obracania na potrzeby publiczne miasta w ten sposób jednak, aby od opłaty tegoż cła, wszystkie towary własnością naszej szlachty królestwa będące, z mocy konstytucyi państwa wiecznie mają być wolne i wyłączone, oraz także jeżeli i jak wiele z tychże ceł przedtem czwarta część dochodów obracana na obronę Rpltej podług konstytucyi królestwa do Rawy zwykle była dawana, ażeby i miasto Warszawa tę część opłacało, zachowując jednak prawo teraźniejszego posiadacza. Co podając do wiadomości wszystkim w szczególe, a zwłaszcza naszym poddanym, handle tak wodą, jak lądem prowadzącym, tymże surowo poleca-

traveniant, neque eam ullis excogitatis modis eludant, sed eam more antiquo eidem civitati Varssoviensi praestent, sub poenis in transgressores teloneorum legibus sancitis et usu receptis, in quos transgressores magistratui ejusdem civitatis, cum subsidio Capitanei nostri Varssoviensis, aliorumque officialium nostrorum si id necessitas postulaverit, ubicunque praeventi fuerint, animadvertendi plenam relinquimus potestatem. In cujus rei fidem et firmius testimonium praesentem concessionem nostram cum omnium ordinum regni nostri publice celebratis constitutionibus regni nostri inseri (1), hasque lit-

my: aby nie sprzeciwiali się w opłacaniu rzeczonego cła, ani też opłatę żadnemi wymyślonemi sposobami nie wyłudzali, lecz owszem: aby zwyczajem dawnym temuż miastu Warszawie opłacali, pod karami na przestępców ceł prawami oznaczonemi i przedawnieniem uświęconemi; na których to przestępców gdziebykolwiek byli dostrzeżeni, nadajemy magistratowi tego miasta zupełną moc karania, jeżeliby tego potrzeba wymagała, z pomocą starosty naszego warszawskiego i innych naszych urzędników. Na dowód tego i oczywistsze świadectwo, niniejsze zezwolenie nasze rozkazali-

(1) Słowo *inseri*, wzięte w znaczeniu *jungere, admiscere.*

teras manu nostra propria subscriptas, sigillo appenso Majestatis Regni nostri, muniri mandavimus. Actum et datum per manus reverendi in Christo Patris domini Alberti Baranowski Episcopi Praemisliensis et regni nostri Vicecancellarii. Varssoviae die decima septima mensis aprilis, anno Domini millesimo quingentesimo octogesimo nono, regni nostri secundo. Praesentibus etc.

śmy w równi stawić z uchwałami, jakie kiedykolwiek wespół ze stanami naszego królestwa publicznie uchwaliliśmy, i pismo to własną naszą ręką podpisane, pieczęcią majestatyczną opatrzyć. Działo się i dano na przedstawienie przewielebnego w Bogu Ojca p. Wojciecha Baranowskiego bisk. przemyślskiego i podkanclerzego państwa naszego. W Warszawie d. 17 kwietnia r. 1589, panowawania naszego drugiego roku. W przytomności świadków i t. d.

Nieznaną odmianę herbu miasta, wyciśniętego na okładce księgi obejmującej rachunki Starej Warszawy z roku 1598, przedstawiamy na załączającej się rycinie.

O DOCHODACH STAREJ WARSZAWY

z roku 1580.

Najdawniejsze rachunki Warszawy sięgają r. 1579, lecz ponieważ dochody i wydatki z tegoż roku wykazywane są od 26 sierpnia, weźmiemy przeto rok 1580 za zasadę opisu dochodów miasta. Był wówczas szafarzem (1) Starej Warszawy Jakób Gisz (2), który prowadził rachunki na złote i grosze w następującym sposobie:

(1) Tak nazywano wówczas kassyerów miejskich. Tytuł szafarza zamieniono w XVII wieku na podskarbiego, a w XIX na kassyera.

(2) Rodzina Giszów, znakomite dla miasta położyła zasługi.

Percepta ex Pretorio Per Me Jacobum Giss

Anno 1580 (1).

		Złp.	gr.
Adi 14	Januarij wschiolem oth pana Jana Organisti (2)	50	
— 21	Februarij wschijolem przyes rencze pana Pułtoraka (3)	20	
— 25	Februarij wschiolem oth Mustafy (4).	22	
— 30	(?) Februarij wschyolem oth pana Jana Organisty.	60	

(1) Pisownią ówczesną zachowujemy w zupełności. Zamiast zaś ciągłego powtarzania *Adi*, co znaczy *Die*, kładziemy kreski.

(2) Jan Organista dzierżawił dochody z cła m. Starej Warszawy, jakto pozycya pod d. 12 w rześnia objaśnia.

(3) Pułtorak zastępował Jakóba Gisza wczasie jego nieobecności w Warszawie i pobierał za niego pieniądze tak zwane *z ratusza*. Rachunki z r. 1597 objaśniają, że tytuł: *z ratusza pieniądze*, oznaczają z karczmy czyli wyszunku w ratuszu staromiejskim utrzymywanego. Stara Warszawa posiadała przywilej przez Zygmunta Augusta 1558 r. w Piotrkowie na sejmie walnym nadany, ażeby nikt z Piątku, Warki i innych miejsc sprowadzonego piwa w Warszawie i po przedmieściach przedawać nie ważył się, oprócz piwnicy miasta pod ratuszem, a to pod karą 100 złp. Piwo to, na mocy przywileju tegoż króla 1567 r. wolne było od opłaty stawnego i czopowego.

(4) Był to muzułman, dzierżawiący sklep w ratuszu staromiejskim.

		Złp.	gr.
Adi 30	(sic) Februarij wschyolem sratusa quartnikamj ktorych 27 fl. ½ . .	140	
— 10	Marcij wschiolem sratusa . . .	10	
— 12	Marcij wsyolem sratusa	15	
— 19	Marcij wsyolem sratusa	14	
— 26	Marcij wschjolem sratusa . . .	12,	25
— 28	Marcij wsolem swagi.	9	
— 1	Aprilis wschjolem od p. Folthina placzovego (1)	30,	10
— 13	Aprilis wscholem sratusa . . .	4, 40,	24 15
— 27	Aprilis wscholem sratusa . . .	13,	4
— 2	Maij wscholem sratusa przez rencze Pan Sablota	15	
— 20	Maij wsolem sratusa quartnikowych	16,	3
— 2	Junij wschiolem sratusa	52	
— 2	Junij wscholem sratusa	43,	18
— 7	Junij wscholem sratusa	6	
— 17	Junij wscholem sratusa	15	

(1) Placowe, był podatek wybierany w czasie sejmów od przekupniów i kramarzy po ulicach sprzedających; obracano go na uprzątnienie błota i utrzymanie czystości w mieście.

		Złp.	gr
Adi 22	Junij wscholem sratusa	6,	24
— 30	Junij wscholem sratusa	5	
— 6	July wscholem oth Organisty . .	30	
— 12	July wsiolem oth Organisty . . .	20	
— 22	July wsiolem srathusza	12,	17
— 3	Augusti wsiolem srathusza . . .	4	
— 3	Augusti wsiolem srathusza quarthnikowych.	16	
— 19	Augusti actepi (sic) ex pretorio. .	45,	19
— 12	7bris actepi a eodem Organista ex theloneo	35	
— 14	7bris Damian Stanislavowa dal arendi czelnij	24	
— 24	7bris actepi (sic) a Noi (1) ad racionem ex cellario civili. . . .	15	
— 17	9bris actepi ex pretorio	10,	8
— 29	9bris actepi ex pretorio	23	
— 29	9bris actepi ex pretorio	16	
Actepi a Soldonoff 2 10bris.		6,	20
In discessione mea Cracoviam D. Pullorek ex pretorio		15,	8

(1) Nazwisko może jakiego egzaktora, lub dzierżawiącego dochód z wyszynku piwa pod ratuszem.

	Złp.	gr.
actepit (sic) a Dno Johanne Liscz (1). . .	10	
D. Odoliński in discessu meo a Dno Liscz. .	20	
D. Liscz dedit pro censito terrario. . . .	10,	20
10 Decembris actepi (sic) ex pretorio. . .	34,	11
Actepi ex pretorio ex statera pro 1580 . .	9	
Actepi ex pretorio ex lapidea Szustiszinska(2).	10	
31 decembris actepi ex pretorio	30	
summa percepte . . .	998,	26

Zbierając podług tytułów dochody miasta z r. 1580, następujące należały źródła do zaspokojenia potrzeb miejskich:

	Złp.	gr.
cło lądowe czyniło rocznie.	195	
cło wodne wynosiło rocznie	24	
z wyszynku trunków w ratuszu	664,	2
z wynajmu sklepu pod ratuszem	22	
z wagi	18	

(1) Jan Liść był egzaktorem czynszów gruntowych.

(2) Przywilejem Zygmunta Augusta w Piotrkowie w czasie sejmu r. 1567, przedaż piwa z Piątku, i innych trunków do Warszawy przywożonych, dozwolono odbywać nietylko w piwnicy pod ratuszem, ale i w innym domu przez miasto wyznaczyć się mianym, na rzecz dochodów Starej Warszawy. Takim domem była zapewne kamienica Szustyszyńskiego.

	Złp.	gr.
z placowego	35,	4
z czynszów gruntowych.	40,	20
razem jak wyżej . .	998,	26

co czyni na dzisiejszą monetę około złp. 11,976.

Wydatki z r. 1580 obejmują następujące tytuły:

I. *Na Ryecz Pospolitą.* W tym tytule objęte są wydatki na ogólne potrzeby miasta Starej Warszawy, jakoto: robienie mostków, wycieranie kominów w gmachach miejskich i t. p. Pomiędzy ciekawszemi wydatkami objęte są: za wypędzanie ubóstwa z miasta prawie co 10 dni; wydatek ten był jeden z większych, gdyż opatrywano w żywność ubogich na drogę. Za ścięcie delinkwentów skazanych na karę śmierci, płacono mistrzowi gr. 7½ ówczesnych (dziś około złp. 2, gr. 12); na Boże Ciało i w oktawę, wystrzelano po funtów 8 prochu, za które płacono po złp. 2, gr. 24.

II. *Sługy y Mistrz.* Częste nadzwyczaj karania śmiercią, chłostą i różnemi innemi dolegliwościami, stały się powodem, iż utrzymanie tych sług sprawiedliwości stawało się potrzebą miasta, i ciągle ich pod ręką mieć musiano. Opłacano ich tygodniowo. Posługa ta składała się z mistrza, 4 sług i trębacza.

III. *Błyota.* Tytuł ten, obejmował czystość ogólną

miasta. Podatek placowego (dziś miejscowe), głównie obracany był na ochędóstwo. Czas sejmów licznie pomnażał przychód z placowego.

IV. *Wyesnye.* Utrzymanie i żywność więźni wynosiła złp. 5, gr. 19 ⅓ przez cały rok, co czyni na dzisiejszą monetę przeszło złp. 50.

V. *Munerya.* Wszelkie podarunki ze strony miasta dawane znakomitszym osobom, obejmował ten tytuł. Wydatki na ten cel, były niemal największe. Upadek ogólny miast, rząd ich przy małem znaczeniu, lub bez żadnej powagi, znieważał władzę przełożoną nad miastem, do skarbienia sobie łaski możnowładztwa. Używano za podarunki: wina, najczęściej malmazyi, ze zwierzyny, sarn, gotowych pieniędzy (1), z ryb zaś posyłano jesiotry i łososie.

VI. *Drwya na ratus.* Drzewo na potrzebę ratusza kupowano na wozy; objęty tu jest wydatek i na łuczywo.

VII. *Qvartali.* Wydatki pod tym tytułem, obejmują wynagrodzenia kwartalne osób nieelekcyjnych, a za-

(1) D. 21 lutego posłano do dworu królewskiego w interesach miejskich złp. 20 (dziś złp. 186). Dnia 4 marca P. Krasińskiemu 10 talerów starych.

tem do rządu miasta nie należących, jakoto: pisarza przy sądzie wójtowsko-ławniczym, zegarmistrza do zegara na ratuszu; czynsze czyli komorne, opłacane w ratach kwartalnych, i t. p.

VIII. *Ruri.* Częste pożary w mieście, brak dostatecznej ilości wody, stał się powodem, iż stawianie studzien należało do najgłówniejszych wydatków miasta. Czynność ta dla braku zdolnych rzemieślników, była zbyt uciążliwą dla władzy przełożonej nad miastem, gdyż trzeba było sprowadzać drzewo budowlane zdatne na rury, które musiano kazać wiercić, i t. p. czynności wykonywać.

IX. *Panom na Swyenta.* Urzędnicy miasta elekcyjnie wybierani, trzykrotnie w r° 1580 dostawali wynagrodzenie pieniężne: na Wielkanoc, Zielone świątki i Bożenarodzenie. Wynagrodzenie to w równych kwotach, wynosiło łącznie z pisarzem złp. 32, gr. 6; sam pisarz dostawał po złotemu (dziś złp. 9, gr. 9) na każde święta.

X. *Bruky* kosztowały w r. 1580 złp. 25, gr. 23 (dziś około złp. 252.)

XI tytuł obejmuje kowalskie wydatki.

Wreszcie winniśmy tu objaśnić, o ile dochody z cła na mocy przytoczonego przywileju powiększone zo-

stały. Rachunki z roku 1597 wykazują z cła lądowego . . . . . złp. 150
z cła wodnego . . . . . „ 823
razem. . . . „ 973.

Że zaś w r. 1580 wynosił dochód z cła
tylko. . . . . „ 219

zatem w ciągu 17 lat powiększył się o złp. 754, co czyni na dzisiejszą monetę około złp. 7000.

Rysował J. Warszewski.

w Lit. J. Merknera w Warszawie.

Widok Pałacu Kazanowskich z r. 1656. od strony Wisły.

dołączony do dzieła „Starożytności Warszawskie."

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA
O PAŁACU
pod Nr. 369.

Do rzędu najdawniejszych pałaców zdobiących Warszawę, należy bez zaprzeczenia ten, który przed dwoma wiekami zwany pałacem Kazanowskich, dziś jest własnością JW. Radcy Stanu Simeona Werner. Nietyle zajmujący swoją budową, ile obszernością i pamiątkami jakie w sobie mieścił, przechodził w posiadanie, nietylko do najznakomitszych mężów naszego kraju, ale nadto do monarchów lub osób z rodziny panującej, które oceniając majestatyczne jego położenie nad wspaniale płynącą rzeką, wybierały go za najgodniejszą rezydencyą.

Cokolwiek przepych wschodni, z okazałością staropolską wydać i mieścić w sobie może, cokolwiek zbytek panów polskich pojąć i wymyśleć zdołał dla

dogodzenia dumie i świetności, wszystko to objęte było w tym pałacu, i znikło dla okazania nicości rzeczy światowych. Z drugiej jednak strony, połowa tego pałacu rozdzielona od swej całości dla pomieszczenia Bogu miłych pp. Karmelitanek, przemieniona następnie na gmach Towarzystwa Dobroczynności, nie przestaje przodkować nad wszystkiemi innemi gmachami miasta, pod względem moralnej siły i środkowego punktu miłosierdzia mieszkańców Warszawy, czego liczne bardzo dowody każdodziennie spostrzegać się dają. Jak więc i pod względem historycznych miłych pamiątek, i pod względem moralnym, jako punkt centralny dobroczynności uważając ten pałac, musimy przyznać, iż zasługuje, abyśmy najciekawsze o nim wiadomości z dawnych pisarzy powtórzyli, a nowo przez nas wykryte do druku podali.

Dokładną wiadomość o początkach i pierwotnych właścicielach posiadłości gruntu i zabudowań pałacu N. 369 i 370 oznaczonego, przedstawia nam dekret Kommissyi Porządkowej dla Warszawy, z d. 12 czerwca r. 1766 (1). Przekonywamy się z niego: iż

(1) Dekret ten, został na mocy praw, dokumentów i przywilei summarycznie opisanych, a przez Kommissyą najściślej

najdawniejszą wiadomość o wspomnionych gmachach i gruntach do nich należących, znajdujemy przy końcu XVI wieku. W roku bowiem 1589, w piątek po oktawie Bożego Ciała (10 czerwca), przed aktami wójtowsko-ławniczemi, Mikołaj Kiszka, syn tegoż imienia Wojewody podlaskiego (1), dwór swój na Krakowskiem Przedmieściu za klasztorem Bernardynów, z jednej strony, między dwiema drogami publicznemi (2), ku Wiśle idącemi położony; a z drugiej między domami Bartłomieja Sokołowskiego i Jana Jastrzębskiego (3), ustąpił Mikołajowi Mniszchowi

---

strutynowanych, wydany w sprawie Bernardynów, Karmelitek i m. Starej Warszawy o granice ich gruntów.

(1) Mikołaj Kiszka Podczaszy litewski, Starosta bielski i drohicki, posłował 1564 r. na sejm warszawski, a 1569 r. został Wojewodą podlaskim. Był on synem Piotra Wojewody połockiego, a wnukiem Stanisława Hetmana lit., Wojewody smoleńskiego, męża walecznego w boju i dzielnego w radzie, który właściwe nazwisko mając Zgierskiego, pozyskał szczególnem zdarzeniem i herb Dąbrowa właściwy rodzinie Kiszków i ich nazwę.— (Ob. Herbarz Niesieckiego).

(2) Drogi te były: *Gnojowa*, dzisiejsza ulica Bednarska; druga zaś ulica *Usilna*, między klasztorem a pałacem, o którym mowa. Ulica ta zaczynała się od dzisiejszej bramy klasztoru Bernardynów, i rozciągała się aż do Wisły. Istniała tylko do r. 1610.

(3) Domy te leżały na samym rogu dzisiejszej ulicy Bednarskiej i Małej.

Staroście łukowskiemu (1), który nabył różne przyległe posiadłości i grunta, jak to następne akta przekonywają:

W r. 1589 przed aktami wójtowsko-ławniczemi, w sobotę po ś. Franciszku wyznawcy (9 października), żona Wojewody podlaskiego Mikołaja Kiszki, Barbara z Kraszczynów, ustąpiła część swojej sukcessyi względem rzeczonego dworu, Mikołajowi Mniszchowi.

W r. 1593 przed aktami wójtowskiemi w sobotę po ś. Marcinie biskupie (13 listopada), małżonkowie Walenty i Dorota, córka Bartłomieja Sokołowskiego (2) *Czapolewscy*, dom swój obok dworu Mikołaja Mniszcha z jednej, a z drugiej strony Katarzyny Jastrzębskiej położony, odstąpili rzeczonemu Mniszchowi.

W tymże dniu i roku, przed temiż aktami, Krysztof Jastrzębski połowę placu, *Lutoszyńska* dawniej zwanego, obok dworu Mniszcha położonego z jednej, a z drugiej strony ulicy i drogi ku Wiśle idącej (3), temuż Mniszchowi odstąpił.

---

(1) Mikołaj Mniszech z Wielkich Kończyc, Starosta łukowski, lwowski, oświecimski i osiecki, był ulubieńcem Zygmunta Augusta i pierwszym jego Komornikiem. Umarł roku 1597.

(2) Tegoż samego, co miał w sąsiedztwie dom obok pałacu, który opisujemy.

(3) Ulica Bednarska.

R. 1595 w piątek najbliższy po niedzieli Głuchej (3 kwietnia) w aktach wójtowskich, porządki miasta Starej Warszawy, plac opuszczony na Krakowskiem Przedmieściu, obok dworu i gruntów Mniszcha ku rzece Wiśle leżący, temuż Mniszchowi odstąpiły.

W tymże dniu i roku, wprowadzony został Mniszech w posiadanie dwóch powyższych placów.

R. 1596 w piątek po ś. Walentym (15 lutego), sukcess. Katarzyny Jastrzębskiej, plac na przedmieściu Warszawy, między dworem Mniszcha i drogą ku Wiśle prowadzącą z jednej strony, a z drugiej między placem *Kotkowskie* zwanym, do Adama Trębaczyka należącym położony, ustąpili temuż Mniszchowi.

Tegoż roku i dnia, Adam Trębaczyk plac *Kotkowskie* zwany, rzeczonemu Mniszchowi odstąpił, który w tymże dniu do placów Czapolewskich i Trębaczyka, w posiadanie wprowadzony został.

R. 1598 w sobotę po ś. Agnieszce (23 stycznia), w urzędzie i aktach wójtowskich Starej Warszawy, Zofia z Działyńskich pozostała wdowa po Mikołaju Mniszchu, dwór swój na Przedmieściu Krakowskiem za klasztorem Bernardynów położony, ze wszystkiemi placami poprzednio nabytemi, Jerzemu Mniszcho-

wi Wojewodzie sandomierskiemu urzędownie ustąpiła (1).

R. 1610 we wtorek najbliższy po niedzieli *Misericordiae* (27 kwietnia), przed aktami radzieckiemi Starej Warszawy, darowało miasto Bernardynom uliczkę (*Usilną*), naprzeciw ogrodu tychże księży z jednej strony, a z drugiej obok posiadłości rajcy Znuszczyńskiego, z tym jednak zobowiązaniem się ze strony ks. Bernardynów: że uliczkę tę między dworem Mniszcha i murem tegoż zgromadzenia, na całej przestrzeni ku Wiśle, wybrukują własnym nakładem i swemi kamieniami; tak, ażeby przejście dla pieszych do Wisły było dogodne. Przejście to następnie zabudowane przez ks. Bernardynów, dekretem Komissyi Porządkowej 12 czerwca 1766 r., na własność im odstąpione.

Roku 1611 w sobotę po ś. Katarzynie pannie i męczenniczce (28 listopada), przed aktami metrycznemi, Jerzy Mniszech Wojewoda sandomierski, dwór swój ze wszystkiemi placami, za klasztorem Bernardynów położony, sprzedał Andrzejowi Bobola Podkomorzemu koronnemu (2).

---

(1) Jerzy Mniszech, trzeci syn Mikołaja, Krajczy koronny, janowski i sokalski Starosta, Kasztelan radomski w r. 1586, nakoniec Wojewoda sandomierski.

(2) Andrzej Bobola, w młodszych latach wykształcał się na dworze Jana Tarnowskiego Kasz. krak. i Het. W. K. Od-

R. 1617 w poniedziałek najbliższy po 3 Królach (7 stycznia), przed aktami kancelaryi królewskiej, spadkobiercy tegoż Bobolego (1), dwór swój na przedmieściu *Warszawskiem* (sic) za klaszt. Bernardynów, położony między ulicą pospolicie *Gnojową* zwaną (dziś Bednarską) z jednej, a ulicą obok rzeczonego klasztoru ku Wiśle prowadzącą *(Usilną)* z drugiej strony, darowali ze wszystkiemi placami, zabudowaniami, ogrodami, królowi Zygmuntowi III.

R. 1632 w poniedziałek najbliższy po Wniebowzięciu N. M. Panny (d. 16 sierpnia), w sądzie gajonym Starej Warszawy, sukcessorowie Zygmunta III, dwór najbliżej dotykający klasz. Bernardynów, darowali Adamowi Kazanowskiemu Staroście borysowskiemu (2).

---

znaczał się szczególną roztropnością i przenikliwością do tego stopnia, iż w publicznych interesach udawano się do niego po radę z Francyi, Włoch, Hiszpanii i Niemiec. Przeżył bezżennie lat 72, umarł 1617 r.

(1) Byli nimi bracia jego: Wojciech Podkomorzy przemyślski, Starosta pilzneński, Kacper Kanonik krak., Jakób Podczaszy sandomierski; pisali się wszyscy z Piasków. (Księga metryczna 162, f. 14).

(2) Był on synem Zygmunta Podkomorzego kor., Starosty kokenhauzkiego, soleckiego, kłobuckiego, któremu król Zygmunt III powierzył syna swego Władysława do wydoskonalenia się w rycerskich dziełach. R. 1634 umierając Zygm. Kazanowski (pochowany w koś. ś. Jana w Warszawie), zostawił 2 córki: Helenę zaślubioną z Maks. Ossoliń-

Ponieważ z tego aktu, nader ważną wiadomość czerpamy, a tą jest: że w tym dworze istniała pierwsza mennica w Warszawie między 1617 i 1632 r., zamieścimy go przeto przy końcu tego artykułu.

R. 1632 we czwartek najbliższy po Wniebowzięciu Matki Bozkiej (19 sierpnia), urząd wójtowski Starej Warszawy, wprowadził Kazanowskiego w posiadanie owego dworu.

W tem miejscu musimy wstrzymać dalszą kronikę tego gmachu, aby okazać jego obszerność i najświetniejszą okazałość, do jakiej przez nowego właściciela doprowadzony został. Spółcześni pisarze, za najlepszych przewodników służyć nam będą; z tych Adam Jarzemski budowniczy ujazdowski i muzyk królewski, w opisie Warszawy r. 1643, mówi:

„Tuż o ścianę od Bernardynów, jest pałac czyli raczej ogromny zamek Adama Kazanowskiego Marsz. N. K. Zadziwiłby się nad nim Podkomorzy nieboszczyka króla, gdyby z grobu powstał; każda tu rzecz

---

skim Kaszt. czerskim, Podskarbim nadwornym; druga była żoną Stanisławskiego. Z dwóch synów: Stanisław był Starostą krośnieńskim, Adam zaś dziedzic na Czaśnikach, Starosta bielski, borysowski, solecki, kozienicki, nowotarski, pierwszy Stolnik koronny, następnie Podkomorzy koronny, a w końcu Marszałek N. K.

z cudzoziemska *alla moda, e piu commoda.* Po rogach zamku są wieże, dach z blachy miedzianej, z gałkami złotemi i powietrznikami. Między wieżami od Wisły wielka altana, z przeplataniami; z obu stron stoją rzędem garnki z rozmaitemi pachnącemi kwiatami; ztamtąd zachwycający obszerny widok na zielone pola, lasy i płynące tam i nazad liczno ze zbożem statki. W bok ciągnie się cekauz potężny; w nim wszelkie gatunki armaty, kopie, dzidy, działa polowe, hakownice, szmigownice, rydle, motyki, bogate namioty tureckie, i na dziale jednym rozwieszona skóra lwa ogromnego. Obok była kuchnia i spiżarnia, wszystko chędogie; panny schodkami na górę niosły potrawy, na półmiskach z przykrywkami. Wróciłem się nazad i wszedłem do pokojów, które są na dwa piątra. Na górze panien samej Imości. Tu ujrzałem długą galeryą ozdobioną pięknemi obrazami, wpośród *ad vivum* malowany portret króla i królowej Jmci. Prócz tego wiele jeszcze znajdziesz malowań w pokojach samych państwa. Na stole stały sfery z planetami swemi; przy nich statua marmurowa biała. Wiele obrazów leżało jeszcze zwiniętych, i tyle dostatków, że aż pióro moje ustaje. Puszczę się na dół, aż tu znów altana w kolumny, ze drzwiami i poręczami z marmuru, i widok na Wisłę, z pięknym

różnych drzew ogrodem. Stołowa izba ma wszędzie dwoiste okna, u góry widzisz koronę, z której zwiesza się świecznik, a wśród onego zegar skazuje godziny. Wokoło, ganki dla muzyki i śpiewaków. Nie masz w tym ganku widocznego wnijścia; wszystkie ściany okryte umyślnie do nich robionemi w miarę obiciami. Na tle złotem, wyrażony jest igłą bankiet królewski w domu Kazanowskich; ujrzysz tam wizerunki króla i królowej, posłów: francuzkiego, hiszpańskiego, rakuskiego, perskiego i tureckiego; nie wspominam senatorów i cudzoziemców. Stoją rzędami stołki złotą skórą obite, z herbami pana domu; między oknami szafy pozłacane; pod miarą piec nadobny, a za nim ukryte i sztuczne spuszczczanie się do piwnicy. W kącie stoi baryła szczerosrebrna o czterdziestu garcach, do której nieznacznie do góry idzie wino; do tej baryły są złote obręcze, srebrne koła; Bachus w wieńcu na głowie, z czarą w ręku, siedzi na niej; kto chce w półobiadu, idzie do niej, zakręci czopek i nalewa; inne baryły są na pół mniejsze. W pół sali srebrna fontanna, na kilka łokci w górę bije wino, kto ochotny otwiera gębę; wokoło widzisz nalewki, miednice, roztruchany, konwie. Lecz daleko więcej tego wszystkiego, jak powiemy niżej, jest w skarbcu.“

„Z drugiej strony od miasta, jest szeroki rów obmurowany, ze zwodem, woda ztąd zcieka do Wisły. Wysoka z ciosu brama, w niej stoi piechota. Pod wałami wozownie i stajnie; na skinienie pańskie prowadzą bystre dzianety do karety; kawalkator Greczyn z brodą, jedzie na koniu tureckim, za nim bucefały pod bogatemi perskiemi tyftykami. Dalej łaźnia sklepista, z dużą izbą; pieca w niej nie masz, wszystko ogrzewa się parą, podnoszącą się z rozpalonych kamieni wodą nalanych. Woda zimna lub ciepła prócz tego, toczy się z kuraszków w wanny miedziane; przy nich są białe marmurowe ławki z toczonemi balasikami. Naprzeciw duża izba ogrodnicza, gdzie i w zimie nawet masz sałaty i wszelkie przysmaki; z boku od Wisły masz bramę, przy której łoże niedźwiedzicy z małemi niedźwiadkami. Ztąd boczną salą wszedłem na górę do drugiej sali sklepionej, gdzie w lecie bardzo chłodno; tu widziałem żywego sobola; ztamtąd do obszernej altany z posadzką marmurową, bez przykrycia prócz nieba; tam drzwi i odrzwia stucznie sadzone, i foremne schody w kształt najpiękniejszego ślimaka; nad niemi popiersie królewskie z złotym napisem, świadczącym dobrodziejstwa króla tego; tu stoi piechota z berdyszami, po ścianach wiszą muszkiety. Idę do dalszych pokojów:

znów przepyszne obrazy i obicia; w pierwszym pokoju malowania różnych zwierząt, rozmaite owoce i jarzyny, dalej okręta morskie i t. d. Wszędzie stały rozmaite muzyczne naczynia: pozytywy, klawicymbały, lutnie, skrzypce, viole i harfy dwoiste. Ztamtąd znów wchodzi się na górę; uchyliłem portyery, aż pana samego zastałem. Pozwolił, abym się rzeczom cudownych kunsztów przypatrzył. Widziałem tam kotka morskiego na łańcuszku i białą papugę kołyszącą się w kole, mnóstwo rozmaitych ptasząt w klatkach, bawiących różnogłośnem śpiewaniem swojem; i tu wspaniały komin i obicia; na marmurowym stole leżało wiele listów. Z tej komnaty idzie się do sypialnego pokoju, trochę ciemnego, ztąd przez przezroczystą kratę widać kaplicę, do tej i z Imościnego pokoju jest okno, z którego ona i panny mszy ś. słuchają. W tym pokoju jest piękny bardzo obraz Adama, podającego jabłko Ewie; wiele także innych równie pięknych; pawiment z marmuru i komin. Z pokoju tego nie wolno iść samemu, aż kogo przydadzą; dano mi młodzieńca, ten mię wprowadził do pokoju Imości, całego w kolumnach; tam było duże zwierciadło, a po bokach aniołowie trzymający w ręku świece jarzące; obraz Suzanny między starcami, obicie i posadzki jeszcze subtelniejsze, krzesła także

wielce dziwnie bogate. W księgarni, pełno ksiąg w różnych językach; na stole czary złote i kryształowe; gindżały i noże tureckie, nabijane turkusami, inne *preciosa* napełniały wiele potężnych szaf. Drzwi dalej zastałem otwarte; były to pokoje pań dworskich Imości, lecz i tam mię wpuszczono. Uderzyły mię w oczy piękne skrzynki z żółwiów morskich, czyli jakiejś gadziny; znów wiele obrazów, między temi starzec, któremu coś z zapruszonego oka dobywano. Zastałem panienkę, która wyszywała w krosienkach w cienie, jedwabiem złotym i srebrem. Zdziwiła się widząc mię wchodzącego, jednak z wielką chęcią otworzyła mi do sypialnego pokoju obojga państwa. Tu same złotogłowy rozświeciły się po ścianach; pańskie także, całe bogatą materyą przykryte. Dwa potężne zwierciadła, jedno w wyrabiane ramy złote, drugie w srebrne wsadzone; zegar który co minuta wyrzucał z siebie gałkę złotą, a tę pacholę małe nazad wkładało. Pełno tam hebanów, posadzka z marmuru; drugi pokój z zielonego złotogłowu, i tam łoże z bogatemi firankami i frendzlami; na stole mnóstwo pięknych rzeczy. W tym pokoju był obraz matki Imości, w drugim obraz jej ojca p. Szczuki. Wszędzie tam pięknie, jak w raju od złota, srebra, marmurów; na stołach kosztowne galanterye, posadzki

wysadzane z drobnych kamyków, w różne farby, wyrażające ptaszeczki i kruki morskie.“

„Zaprowadzono mię potem do skarbnicy. W pierwszym sklepie minąwszy drzwi, wisiały różne strzelby, ptasznice, śrótownie, karabiny, muszkiety, pistolety włoskie, nabijane srebrem lub złotem, wiatrówki. Pośrodkiem stały stoły, na których stosami złożone kobierce perskie; na drugich obicia do wielkich i małych pokojów. W drugim sklepie były nieoprawne multany, rozmaite sprzęty od turkusów i złota, szable złociste z kameryami, siodła, rzędy, czapraki od drogich kamieni, pereł i szmelcu. Leżały tam sobolowe szuby, wszędzie pełno złotogłowu, a pod stołami, stosami miednice i konwie pozłociste, pamiętające dziadów i naddziadów. Spojrzę w górę, aż niezmierna wężowa skóra, jakby smocza, przy niej jakby karacena jaka żółwia skorupa, z Indyów przywieziona. Ku Wiśle ciągną się ogrody, opasane murem, po rogach są baszty, gdzie siadywać i podwieczorki jeść można; ztamtąd widzisz wszystkie piękności; wokoło muru są jeszcze miejsca próżne, gdzie zagraniczne rośliny sadzone być mają; w pośrodku sala z kratą dolną, słusznie Belwederem nazwana.“

„Kiedym wychodził z ogrodu, zastąpiono mi drogę, bym piwnicę zobaczył; wnijdę do pierwszego

sklepu, a lubo to w Polszcze nie nowina, pełno stoi beczek wina; zaprowadzą mię do drugiego, trzeciego i dalej sklepu, wszędzie kosztować dają, a wino dobre, słodkie, łagodne i korzenne, tak, żem sobie dobrze głowę zagrzał, i do dalszych piwnic iść nie chciałem. Wyszedłem co prędzej na górę, patrzę, drzwi otwarte do sali pobocznej, tam malarze Holendrowie w szerokich pludrach malują obrazy. Niedaleko kredens, pokazują mi stołowe dostatki, las wielki sreber."

„Poszliśmy dalej do psiarni, siedziały na berłach białozory *(falco, grifalco)*, rodzaj sokołów; psy legawe leżały na łóżkach; wszędzie wiszą ptasznice, siatki myśliwskie. P. Nadworski człek wielkiej prudencyi, sprawuje urząd łowczego. Zaprowadzono mię w kąt do spiżarni, przed którą był chędogi pokoik z łóżkiem i pięknemi obrazkami na ścianie; wychodzi pacholiczek ubrany po francuzku, kazał mi dać bułkę chleba i kieliszek wina; otworzono drzwi do spiżarni, tam na drągach wisiały stadami kuropatwy, wszystko połów owych białozorów; na marmurach rozmaita zwierzyna i mięsiwa. Wychodząc, postrzegłem dolny sklep, gdzie jeńcy tatarscy trzymani byli."

Widok tego pałacu, jaki od strony Wisły na planie

Warszawy 1656 r. spostrzegać się daje, przedstawiamy w stosownem powiększeniu.

Marszałkowa de Guébriant, posłowa nadzwyczajna i ochmistrzyni drugiej żony Władysława IV, pani dla swoich wysokich zalet i przymiotów, powszechnie od króla i panów polskich wysoko ceniona, odbierała nadzwyczajne od nich honory (1). Wszyscy wielcy dygnitarze ubiegali się i przesadzali w przyjmowaniu tak znakomitej posłowej; bale i zabawy dawane na jej przyjęcie, jedne za drugiemi następowały. Nie wybiegał się od tego i Kazanowski, a chociaż mocno na zdrowiu cierpiał, dwukrotnie wszakże z wielkim przepychem podejmował marszałkową w swoim pałacu. De Laboureur opisujący podróż pani de Guébriant, ciekawy skreśla obraz dostatków, przepychu i bogactw, napełniających pałac Kazanowskiego; oto są jego wyrazy (2):

„Oddając pani de Guébriant wizyty z pożegnaniem wszystkim damom dworskim, odwiedziła także urzędników wielkich koronnych, a między innymi i Marsz.

---

(1) Przywiozła ona 1645 r. do Polski Maryą Gonzagę ks. Newerską, córkę ks. Mantuańskiego, bliską krewnę króla francuzkiego.

(2) Pamiętniki o dawnej Polsce J. U. N. tom IV.

Kazanowskiego. Była przyjętą od nich z wielką ceremonią u drzwi pałaców, wśród ich gwardyi i hajduków pod bronią. Marsz. Kazanowski, który jest wzorem doskonałości dworskiego człowieka, nie chciał, aby podagra przeszkadzała mu okazać uprzejmość zwykłą sobie w lepszem zdrowiu. Kazał się zanieść ze schodów w krześle. Otaczało podwórze jego trzysta hajduków pod bronią, uszykowanych w dwóch rzędach. Około osoby jego znajdowało się więcej jak 50 szlachty, ubranych w atłas żółty, z kurtkami błękitnego atłasu (ci są nakształt naszych paziów), i wielu innych dojrzalszego wieku, strojnych jak najwięksi panowie. Żona jego, córka Wojewody nowogrodzkiego, była w towarzystwie licznem panien kształtnie ubranych; lecz wspaniałość inaczej jeszcze okazała się, gdyśmy do pokojów weszli. Włochy, któreśmy potem widzieli, nic tak okazałego nie mają, ani prawdziwie pańskiego. Przyznam się, żem był omamiony i żem się mniemał przeniesiony we śnie do jakiego czarodziejskiego pałacu; bo chociaż ten jest regularnie po włosku zbudowanym, około wielkiego czworograniastego podwórza, powierzchowność jego nie obiecywała tego, co się nam wewnątrz widzieć dało. Apartament składa się z 5 lub 6 pokojów ciągiem idących, i wstęp dających do tyluż pobocznych.

Wszystkie są okryte obiciami wschodniemi najrzadszemi, w srebrnych i złotych materyach; jeśli się w niektórych znajdują łóżka, są z złotogłowia, którego blask przypomina słońce przy wschodzie. Pokoje zdobią wielorakie szafy najprzedniejszej roboty, jaką tylko widzieć można, i stoły rozmaicie okryte najpiękniejszemi sztukami ze złota, srebra, bursztynu i drogich kamieni, które ten pan wspaniały, mniej dlatego okazuje, aby się dziwiono dostatkom jego, jak aby miał zręczność ofiarować osobom zacnym to, co się im podobać może. Prosił panią Marsz. de Guébriant, aby sobie jaką sztukę wybrać chciała, a mimo jej podziękowań, sam i żona jego posłali jej kilka szaf bursztynowych. Żałowała pani Marszałkowa, że nie miała czem się im droższem wywiązać, jak zegarkami kameryzowanemi, i innemi podarunkami, chociaż i to wiele cenić zdawali się. Lecz więcej mię, nad te wszystkie dziwy, rzecz jedna uderzyła: byłto widok dwóch karliczek niesłychanie małych, które stały jak na warcie, i strzegły dwóch piesków, niemniej karłów w swoim rodzaju, gdyż nie były większe nad myszy; spoczywały w koszyku białym, mało co większym jak ręka, na poduszce atłasowej woniącej, zkąd wyskoczyły szczekając przeciwko nam, lecz uspokoiły się za pierwszym znakiem

jednej z tych karliczek. Ta męża miała, widziałem go; nie wiele się różnił od niej wzrostem, lecz był mniej kształtnym, bo trochę pękatym. W blizkim pokoju znaleźliśmy ze 20 panien ładnych, strojnych bogato w dyamenty i perły, któremi osobliwie głowy ich okryte były. Bawiły się szaloną kobietą, co się mężczyzną mniemała, naśladując we wszystkiem płeć męzką. Kanclerz W. ma szalonego, wcale przeciwnego humoru: jestto chłopiec, który się dziewczyną mniema, nosi strój kobiecy i dość dobrze gra swą rolę, osobliwie w tem, iż nad wszystko lubi, aby mu się zalecano. Przypomniało mi to, com dawniej słyszał, iż ci dwaj panowie różnią się równie, jak ich szaleni. Każdy z nich ma swoję partyą, chociaż obadwa dobrze są położeni u króla, i oba gorliwie mu służą. To ubieganie się dowodzi, że są oba niepospolitego rozumu; gdy jeden z nich zdolnym sądzi się służyć szczęśliwie w rzeczach publicznych, drugi w dworskich, w których rozum jego i zniewalająca słodycz, prawie mu samowładny rząd dają. A że kanclerz, którego władza szerzej się w kraju rozciąga, surowej swej używa powagi, mniej może jest kochanym, lecz więcej wraża obawy i poszanowania dla swej potęgi i wielkości zasług. Po godzinnej rozmowie i po zwiedzeniu tego apartamentu, chciał Mar-

szałek pokazać salę swoję. Jest ona wielka, posadzka jej marmurowa, jak w reście domu; w środku znajduje się wielka srebrna fontanna, z której sztucznie wytryskiwały wody pachniące wszelkiego rodzaju, a podczas kolacyi lały się z niej wina. Nad drzwiami wznosi się ganek ogromny, z którego, za wnijściem kompanii, 20 muzykantów Marszałka słyszeć się dało. W gmieniu oka stół był nakryty złocistemi czarami w 4 rzędy, licząc po 20 w każdym. Były one pełne suchych konfitur najpiękniejszych, jakie widziałem nawet we Włoszech, zkąd je sprowadzają. Znajdowały się gruszki niezmiernej wielkości, pomarańcze, cytryny, melony; ogólnie co tylko do cukrów należy, we wszystkich gatunkach i kolorach. Kredens nadzwyczajnie był wspaniały, i wszelki prawie przechodzący szacunek, bądź dla wielości srebra i złota, bądź dla ich roboty. Wszystkie sztuki jak najsubtelniej wyrobione, niepospolity kształt miały; wspomnę tylko o Bachusie, wielkości naturalnej człowieka, siedzącym na beczce srebrnej, której obręcze złote były; 50 dworzan, przybranych w kolory Marszałka, roznosili wino w pięknych kryształach, na tackach złocistych; 10 lub 12 starszych wspaniale przybranych, rozdawali pokarmy. Po skończonej kolacyi, zamieniła się muzyka w tańce. Marsz. Kaza-

nowska, tańcowała z bratem swoim Słuszką Podskarbim L., Margrabia z Gonzagów Myszkowski z swoją żoną; słowem, cała kompania, prócz Marszałka i pani de Guébriant. Nie znam tańca, któryby tak uprzejmość, powagę i przyjemność wraz łączył. Tańcowali w okrąg, zwykle dwie kobiety były razem, potem dwóch mężczyzn, i tak ciągiem. Pierwsza część polegała w pokłonach, potem w krokach do miary i muzyki przystosowanych; czasami dwie damy będące na czele, znienacka środkiem się śpieszniej zwracały, niby chcąc uniknąć kawalerów idących za niemi. Często się znalazłem na podobnych balach u pierwszych panów dworskich, i zawsze mnie bawiły; nic w nich nie upatrzyłem, czemuby przymówić można, tylko żem zawsze widział prawie jeden rodzaj tańca; lecz później przekonałem się w Radziejowicach, że wszystkie są w Polsce znanemi."

Po śmierci Kazanowskiego, pałac ten przeszedł w posiadanie żony jego Elżbiety Słuszczanki (1), która następnie poszła za Hieronima Radziejowskiego, Podkanclerzego koronnego.

---

(1) Córka Jana Słuszki Wojewody trockiego; mylnie ją niektórzy nazywają Anną, gdyż w urzędowych aktach podpisywała się Elżbieta.

Pióro nasze jest za słabe wykazać z dokładnością wszystkie klęski i nieszczęścia, jakie wkrótce początek wzięły z tego pałacu, nietylko dla Warszawy, ale nawet dla całego kraju, wojnami i kłótniami domowemi znękanego. Jakże sprzeczne, a niemal niepodobne do wiary przemiany, przechował ten pałac w swojej kronice!

Nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskiem król Jan Kazimierz, może na większą swoję zgubę wszedł w związki tajemne z Elżbietą Radziejowską, właścicielką pałacu i bogactw Kazanowskiego. Słabość charakteru króla, lubo walecznego w boju, niczem nie da się w tym względzie usprawiedliwić, bo źródło klęsk jakie z tak niegodnych związków wyniknęło, nietylko kraj w przepaść bezdenną wtrąciło, ale bez zaprzeczenia i samego króla najmocniej dotknęło. Podzielając owa Radziejowska sromotne zamiary króla, w nadziei błahej i podsycającej próżność kobiecą, że kiedyś zasiądzie na tronie polskim, zaślepiona bogactwami i lekkomyślnością, rozpoczęła proces rozwodowy, hańbiący męża swego właściciela pałacu, dziś pod Nr. 410 w posiadaniu J. W. Wincentego hr. Krasińskiego, Jenerała Adjutanta J. C. K. Mci będącego. Chcąc się jednak zapewnić względem posiadania obudwóch pałaców,

wciągnęła do swoich niecnych zamiarów brata swego Bogusława Słuszkę Podskarbiego W. L. Ten w nieobecności Radziejowskiego, napadł z swoim żołdactwem na obadwa jego pałace, a poraniwszy broniących je domowników, przemocą opanował. Ani obecność króla w stolicy, ani czas trwania sejmu, nie wstrzymały Radziejowskiego od wywarcia zemsty za taki gwałt. Mając w pomoc znaczną ilość szlachty mazowieckiej, napadł nocną porą Bogusławawa Słuszkę, i po rozlewie krwi odebrał swoję własność. Za zgwałcenie spokojności publicznej, pozwany Radziejowski przed sąd Opalińskiego Marszałka W. K., osądzony został z woli królewskiej na gardło; lecz gdy się przy publikacyi wyroku 20 stycznia 1652 r. nie stawił, z kraju wygnany został. Tymże samym wyrokiem, Radziejowska wraz z swym bratem, na łagodną karę pieniężną i tytularne siedzenie w wieży przez rok i sześć niedziel skazani. Wypadki te sromotne, a szczególnie niesprawiedliwość wyroku, publicznie objawiły się na sejmie, który z tego powodu zerwany został.

Pałający zemstą Radziejowski, zaślepiony w gniewie niegodnym miłującego kraj obywatela, poświęcił dla urazy prywatnej dobro całego kraju. Udał się najprzód do Wiednia, gdzie Austryą podburzał

na króla, pozornemi łudząc widokami, że Kraków opanuje, byleby tylko uzyskał kilka tysięcy wojska. Nie znalazłszy dworu wiedeńskiego przychylnym swoim widokom, udał się następnie do Szwecyi, gdzie podtenczas Krystyna rządziła; lecz znużona ciężarem panowania, oddała w tymże czasie berło blizkiemu krewnemu: Karolowi Gustawowi. Jan Kazimierz czynił dosyć silne starania, dla odzyskania utraconego przez opieszałość Zygmunta III berła. Wszelkie środki w tym względzie przedsiębrane, nie mogły jak rozjątrzyć Karola Gustawa, a czego spółzawodnictwo do tronu szwedzkiego nie dokonało, zemsta prywatna rozżarzyła ogień wojen, pamiętnych tylu klęskami dla całego kraju, a szczególnie dla Warszawy. Radziejowski nie przestawał nowego Szwecyi króla podburzać na Polskę; szukano tylko zaczepki, a ta się wkrótce znalazła. Poseł polski Henryk Kanazil, bez wyraźnego rozkazu Jana Kazimierza, ogłosił protestacyą względem wstąpienia na tron Karola Gustawa. Historycy utrzymują, że Radziejowski potrafił posła polskiego na swoję stronę skłonić, który uczynił powyższą protestacyą. Jakie następnie klęski na Warszawę spadły, poprzednio już w części wykazaliśmy (1).

(1) Tom I., str. 99, 100.

Jak cała Warszawa, tak i pojedyncze budowle znacznie zniszczonemi zostały przez dwukrotny szturm Szwedów; nie uszedł powszechnej klęski i pałac Kazanowskiego (1). Elżbieta Radziejowska, sprzedała przed aktami wójtowskiemi we środę po Zielonych świątkach (7 czerwca) r. 1661, pałac swój za złp. 120,000 ks. Aleksandrowi na Wiśniczu Lubomirskiemu, Koniuszemu koronnemu, Staroście sandomirskiemu i małżonce jego Helenie Tekli Ossolińskiej.

PP. Karmelitki Bose reguły ś. Teresy, fundowane w Warszawie przez Jerzego Ossolińskiego Kanclerza W. K. (2), posiadały klasztor i kościół drewniany przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, między domami ulicy Ossolińskiej z jednej, a pałacem Oborskiego z drugiej strony (3). Kościół ten wraz z klasztorem, zupełnie zniszczony został w czasie szturmu Szwedów. Pozbawione zakonnice przytułku i siedliska, oczekiwały dobroczyńców, coby im takowe przez miłosierdzie zapewnili. Rodzina Ossolińskich mnogie

(1) Jeszcze do dziś dnia spostrzegać się dają szczątki zamku Kazanowskiego, którego widok załączamy, a mianowicie skrzydła południowego istnieje dotąd 1sze i 2gie piętro, w części należącej do Towarzystwa Dobroczynności.

(2) Zmarł 1650 r.

(3) Księga radziecka Starej Warszawy, 556, fol. 302.

zostawując ślady swojej dobroczynności w Warszawie (1), i tym razem nie dała się innym wyprzedzić.

Z krótkiego przeciągu czasu, przez jaki Lubomirscy posiadali pałac Kazanowskiego, wnosić można, że go nabyli jedynie w tym celu, aby wspaniałą i szlachetną hojnością zapewnić przytułek Karmelitkom. Albowiem 1663 r. w piątek przed ś. Szymonem i Judą (26 października), przed aktami wójtowskiemi Starej Warszawy, ustąpili pałacu swego Karmelitkom Bosym, które t. r. we wtorek przed Wszystkimi ŚŚ. (30 października), wprowadzone zostały do niego w posiadanie. W roku następnym, Helena Tekla z Tęczyna Lubomirska, nie przestając wstępować w ślady ojca swego, sławnego Jerzego Ossolińskiego, wybudowała własnym kosztem kościół, (dziś własność Towarzystwa Dobroczynności); a tym sposobem utrwalając schronienie zakonnicom, przekazała potomności wraz z imieniem, wieczną pamiątkę swej bogobojności. Pierwszym z monarchów, którzy uczęszczali do tego kościołka, był właśnie ten, który lekkomyślnością swą stał się niesprawiedliwym, oraz tylu klęsk i krwi rozlewu był powodem. Jan Kazimierz, może zgry-

(1) Ob. akta radzieckie Starej Warszawy, ks. 556 i przywilej Jana Kazimierza w T. I., str. 352, naszego dzieła.

zotami swoich postępków nękany, nie jednę chwilę poświęcił na modlitwie w tym kościele, aby w świątyni wzniesionej w miejscu popełnionej sromoty, ubłagać Najwyższego o miłosierdzie dla siebie, a o litość nad krajem. Kto wie, czyli mu Istność Najwyższa nie udzieliła pierwszej myśli abdykacyi w tej świątyni, aby miał następnie sposobność odcierpiena na tym padole, po swem oddaleniu się z kraju. Szczególnem zrządzeniem Najwyższego, monarcha ten, najdroższy swój skarb na świecie, jedyny węzeł miłości małżeńskiej, t. j. córkę swoję Maryą Annę Teresę, po jej zbyt wczesnym zgonie, zachował właśnie w tem miejscu, gdzie przed kilkunastą laty wesołe chwile przepędzał z Radziejowską (1). Opatrzność dozwoliła mu jednak cichemi łzami, w ustroniu tej świątyni, oblać cały ogrom nieszczęść, jakich z własnej winy stał się przyczyną.

Po uzyskaniu stosownego klasztoru i kościoła, starały się Karmelitki nabywać grunta sąsiedzkie, dla swej wygody potrzebne. Z dekretów Kommissyi Porządkowej przekonywamy się, że 25 października

(2) Przy restauracyi kościoła Towarz. Dobrocz. przed 10 laty, znaleziono w grobach trumienkę ze zwłokami zmarłej 1651 r. królewnej; trumienka ta, mająca stosowny łaciński napis, zamurowana została pod wielkim ołtarzem.

r. 1680, listownie upraszały zakonnice Bernardynów, o dozwolenie użytkowania gruntu w ich podwórzu długości łokci 6, a wszerz łokci 9, za co obowiązały się opłacać złp. 600. Prowincyał Karmelitów Bosych poparł ich żądania, a nawet upraszał o odstąpienie całkowicie sąsiedzkiego gruntu przy klasztorze Karmelitek. Jakoż, władza przełożona OO. Bernardynów, przychyliła się do prośby zakonnic. Przeszło półtora wieku, przetrwały one w tym gmachu; ustąpiwszy zaś z woli rządu 1818 r. ze swej siedziby, i przenosząc się w spokojniejsze dla swojej reguły miejsce, zapewniły dla Warszawy większą usługę z tychże budynków, zajętych przez Towarzystwo Dobroczynności.

Urządzenie i wpływ moralny tegoż Towarzystwa na całą stolicę, pióro kilku pisarzy wzorowo nam skreśliło. Do nich więc, a szczególnie do opisu p. Pauliny Krakow (Obrazy Warszawy str. 70), czytelników odsyłamy.

Przystępujemy do opisu historycznego drugiej części pałacu Kazanowskiego, dziś Nr. 369 oznaczonej.

Z dekretów Kommissyi Porządkowej okazuje się, że Marszałek Kazanowski chcąc 1637 roku rozprzestrzenić swój zamek, pisał do definitorów za-

konu Bernardynów, upraszając o ustąpienie za pewną opłatą przyległego gruntu, będącego własnością tegoż zakonu. Na zgromadzeniu prowincyonalnem OO. Bernardynów w Poznaniu, dozwolono Kazanowskiemu użytku z placu, mającego szerokości łokci 36, z tym jednak warunkiem: aby cały ten grunt obmurował własnym kosztem. Wyznaczona w tym celu kommissya, przyznała mu 13 września 1637 r. posiadanie rzeczonego gruntu.

Antonina z Zahorowskich ordynatowa Zamojska, uzyskawszy pozwolenie od stolicy Apostolskiej 30 stycznia 1733 r., nabyła tę część gruntu, i wybudowała pałac, dziś Nr. 369 oznaczony. Następnie darowała go Bernardynom z warunkiem: obracania funduszów rocznych na pozyskanie kanonizacyi błogosławionego Ładysława z Gieloniowa, patrona królestwa polskiego. Pałac ten po śmierci Zamojskiej, stojąc długo pustkami, znacznie zniszczał. Jan Małachowski Kanclerz W. K., będąc syndykiem w całej W. Polsce zakonu Bernardynów, troskliwy o całość i utrzymanie funduszów, na mocy zezwolenia ogólnego zgromadzenia OO. Bernardynów w Rzymie 24 listopada 1759 r., oddał w posiadanie ów pałac 1 stycznia 1762 r. Annie z Fryzów i Karolowi de Schmidt radcy wojennemu wojsk saskich Augu-

sta III (1). Oddanie to w posiadłość małżonków Schmidt, miało tytuł dożywocia, z warunkiem opłacania znacznej kwoty na cel nieco wyżej wyrażony. Za otrzymaniem szczególnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej, uzyskał ksiądz Andrzej Młodziejowski Podkanclerzy K. ten pałac 1765 r. od Schmidtów, nie już w takiej formie urzędowej jaka im służyła, ale tytułem prawa emfiteutycznego na lat 40, z warunkami zwykle w czynszach tego rodzaju udzielanemi, i za opłatą roczną czerw. zł. 150 na kanonizacyą błog. Ładysława z Gieleniowa opłacaną (2).

W r. 1765 dnia 19 października, ustąpił Młodziejowski pałacu Jerzemu hr. Flemming Wojewodzie pomorskiemu; po którego śmierci, jedyna jego córka Izabela ks. Czartoryska generałowa Z. P., sprzedała rzeczony pałac 3 czerwca 1772 r., Joannie z baronów de Stein ks. Lubomirskiej Chorążynie W. K., w stanie wdowim będącej. Kupiwszy go 1 stycznia 1778 r. od Lubomirskiej małżonkowie: hr. Manuzzi

---

(1) Oryginał kontraktu zawartego przez Małachowskiego 16 czerwca 1762 r. z małżonkami de Schmidt, znajduje się w zbiorze miejscowych dokumentów tego pałacu. Kontrakt ten został także wpisany do akt nuncyuszów papiezkich 2 września 1763 r. na str. 277.

(2) Gdy kanonizacya ta nadeszła z Rzymu, uroczyście obchodzoną była w Warszawie u Bernardynów 1750 r.

Starosta opeski i Jadwiga z Strutyńskich, znaczne w nim poczynili ulepszenia. Dnia 31 stycznia 1782 r., przeszedł w posiadanie Ludwiki z książąt Poniatowskich Zamojskiej Wojewodziny podolskiej, rodzonej siostry króla Stanisława Augusta, która wyjednała u Stolicy Apostolskiej: iż prawo czynszu emfiteutycznego do posiadania pałacu na lat 40 służące, zamieniono na wieczną własność, z opłatą roczną czynszu wyżej wspomnionego. Na mocy zaś aktu rezygnacyi donacyjnej 9 września 1801 r. w Wiedniu (1), ustąpiła ów pałac na wieczne czasy Ludwikowi XVIII królowi francuzkiemu, który pod imieniem hr. *de Lille* przez 2 lata bawiąc w Warszawie, przemieszkiwał w nim wraz z księżną d'Angouleme.

Szczególnem zrządzeniem, gmach ten wystawiony przez Zamojską, będąc rozdzielony od pałacu niegdyś Kazanowskiego, poprzednio w posiadaniu Mniszchów będącego, przeszedł znów do obu tych rodzin, połączonych w osobie jego właścicielki Urszuli z ordynatów Zamojskich hr. Mniszech, która go nabyła 22 lutego 1805 r. od Ludwika XVIII. W skutek nastąpionych działów familijnych, po sławnym dla dobra

(1) Kopią urzędową tej rezygnacyi, znajdującą się w aktach miejscowych tego pałacu, poniżej zamieszczamy.

Warszawy Michale Mniszchu Marszałku W. K., oraz po Stanisławie i Urszuli z Zamojskich Mniszchach, pałac ten przeszedł 24 września 1818 r. na własność Izabeli z Mniszchów hr. Dembińskiej, od której nabył go d. 23 września 1825 r. teraźniejszy właściciel, Radca Stanu Werner, Naczelnik Urzędu Loteryi.

Nie możemy godniej zakończyć kroniki obu pałaców, jak opisując dwie pamiątki w bliskości tychże będące, zwłaszcza iż żaden z historyografów Warszawy, nie opisał ich szczegółowo. Chcemy tu mówić o statui N. M. Panny i o lektykarni.

Najdokładniejszą wiadomość o statui N. M. Panny, przedstawia nam uchwała magistratu Starej Warszawy:

Actum in Praetorio civitatis Antiquae Varsaviae, feria secunda, in vigilia festi Sancti Laurentii Martiris, die nona mensis Augusti, anno Domini 1683.

Nobilis et spectabilis Magistratus Consularis utriusque residentiae civitatis Antiquae Varsaviae, accedente mutuo consensu, et spon-

Działo się na ratuszu m. Starej Warszawy w poniedziałek, w przeddzień ś. Wawrzeńca męczennika, 9 sierpnia roku Pańskiego 1683.

Szlachetny i prześwietny Magistrat radziecki obojga zasiadań miasta Starej Warszawy, za nastąpionem wspólnem zezwole-

tanea voluntate honoratorum Scabinorum et Viginti Virorum, totam civitatis hujus communitatem repraesentantium, ad petitionem et supplicationem nobilis Josephi Belloty S. R. Mtis architecti, ratione infrascriptorum, suo coram Magistratu factam et interpositam, pro erigenda et extruenda ex lapidibus piramide in perpetuam rei memoriam, et gratiarum actionem Deo Ter Optimo Maximo, pro innumeris beneficiis ipsi praestitis, praesertim pro salubri, tempore grassantis hic Varsaviae pestilentiae ipsius conservatione, cum imagine beatissimae Mariae Virginis ex lapide exculpta, annuendo ipsius votis et desideriis certam fundi civilis,

niem i dobrowolnem przystaniem czcigodnych ławników i 20 mężów (gminnych), całą zwierzchność tegoż miasta przedstawiających, na prośbę i błaganie szlach. Józefa Bellotego J. K. Mci architekta, z przyczyny poniżej wyłuszczonej, przed tymże magistratem objawionej i zaniesionej, względem wystawienia kamiennego posągu z wyobrażeniem N. M. Panny dla wiecznej pamiątki i na podziękowanie Bogu Najwyższemu i Wszechmocnemu, za doznane przez niego niezliczone dobrodziejstwa, a szczególnie za zachowanie go przy zdrowiu w czasie morowego powietrza tu w Warszawie grasującego; przychylając się do jego ślubów i prośby

seu plateae publicae particulam, in suburbio *Krakowskie* dicto, ex opposito ecclesiae et conventus religiosarum ac Deo dicatarum Virginum Carmelitarum Discalceatarum, eidem nobili Belloty dandam et concedendam esse censuit; prout praesentibus dat et concedit, atque ad emensurandam eandem fundi civilis seu plateae publicae particulam, nobiles et honoratos civitatis hujus Oeconomos pro anno currenti a tribus Ordinibus electos et assignatos, assignavit et deputavit, prout per praesentes assignat et deputat.

postanowił: że trzeba pewną cząstkę gruntu miasta, czyli ulicy publicznej na przedmieściu zwanem Krakowskie, naprzeciw kościoła i klasztoru WW. i Bogu poświęconych PP. Karmelitek Bosych, temuż Bellotemu dać i udzielić, tak jak niniejszem daje i udziela; oraz dla wymierzenia tejże cząstki gruntu miejskiego, obrał i przeznaczył sławetnych ekonomów na rok bieżący przez 3 porządki miasta wybranych i wyznaczonych, jako niniejszem wybiera i wyznacza (1).

(1) Temuż Bellotemu wypuściła 1685 r. Nowa Warszawa wygon, za opłatą czynszu na lat 60. (Patrz T. I, str. 40 naszego dzieła). Z planów będących w archiwum dawnych akt m. Warszawy przekonywamy się, że Belloty wystawił na tym gruncie pałac z muru; a że był on jedyny z takiego ma-

Przystępujemy do opisu lektykarni, zamieszczonej wedle pierwotnej taryfy z r. 1784 pod Nr. 368 przy ulicy Krakowskie Przedmieście (1). Już od połowy XVII wieku mamy ślady, iż używano lektyk w Warszawie dla przenoszenia znakomitszych osób. Ulice prawie niebrukowane, w czasie zaś jesiennym i wiosennym niezmiernie błotniste, odległe oraz od siebie przedmieścia, utrudniały kommunikacyą. Zaprowadzenie więc lektyk nietylko było potrzebą i wygodą, ale nadto, ochraniało od zepsucia pojazdy. Użycie jednak lektyk nie było publiczne i powszechne, bo tylko monarchowie i znakomitsi panowie utrzymywali je dla swej wygody. Pierwsze zaprowadzenie tego rodzaju zakładów dla publiczności, uskuteczniła Rada Nieustająca za panowania Stanisława Augusta. Niejaki Ossudy urządziwszy poprzednio zakłady lektyk we Lwowie, przybył do Warszawy 1775 r. dla za-

---

teryału w owej stronie miasta, ztąd nazwano go *Muranowem*, od którego jurydyka, ulica i targ dzisiejszy wzięły początek. Jurydyka Muranów zwana także Korytowskich, jest w posiadaniu W. Kazimierza Woydy, syna ś. p. Karola Woydy Tajnego Radcy i Senatora, b. Prezydenta Warszawy.

(1) Pierwotna taryfa Warszawy z r. 1784, nie została dotąd drukiem ogłoszona; ta która istnieje pod tym tytułem, jest bez porównania późniejszą i mylnie tylko taki jej tytuł drukiem nadano. Wykażemy to w osobnym artykule.

prowadzenia ich w tej stolicy. Projekt w tym względzie przez niego podany do Rady Nieustającej, odesłał departament policyi w tejże Radzie, do Marszałka W. K. Lubomirskiego. W skutek stosownych uwag nad projektem, zawarła Rada Nieustająca kontrakt piśmienny 30 lipca 1777 r., z pp. *Ossudy* i *de Clair*, przyznając im przywilej na lat 9. Dla większej wygody publiczności i łatwiejszego nabywania lektyk, wyznaczył Marsz. Lubomirski 4 miejsca do poboru za przenoszenie, do umieszczenia lektyk i nadzoru nad niemi służące. Miejsca te były:

1) przed ratuszem Nowej Warszawy,
2) w rynku Starej Warszawy,
3) na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr. 368, tuż przy kościele Bernardynów,
4) na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr. 392, przy kościele Wizytek (1).

Akt darowizny dworu Adamowi Kazanowskiemu.

Actum in arce Varsaviensi in judicio opportuno	Działo się na zamku warszawskim w zwyczaj-

(1) Ciekawe szczegóły zaprowadzenia tyle wygodnego wówczas zakładu, umieścimy ze wszystkiemi urzędowemi korespondencyami Marsz. Lubomirskiego, w osobnym artykule.

ob reverentiam Sacrae Regiae Majestatis Sueciae, et serenissimorum Poloniae et Sueciae Principum, ibidem in palatio regio feria secunda post festum Assumptionis Beatae Virginis Mariae proxima, die 16 Augusti 1632 celebrato.

Donat curiam S. R. Mtas Adamo Kazanowski (1).

Serenissimus et potentissimus Princeps Vladislaus Primus, Dei gratia Suecorum, Gottorum, Vandalorumque hereditarius rex, princeps Poloniae, Smolescensis, Severiensis, Czerniechoviensis Ducatuum administrator, nec non Serenissimi Principes: D. D. Joannes Casimirus, Joan-

nym sądzie, dla uszanowania J. K. M. króla szwedzkiego i N. N. polskich i szwedzkich królewiców, tamże w pałacu królewskim odprawionym w poniedziałek najbliższy po Wniebowzięciu N. Maryi Panny 16 sierpnia 1632 r.

J. K. Mość czyni darowiznę dworu Adamowi Kazanowskiemu.

Najjaśniejszy i najpotężniejszy królewic Władysław I, z Bożej łaski szwedzki, gocki i wandalski dziedziczny król, królewic polski, rządzący w księs. smoleńskiem, siewierskiem, czerniechowskiem, jakoteż i N. N. królewice polscy i szwedzcy: Jan Kazimierz, Jan Albert biskup warmiń-

(1) Akta radzieckie Starej Warszawy, ks. 549, fol. 263.

nes Albertus Episcopus Varmiensis, nominatus Cracoviensis, Carolus Ferdinandus Episcopus Vratislaviensis, Alexander Carolus, Poloniae et Sueciae Principes, suae Majestatis Regiae, et suarum serenissimarum celsitudinum nominibus, nec non serenissimae Dominae Dominae Annae Catherinae Constantiae Poloniae, pariter et Sueciae principis nomine tutorio; praesentibus spectabili Stanislao Baryczko Consule et Advocato civitatis Antiquae Varsaviae, honoratis: Stanislao Kędrewski Archiscabino, Joanne Mroz, Joanne Herler Scabinis Varsaviensibus (1), nec non actis praeski, nominat krakowski, Karol Ferdynand biskup wrocławski i Aleksander Karol, w imieniu J. K. M. i swych Najjaśniejszych wysokości, oraz z tytułu opieki w imieniu Najjaśniejszej Anny Katarzyny Konstancyi królewny polskiej i szwedzkiej; w przytomności szlachetn. Stanisława Baryczki rajcy i wójta miasta Starej Warszawy, czcigodnych: Stanisława Kędrzewskiego starszego ławnika, Jana Mroz, Jana Herler, ławników warszawskich, oraz do akt niniejszych wójtowskich wciągnąć i na wieczną pamiątkę chcieli i żądali zapisać: jako dwór murowany, tu

(1) Niewątpliwie cała jedna myśl w księdze radzieckiej opuszczona.

sentibus advocatialibus inscribi et in perpetuam memoriam connotari voluerunt et demandarunt. Quod videlicet curiam muratam, hic Varsaviae in suburbio Cracoviensi, in proxima vicinia et de plano claustrum Fratrum minorum de observantia Sctⁱ Francisci attingentem et constitutam, quondam a Mᶜᵒ Dⁿᵒ Georgio Mniszech de Magna Kunczice Palatino Sandomiriensi, Capitaneo Leopoliensi et Magnifica olim Hedvigi de Szczekarzowice, conjuge ejusdem et filiis eorundem conjungum, quam et aliis diversis personis respectu circumferentiarum et arearum ejusdem curiae jure haereditario acquisitam, prout inscriptiones et dispositiones

w Warszawie na przedmieściu Krakowskiem, w najbliższem sąsiedztwie i tuż klasztoru ks. Bernardynów dotykający i położony, niegdyś od JW. Jerzego Mniszcha z Wielkich Kończyc wojewody sandomierskiego, starosty lwowskiego, i od JW. Jadwigi z Szczekarzowic małżonki jego i od ich synów, oraz różnych osób, co do przyległych placów tegoż dworu prawem dziedzictwa nabyty, jak zapisy i rozporządzania, nietylko przed niniejszemi aktami wójtowskiemi w piątek po Wszystkich ŚŚ. roku 1615, i inne różne obligacye z tegoż roku, ale nawet i przed aktami metrycznemi mniejszej kancelaryi królewskiej w poniedziałek po Trzech

tam in actis praesentibus advocatialibus feria sexta post festum Omnium Sanctorum anno Domini 1615, et aliae variae inscriptiones anni ejusdem, quam in actis metricae minoris Cancellariae S. R. M., feria secunda post festum Epiphaniorum in anno 1617 latius de praemissis testantur. Et postea Gnoso olim Andrea Bobola de Piaski Supremo S. R. M. Camerario, titulo donationis resignatam; et demum a successoribus ejusdem legittimis, S. R. Mti Divae memoriae Sigismundo tertio, Poloniae et Sueciae regi potentissimo perpetuae donationis nomine cessam, *et per aliquod tempus in usum conficiendae monetae accomodatam;* post per deceskrólach r. 1617 obszerniej o tem opiewają; a następnie W. niegdyś Andrzejowi Bobolemu z Piasków Podkomorzemu W. K. tytułem darowizny odstąpiony, a wreszcie przez jego prawych sukcessorów Najjaś. ś. p. Zygmuntowi III najpotężniejszemu królowi polskiemu i szwedzkiemu oddany tytułem wiecznej darowizny, *i przez pewien przeciąg czasu, do użytku bicia monety urządzony;* po zgonie zaś najjaśniejszego, najpotężniejszejszego i najpobożniejszego króla do NN. wspomnionych królewiców w spadku przeszły; z całem prawem dziedzictwa,własnością,przywilejami, pierwszeństwami, wolnościami, tytułem spadkowym, niemniej rzeczonego

sum serenissimi, potentissimi et pientissimi Regis, ad serenissimos memoratos Principes, jure civili devolutam, cum omni jure dominio, proprietate, exemptionibus, praerogativis, immunitatibus, tituloque haereditario et curiae praefatae areis, pertinentiis, attinentiis, ita late, longe et circumferentialiter, prout dicta curia in suis metis, limitibus et sepimentis nunc se extendit et circumscribitur, ac generaliter omnibus fructibus, utilitatibus, emolumentis, nihil prorsus amplius pro sua regia Majestate Suaeciae, serenissimisque fratribus et serenissima sorore, suarumque serenitatum successoribus reservando, aut modo quovis excipiendo, sed puro, me-

dworu placami, przyległościami i przynależnościami, w takiej szerokości, długości i obszerności, w jakiej wspomniony dwór w swoich krańcach, granicach i ogrodzeniach obecnie się rozciąga i zakreśla; oraz w ogóle ze wszystkiemi korzyściami, użytkami, zyskami, nic zgoła więcej dla J. K. Mci króla szwedzkiego i NN. braci i siostry, oraz dla ich NN. następców nie zostawując, albo jakimkolwiek sposobem wyłączając, lecz czystym, prawdziwym, zupełnym i nieodwołalnym tytułem darowizny W. Adamowi Kazanowskiemu nadwornemu Podkomorzemu króla JMci szwedzkiego i Staroście borysowskiemu, oraz jego prawym

ro, pleno et irrevocabilis donationis titulo Gso Adamo Kazanowski intimo S. R. M. Sueciae Camerario et Capitaneo Boryszoviensi, ejusque legitimis haeredibus et successoribus dant, donant et resignant temporibus perpetuis et in aevum; prout ex speciali privilegio eidem Gso Adamo Kazanowski ob singularia et insignia ejus merita et fidelissima in Sacras Regiam et Reginalem Poloniae et Sueciae Majestates, aeternae memoriae divos parentes, serenissimorum Principum, domumque totam regalem obsequia praestita, clementissime dato et subscriptionibus manuum, appensioneque sigillorum rato et confirmato latius apparet et constat, cum ple-

dziedzicom i spadkobiercom dają, darują i odstępują na wieczne czasy i nazawsze, w ten sposób, w jaki obszernie opisano i jawnem jest z szczegółowego przywileju, temuż W. Adamowi Kazanowskiemu, z powodu jego szczególnych, znakomitych zasług i najwierniejszych poświęceń dla osoby króla i królowej polskich i szwedzkich wiekopomnej pamięci rodziców, pozostałych po nich NN. królewiców, jakoteż dla całego domu królewskiego poniesionych, najłaskawiej nadanego i podpisami własnoręcznemi, przyłożeniem oraz pieczęci stwierdzonego i za ważny uznanego, z najobszerniejszą władzą i możnością do tego murowanego dwo-

nissima facultate et potestate eandem curiam muratam, cum omnibus attinentiis et pertinentiis, prout nominatum est tenendi, habendi, possidendi, utifruendi, itemque dandi, donandi, commutandi, vendendi, hypotecandi, alienandi et inquosvis usus beneplacitos eidem G° Adamo Kazanowski, ejusque legitimis quibusvis successoribus convertendi, in forma donationis plenissima. Insuper possessionem, seu intromissionem realem et actualem per Scabinos civitatis hujus Antiquae Varsaviae, quos et quando idem donatarius Serenitatum suarum voluerit, tum et resignationem per Seniorem Scabinorum, aliasque solenitates, de jure et consuetu-

ru, ze wszystkiemi przyległościami i przynależnościami, jak jest wyrażonem, trzymania, mienia, posiadania, użytkowania, oraz dania, darowania, zamieniania, sprzedawania, obciążania, zbywania i na użytki jakiekolwiek upodobane przez tegoż W. Adama Kazanowskiego i jego prawych jakichkolwiek spadkobierców obracania, w formie najzupełniejszej darowizny. A nadto: na wwiązanie, czyli wprowadzenie w rzeczywiste i prawne posiadanie przez ławników miasta tego Starej Warszawy, których i kiedykolwiek tenże od ich NN. osób obdarowany zażąda, oraz na rezygnacyą przez starszego ławnika i na inne uroczyste formy przez

dine civitatis hujus Antiquae Varsaviae solitas et innovatas, dandas et conferendas eadem serenissima Sueciae Majestas, nec non serenissimi Principes suis, et serenissimae sororis suae nominibus concedunt et demandant personali ad praemissa intercedente consensu et mandato.

prawo i zwyczaj miasta tego Starej Warszawy mające być dane i przedsięwzięte, J. K. Mość król szwedzki, jakoteż NN. królewicowie, swojem i siostry swojej imieniem przystają i zezwalają, za swą zgodą osobistą i poleceniem we względzie powyższym.

Akt odstąpienia dworu Ludwikowi XVIII królowi francuzkiemu.

Infra subscripta Ludovica de Principibus Poniatowskie Comes Zamoyska, olim Joannis Comitis Zamoyski Palatini Podoliae uxor relicta vidua, palam libere ac per expressum recognosco: quia ego domum

Niżej podpisana z ks. Poniatowskich hr. Zamojska, niegdy Jana hr. Zamojskiego Wojewody podolskiego małżonka, w stanie wdowim żyjąca, jawnie, własnowolnie i wyraźnie zeznaję: iż ja dom

meam propriam, Varsaviae in Suburbio Cracoviensi, inter claustrum Ordinis Patrum Bernardinorum et Monialium religiosarum Carmelitanarum sitam, cum integro jure proprietatis, omnibusque utilitatibus et fructibus ex hac domo percipiendis (cum obligatione attamen ferendi onera eidem domui inhaerentia), tum singulis mobilibus sub quacunque nomenclatura et nomine ibidem reperibilibus, et effective existentibus, nihil mihi, meisque successoribus, sub quocumque titulo reservando, Serenissimo ac Christianissi-

mój własny w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, między klasztorem zakonu OO. Bernardynów i PP. Karmelitek położony, z całem prawem własności i wszystkiemi użytkami, dochodami z tego domu mającemi być pobranemi (z obowiązaniem jednak ponoszenia ciężarów do tego domu przywiązanych), także z pojedyńczemi ruchomościami (1) pod jakimkolwiek nazwaniem i imieniem tamże znajdującemi się i rzeczywiście będącemi, nic dla mnie i dla moich sukcessorów pod jakimkolwiek tytułem nie

(1) Dotąd znajdują się tamże: lustra włoskie nadzwyczajnej wielkości w brązowych ramach, kominki i stoły marmurowe, jakoteż obszerny skarbiec z najtrafniejszem urządzeniem.

mo Ludovico XVIII Regi Galliarum, in illimitatum dominium et proprietatem transfero, resigno, do, donoque. Ad eandemque domum intromissionem Suae Majestati liberam, juxta consuetudinem in Regno Borussico et in specie in urbe Varsaviensi vigentem et usitatam assequendam permitto, hocque instrumentum resignationis ac donationis in assistentia testium infra subsignatorum, quibus, eorumque successoribus subscriptiones hae minime sunt nociturae, manu mea propria, cum appressione sigilli gentilitii subscribo.

zostawując, Najjaśniejszemu, Arcychrześciańskiemu (1) Ludwikowi XVIII królowi francuzkiemu, na nieograniczone dziedzictwo i własność przenoszę, odstępuję, daję i daruję. Na wolne zaś wprowadzenie J. K. Mci w posiadanie tego domu podług prawa w królestwie pruskiem, a w szczególności w mieście Warszawie obowiązującego i używanego zezwalam, i ten dowód odstąpienia i darowizny w przytomności świadków niżej podpisanych, którym, oraz ich sukcessorom, że podpisy te w niczem nie mają szkody przynosić, ręką własną,

(1) Tytuł właściwy tylko królom francuzkim.

Datum Viennae 9 Septembris 1801.

przy wyciśnięciu pieczęci herbowej podpisuję. Działo się w Wiedniu 9 września 1801 r.

Louise Comtesse Zamoyska, neé Princesse Poniatowska (L. S.).

(Podpisano) Ludwika z ks. Poniatowskich, hr. Zamojska.

Ursulè Comtesse de Mniszech, née Comtesse Zamoyska.

Urszula z hrabiów Zamojskich, hr. Mniszech.

Michael Comes Vandalinus a Mniszech.

Michał hr. Wandalin Mniszech.

Qua testis impetratus subscribo: Joseph Cardinalis ex Principibus Albani.

Jako świadek uproszony podpisuję: Józef Kardynał z książąt Albani.

Franciscus Comes Woyna, qua testis impetratus.

Franciszek hr. Wojna, jako świadek uproszony.

OPIS HISTORYCZNO-STATYSTYCZNY
SZPITALI MIASTA WARSZAWY
ŚWIĘTEGO DUCHA I PANNY MARYI.

(Ciąg dalszy).

VI. Dochód z wynajmu magli.

Ażeby zająć starców pożytecznem zatrudnieniem i przez lekką pracę zdrowie ich utrzymywać, wynalazł magistrat obfite, pożyteczne i ciągłe źródło dochodu z wynajmu magli. Umieszczony szpital wśród najludniejszej wówczas części miasta, w środkowym punkcie handlu i rzemiosł, a nadto powiększające się budowle szpitala i lokatorów, wszystkie te okoliczności przyczyniały się do wzrostu i trwałości tego dochodu. Pierwotnie, jeden tylko był magiel, który w przecięciu lat dziewięciu od 1725 do 1733 r. przynosił rocznego dochodu 180 złp. Że zaś zaku-

pienie jego kosztowało 300 złp., zatem 60% czynił procentu od wyłożonego nań kapitału. Dochód ten od 1769 do 1773 r. czynił w przecięciu 280 złp., a zatem wzrósł o 100 złp. rocznie. Roku 1774 zakupił magistrat 2 nowe magle i zaraz w tymże samym roku podniósł się dochód ze 280 złp. do złp. 1047, g. 14.

280

zatem wyżej o złp. 767, g. 14.

Tak znaczny wzrost funduszów szpitala z tego źródła, zachęcił magistrat, iż liczbę magli do 5 następnie powiększono. Ztąd poszło, iż gdy dochód z 2 magli czynił w przecięciu od roku 1769 do 1778 przez 9 lat . . . . . złp. 600,

w następnych latach dziewięciu, gdy 5 magli istniało, wynosił w przecięciu złp. 1341, zatem więcej jak dwa razy powiększony został. Kontrola tego dochodu była ścisłą i zasadzała się na puszcze zamkniętej, w którą babka dozorująca nad maglami, obowiązana była odebrane pieniądze wkładać w obliczu dającego. Puszkę tę, otwierali prowizorowie tygodniowo; babka zaś dostawała wynagrodzenie roczne tytułem na trzewiki, lub kolędy 12 złp., czasem i więcej, a wreszcie nazywaną była *starszą babką*, który to tytuł może więcej znaczył, jak samo wynagrodzenie.

VII. Przypadkowe dochody szpitala.

Do rzędu tego rodzaju dochodów należały rozmaite wpływy, jakoto: *a)* ze sprzedanych rzeczy po zmarłych starcach; *b)* z pozostałej po nich gotowiźnie, która czasem wynosiła około 30 talarów; *c)* ze sprzedaży starych utensyliów; *d)* z opłaty laudemiów od r. 1778 z własności czynszowych gruntów; *e)* z opłaty 5 groszówek od widowisk w Warszawie okazywanych, i t. d.

O dochodach, wydatkach i długach.

Poznaliśmy już wszelkie źródła dochodów szpitala ś. Ducha, pozostają nam do opisania różne rodzaje wydatków tegoż instytutu. Rozmaitość wielu potrzeb, rodziła wielką różność i drobiazgowość wydatków; zachodzi przeto trudność przedstawienia ich w krótkim opisie. Pomijamy nadzwyczajne, gdyż te były tak liczne, iż ani zakres pisma naszego nie dozwala ich przytoczyć, ani szczegółowe ich wyłuszczenie żadnejby korzyści dla instytutu nie przyniosły. Ograniczymy się zatem na wyliczeniu stałszych i zwyczajnych.

Do rzędu najgłówniejszych i najstalszych wydatków, należało żywienie i utrzymanie ubogich. Co do żywności, czytamy w najdawniejszych rachunkach:

iż każdy starzec dostawał 1673 r., na chleb do ręki po 4 grosze na tydzień (gr. 7 podług dzisiejszej stopy), a prócz tego inną żywność składającą się w dni zwyczajne z mięsa, jarzyn i legumin, w dni zaś postne ze śledzi, jaj i ryb. W święta Bożego Narodzenia pożywali ryby, kołacze i strucle, a na Wielkanoc jaja, szynki, kiełbasy i kołacze. Żywność ta była w wspólnej kuchni starannie przyrządzona, gdyż wyczutujemy w rachunkach: iż używano do przypraw szafranu, cynamonu, cukru i t. p.; do okrasy zaś żywności: słoniny, sadła i masła, a w dni postne oleju. Za mięso płacono zarębaczom (1) miesięcznie; z ich obrachunków okazuje się, iż każdy ubogi w przecięciu, spożywał miesięcznie mięsa za 18 groszy ówczesnych. Za napój dawano ubogim lżejszego piwa dziennie kwartę, którego beczka kosztowała w r. 1673 złp. 3; przy wizyi szpitala 1692 r., podwojono ilość piwa dla każdego ubogiego do dwóch kwart. Od czasu kiedy kommissya porządkowa nową organizacyą dla szpitala przepisała, ubodzy do dawnych wygód mieli dodaną łaźnię i ubiór kosztem dochodów szpitalnych. Ubiór ten noszący nazwisko *barwy*, składał się: z płaszcza i czapek dla mężczyzn, a z chu-

(1) Tak w XVII wieku nazywano rzeźników.

stki i czepków dla kobiet; ubodzy dostawali leguminę, piwo i 2 szostaki w pieniądzach na tydzień.

Po uregulowaniu dochodów i wydatków, oznaczyła rzeczona kommissya następujący etat roczny wydatków stałych na utrzymanie każdego ubogiego:

na chleb	złp. 40	tygodniowo do ręki odbierali,
na mięso	„ 2	kwartalnie do ręki odbierali,
na okrasę	„ 6	
na łaźnię	„ 2	
razem rocznie	złp. 50	

dodając sól, piwo i leguminę w produktach odbieraną, wynosiło na jednego . . złp. 59, gr. 10.

Wyżywienie przeto jednego ubogiego kosztowało od czasu kommissyi porządkowej rocznie . . . . . złp. 109, gr. 10,

Od r. 1794 dostawali ubodzy pieniądze na chleb, leguminę, sól i piwo tygodniowo po złp. 2, gr. 15 co uczyni rocznie . . . . . „ 130,

nadto na okrasę kwartalnie po złp. 3, co czyni rocznie . . . „ 12,

żywność zatem jednego ubogiego kosztowała rocznie .. . . . . złp. 142,

że zaś poprzednio kosztowała tylko złp. 109, gr. 10

wydatek więc na żywność jednego ubogiego powiększył się rocznie o złp. 32, gr. 20.

Wzrastająca ludność Warszawy stała się powodem coraz większej drożyzny produktów żywności, co zpowodowało magistrat, iż dawaną żywność ubogim w produktach, zamieniwszy 1794 r. na pieniądze, mógł odtąd wydatki stałe ściśle oznaczyć.

Oprócz gotowizny na żywność, dostawali ubodzy pieniężny zasiłek na święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia tytułem kolędy, w miejsce dawnych w naturze udzielanych. Razem więc zebrawszy od r. 1794 rozmaite wydatki tytułem żywności na ubogich, wypadnie w przecięciu koszt utrzymania jednego rocznie około złp. 180. Mieli też ubodzy bezpłatnie udzielaną sobie pomoc lekarską w razie słabości.

Drugim rodzajem wydatków największych, a zarazem niezbędnych, była ciągła reparacya budowli szpitala i różnych jego nieruchomości.

Od czasu nowej organizacyi szpitala ś. Ducha, w skutek dekretów kommissyi *Boni Ordinis*, należało do stałych wydatków *salarium*, albo nagroda roczna oznaczona w ilości złp. 800 dla prowizorów za ich trudy administracyjne. Wydatek ten nie był bezużytecznym, gdyż znacznie wpływał na staranniejsze doglądanie całości funduszów szpitala.

Do stałych wydatków, należały też i procenta od długów przez szpital miejski zaciągniętych, znaczniejsze z nich wymieniamy:

1) W roku 1599 Dominikanom w Płocku złp. 200, jako zapis przez Katarzynę z Liszewa Kryską starościnę Dobrzyńską uczyniony, z procentem po 3½ od sta. Dług ten najdawniejszy, dotąd pozostał (1).

2) Proboszczowi Panny Maryi złp. 1,000 (spłacono 1778 r.).

3) Na umorzenie pretensyi Dulfusa co do amelioracyi folwarku Faworów, zaciągnięto 1770 r. pożyczkę u Staniszewskiego pisarza komory szelężnej złp. 21,000. Spłacono złp. 10,620, a resztę obrócono na odbudowanie spalonej kamienicy szpitalnej na Krakowskiem-Przedmieściu. Koszt tego odbudowania, jakeśmy wyżej wspomnieli, wynosił złp. 27,804, gr. 5. Z tego długu pozostało do spłacenia w r. 1833 tylko złp. 4,000.

4) Ostatnie długi w ilości złp. 41,000 zaciągnął szpital w latach 1793, 1794 i 1795 od kilku osób

---

(1) Fguruje on dotąd jako złp. 200; a że wartość złotego w r. 1599 wynosiła na dzisiejszą monetę złp. 9, dług więc ten w początkach swego istnienia miał walor złp. 1,800. Dekreta Rady Nieustającej zniosły wszelkie tego rodzaju dawne ewaluacye monet.

na różne procenta, (ob. T. I., str. 56), a to na budowlę gmachu szpitalnego, na którą koszt wynosił złp. 129,770, gr. 2½. Dług ten, po koniec 1833 r. w zupełności zaspokojony został. Z czasów więc administracyi szpitala miejskiego przez magistrat odbywanej, pozostały tylko dwa długi: Dominikanom w Płocku złp. 200, i sukcessorom Staniszewskiego 4,000.

Do rzędu nadzwyczajnych i największych wydatków, należały ponoszone na różne budowle. Ciągły ich wzrost co do ilości i jakości pochodził z troskliwości magistratu o powiększenie dochodów dla szpitala; niektóre bowiem budowle zniszczeniu uległy przez pożogi wojenne, których Warszawa tak często była widownią i świadkiem. Ażeby godnie ocenić starania magistratu, spojrzyjmy tylko na wątły i mały budynek szpitala w r. 1670 w opisie trzech bram Nowomiejskich przez nas przedstawiony i porównajmy go z gmachem dzisiejszym pod Nr. 502 i 167 zamieszczonym; spojrzyjmy na kamienicę dzisiejszą Nr. 379, która jakeśmy wyżej wspomnieli, dwukrotnie była zgorzała; zwróćmy nakoniec szczególną uwagę na folwark Fawory Z początku zaledwie o jednej chacie, następnie o kilku, wzrastał w czasie administracyi magistratu i doszedł do tego stopnia, iż różnego rodzaju znakomite w nim mieściły się zakłady. Sto-

sunkowy dochód z folwarku utrzymywał się z czynszów do r. 1833 w wysokości złp. 4,215, co wyrównywa kapitałowi . . . złp. 84,300.

Dodajmy do tego:

dawną wartość budowli szpitala złp. 129,770, gr. 2½

wartość w kapitale gruntów w stronie Nowego-Światu leżących . . . . . złp. 29,200,

wartość wybudowania kamienicy szpitalnej Nr. 379, . . złp. 27,804, gr. 5,

kapitał ze sprzedaży gruntów szpitalnych, zajętych na cytadelę po koniec 1833 r. . . złp. 45,197,

zbierzemy więc razem złp. 316,271, gr. 7½, a poznamy wielkość pamiątki co do starań, mozołów, troskliwości, ofiar nawet magistratu, jakie władza ta następcom swoim do potomności dla tego instytutu zostawiła.

Pomiędzy nadzwyczajnemi wydatkami szpitala ś. Ducha, policzyć należy wydatki w procesach z różnemi osobami dla dobra szpitala ponoszone. Najważniejsze sprawy prowadził magistrat w obronie szpitala: z kustoszem kolegiaty warszawskiej o posiadłość kamienicy Kurlandowskiej na Krakowskiem-Przedmieściu

dziś N. 379 oznaczonej. Proces ten skończył się na przysądzeniu szpitalowi tejże kamienicy. Drugi proces dłużej trwający, prowadził magistrat z Kamedułami z Bielan, o zabor gruntów koło rzeczki Drny leżących. Proces ten ukończył się dopiero r. 1766 w sądach assessorskich, i zakopano 13 kamieni granicznych w tych miejscach, które znajdują się oznaczone na załączonym w T. I naszego pisma planie gruntów szpitala ś. Ducha.

Obznajmiwszy się z wszelkiego rodzaju dochodami i główniejszemi wydatkami, łatwiej będziemy mogli wytłumaczyć sobie wszelkie nadzwyczajne podnoszenia się i zniżania dochodów, lub wydatków szpitala ś. Ducha, w następującym wykazie:

TAB

dochodów i wydatków szpitala ś. Ducha sporządzona podług wpływu rocznej gotowizny (1).

Nazwisko prowizorów.	Za jaki czas	DOCHÓD Złote	grosze	ROZCHÓD Złote	grosze	Uwagi nad dochodem	Uwagi nad rozchodem
Andryszewicz. . . .	rok 1661	535	3	433	21		
ditto	1662	501	25	588	5		
ditto	1663	454	2	634	13½		
ditto	1664	1322	21			zaległe komorne i dzierżawy pospłacano	
ditto	1665	817	19	1170	10		reparowano szpital
ditto	1666	1058	3	667	14½		
ditto	1667	738	28	877	24		
ditto	1668	750	10	692	26		
ditto	1669	811	26	806	18		
Rachunki od 1670 do końca 1673 r. dotąd wynale-				1042	18		
Szelert	1674 i 1675	3434	16			zionemi nie zostały.	
ditto	1676—1677	2790	26	2656	6½		
ditto	1678—1679	1185	4	2677	7		
ditto	1680—1681	2224	3	1027	12		
ditto	1682—1683	2386	11½	2104	7		
ditto	1684—1685	3502	22	2009	22		
ditto	1686—1687	2720	15	3013	1½		
ditto	1688	1481	20½	2118	24		
Perot	1689, 1690 i 1691	8064	27	909	26½		
ditto	1692, 1693, 1694	6869		9072	12		wydatki powiększone dla reparacyi szpitala i Faworów.
ditto	1695	2658	5	7879	4		nowe budowle na Faworach.
Aleksander Czamer. .	od 16 czerwca 1695, do 28 lutego 1699	14595	7	2560	20½		
Wojciech Simoneti, Adam Bucholtz. . . .	1700, 1701, 1702 i 1703	9809	24	13752	8½	wiele bardzo dawnych zaległości ściągnięto	w wydatkach objęto lokacye kapitałów.
Wojciech Simoneti i Jakób Schulzendorf. .	od 26 maja 1703, do 26 kwietnia 1704	2128	22	12505	6		drugie piętro dostawione w szpitalu.
				901	2		

(1) Wykazy monet, są podług ówczesnej stopy.

ELA

Nazwisko prowizorów	Za jaki czas	DOCHÓD Złote	grosze
Franciszek Lupia i Jan Mayor	od 27 kwiet. 1704 do 19 lutego 1707	5338	8
Jan Witt, Wilh. Czamer	od 26 lutego 1707 do 28 lutego 1710	3758	29
Jan Witt i Krystyan Ross.	od 1 marca 1710 do 2 marca 1711	1355	9
Krystyan Ross i Mikoł. Augustynowicz. . .	od 3 marca 1711 do 3 marca 1713	4117	27
Andrzej Knabe i Fryderyk Tylman	od 4 marca 1713 do 2 marca 1715	5374	16
Wilhelm Czamer i Jan Makin.	od 3 marca 1715 do 2 marca 1716	2437	18
Jan Makin i Józef Loupie	od 3 marca 1716 do 2 marca 1718	4344	20(1)
Fryderyk Tylman i Jan Gicler	od 5 marca 1718 do 3 marca 1720	4194	10
Jan Gicler i Mateusz Kostrzewski.	od 4 marca 1720 do 3 marca 1721	2428	4
ditto	od 4 marca 1721 do 3 marca 1722	5407	10
ditto	od 14 marca 1722 do 13 marca 1723	6578	29 1/2
ditto	od 27 marca 1723 do 3 marca 1725	9300	20
Meteusz Kostrzewski i Wojciech Symonety.	od 3 marca 1725 do 28 lutego 1726	8823	9
ditto	od 3 marca 1726 do 28 lutego 1727	9589	18
ditto	ditto $17^{27}/_{28}$	7270	4 1/2
ditto	ditto $17^{28}/_{29}$	4543	13

(1) W latach gdy sejmy bywały, zawsze dochód stawał się większy dla powiększanej ilości najmu mieszkań i dzierżaw bud szpitalnych.
(2) Aż do roku 1718 remanent roczny objęty bywał zawsze w dochodzie następnego roku.

Uwagi nad dochodem	ROZCHÓD Złote	grosze	Uwagi nad rozchodem
	4290	22	
powietrze grasowało, allewiacye przeto poczyniono	3585	29	
obawiano się powietrza i nie wynajmywano lokali	1276	26	mała liczba ubogich utrzymywana
	2954	19	
	3183	28	
	2385	26 1/2	
	4283	28(2)	
	3101	23	remanent w dochodzie lat 1722 i 1723
	1887	18 1/2	
	2886	29	
	4341	25	
	4456	27	remanent lokowany na kapitał
	2455	12	remanent w dochodzie następnego roku
	5996	20 1/2	z remanentu złp. 3000
	6797	5	lokowano na kapitał
dłużnicy nie opłacali procentów	2248	15	reparacya szpitalu

Nazwisko prowizorów	Za jaki czas	DOCHÓD Złote	grosze
Mateusz Kostrzewski i Wojciech Symonety.	od 3 marca 1729 do 28 lutego 1730	5521	9
ditto	ditto $17^{30}/_{31}$	8393	25
ditto	ditto $173^{1}/_{2}$	4158	21
ditto	ditto $173^{2}/_{3}$	4270	3
ditto	ditto $173^{3}/_{4}$	6924	29

Kommissya *Boni Ordinis* po najściślejszem strutynoje wraz z dowodami.

Wojciech Lobert . . .	od 16 lipca 1768 do 1 marca 1773	61375	3
Z urzędu ekonomicznego Jan Gidelski . . .	od 1 marca 1776 do 1 marca 1777	14552	14
ditto	ditto $177^{7}/_{8}$	15419	14
Michał Kadau.	ditto $177^{8}/_{9}$	10297	$7^{1}/_{2}$
Stanisław Jędrzejewicz	ditto $177^{9}/_{80}$	15290	11
ditto	ditto $17^{80}/_{81}$	11813	$6^{1}/_{2}$
ditto	ditto $178^{1}/_{2}$	10583	
ditto	ditto $178^{3}/_{3}$	22021	13

Uwagi nad dochodem	ROZCHÓD Złote	grosze	Uwagi nad rozchodem
	1954	26	remanent przeniesiony do następnego roku
	8609	1	wymurowano kamieniczkę od Podwala
	4492	11	dokończenie budowli od Podwala
	2281	12	remanent przeniesiony do następnego roku
	4730	15	reparacya zgorzałej kamieniczki N. 379

waniu rachunków szpitala od 1735 do 1768 r. zatrzymała

złp. 10380 są w dochodzie z pożyczki Staniszewskiego, i złp. 6437, gr. 13 które prowizor z własnych zastąpił funduszów	61375	3	reparacya szpitala, reparacya kamieniczki N. 192, reparacya cegielni i budowla spalonej kamienicy N. 379
	15105	3	dług spłacony Loberta złp. 6437, gr. 13
	13855	9	wiele budowli nowych na Faworach, — dostawione 2-ie piętro od Podwala
	8224	18	
	7084	10	
	11401		reparacya magli, sprawienie barwy
	10012		nowe budowle drewniane na Faworach
remanenta z lat poprzednich w dochodzie	21756	28	złp. 10000 spłacono Staniszewskiemu

Nazwiska prowizorów	Za jaki czas	DOCHÓD Złote	grosze
Michał Kadau i Stanisław Jędrzejewicz .	od 1 marca 1783 oo 1 marca 1784	14162	2
ditto	ditto $178^4/_5$	11871	28
ditto	ditto $178^5/_6$	10599	23
ditto	ditto $178^6/_7$	13257	12
ditto	ditto $178^7/_8$	12986	19
Jakób Rabe	ditto $178^8/_9$	23160	18
ditto	ditto $178^9/_{90}$	16652	25
Andrzej Plath	ditto $179^0/_{91}$	16792	27
ditto	ditto $179^1/_2$	15785	17
ditto	ditto $179^2/_3$	13548	$5^1/_2$
ditto	ditto $179^3/_4$	19180	25
ditto	ditto $179^4/_5$	13139	5
ditto	ditto $179^5/_6$	18319	6
ditto	ditto $179^6/_7$	17868	9
ditto	ditto $179^7/_8$	16336	10
ditto	ditto $179^8/_9$	18180	22
ditto	ditto $1^{799}/_{800}$	17579	27
ditto	ditto $1^{800}/_{801}$	16431	17
ditto	ditto $1^{801}/_{802}$	18667	$10^1/_2$

Rachunki od 1803 do r. 1816 kommissya nadzwyczajna chowała. Nie można ich było dotąd wynaleść.

Miecznikowski	od 1 stycznia do 31 grudnia 1817	21441	17
ditto	1818	29622	3

(1) We wszystkich następnie wykazach dochodu w gotowiźnie szpitala ś. Ducha, zamieszczono remanent z roku zeszłego.

Uwagi nad dochodem	ROZCHÓD Złote	grosze	Uwagi nad rozchodem
dodano remanent z r. 1782 i 1783	17355	9	złp. 5000 spłacono Staniszewskiemu
	8432	9	
	9098	27	wymurowano izbę na magle przed szpitalem
	12339	$2^1/_2$	spłacono dług w ilości złp. 3870
	8039	20	Remanenta użyte na wymurowanie kamienicy N. 502 i 167
	9335	17	
	7251	17	
	8524	23	
	6869	5	
	7480	9	
ściągnięto zaległe wierzytelności	8286	5	
	9945	8	
	13050	18	opłacono prowizye od długu złp. 41000 na budowę szpitala
	14873	8	
z remanentem dochód wykazany	12415	1	częściowo spłacone długi na budowlę szpitala zaciągnięte
ditto	14517	28	
ditto	14167	19	
ditto	12926	14	
ditto	13829	14	

dla miast strutynowawszy i pokwitowawszy, u siebie za-

w dochodzie umieszczono zwrot kapitałów 4000 i 2000	16846	26	ulokowano złp. 4000 w lombardzie
w dochodzie remanent z r. 1817 (1)	27867	$19^1/_2$	liczba ubogich od 40—50 powiększona; 3000 lokowano na kapitał, a 10847, gr. 3 reparacye wynosiły

Nazwiska prowizorów	Za jaki czas		DOCHÓD Złote	grosze
Miecznikowski. . . .	rok	1819	21964	21
ditto		1820	23413	21 ½
ditto		1821	25590	25 ½
ditto		1822	25477	15
ditto		1823	27334	1
ditto		1824	28723	6
ditto		1825	31560	22
ditto		1826	28850	13
ditto		1827	37469	14
ditto		1828	34592	13
ditto		1829	33848	12
ditto		1830	35162	12 ½
ditto		1831	19239	21 ½
ditto		1832	24404	17 ½

Z tej tabeli przekonywamy się, jak stopniowo za gorliwem staraniem magistratu, wzrastał dochód szpitala ś. Ducha. Na powiększenie zamożności tego instytutu, silnie wpływała zaprowadzona ścisła kontrola dochodów.

Trzy epoki odznaczają powiększenie tego dochodu: *Pierwsza*, do r. 1734, przedstawia dochód roczny w gotowiznie złp. 6,924, gr. 29.

Uwagi nad dochodem	ROZCHÓD Złote	grosze	Uwagi nad rozchodem
	14017	26	
	15508	19	złp. 1000 lokowano na kapitał
szpital P. Maryi przyłączony	20155	25	65 ubogich do wyżywienia
	18358	17	
	17188	25	
	21447	9	reparacye dudowli i lokacya na kapitał
	24701	23	złp. 7000 na kapitał
	19274	10	
w dochodzie odebrany kapitał na spłacenie długu kościoła P. Maryi	23542	24	
	18528	1	
	16467	29 ½	
	34710	24	złp. 17000 wniesiono na kapitał do lombardu
	17220	24	
	19493	18	

Druga, do r. 1803 przedstawia stan kassy złp. 18,667, gr. 10 ½.

Trzecia, do r. 1821 przedstawia stan kassy złp. 23,413, gr. 21 ½.

Od 1734 do 1803 r. powiększył się dochód w przeciągu lat 69 o złp. 11,742, gr. 11 ½, a od 1803 do 1821 r. w przeciągu lat 18, o złp. 4,746, gr. 11. Że zaś dochód do r. 1803 powiększył się w latach 69,

czyli blisko o $^3/_4$ lat więcej co do czasu względem następnej epoki dochodu, porównywając zatem w jednym przeciągu czasu powiększenie dochodu w 2 i 3 epoce, następujący rezultat wypadnie co do jego wzrostu rocznego:

od 1734 do 1803 r. dochód w przecięciu lat 69 wzrastał rocznie o . . . . . złp. 170, gr $^1/_{13}$.

od 1803 do 1821 r. dochód wzrastał rocznie w przecięciu lat 18 o. . . . . złp. 263, gr. 20

czyli: że od r. 1803 do 1821 r. wzrastał więcej rocznie o . złp. 193, gr. $19^{19}/_{23}$

pomimo że w tym przeciągu czasu, liczba ubogich utrzymywanych dochodami szpitala wzrosła o 10 osób — koszt ich rocznego utrzymania . . . złp. 1800

dodając do powyższej summy, rocznie więc dochód powiększył się o. . . . . złp. 1993, gr. $19^{19}/_{23}$

Do tak nadzwyczajnego postępu wzrostu dochodów szpitala, dwie główne przyczyny naznaczyć można: ustanowienie etatów rocznych i stałych wydatków; powtóre: niezmordowane poświęcenie się prowizora

i radcy magistratu ś. p. Kazimierza Miecznikowskiego, za którego staraniem też etaty w r. 1817 ustanowiono.

Co się tyczy prowadzenia rachunków, uskuteczniali je do r. 1803 prowizorowie w ten sposób: w osobnej księdze na ten cel ustanowionej, dochód po jednej stronie, a wydatek po drugiej zapisywali szczegółowo podług dat. Tak dochód jak wydatek rozdzielali na tytuły. Dla zdawania rachunków przed magistratem, po roku lub kilku latach, zbierali tytuły dochodu po jednej stronie, tytuły wydatku po drugiej, czyniąc ogólny bilans. Magistrat zwykle delegował z grona swego kilku urzędników do przejrzenia i sprawdzenia rachunków; które jeżeli znaleziono zgodne i rzetelne, następowało kwitowanie zaraz na tej stronie księgi, gdzie bilans był zrobiony. Od czasu nowej organizacyi tego szpitala przez kommissyą *Boni Ordinis*, rachunki były kwitowane tylko na publikach, po wysłuchaniu opinii delegowanych. Aż do r. 1833 magistrat był władzą czuwającą nad rachunkowością tej instytucyi i kwitującą prowizorów (1).

O zarządzie szpitala.

Już w przywileju Jana ks. Mazowieckiego z r. 1425, znajdujemy wzmiankę: że zarząd szpitala należał do

(1) Od 1811 do 1816 r. przesyłane były rachunki do ostatecznego zrewidowania Najwyższej Izbie Obrachunkowej.

przełożonych, którzy przez prawodawcę są nazywani *Rectores* (1). Tytuł ten napotykamy także w przywileju księcia Bolesława z r. 1484 (2). Pierwszy ślad o nazwisku prowizorów (*Provisores*) daje się spostrzegać w donacyi dwóch ćwierci roli dla szpitala ś. Ducha przez Helenę z Ossolińskich Lubomirską w r. 1651 uskutecznionej (3). Nazwa ta znajduje się w przywileju konfirmacyjnym Augusta II z r. 1697 i we wszystkich rachunkach urzędowych z 17 wieku. W skutek dekretu kommissyi *Boni Ordinis* 31 lipca 1766 r. urząd prowizorów został zniesiony, a zarząd szpitala przeszedł do nowoutworzonej władzy, znanej już czytelnikom pod imieniem *Urzędu Ekonomicznego* (4). Przepis tej kommissyi względem organizacyi i zawiadywania szpitalem, najlepiej nam wskaże jej dekret, który brzmi w tych słowach: „A że z takowej wizyi przez nas odprawionej dobra szpitalne stojące, tojest: kamienice, pokazały się być w znacznej dezolacyi, do reparacyi których i utrzymania w wygodach ubogich, oraz zachowania we wszystkich okolicznościach rozrządzenia, bezustannego wymaga potrzeba dozoru, a ten przez prowizorów samych sprawiony być nie

(1) Patrz Tom I, str. 125. (2) Tom I, str. 167.
(3) Patrz Tom I, str. 356. (4) Tom II, str. 56.

może. Przeto my kommissarze J. K. Mci nie naruszając wcale prawa szlach. magistratu jako fundatorom służącego, i owszem one we wszystkiem stwierdziwszy, postanowienia prowizorów do administracyi dóbr, prowentów, opatrzania i ubogich żywienia, dotąd zachodzące, napotem znoszamy, i administracyą tę na urząd ekonomiczny miejski, któren w przyszłej ordynacyi postanowiony będzie, wlewamy.

„Ten tedy urząd ekonomiczny po instytucyi swojej, sumarzusz papierów szpitalnych i same papiery do archiwum swego odbierze, wejrzawszy w stan dóbr stojących względem reparacyi, arędd przyszłych, jakoteż względem liczby ubogich, onych opatrywania, uczyni rozrządzenia, te w protokół zapisze, a potem z pomiędzy siebie jednego większością głosów do administrowania dóbr, prowentów i exekucyi rozrządzenia swego obierze, pensyą z prowentów szpitalnych (którą my co rok na złp. ośmset za prace determinujemy) wyznaczy. Ten zaś obrany dobra szpitalne administrować, one reparować i utrzymywać ubogich, aby mieli swe wygody i zawsze w liczbie zupełnej zostawali, doglądać i podług powiększonych prowentów, liczbę też ubogich pomnażać, kontrakty urzędowne z czynszownikami *per plus offerentiam* na niedziel cztery ogłaszane zawierać, z referencyą do urzędu

ekonomicznego moc mieć będzie. Kassa także prowentów wszelkich szpitalnych, przy tym administratorze przez rok cały zostawać powinna, a po skończonym roku, kalkulacyą ze wszystkich prowentow i expensów obrany administrator z osobna w urzędzie ekonomicznym czynić, a urząd ekonomiczny z niej przed szlach. Magistratem także corocznie sprawiać się będzie; niemniej summy szpitalne z prowizyi lokowane, gdy przez dłużnika deportowane będą, na innych zaraz dobrach lokowane że być powinnny, ordynujemy. A jako przy wizyi, miasto Warszawa względem planów, gdzie przedtem za młynem szpitalnym była szlifirnia miejska, i gdzie folwark OO. Jezuitów nad Wisłą stoi, prawo sobie osobne ostrzegało, tak temuż prawu miejskiemu w niczem nie ubliżamy, i owszem one jakie mieć może ocalamy."

Lubo powyższym dekretem zarząd nad szpitalem przeszedł do urzędu ekonomicznego, ci jednak urzędnicy, którzy z tej władzy byli wyznaczeni do zawiadywania szpitalem, nosili zawsze nazwisko prowizorów, które aż do końca administracyi tym szpitalem przez magistrat, tojest do r. 1833 utrzymywało się. Prowizorowie zawiadywali kassą szpitalną, wszystkie dochody pobierali, wydatki zwyczajne uskuteczniali i remanenta przy sobie zatrzymywali, z których na-

stępnie składali rachunki w wyżej wyrażonym sposobie. Od czasu przejścia zarządu szpitala do urzędu ekonomicznego, wszystkie roczne remanenta składano do skrzyni tak zwanej *żelaznej* (1); podnoszenie zaś z niej, tylko za upoważnieniem magistratu uskuteczniało się. Po r. 1794 znów prowizorowie remanenta przy sobie zatrzymywali, które za utworzeniem lombardu na procenta w nim umieszczali.

Władza przyjmowania i oddalania ze szpitala, należała z początku wyłącznie do prowizorów; dopiero od r. 1816, gdy znaczna ilość osób pragnęła umieścić się w szpitalu, potrzeba było wybór robić między zgłaszającemi się, a tem samem i upoważnienie na to przez magistrat, okazało się być niezbędnem. Wydatki nadzwyczajne czynione były od najdawniejszych czasów, tylko za poprzedniem zezwoleniem i upoważnieniem magistratu. Urząd prowizorów z początku sprawowali sami burmistrze, a potem prezydenci Starej Warszawy. Gdy następnie za wzrostem miasta, pomnożone czynności prezydentów, nie dozwalały pełnić tych obowiązków, zaczęto obierać na prowizora, zwykle jednego z rajców magistratu, a od 1700 do 1768 r. po dwóch wybierano prowizorów. Później

(1) Patrz Tom II, str. 65—67.

wybierany był co rok z urządu ekonomicznego jeden administrator szpitala; zwykle bywał nim wyższy urzędnik magistratu. Gorliwe i ojcowskie zajęcie się kierunkiem szpitala, nadawało możność potwierdzania prowizorów i na następne lata (1). Imiona: Andryszewicza, Szelerta, Perota, Mateusza Kostrzewskiego, Wojciecha Simonetego, Stanisława Jędrzejewicza, Andrzeja Platha i Kazimierza Miecznikowskiego, jaśnieć będą w kronikach tego szpitala, jako mężów z wszelką gorliwością poświęcających się cierpiącej ludzkości.

O ubogich.

W żadnym dawniejszym przywileju, ani akcie urzędowym, nie oznaczone są warunki przyjmowania ubogich do szpitala. Przywilej Jana ks. mazowieckiego r. 1425, opiewa: ubogim, których podobało się Panu Bogu różnemi natury utrapieniami i kalectwami wieku podeszłego nawiedzić, i t. d. (2). Z tego najdawniejszego opisu wnioskować z pewnością możemy, że szpital miejski ś. Ducha był ustanowiony dla starców

(1) W tabeli T. II, na str. 258 najlepiej można chronologicznie poznać gorliwe i prawe postępowanie prowizorów, podług wielości lat ich zarządu.

(2) Ob. T. I, str. 122.

i dla takich ubogich, którzy będąc zdrowi na ciele, jak niewidomi, głuchoniemi, nie mogli jednak zapracować sobie na utrzymanie życia. Pierwszym więc warunkiem przyjęcia do szpitala było, ażeby tak dalece nie być schorzałym lub cierpiącym, iżby ciągłej pomocy lekarzów i lekarstw potrzebować. Przywilej zaś konfirmacyjny Augusta II z r. 1697, tak się co do starców wyraża: dla ubogich obywateli, którzy kalectwami natury i wieku podeszłego są obarczeni (1). Podług tego określenia, kto nie był obywatelem, nie mógł być odtąd przyjętym do szpitala. Jakoż znajdujemy w rachunkach urzędowych, że przyjmono do tego instytutu z dwóch stanów: szlacheckiego i mieszczan. Kommissya *Boni Ordinis* nic nie wyrzekła o warunkach przyjmowania ubogich do szpitala. Dopiero gdy za powiększeniem się funduszów, stan ubogich znacznie się polepszył, i gdy wzrost ludności Warszawy, tak wielkie obudził współubieganie dostania się do szpitala ś. Ducha, iż trzeba było lat kilka po wniesieniu wkupnego, oczekiwać na wakujące miejsce: wtedy dopiero chcąc i stosowny wybór między zgłaszającemi się uczynić, i fundusze szpitalne stosownie do pierwotnych fundacyi rozdzielać, wydał

(1) Ob. T. II, str. 124.

urząd municypalny (w skutek polecenia Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Policyi) następujące pod d. 10 grudnia 1828 r. przepisy. Ubogi chcąc być przyjętym do szpitala, winien był udowodnić:

1) że był rodem z Warszawy, lub przynajmniej większą część życia tu zamieszkiwał, trudniąc się godziwem i przystojnem sposobem zarobkowania;
2) że nie posiadał żadnego majątku ani familii, któraby mu wsparcie lub utrzymanie udzielić mogła;
3) że był w wieku podeszłym i do zarobkowania niezdolnym;
4) że ciągle był dobrej konduity i o żaden czyn przeciwny moralności posądzany, ani karany nie był.

Tak wykwalifikowany ubogi, składał za upoważnieniem urzędu municypalnego do kassy administracyi szpitala złp. 200 tytułem wkupnego; w listę ekspektantów zapisany został i oczekiwał umieszczenia się w razie wydarzonego wakansu. Lista ekspektantów w r. 1828 wynosiła: osób płci żeńskiej 31, mężczyzn 6. Jeżeli przed wejściem w komplet na fundusz instytutu umarł który z ekspektantów, płacone przez nich wkupne zwracano pozostałym wylegitymowanym spadkobiercom; jeżeli także ekspektanci

dla zmiany swych interessów nie potrzebowali umieszczenia się w szpitalu, zwracano im opłacone wkupne bez żadnej trudności. Chorych i dzieci nie przyjmowano, lecz umieszczano tylko podupadłych obywateli warszawskich, z powodu wieku, lub utraty sił fizycznych do pracy niezdolnych, i żadnego sposobu do życia nie mających. Spokojne, przyzwoite i moralne prowadzenie się w szpitalalu, było niezbędnym warunkiem zostających w tym instytucie; rzadkie zdarzały się wypadki, iż za złe, kłótliwe, niemoralne prowadzenie się oddalano ubogich ze szpitala, co następowało na mocy decyzyi urzędu municypalnego. W XVII wieku nazywano ubogich *elemosinarii*, to jest: z jałmużny utrzymujący się; nazwa ta nie była później odpowiednia, gdy wkupne zostało postanowione, dlatego też dawniejsze nazwanie utrzymywało się. Ilość osób w szpitalu była rozmaitą; zależało to od wielkości funduszów i możności ich utrzymania. Za czasów kommissyi *Boni Ordinis*, było w r. 1766 ubogich płci żeńskiej 12, płci męzkiej 4. Kobiety mieściły się w jednej wielkiej sali, przegrodzonej na 12 pokoików z zamknięciami; starcy zaś w drugiej sali, gdzie było 12 takichże pokoików. W sali niewiast mały był ołtarzyk przed którym się ubodzy modlili.

W r. 1777 utrzymywano w szpitalu osób obojej płci 24.
„ 1786 „ „ 30.
„ 1788 „ „ 33.
„ 1794 „ „ 37.
„ 1796 „ „ 40.
„ 1818 „ „ 50.
„ 1833 w połączeniu ze szpitalem miejskim P. Maryi, osób . . . . . 65.

Tak więc za staraniem kommissyi *Boni Ordinis* i magistratu, powiększyła się w przeciągu 52 lat liczba ubogich, mieszczących się w tym instytucie o 34 osób.

OPIS HISTORYCZNO-STATYSTYCZNY
SZPITALI MIASTA WARSZAWY.

CZĘŚĆ II.

Szpital miejski Panny Maryi.

Drugim wychowańcem dobroczynności Warszawian, był bez zaprzeczenia szpital miejski P. Maryi. Różnica pomiędzy nim a szpitalem ś. Ducha była tylko ta, że kiedy tamten był właściwy miastu Starej Warszawie, ten przez Nową Warszawę na jego podobieństwo założony, tej części miasta winien swój początek, byt i utrzymanie. Obadwa powstały z jałmużny i dobroczynności prywatnej, obadwa wsparte przez panujących, rozkrzewiały się w swoich zbawiennych zasadach, obadwa nakoniec, mając jeden cel, jedne

dążności, połączone w jedno ciało, nie przestają wywierać zbawiennego wpływu na cierpiącą ludzkość, jaki im pierwotna myśl ich prawodawców przez tyle wieków wskazała.

Jeżeli niewiadomy jest akt erekcyjny szpitala ś. Ducha, tem mniej znana epoka założenia szpitala P. Maryi. Najważniejszą tego przyczyną była niepewność funduszsw co do ich powstania, utrzymania i wzrostu niezbędnie potrzebnych. Miłość chrześciańska tworząc fundusze, z początku na samej jałmużnie w przysionkach kościoła ograniczone, następnie przez zapisy mniejsze osób prywatnych nieco powiększone, nie dozwalała formalnego, na stałych zasadach opartego rozwinięcia samego zakładu dobroczynnego. Szpital P. Maryi utworzony w mieście, daleko mniej zamożnem niż Stara Warszawa, w mieście liczącem dopiero przy końcu XVIII wieku domów półtrzecia sta, nie mógł ani tak licznych mieć dobroczyńców, ani też w łonie swojem wielu ubogim schronienia zapewnić. Byt jego tak dalece był cichym i mało obchodzącym, że Kommissya porządkowa, która tak starannie i szczegółowo urządziła szpital ś. Ducha, nic o nim nie wyrzekła; żaden zaś z historyografów Warszawy najmniejszego o szpitalu P. Maryi nie podał opisu. Gołębiowski donosząc o nim (str. 117), nie wskazał nawet

domu gdzie był pomieszczony, chociaż zakład ten przeszło trzy wieki istniał.

Szpital P. Maryi założony dla schronienia starców, bez żadnej choroby ciała w wieku niemocy zostających, miał i w założeniu, i w dalszem swojem istnieniu zupełne podobieństwo do szpitala ś. Ducha miejskim zwanego; też same bowiem pełnił przysługi ludzkości i takie same miał dogodności. Opierając się na tem, że szpital P. Maryi głównie powstał z jałmużny w przysionkach kościoła P. Maryi uzbieranej, początek jego można naznaczyć około r. 1411, jako daty kiedy rzeczony kościół został parafialnym. Jałmużny przy tego rodzaju kościołach bywają obfitsze jak w innych, stąd wnioskować możemy, że i dom schronienia dla kilku starców mógł przy nim istnieć, utrzymując się li-tylko z samej jałmużny i małym zasiłku dobroczynnych osób.

Najdawniejszą wiadomość o tym szpitalu obejmuje przywilej Zygmunta I z r. 1538, który brzmi w tych słowach (1):

In nomine Domini, amen. Ad perpetuam rei memoriam. Principibus Christia-	W imię Pańskie amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Monarchom Chrze-

(1) Księga metryczna 54, fl. 322.

nis nihil eque pecculiare esse debet, quam pietatis in omnes, precipue vero in Deum Optimum Maximum officia, cui nulla res est, que nos perinde gratos et acceptos faciat, quam misericordia. Et ut ceteri ad hoc ex aliorum exemplis sint propensiores, solitum est, id literis perpetuis perhennari. Ideo nos Sigismundus Dei gratia Rex Poloniae etc. Significamus etc. Quia constituti coram nobis personaliter Consules civitatis nostre Varschoviensis, uti provisores ac curatores hospitalis beate Marie Virginis Domine nostre in eadem civitate siti, narrantes nobis: quartam partem mansi inter Joannis

ściańskim nic właściwszego być nie powinno, nad obowiązki miłosierdzia względem wszystkich, zwłaszcza zaś względem Boga Najwyższego Wszechmocnego, dla którego nie masz żadnej rzeczy, któraby nas równie miłemi i przyjemnemi uczyniła, jak miłosierdzie. Ażeby zaś inni, stali się do tego skorszymi z przykładu drugich, zwyczajem jest rzecz taką wiecznem pismem utrwalić. Dlatego my Zygmunt z Bożej łaski król Polski i t. d. Wiadomo czynimy i t. d., iż gdy stanąwszy osobiście przed nami rajcy miasta naszego Warszawy (1), jako prowizorowie i opiekunowie szpitala N. P.

(1) Jest tu mowa o Nowej Warszawie.

Fijerlunk ex una, et Stanislai Pasiorka ex altera partibus civium agros, in campis civilibus jacentem et per honorabilem Martinum Czisskowski eidem hospitali donatam, ex qua quidem quarta parte mansi nobis ratione census annui sex cum medio coreti avene, et tres siliginis et novem grossi pecunie pendebatur (sic). Sed quia idem ipse census, sine consesu nostro regio, predicto hospitali donari non potuit, ideo nobis supplicatum est, ut nos eandem quarte mansi donationem rattam (sic) habere et admittere, censumque prefatum ex ipsa nobis provenientem dicto hospitali donare, de benignitate nostra regia dignaremur. Nos itaque habita ratione inopie et neces-

Maryi, Pani naszej, w temże mieście położonego, przedstawiając nam: że czwartą część włoki, pomiędzy polami obywateli Jana Fijerlunk z jednej, i Stanisława Pasiorki z drugiej strony, na polach miejskich leżącą, a przez sław. Marcina Ciskowskiego temuż szpitalowi darowaną, z której nam tytułem rocznego czynszu półsiódma korca owsa, trzy pszenicy i dziewięć groszy w pieniądzach opłacano; ponieważ zaś tenże spomniony czynsz, bez zezwolenia naszego królewskiego nie mógł być darowany, dlatego upraszali nas, ażebyśmy też darowiznę czwartej części włoki, przez hojność naszę królewską raczyli potwierdzić, na nią zezwolić

sitatis ipsius hospitalis, quod in proventibus suis adeo tenuiter provisum est, ut ad paucorum pauperum hominum alendorum victum vix suppetat; volentesque, ut ipsi pauperes nostre liberalitatis memores, Deum pro nobis et statu Reipublice Regni nostri assidue precentur, indemnitatique ejusdem hospitalis in futurum prospectum esse volentes, primum: donationem quarte partis mansi prefati confirmamus, ac in eam consentimus, censumque videlicet: sex cum medio coretos avene, tres siliginis, ac novem grossos pecunie prefate, ex eadem quarta mansi obvenientem memorato hospitali, de mera liberalitate, et gratia nostris regiis,

i czynsz wspomniony nam z tejże przynależny, rzeczonemu szpitalowi darować. My przeto mając na uwadze niedostatek i potrzebę szpitala, który w dochodach swoich tak szczupło uposażony jest, iż do pomieszczenia i wyżywienia kilku ubogich ludzi zaledwo wystarcza, chcąc zaś, aby ciż ubodzy pamiętni naszej hojności, Boga za nas i o pomyślny byt Rzeczypospolitej naszej bezprzestannie błagali, chcąc oraz zaradzić na przyszłość trwałość tego szpitala: najprzód darowiznę czwartej części włoki rzeczonej potwierdzamy, i na nią zezwalamy; czynsz zaś, tojest: półsiódma korca owsa, trzy pszenicy i dziewięć groszy pieniędzy

pro sustentatione pauperum dandum, donandum, et concedendum duximus, damusque, donamus et conferimus, ac ecclesiastice libertati et immunitati ascribimus, et incorporamus presentium per tenorem in perpetuum per ipsum hospitalem (sic), ejusque provisores pro tempore existentes, censum predictum ex ipsa quarta lanei provenientem tenendum, habendum, percipiendum, ac in usus bene placitos ejusdem hospitalis, et pauperum istic pro tempore commorantium victum convertendum, tenore presentium mediante in evum. Quo circa tibi Capitaneo moderno et in futurum existenti Ca-

wyżej wzmiankowanych, z tej 1/4 części włoki pochodzący, rzeczonemu szpitalowi, z czystej hojności i łaski naszej królewskiej, dla utrzymania ubogich postanowiliśmy dać, darować i udzielić; jakoż czynsz wspomniony z tej 1/4 części łana pochodzący do trzymania, mienia, pobierania i na użytki upodobane tegoż szpitala, i na wyżywienie ubogich tamże w każdym czasie znajdujących się obracania przez ten szpital i jego prowizorów każdocześnie będących, mocą niniejszego pisma na wieki dajemy, darujemy i udzielamy, oraz wcielamy i naznaczamy do swobód i wolności kościołów (1). Dlate-

(1) Jakie to były swobody kościołów, czytaj T. I, str. 176 naszego dzieła.

pitaneo Varschoviensi mandamus, omnino habere volentes, ut ipsum censum prefato hospitali per nos, uti premissum est, donatum, libere dimittat et permitti faciat; in ejusque perceptione ipsum hospitale, ipsiusque provisores non impediat; quin imo tueatur ac defendat, conservetque, pro gratia nostra non aliter facturus. In cujus rei testimonium etc. Datum Piotrkowie in conventione generali, feria quinta festi Sancti Valentini Martiris, anno Domini millesimo quingentesimo trigesimo octavo, regni nostri anno XXXII. Praesentibus etc. Paulus de Volia Vicecancellarius subscripsit. Relatio ejusdem.

go, tobie starosto teraźniejszy i w przyszłości będący starosto warszawski rozkazujemy, chcąc mieć i koniecznie, ażebyś ten czynsz rzeczonemu szpitalowi, przez nas, jak się wyżej rzekło darowany, bez przeszkody odpuścił i używać dozwolił, oraz w jego poborze przez sam szpital i jego prowizorów nie przeszkadzał, owszem: abyś bronił i ochraniał, nie postępując inaczej dla łaski naszej. W dowód czego i t. d. Dan w Piotrkowie na sejmie walnym we czwartek na ś. Walenty męczennik (14 lutego) r. Pańskiego 1538, panowania naszego roku 32. W przytomności i t. d. Paweł z Woli Podkanclerzy podpisał.

Z tego przywileju przekonywamy się, że niejaki

Marcin Czyszkowski czyli Ciskowski, był najpierwszym dobroczyńcą tego szpitala, czyniąc dla niego darowiznę czwartej części włoki. Grunt ten wypuszczony był później na czynsz wieczny, z którego rocznie po zł. 10 opłacano. Nakoniec, jak rachunki urzędowe tegoż szpitala z r. 1771 okazują, sprzedano ten grunt z rozkazu biskupa poznańskiego, do którego dyecezyi Warszawa należała, na zupełne dziedzictwo (1).

Następnym dobroczyńcą tego szpitala był: Marcin Borucki kanonik warszawski i fizyk królewski, który r. 1567 zrobił w testamencie swoim zapis złp. 1,700 pod temi warunkami:

Actum in civitate Novae Varsaviae feria tertia ante festum SS. Trium Regum proxima, die scilicet quarta mensis Januarii anno Domini 1769.	Działo się w mieście Nowej Warszawie we wtorek najbliższy przed świętem Trzech Króli, to jest 4 stycznia 1769 r. (2).
Oblata inscriptionis pro parte hospitalis pauperum.	*Oblata zapisu na rzecz szpitala ubogich.*

(1) Akt sprzedaży był robiony w kancelaryi konsystorskiej, a sprzedaż uskuteczniona przez magistrat Nowej Warszawy.

(2) Z akt radzieckich Nowej Warszawy N. 55, f. 549.

Ad officium et acta praesentia consularia civitatis Novae Varsaviae, personaliter veniens honoratus Michaël Gurski Scabinus civitatis Novae Varsaviae, qua provisor hospitalis pauperum civitatis Novae Varsaviae, obtulit officio praesenti inscriptionem officiosam, infrascriptam, authentice de actis civitatis Antiquae Varsaviae depromtam et sigillatam, petens eandem, ne quo casu depereat, ad acta suscipi et ingrossari. Cui petitioni officium praesens annuendo, eandem inscriptionem suscepit, et ad acta igrossari fecit de tenore tali:

Actum Varsaviae feria sexta ante Dominicam, Re-

Do urzędu i akt niniejszych radzieckich miasta Nowej Warszawy, przyszedłszy osobiście sławetny Michał Gurski ławnik m. Nowej Warszawy, jako prowizor szpitala ubogich tegoż miasta, przyniósł urzędowi niniejszemu dowód zapisu legalny, niżej zgodnie z oryginałem wypisany, z akt m. Starej Warszawy wyjęty, i pieczęcią opatrzony, upraszając: ażeby ten zapis dla zabezpieczenia go od wypadku zaginięcia do akt przyjąć i wpisać; do której prośby urząd niniejszy przychylając się, zapis ten przyjął i do akt wciągnąć rozkazał w tych słowach:

Działo się w Warszawie w piątek przed niedzielą

miniscere, anno Domini 1567.

Famati domini Proconsul et Consules Antiquae Varsaviae, de unanimi consensu dominorum Consulum, antiquorum dominorum Scabinorum, et ex communitate viginti virorum ad actum praesentem personaliter vocatorum, recognoverunt, atque per expressum fassi sunt: quia a venerabilli domino Felice Skarzyński Canonico Varsaviensi, domino Bartholomeo Raszewski Mansionario ac poenitentiario Varsaviensi, et a nobili domino Gregorio Gorziszewski serenissime Reginalis Majestatis dispensatore, tanquam executoribus testamenti excellentissimi olim domini Martini Borucki Cancellarii Suchą (21lutego) roku Pańskiego 1567.

Sławetni pp. burmistrz i rajcy Starej Warszawy, za zgodą jednomyślną pp. rajców, ławników i z porządku gminnych do niniejszego aktu osobiście wezwanych, zeznali i wyraźnie oświadczyli: iż od wielebnego p. Feliksa Skarzyńskiego kanonika warszawskiego, p. Bartłomieja Raszewskiego mansyonaryusza i penitencyonaryusza warszawskiego, i od szlach. p. Grzegorza Gorzyszewskiego szafarza N. króla Jegomości, jako egzekutorów testamentu JW. niegdyś p. Marcina Boruckiego kanonika warszawskiego i fizyka J. K. Mci podnieśli i rzeczywiście odebrali summę złp. 1700,

nonici Varsaviensis et sacrae Majestatis Regiae phisici perceperunt, atque effectualiter levaverunt summam mille septingentorum florenorum polonicalium, per triginta grossos computatorum, per eundem dominum Boruczki ad pia opera pro pauperibus hospitalis Beatae Mariae Virginis in Nova civitate Varsaviensi testamento legatorum; de qua quidem mille septingentorum florenorum summa effectualiter levata, ac percepta, eosdem dominos executores testamenti olim domini Boruczki quietarunt perpetuis temporibus, praesentibusque ex nunc quietant. Porro ut satisfieret voluntati et ordinationi testamentariae olim domini Boruczki, domini Proconsul

licząc po 30 groszy na złoty, przez tegoż p. Boruckiego na pobożne uczynki dla ubogich szpitala N. Maryi Panny w mieście Nowej Warszawie testamentem zapisaną, z przyjęcia i podniesienia rzeczywistego tej summy złp. 1700 tychże pp. egzekutorów testamentu niegdyś p. Boruckiego pokwitowali na wieczne czasy i niniejszem odtąd kwitują. Następnie, ażeby zadosyć się stało woli i rozporządzeniu testamentowemu niegdyś p. Boruckiego, pp. burmistrz i rajcy, oraz ławnicy i gminni, wybrani z ogółu miasta Starej Warszawy, przyrzekli sami z swoimi następcami, w swoim czasie żyjącymi, niniejszym aktem zobowiązali się, rze-

et Consules, ac Scabini et viginti viri, ex communitate electi civitatis Antiquae Varsaviensis submiserunt, ac se et successores pro tempore existentes, praesenti inscriptione obligaverunt praefatam summam mille septingentorum florenorum in parte vel in toto, nemini alteri in censum elemosynariorium hujusmodi hospitalis praefatae Virginis Mariae Novae Varsaviae conferre, dereque debere, praeterquam personis civilibus Varsaviensibus, possesionem bonorum civilium habentibus, vel fidejussores bene possessionatos civiles statuere valentibus, in quantum bona civilia non valerent, vel non sufficerent, pro indemnitate ac securitate solu-

czony kapitał złp. 1700, bądź w części, bądź w całości nie chcieć dawać i udzielać komu innemu na procent, dla ubogich rzeczonego szpitala P. Maryi Nowej Warszawy, tylko osobom zamieszkałym w Warszawie i posiadłości miejskie mającym, albo mogącym dać poręczycieli zamożnych i w mieście zamieszkałych, w razie gdyby majątek ich miejski nie był odpowiedzialny, lub nie był dostatecznym dla całości i pewności wypłaty tak procentów, jak i samego kapitału, wedle osnowy i rozporządzenia testamentowego niegdyś p. Boruckiego. Co się zaś dotyczy procentu od tej summy złp. 1700 pochodzącego, ciż pp. egzeku-

tionis tam censuum, quam summae capitalis, juxta contenta et dispositionem testamenti olim domini Boruczki. Quod autem censum ab eadem summa mille septingentorum florenorum provenientem attinet, iidem domini executores testamenti olim domini Boruczki, cum dominis Consulibus Antiquae civitatis Varsaviensis et tota communitate, eam praesentem constitutionem et ordinationem perpetuis temporibus duraturam fecerunt. Ita famati domini Proconsul et Consules civitatis Antiquae Varsaviae nunc et pro tempore existentes, vigore praesentis constitutionis et consensus dictorum dominorum executorum testamenti praefati, totius sum-

torowie testamentu niegdyś p. Boruckiego, z pp. rajcami miasta Starej Warszawy i całą zwierzchnością, następującą uchwałę i rozporządzenie, mające mieć trwałość na wieczne czasy uczynili. Że sławetni pp. burmistrze i rajcy miasta Starej Warszawy obecni i w swoim czasie żyjący, z mocy niniejszej uchwały i zezwolenia rzeczonych pp. egzekutorów testamentu spomnionego, mieć będą zupełną i wszelką władzę na wieczne czasy, co do całego kapitału złp. 1700 od nich podniesionego, rozrządzania, zawiadywania, administrowania i na procent wedle osnowy testamentu, ten kapitał w całości nie zaś w części wypo-

mae mille septingentorum florenorum, ab ipsis levatae, plenam et omnimodam facultatem habebunt perpetuis temporibus disponendi, regnandi, administrandi, in censumque juxta contenta testamenti ejusmodi summam in toto, non in parte conferendi; censumque ab eadem summa tota exigendi et juxta infrascriptam dispositionem mutuo consensu factam convertendi, temporibus perpetuis. A qua quidem summa mille septingentorum florenorum tam domini Proconsul et Consules Varsavienses vigore praesentis contractus et ordinationis cum dominis executoribus testa-

życzania(1), procentu zaś od całego tego kapitału wymagania i wedle poniższego rozporządzenia, za wzajemną zgodą uczynionego, obracania na wieczne czasy. Od kapitału zaś złp. 1700 tak pp. burmistrz jak i rajcy warszawscy z mocy niniejszego kontraktu i rozporządzenia z pp. egzekutorami testamentu niegdyś p. Boruckiego za ich zgodą uczynionego, od każdego 100 zł. tylko po 5 zł. procentu wymagać i nie większy kapitał jak 200 zł., nie mniejszy zaś od 100 zł. na procenta obywatelom Starej Warszawy na przeciąg tylko dwóch lat udzielać powin

(1) Wyżej w tymże akcie zapisu wyrażono: że w całości, lub w części można było ten kapitał wypożyczać.

menti olim domini Boruczki eorum consensu accedente factae, a singulis centum florenis nonnisi per florenos quinquae polonicales census exigere, non majoremque summam, quam ducentorum florenorum, non minorem autem nisi centum florenorum, in censum civibus Antiquae Varsaviae, ad duorum tantum annorum decursum conferre debebunt, ut ita alternatim cives Varsavienses, quicunque ejusmodi summam in censum levare velint, in usum et commodum suum, eadem nonnisi per biennium uti possunt; expleto autem biennio eandem summam propter usum aliorum in manus dominorum Consulum Antiquae Varsaviae reponere sint adstricti, subni będą; ażeby tym sposobem obywatele warszawscy, którzyby ten kapitał na procent chcieli podnosić, jeden po drugim, na użytek i wygodę swoję i to tylko przez dwa lata używać mogli; po wyjściu zaś dwóch lat, tenże kapitał dla użytku innych do rąk pp. rajców Starej Warszawy składać będą powinni. Zobowiązali się nadto sami, wraz z pp. następcami swoimi, tojest: pp. burmistrzem i rajcami m. Starej Warszawy każdocześnie żyjącemi, 52 złp. po 30 groszy licząc na złoty, jako procentu ubogim szpitala kościoła P. Maryi w mieście Nowej Warszawie do rąk sławetnych burmistrza i rajców Nowej Warszawy, jako

miseruntque se et suos dominos successores dominos Proconsulem et Consules civitatis Antiquae Varsaviae, pro tempore existentes, quinquaginta duos florenos polonicales, per triginta grossos computatos, census pauperibus hospitalis ecclesiae Virginis Mariae in Nova civitate Varsaviensi, in manus famatorum Proconsulis et Consulum Novae Varsaviae tanquam provisorum et Curatorum dicti hospitalis, singulis nempe anni quartualibus per florenos tredecim census dictis provisoribus hospitalis praedicti parata pecunia se et suos successores obligarunt sub simili vadio census dicti persolvendos, omnibus dilationibus, exceptionibus legali-

prowizorów i opiekunów rzeczonego szpitala, co każdy kwartał po złotych 13 mających się wypłacać rzeczonym prowizorom szpitala spomnionego w gotowiznie, siebie i swoich następców zobowiązali, pod równymże zakładem co do rzeczonego procentu; niniejszym zapisem zrzekają się, wreszcie wszelkich odwlekań, ekscepcyj, prawnych jakichkolwiek przeszkód, appelacyj, kontrybucyj jakichkolwiek publicznych i prywatnych, pożaru, co niech Bóg odwróci od miasta, pism jakichkolwiek królewskich i wszelkich innych jakichkolwiek w ogóle prawnych przeszkód i jakichkolwiek pomocniczych okoliczności, prze-

bus quibusvis impedimentis, motioni publicae, contributionibus quibusvis publicis atque privatis, conflagratione, quod Deus auferat civitatis, litteris quibusvis S. M. R. et aliis omnibus quibusvis geneneraliter legalibus impedimentis, et quibusvis subsidiariis rebus, humana industria excogitatis et excogitandis, praesenti inscriptione renunciant, tanquam omni jure victi forent. Quodsi autem quocunque quartualis omni tempore praefatum censum ipsi, vel eorum successores non solverint, et non solum (sic) ad Mt^{em} R^{m} per Consules Novae Varsaviae citati fuerint, ex tunc in primo termino tanquam peremptoria, simul censum cum vadio retento

mysłem ludzkim wymyślonych, lub mających się wymyślić, tak, jakżeby zupełnie prawnie pokonani zostali. Jeżeliby zaś w każdym czasie któregokolwiek kwartału, rzeczony procent sami lub ich następcy nie zapłacili, a byli pozywani do sądów J. K. Mci przez rajców Nowej Warszawy, natenczas na pierwszym terminie jako zawitym, razem co do procentu wraz z zakładem zatrzymanym i nie zapłaconym, prawnie upadną, na rzecz spomnionych prowizorów szpitala ubogich przy kościele P. Maryi w mieście Warszawie teraz i każdocześnie żyjących. Nadto z mocy niniejszego kontraktu z procentu od całej summy 1700 zł. po-

et non persoluto succumbent dictis provisoribus pauperum hospitalis ecclesiae Virginis Mariae in civitate Varsaviensi nunc et pro tempore degentibus. Praeterea vigore ejusdem contractus, ex eodem censu a tota summa, mille et septingentorum florenorum provenientem (sic) persolutis, primum quinquaginta duobus florenis census pauperibus ad hospitale Virginis in Nova civitate Varsaviensi, contentationeque facta decem florenis, annis singulis dominis Consulibus Antiquae Varsaviae nunc et pro tempore existentibus pro exaccione ejusmodi censuum, residuumc ensus videlicet florenos viginti tres, domini Consules in usum pauperum hospitalis

chodzącego: najprzód zł. 52 ubogim w szpitalu Panny Maryi w mieście Nowej Warszawie, poprzestając następnie na wynagrodzeniu 10 zł. za pobór tegoż dla panów rajców Starej Warszawy teraz i w przyszłości żyjących, każdego roku resztę procentu to jest: złotych polskich 23 ciż panowie rajcy na użytek ubogich szpitala ś Ducha wnosić i obracać będą powinni. Na to wszystko wyżej wyrażone i zawarte, panowie rajcy siebie i swoich następców każdocześnie żyjących poddali i zobowiązali do zachowywania na wieczne czasy.

(podpisano)

Chryzostom Stanisław Boguszewski sekretarz kró-

S. Spiritus conferre et convertere debebunt. Ad quae omnia contenta superius expressa domini Consules se et suos successores pro tempore existentes submiserunt, et se servaturos obligaverunt temporibus perpetuis. Chrisosthomus Stanislaus Boguszewski S. R. M. Secretarius, Off. consularis civitatis Antiquae Varsaviae Notarius.

lewski, pisarz radziecki Starej Warszawy.

Z tego dowodu okazuje się, jak rozrządzanie tym zapisem było mozolne dla magistratu; wypożyczanie zaś w drobnych częściach miało te skutki, jakie opisaliśmy (T. II, st. 176) mówiąc o dochodzie z kapitałów i legatów szpitalowi ś. Ducha przynależnych. Wynagrodzenie w ilości złp. 10, pobierane przez magistrat Starej Warszawy, było drobnostką nic nie znaczącą, w porównaniu z ogromem czynności z zarządu tym zapisem wynikających. Jeżeli bowiem pomiędzy 17 osób rozdzielano ten kapitał, musiano 17 zapisów w księgach radzieckich czynić, od 17 osób pobierać procenta, 17 razy je zapisywać każdorocz-

nie; w razie zaś nieopłacania bądź procentów, bądź kapitału, musiano 17 osób egzekwować, tyleż zajmować nieruchomości, 3 lub 4 razy więcej lokali w 17 domach wynajmować, z każdym lokatorem osobne obrachunki układać i t. p. Fundusz ten posiadał magistrat aż do 11 października 1778 r., kiedy za zezwoleniem kanclerza W. K. biskupa poznańskiego, spłaciła Stara Warszawa szpitalowi P. Maryi złp. 1100 jako odpowiedni, a nawet przewyższający kapitał nad procenta jemu zapisane; resztę zaś zł. 600, przynależne miastu i szpitalowi ś. Ducha, na rzecz ostatniego szpitala wniesiono i zaperceptowano.

Dalszym dobroczyńcą szpitala P. Maryi był Stanisław Zoch, obywatel miasta Nowej Warszawy, który testamentem 10 października 1580 r., zapisał na własność szpitala dom swój przy kościele P. Maryi położony, a dziś cmentarzem tegoż kościoła objęty. Testament ten, potwierdzony przez Stefana Batorego, przytaczamy: (1)

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Li-	Stefan z Bożej łaski król polski, Wielki książę Li-

(1) Oryginał tego przywileju znajduje się w arch. dawnych akt m. Warszawy.—Dziwić się należy, iż z tak wielu błędami, został królowi do podpisu przedstawiony.

thuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitice, Kijoviae, Wolhiniae, Podlachiae, Livoniaeque etc., Princeps Transylvaniae etc. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis ac singulis, harum noticiam habituris. Exhibitum fuisse coram nobis publicum, atque autenticum instrumentum, ex actis consularibus civitatis Novae Varschoviensis descriptum, sigilloque illius obsignatum, in quo quidem continebatur testamentum a famato Stanislao Zoch, ejusdem civitatis Novae Varsoviensis incola in lecto aegritudinis decumbente, quo omnem fere domesticam suppellectilem, aliaque labore, atque sudore sua

tewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podlaski, Inflantski i t. d., książę Siedmiogrodzki i t. d. Wiadomo czynimy tem pismem naszem komu należy, wszystkim w ogólności i w szczególe, wiadomość niniejszego mającym. Przedstawiono nam publiczny i prawomocny dowód z akt radzieckich miasta Nowej Warszawy wypisany, jej pieczęcią opatrzony, który obejmował w sobie testament sławetn. Stanisława Zocha, mieszkańca tegoż miasta N. Warszawy na łożu chorobą złożonego, mocą którego, wszystkie prawie domowe ruchomości i inne w pracy i pocie czoła nabyte dobra, podług postanowienia swojej osta-

parta bona, juxta suae ultimae voluntatis beneplacitum, coram testibus inferius enumerandis officiose distribuit, atque legavit; humillimeque supplicatum, ut hoc idem testamentum diplomate nostro, ex plenitudine authoritatis nostrae Regiae, approbare et ratificare dignaremur. Ejus vero haec sunt verba. In nomine Domini amen. Anno Domini millesimo quingentesimo octuagesimo, die vero decima mensis octobris, famatus Stanislaus Zoch civis Varszoviensis Novae, domum in suam vocatis, accersitisque famatos Mathiam Shidlo Scabinum juratum, et Mathiam Kiernozek cives Varschovienses, corpore licet aeger, animo tamen bene disposito, et

tniej woli w obec świadków poniżej wymienionych urzędownie rozdzielił i legował, i pokornie uproszano: ażebyśmy tenże testament naszym dyplomem, mocą powagi naszej królewskiej potwierdzić i ukrzepić raczyli. Spisany on jest w tych słowach: w imię Pańskie amen. Roku 1580, d. 10 października sław. Stanisław Zoch obywatel Nowej Warszawy przyzwawszy i przywoławszy do domu swego: sław. Macieja Szydło przysięgłego ławnika i Macieja Kiernozek obywateli warszawskich, lubo słaby na ciele, jednak zdrów będąc na umyśle, po długiej rozwadze roztrząsając w duszy, że nie masz nic pewniejszego nad śmierć,

longo temporis spatio deliberato existens, memoria in sua sedulo, repetens morte certius nihil fore contraque illius hora omnibus incerta constat: quorum in praesentia, bona sua omnia tam mobilia, quamque immobilia multa per tempora per eum, et conjugem suam legitimam Annam praetio laboris acquisita et cumulata, iisdem juxta voluntatem et arbitrium suum in partem omnem collusionem, seu compulsionem a se amovens disponebat. Inprimis itaque et ante omnia, motus peculiari ferventique amore in suam veram et legitimam conjugem Annam, adhuc in vivis existentem, quae quidem jam aetate confecta est, et amplius nullum pon-

a przeciwnie jej godzina wszystkim niepewna się okazuje, w ich przytomności wszystkie swoje dobra tak ruchome, jak nieruchome, przez wiele lat przez niego i swoję prawą żonę Annę pracą nabyte i zebrane, według woli i zdania swego, oddalając od siebie na bok wszelkie wahanie się lub nagabanie, rozporządzał. A więc najprzód i przedewszystkiem, powodowany szczególną i żywą miłością ku swojej prawdziwej i prawej żonie Annie jeszcze żyjącej, która jednak już wiekiem obarczona jest i więcej żadnego ciężaru pracy, dla wieku podeszłego nie może znieść siłami swojemi, a do tego także słabego jest zdrowia, upraszał: a-

dus laboris (obstante sua senili aetate) sustinere potest viribus suis, adhec etiam adversa valetudine laborantem, petens: ut sibi dicti domini, ad id vocati et rogati, necessaria omnia praesertim victus corporis ex eisdem bonis mobilibus, quae inferius expressae et recensitae erunt, tantum quantum necessitas expostulaverit, dent et praestent, hocque si ex luce hac decesserit. Item praenominatus testator pecuniam in paratis, videlicet quadraginta sex florenos Polonicales sese habere fassus est, exoptans famatos dominos, in actu superiori expressos, ut post functionem suae vitae corporis sui more veri Christiani sepultra facta esset. De reliquo vero sum-

żeby jej wspomnieni pp. do tego przywołani i uproszeni, wszystkie potrzeby, a szczególnie utrzymania życia z tychże dóbr ruchomych, które poniżej wyrażone i wyłuszczone będą w takiej ilości, jakiej potrzeba wymagać będzie, dali i udzielili, a to po zejściu jego z tego świata. Tenże wspomniony testator zeznał także: że ma pieniędzy w gotówce 46 złp., pragnąc bardzo, aby pp. sławetni powyżej wyrażeni, po jego śmierci podług obrządków prawdziwego chrześcianina, pogrzeb za nie sprawili; resztę zaś tych pieniędzy wydali na utrzymanie żony, nie pomijając i tej czeladzi, z którą za życia dla utrzymania się nabywał

mae pecuniae victum suae uxori exponent, etiam non praetermittentes hanc familiam, cum qua vitae suae tempore, acquirendi victus gratia, lateres extra memoratam civitatem Varschoviensem compararat, ut perfecta solutio illorum laboris foret. Item memoratus testator, debita omnia et singula apud homines probos sibi tenta recensebat, quemadmodum: famatus Joannes Czarnota pellio, civis Varsch. sexagenas polonicales tredecim, singulam grossis sexaginta estimando, sibi debet ac tenetur. Item famatus Andreas Perda civis Varsch. sexagenas polonicales quinque, minus grossorum viginti sibi tenet, quam summam flagrans et excandescens, in-

ceglę za obrębem rzeczonego miasta Warszawy, ażeby tym sposobem za ich pracę dostatecznie zostali wynagrodzeni. Następnie wspomniony spadkodawca wyliczał ogólne i pojedyńcze długi od ludzi uczciwych jemu przynależne, jakoto: sławet. Jan Czarnota kuśnierz obywatel warszawski, winien i obowiązany zapłacić 13 kop polskich, licząc po 60 groszy na jednę. Także sławetny Andrzej Perda obywatel warszawski 5 kop polskich, mniej 20 groszami jemu jest dłużny, którą summę, pałając i będąc przejęty wielką czcią i miłosierdziem ku i dla kościoła N. P. Maryi w Nowej Warszawie położonego, temuż kościołowi (je-

genti pietate et misericordia in et contra ecclesiam B. Mariae Virginis in Nova Varszovia constructam, eandem summam huic ecclesiae (si vitam cum morte commutaret) dat et legat ad pia opera. Item famatus Albertus Rabida civis Varszov. sexagenas 18 polonicales, minus grossorum decem debet; et uxor sua sexagenas polonic. duodecim cum media, singulam grossis sexaginta computando, uterque conjuges tenent. Item providus Mathias Koszmider sutor, civis Varsz. grossos viginti tenet. Item apud honestum Bartolomeum Zieba civem Varszoviensem peccuniae mutuo datae habuit, olim sexagenas viginti et duas polonicales, demptis grosżeliby umarł) daje i leguje na uczynki pobożne. Także sławetny Wojciech Rabida obywatel warszawski, 18 kóp polskich, mniej 10 groszy, jest mu winien, a żona tegoż 12½ kop polskich, licząc po 60 groszy na jednę, obaj małżonkowie obowiązani zapłacić. Także opatrzny Maciej Koszmider szewc, obywatel warszawski winien 20 groszy. Pożyczył niegdyś także szlach. Bartłomiejowi Ziebie obywatelowi warszawskiemu kop polskich 22, mniej 12 groszy, na rzecz której to summy wspomnionej, odebrał od niego 13 kop, które dał Janowi Czarnotce, jak wyżej wyrażono, resztę obowiązany zwrócić. Także opatrzny Stanisław Pa-

sis duodecim, ad cujus rationem summae praetactae, ob eo accepit sexagenas tredecem, quas dedit Joanni Czarnotka ut supra, residuum vero tenet. Item providus Stanislaus Patoleska, florenos tres polonicales sibi tenet. Item providus Stanislaus Domaszulik, florenos polonicales quatuor debet. Item honestus S. Skorka molitor, florenos duos polonicales tenet. Item providus N. Wojenko, grossos 18 tenet. Item famatus Matias Kiernozek civis varsz., sexagenas 17 polonicales debet ac tenetur. Item providus Bartholomeus, florenum unum polonicalem tenet, verum ex hujus floreni dimidio liberum pronunciat, dimidium autem debet. Item famatus Augustinus Schala

toleska, 3 złote polskie jemu winien. Także opatrzny Stanisław Domaszulik 4 zł. pol. jemu winien. Także sław. S. Skorka młynarz, 2 zł. pols. winien. Także opatrzny N. Wojenko, groszy 18 winien. Także sławetny Maciej Kiernozek obywatel warszawski 17 kop polsk. winien i obowiązany zapłacić. Także opatrzny Bartłomiej, jeden złoty polski jest winien, połowę jednak tego jemu daruje, a drugą połowę ma zapłacić. Także Augustyn Schala obywatel warszawski niedawno zmarły, pozostał dłużny 4 złote polskie, a które teraz żona jego obowiązana zapłacić; dla niedostatku jednak w jakim się wraz z sukcessorami znajduje,

civis varszoviensis, qui vitam suam non ita pridem cum morte commutavit, florenos polonicales quatuor tenebat, per praesentesque ejus conjux legitima tenet, quam cum ilius successoribus quum inopia laborat, liberam a solutione pronuntiat. Item praenominatus testator, iisdem praesentibus recognoverat, debita ea quibus ipse est astrictus, et inter caetera, famato Mathiae Kiernosz pro septem tonis cerevisiae, et provido Gregorio, qui agit vicinitatem penes Augustinum in circulo Varszoviae Novae pro duabus tonis tenet. Item dictus testator, famulo suo nomine Martino, quem a servitiis habuit, ad rationem ejus stipendii solvit grossos septuaginta polonicales,

wolnymi ich czyni od zapłaty. Następnie rzeczony testator, tymże przytomnym wyliczał długi, które winien zapłacić, a między innemi: sławetnemu Maciejowi Kiernosz za 7 beczek piwa, opatrznemu Grzegorzowi mieszkającemu w sąsiedztwie Augustyna w rynku Nowej Warszawy, za dwie beczki winien. Następnie rzeczony spadkodawca, swemu służącemu Marcinowi, którego miał do posługi i na rachunek jego zasług wypłacił groszy polskich 70, a że przez zawartą z nim umowę ugodził go był za złp. 7 i ½, resztę więc jemu należną upraszał, ażeby co do grosza wypłacono. Nadto, rzeczony spadkodawca przywodząc

quem conduxerat justo tituli contractu florenos septem cum medio polonicos, residuum vero debet ac tenetur, petiit ut ei solutio ad minimum foret. Item praefatus testator inculcans corde in suo Divina obsequia et precationes in loco spetiali ad Deum ter optimum maximum fusas, motus Divino afflatu, domum suam propriam in qua residet, una cum uxore sua in fundo hospitali gloriosae Virginis Mariae constructam, hanc post decessum suum quamque consortis suae (praesertim occasione sterilitatis, simulque propinquitate conjuncto cavens) cujus vitam brevem putabat, hospitali Beatae Mariae Virginis in eadem Varschovia ad hoc quidem mutuo consensu,

sobie na myśl służbę Bożą i modlitwy w właściwem miejscu na cześć Boga Najwyższego i Wszechmocnego odbywane, powodowany natchnieniem Boskiem, dom swój własny, który zamieszkuje wraz z żoną swoją, zbudowany na gruncie szpitala N. P. Maryi, po swej śmierci jakoteż i swej żony (zwłaszcza dla bezdzietności i braku bliskiego pokrewieństwa), której jak mniemał zakres jest krótki życia, szpitalowi N. Maryi Panny w tejże Warszawie, za wzajemną do tego swej żony zgodą, przed niedawnym poprzednio czasem nastąpioną, zapisał na wieczne czasy i oboje niniejszem legowali i darowali, ażeby za to od tej chwili, mo-

paulo superioribus temporibus conjugis suae accesso, temporibus perpetuis legavit, uterque per praesentes legaverunt et transfunderunt, ut inde praecationes pro realibus suis, sedulo jugiterque forent, petens: ut dicta domus in cura dominorum executorum, ad demandandum et committendum dominis curatoribus et provisoribus hospitalis praefatae esset. Cujus testatoris ultima haec voluntas, facta est praesentibus Mathia Schidło Scabine jurato, Mathia Kiernozek civibus varsch., nec non et Joanne Scrocio Actario Varschoviensi, quos sui ipsius (excepto notario) et bonorum suorum omnium mobilium et immobilium in executores, honestae vero

dlitwy na odpuszczenie ich grzechów starannie i wiecznie odbywały się; upraszając: ażeby rzeczony dom zostawał pod opieką pp. egzekutorów do czasu poruczenia i oddania pp. kuratorom i prowizorom szpitala rzeczonego. Wola ta ostatnia rzeczonego spadkodawcy, uczynioną została w obec Macieja Szydło ławnika przysięgłego, Macieja Kiernozek obywateli warszawskich, oraz Jana Skrockiego aktaryusza warszawskiego, których (wyjąwszy notaryusza) sobie za swoich egzekutorów dla siebie i całego swego majątku ruchomego i nieruchomego, dla swej zaś prawej żony Anny na prowizorów do ostatnich chwil jej życia

Annae uxoris suae legitime in provisores ad vitae illius extrema tempora se legit. Nihilominus tamen, ut corporis sui sepulturam (ut dictum est) faciant ut convenit, uxori vero suae quam diu hac aura rescetur alimoniam pro illius necessitate suppeditent et administrent. Quos quidem executores officium praesens consulare loco in suo solitae residentiae autoritate sui officii approbavit et confirmavit, qui personaliter coram eodem officio comparentes praemissa omnia dicta in testamento, vel satius ultima voluntate Stanislai Zoch contenta, data et per eum legata, ut est in praemissis sub juramento eorum quilibet suo recognoverunt. Et omnia et singula praemissa

wybrał; niemniej postanowił także: ażeby ciało jego (jak wspomniano) pochowali tak, jak przystoi; żonie zaś jego dopóki żyć będzie, utrzymanie stosowne jej potrzebom dostarczali i zarządzali. Których to egzekutorów nininiejszy urząd radziecki w miejscu swoich posiedzeń mocą swej powagi przyznał i potwierdził; ci zaś przed rzeczonym urzędem stawiwszy się, wszystkie rozporządzenia powyższe w testamencie, albo raczej w ostatniej woli Stanisława Zocha zawarte, dane i zapisane, tak, jak wyżej wyrażono, pod przysięgą każdego z nich zeznali. Ażeby zaś wszystkie w ogóle i szczególe powyższe rozporządzenia, wprowadzili

ut exequutioni indilatae demandarent, et debito effectui dictus testator ad ejusmodi suae ultimae voluntatis exequutionem rerum suarum, dominis exequutoribus in solidum dedit et concessit plenam ac omnimodam potestatem, facultatem ac mandatum omnia et singula in memorato testamento contenta exequenda, nec non legata ecclesiae memorate et hospitali circa eandem ecclesiam danda et solvenda, quam suam ultimam voluntatem dictus testator tenere et jure testamenti valere voluit. Ex actis Consularibus civitatis Novae Varschoviae extractum. Supplicatione igitur praefata ad aures nostras admissa, testamentum praefatum, ac ea omnia et

do bezwłocznego wykonania i należytego skutku, wspomniony spadkodawca co do wykonania rozporządzeń swojej ostatniej woli, nadał pp. egzekutorom i udzielił zupełną i najobszerniejszą solidarną władzę, moc i polecenie do wykonania wszystkich w ogóle i szczególe rozporządzeń rzeczonego testamentu, oraz do oddania i wypłacenia legatów rzeczonemu kościołowi i szpitalowi przy tymże kościele; którą to ostatnią wolę rzeczony testator w niczem niewzruszoną podług praw testamentowych mieć chciał. Wydano z akt radzieckich miasta Nowej Warszawy. Na skutek więc rzeczonej prośby do uszów naszych doszłej, rzeczony

singula quaecunque in illo descripta sunt, in omnibus punctis, clausulis et articulis (in quantum leges Regni, atque jus Maidemburgense nobis permittit) approbamus, ratificamus et confirmamus, decernentes praefatas literas nostras robur debitae firmitatis habituras. In cujus rei fidem praesentes manu nostra subscripsimus, sigilloque nostro communiri jussimus. Datum Varschoviae, in conventu generali Regni, die 27 mensis Januarii anno Domini 1581, regni vero nostri anno quinto.

Stephanus Rex.

testament i to wszystko, cokolwiek w ogóle i szczególe w nim jest zawarte, we wszystkich punktach, warunkach i artykułach (o ile prawa królestwa i prawo magdeburskie nam dozwala) stwierdzamy, wzmacniamy i za ważny uznajemy, stanowiąc: aby rzeczone nasze pismo moc należnej trwałości miało. Na dowód czego, podpisaliśmy je ręką własną, i pieczęcią naszą opatrzyć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie na sejmie walnym d. 27 stycznia r. 1581, panowania zaś naszego piątego.

(podpisano) Stefan król.

Egzekutorowie tego testamentu: Maciej Szydło i Maciej Kiernozek obywatele Nowej Warszawy, oddali ten dom z placem, prowizorom szpitala P. Maryi: Franciszkowi Wielgos i Stanisławowi Kuchnia; wwiązania zaś, czyli wprowadzenia w posiadanie tego domu,

dopełnił 31 października 1580 roku magistrat Nowej Warszawy, w osobach ławników: Walentego Sukiennika i Walentego Parysa (1). Szpital P. Maryi mieścił się pierwotnie w zabudowaniach drewnianych, gdzie dziś są pomieszkania dla osób parafią zarządzających. Pomieszczenie to było bardzo szczuple i niedogodne; darowizna więc domu Stan. Zocha na szpital starców, była wielkiem dobrodziejstwem, bo utrwaliła byt tego instytutu do dzisiejszych czasów. Z akt urzędowych przekonywamy się, że to był dom drewniany; częste jego reparacye przy małych funduszach szpitala, nie dozwalały pomnożenia ilości osób mogących znaleść schronienia w tym przytułku; jakoż do r. 1779 liczba ubogich tamże utrzymywanych wynosiła tylko siedm osób. W skutek rozporządzenia 1776 r. Jana Aloizego Alexandrowicza biskupa Dardaneńskiego oficyała warszaws., uczynioną została zamiana gruntów tego instytutu na sąsiedzkie, dla wybudowania dogodniejszego i obszerniejszego budynku szpitalnego. Zamianę tę uskutecznili: Jan Moranowicz kanonik warszawski, proboszcz kościoła P.

(1) Akt ten intromissyi, znajduje się w archiw. głównem królestwa, w aktach radzieckich Nowej Warszawy ks. 5, fol. 139.

Maryi, delegowani ks. Mansyonarze, oraz Mateusz Łapiński burmistrz Nowej Warszawy, a zarazem prowizor szpitala P. Maryi, i starsi bractwa skaplerznego. Po oznaczeniu geometrycznem nowego gruntu, po zebraniu remanentów oszczędzonych, po ściągnieniu zapisów od różnych dobroczyńców, i zarządzeniu publicznej kwesty, wystawiono dla szpitala kamienicę, którą ukończono r. 1779 za prowizorstwa Mateusza Łapińskiego i Łukasza Przytulskiego rajców N. Warszawy. Kamienica ta, wystawiona przez budowniczego Smit, była o jednem piętrze, z małą facyatą drugiego; istnieje ona dotąd przy kościele P. Maryi na lewo. Dnia 19 czerwca t. r. odbyło się publiczne poświęcenie, dopełnione przez OO. Kapucynów. Obok tego instytutu stał domek drewniany, zwany *bracki*, który 1778 roku wynajęty był za 120 zł. rocznie.

Dalszym dobroczyńcą szpitala P. Maryi, był piwowar Jerzy Skorupka, ze swą żoną Małgorzatą, którzy testamentową donacyą, połowę swego majątku zapisali dla kościoła, a połowę dla szpitala. Darowiznę tę ukrzepił Zygmunt III w następującej osnowie: (1)

(1) Oryginał tego przywileju znajduje się w arch. dawnych akt m. Warszawy.

Sigismundus III Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc., nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex. Significamus praesentibus literis nostris quorum interest universis et singulis: cum famati Georgius Skorupka braseator et Margaretha consors illius legitima, Novae Varszaviae cives, pro animi affectu in personas ecclesiasticas, tum et erga homines pauperes et egenos ducti, bona sua hereditaria, mobilia et immobilia, nimirum domum inter domos Kostrakowski ex una, et ex altera penes Mathiae Soleczki partibus in circulo Novae Varszaviae sitam, at-

Zygmunt III z Bożej łaski król Polski, W. ks. Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki i Inflantski i t. d., oraz Szwedzki, Gocki i Wandalski dziedziczny król. Wiadomo czynimy niniejszem pismem naszem, w ogóle i w szczególe wszystkim, komu na tem zależy: że gdy sławetni Jerzy Skorupka piwowar i Małgorzata jego prawa żona, obywatele Nowej Warszawy, wiedzeni życzliwością ku osobom duchownym, ludziom ubogim i w niedostatku będącym, wszystkie swoje dobra dziedziczne ruchome i nieruchome, to jest: dom położony w rynku Nowej Warszawy, między budynkami Kostrakowskiego z jednej, a obok Ma-

que 40 florenos in brasea-
tario Kostrakowski inscrip-
tos, aliaque omnia bona
sua ubivis existentia, pro
ecclesia Beatae Mariae Vir-
ginis unam, et pro paupe-
ribus hospitalis ibidem in
Nova Varszavia alteram
eorundem bonorum prae-
fatorum medietatem, ultro
et spontanee, nihil succes-
soribus suis post mortem
suam ex eis reliquendo, do-
natione perpetua et irrevo-
cabili inscripsissent et re-
signavissent, quemadmo-
dum ea omnia in eorum
inscriptione, ex actis civi-
libus Novae Varszaviae
feria sexta post festum as-
sumptionis Beatae Mariae
Virginis, anno praesenti
facta, atque nobis authen-
tice producta, latius con-
tinentur. Supplicatumque

cieja Soleckiego z drugiej
strony; oraz 40 złotych u-
bezpieczonych na browarze
Kostrakowskiego, wszyst-
kich także dóbr gdziekol-
wiek będących, jednę po-
łowę kościołowi N. Maryi
Panny, zaś dla ubogich w
szpitalu przy tymże koście-
le w N. Warszawie drugą
połowę rzeczonych dóbr,
dobrowolnie i własnowol-
nie, nic spadkobiercom
swoim po śmierci swojej
z tychże nie zostawując,
tytułem darowizny wiecz-
nej i nieodwołalnej zapisa-
li i rezygnowali w ten spo-
sób, w jaki to wszystko
w odpisie ich wierzytel-
nym z akt miejskich Nowej
Warszawy w piątek po
Wniebowzięciu N. M. Pan-
ny, roku bieżącego zro-
bionym, i nam przedsta-

nobis esset, ut eandem donationem, modo praemisso factam, authorithate nostra regia confirmare et approbare dignaremur. Nos eidem supplicationi uti in re justa et aequa, benigne annuentes, ejusdem donationis praefatae literas, non aliter ac si hic de verbo ad verbum insertae essent, in omnibus earum punctis, clausulis et conditionibus confirmamus, approbamus et ratificamus praesentibus. Insuper eam domum praefatam, juribus et libertatibus, quibus bona ecclesiarum in hoc regno nostro gaudent ascribimus et incorporamus temporibus perpetuis. In cujus rei fidem praesentes manu nostra subscriptas, sigillo regni communiri mandavi-

wionym, obszerniej jest opisanym. Oraz upraszano nas, abyśmy tę darowiznę sposobem powyższym uczynioną, raczyli powagą naszą królewską, potwierdzić i ukrzepić. My więc łaskawie przychylając się do tej prośby, jako w rzeczy sprawiedliwej i słusznej, akt rzeczonej darowizny, który nie inaczej, jak gdyby co do słowa tu był zamieszczony, we wszystkich punktach, obostrzeniach, warunkach, niniejszem zatwierdzamy, ukrzepiamy, i za ważny uznajemy. A nadto rzeczony dom naznaczamy i wcielamy na wieczne czasy do praw i swobód, jakich dobra kościołów w tem naszem królestwie używają. Na dowód czego, niniejsze

mus. Datum Varszaviae die vigesima secunda mensis Augusti, A. D. 1600. Regnorum nostrorum Poloniae tredecimo, Sueciae vero anno septimo.

Sigismundus Rex.

pismo ręką naszą podpisane, rozkazaliśmy pieczęcią koronną opatrzyć. Dan w Warszawie dnia 22 sierpnia 1600 r. Panowania naszego w Polsce 13, w Szwecyi zaś 7.

(podpisano) Zygmunt król.

Szczegółowe warunki tej donacyi, dokładnie nam przedstawiają akta radzieckie Nowej Warszawy (1) w dokumencie pod datą w przywileju wyrażoną:

Coram officio presenti consulari, comparens personaliter famatus Georgius Skorupka, braseator civitatis Novae Varsoviensis, nec non honesta Margaretha consors ipsius legitima, uterque eorum sani, mente et corpore existentes, non compulsi nec coacti, sed ex animo bene deliberato et ex spontanea voluntate in

Przed niniejszym urzędem radzieckim, stawiwszy się osobiście staw. Jerzy Skorupka piwowar m. Nowej Warszawy, wraz z swą żoną prawą Malgorzatą, oboje zdrowi na ciele i umyśle, nie zniewoleni ani przymuszeni, lecz z dokładnym namysłem i nieprzymuszoną wolą, w swojej starości i bezdzietności

(1) Ks. 7, fol. 231 w arch. głównem królestwa.

senectute et sterilitate sua providendo, in tempore animabus et disponendo rebus suis, hic per se, haec vero per eundem maritum tutorem suum, ultro ac libere recognoverunt, et quilibet eorum pro suo interesse recognovit: quia pietatis et devocionis ergo post mortem, bona sua proprio labore parta, mobilia ac immobilia, specifice: domum ex una domus Kostrakowski, ex altera Mathie Solecki, in circulo civitatis sitam, nec non summam sexagenarum viginti in braseo Kostrakowski sibi per Kostrak reformatam et inscriptam, et alia omnia quevis et ubivis locorum sita bona, ita late, longe, prout

wcześnie dopomagając duszom, oraz rozrządzając rzeczami swojemi, on sam przez się, ona zaś przez męża swego jako opiekuna, dobrowolnie i chętnie zeznali, oraz każde z nich według swego udziału zeznało: iż z pobożności, po śmierci majątek swój ruchomy i nieruchomy własną pracą nabyty, a mianowicie: dom położony w rynku miasta z jednej strony obok possesyi Kostrakowskiego, z drugiej zaś obok Macieja Soleckiego, oraz summę 20 kop (1) na browarze Kostrakowskim im przez Kostraka zabezpieczoną i zapisaną, oraz wszystkie inne dobra jakiekolwiek i gdziekol-

(1) W przywileju jest wyrażono zł. 40.

ex antiquo sunt, et prout ipsimet hucusque tenuerunt ac possidebant, possidentque cum omni jure se spectante, proprietate, propinquitate, dominio, pertinentiis, adjacientiis, spectantiis, fructibus, proventibus, universis ac singulis, quomodolibet ad ea spectantibus, dederunt, donaverunt, cesserunt, ac concesserunt, et quilibet eorum, pro suo interesse, dedit, donavit, cessit et abscessit, dant, donantque per presentes palam et publice, donacione simplici, pura, valida et irrevocabili, sine spe retrahendi aut repetendi, preter gravissime necessitatis ac egritudinis occasionem, pro ecclesia Sanctae Mariae Virginis in Nova Varsavia unam medietatem, alte-

wiek położone, w takiej rozciągłości w jakiej zostają od dawna, i w jakiej oni sami dotąd trzymali i posiadali i posiadają, z całem prawem, własnością, bliskością, dziedzictwem, przynależytościami, przyległościami, należnościami, owocami, dochodami wszystkiemi w ogóle i w szczególe, do nich jakimbądź sposobem należącemi, dali, darowali, ustąpili i przyznali, i każdy z nich według swego udziału dał, darował, ustąpił i zrzekł się tak, jak niniejszem dają, ofiarują jawnie i publicznie na mocy darowizny prostej, bezwarunkowej, ważnej i nieodwołalnej, bez nadziei odkupu lub dochodzenia, oprócz wypadku największej po-

ram vero pro hospitali ejusdem ecclesie, post decessum suum, ad perpetuam proprietatem ac hereditatem, ea condicione adjecta: quod usus fructus eorum bonorum, viventibus illis, vel uno eorum superstite, non penes quemvis alium manebit, quam penes eosdem conjuges. Post decessum vero illorum, non jam successores quosvis, sed ad ecclesiam et hospitale cedet jus hereditarium horum bonorum; tum preterea gravi, quod absit paupertate et necessitate accedente, que tamen non simulata probari debebit, providere debebunt et seccurrere tenebuntur, pecunia hospitali vel ecclesiastica, dictis conjugibus provisores. Que donacio ut pretrzeby i choroby, kościołowi N. P. Maryi w Nowej Warszawie jednę połowę, drugą zaś szpitalowi tegoż kościoła po zgonie swoim, na wieczną własność i dziedzictwo, z tym warunkiem dodanym: że użytkowanie z tych dóbr w czasie, gdy oboje lub jedno z nich żyć będzie, pozostawać ma nie przykimkolwiek, tylko przy tychże małżonkach. Po ich zaś śmierci nic, już nie na jakichkolwiek Srów, lecz na kościół i szpital przechodzi prawo dziedzictwa tych dóbr; prócz tego: w razie przypadłego ciężkiego (czego Boże broń) ubóstwa, lub potrzeby (która jako niezmyślona ma być udowodnioną), prowizorowie obowiązani będą opatrywać

mittitur facta in vim ac robur nostro (sigillo) juris sentencia mediante est approbata. Ad resignanda autem ea bona omnia, constituerunt iidem conjuges in plenipotentem seniorem Scabinum, in judicio proxime bannito residentem, pro rato gratoque suscipientes, vigore autem jam presentis donacionis, concedunt dicti conjuges liberam intromissionem, cum possessione ecclesie ac hospitali ex nunc. Et jam ab eo tempore, non alio jure utifruentur hisce bonis dicti conjuges, quam conservacio-

i wspomagać rzeczonych małżonków dochodami szpitalnemi i kościelnemi. Która to darowizna zrobiona tak, jak się wyżej opisało, dla większej wiary i mocy, naszą pieczęcią stosownie do przepisów prawa została potwierdzoną. Do uskutecznienia zaś aktu rezygnacyi tych wszystkich dóbr, wybrali ciż małżonkowie na plenipotenta starszego ławnika w sądzie najbliższym gajonym zasiadającego (1), przyjmując zaś za niewzruszoną i prawomocną powyższą darowiznę, udzie-

(1) Gaić sąd=trzymać sąd, odbywać sądy. Zdaje się, że ten sposób mówienia pochodzi od szranek, albo ogrodzenia, w którym dawniej pod niebem sądzono. Gajone sądy=sądy urzędownie zapowiedziane, prawnie otworzone, legalnie rozpoczęte. Sąd wójtowski, burmistrzowski, radziecki i ławniczy gajny. *Linde.*

nis ad vitam presentis submissionis sue vigore.

lają na mocy tejże natychmiast rzeczeni małżonkowie, wolne wwiązanie wraz z posiadaniem kościołowi i szpitalowi. I już od tego czasu, rzeczeni małżonkowie nie innego prawa używać będą co do tych dóbr, jak tylko dożywocia mocą niniejszego zobowiązania się.

O źródłach dochodów szpitala.

Szpital miejski P. Maryi i w erekcyi i w rozwinięciu swojem, powstający na tych samych zasadach, co szpital miejski ś. Ducha, prawie wszystkie źródła dochodów miał jednakie.

Do rzędu źródeł dochodów szpitala policzyć należy:

1) jałmużnę zbieraną po większej części na ratuszu N. Warszawy;
2) grzywny, czyli kary na ratuszu, lub w sądach wójtowsko-ławniczych wymierzane za przestępstwa policyjne;
3) dochód z kapitału i legatów;

4) dochód z wynajmu magli;
5) dochód z wkupnego;
6) wynajmowanie w gmachu szpitalnym lokali zbywających od użytku dla ubogich;
7) przypadkowe dochody.

Co się tyczy dochodu z wkupnego, ten aż do roku 1806 był pobierany po 100 zł. od osoby; gdy jednak podwyższenie cen produktów żywności, znacznie zaczęło powiększać wydatki, a obudzona konkurencya dostania się do szpitali, dozwoliła wybór czynić między zgłaszającemi się, z tych powodów podwyższono opłatę wkupnego do 200 zł.

Co do dochodu z wynajmowanych lokali, ten znacznie wzrosł dopiero od r. 1779, kiedy stanął nowy gmach szpitala. Dla lepszej kontroli, oznaczono lokale numerami.

Kapitały znaczniejsze posiadał szpital w XVIII wieku: u magistratu N. Warszawy złp. 2700, które na początku XIX wieku nie są już w rachunkach umieszczone jako wierzytelność. W XIX wieku miał ten instytut u szpitala ś. Ducha złp. 6000, którytо kapitał przez wcielenie w r. 1821 szpitala P. Maryi do ś. Ducha, umorzony został.

Długów nie miał potrzeby szpital P. Maryi zaciągać, albowiem małe wydatki na utrzymanie szczuplej

liczby ubogich, nie zmuszały go do chwytania się tego uciążliwego środka zaspakajania potrzeb. Wyjątek stanowi tu tylko ukończenie r. 1779 budowli dzisiejszego gmachu szpitala Nr. 1884 oznaczonego, na co władza przełożona nad tym instytutem, zmuszoną była pożyczyć zł. 1793, gr. 5, które w następnych latach spłacono.

O ubogich.

Podobnie jak szpital miejski ś. Ducha był schronieniem dla starców żadnem kalectwem nieobarczonych, tak i szpital P. Maryi takiż przytułek dla wieku zgrzybiałego zapewniał, z tą tylko różnicą: iż do r. 1818 mieściły się w tym szpitalu same niewiasty w wieku podeszłym. W 1767 roku było ich siedm. Przez dogodniejsze pomieszczenie ubogich 1779 r., przez powiększone fundusze z wynajmu lokali, a przy umniejszeniu wydatków na częste reparacye drewnianego budynku szpitala, powiększono liczbę ubogich do 12, w r. zaś 1782 było 13 niewiast. Następne zaburzenia wojenne zmniejszyły znacznie dochody szpitala; r. 1817 tylko 11 niewiast schronienie w szpitalu znajdowało. Dopiero r. 1818 przez otrzymanie znacznego zasiłku z dochodu 5cio-groszówek od widowisk, był urząd municypalny w możności powiększe-

nia liczby ubogich do osób piętnastu. Pod względem żywienia i utrzywania ubogich, znajdujemy także podobieństwo ze szpitalem ś. Ducha; ta tylko zachodziła różnica: iż od r. 1767 otrzymywała każda niewiasta na żywność co tydzień po 15 groszy, prócz tego na Wielkanoc po zł. 1, gr. 15, a na Bożenarodzenie po złotemu. Pomnożone fundusze, dozwoliły powiększyć i tę kwotę pieniężną; jakoż w r. 1817 dostawały na żywność tygodniową po zł. 1, gr. 15, a na Wielkanoc i Bożenarodzenie po złp. 3. Oprócz wyżywienia, mieli ubodzy zapewniony lokal, opał, światło i pomoc lekarską. Dochody szpitala wynosiły najwięcej rocznie złp. 2975, gr. 10. Zarząd nad tym instytutem był powierzony prowizorom, których w XVI wieku było dwóch, następnie zaś tylko jeden. Władza ich pod względem zawiadywania szpitalem była zupełnie taka sama, jak prowizorów szpitala ś. Ducha. Mniejsze zatrudnienia prowizorów, przy szczupłości szpitala i jego funduszów, były powodem, iż pobierali bardzo szczupłe wynagrodzenie. Ostatnim prowizorem szpitala, przed jego połączeniem ze szpitalem ś. Ducha, był W. Paweł Rudnicki, obecnie emeryt.

Gdy r. 1821 szpital P. Maryi wcielony został do szpitala ś. Ducha, i gdy lokal ostatniego mniej do-

godnym okazywał się dla ubogich potrzebujących spokojności i ciszy w wieku zgrzybiałym, przeniesiono go przeto do gmachu szpitala P. Maryi, gdzie dotąd przy kościele P. Maryi zostaje. Spokojniejsza okolica pozbawiona wrzawy miejskiej i lokal obszerniejszy, zapewniły ubogim schronienie miłe i spokojne. Tak więc dwa te instytuta, jeden cel, jednę dążność, jeden kierunek mające, po przebyciu 4 wieków w osobnym bycie, wśród różnych klęsk i nieszczęśliwych wypadków, razem będąc spojone, nie przestają spólnemi siłami osładzać gasnący wątek życia starców, tamże się mieszczących.

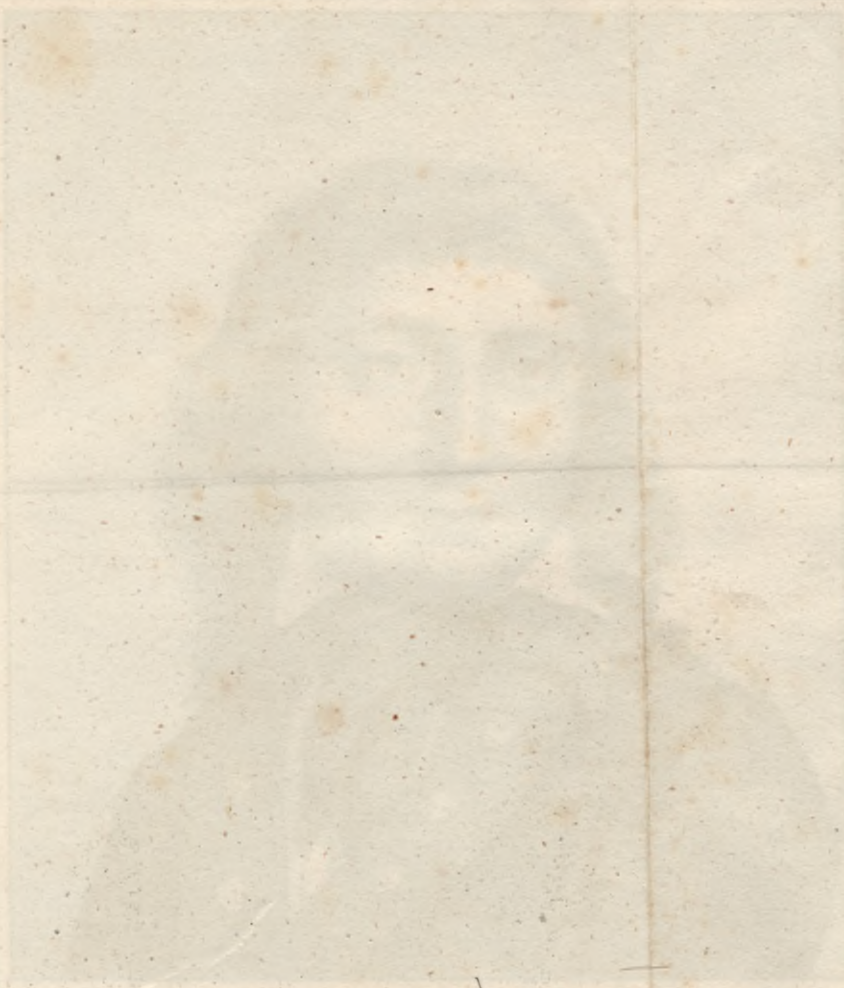

w Lit. J. Herknera. rys. A. [illegible]owicz.

MACIEJ KAMIENSKI

Twórca pierwszych Oper Polskich

Nędza uszczęśliwiona | Zośka | Cnotliwa prostota | Balik gospodarski | Słowik | Tradycya załatwiona

M. Kamienski.

urod: d. 13. Paźdz: 1734 r. zmarł d: 26. Stycz: 1821. r.

O NAJDAWNIEJSZYCH ZABAWACH I WIDOWISKACH TEATRALNYCH

w Warszawie do r. 1778.

Mistrzowskiem piórem skreślił nam Kazimierz Władysław Wojcicki: *Opis starożytnego teatru w Polsce* do końca panowania Augusta III. Wynalezione przez nas w dowodach urzędowych, po Marszałku wielkim koronnym ks. Lubomirskim, ciekawe szczegóły dotyczące teatrów i wszelkich widowisk w Warszawie, od początku panowania Stanisława Augusta, aż do 1778 r., powodują nami, aby najdawniejsze wiadomości z dziejopisarzy naszych powtórzyć, mylnie przytoczone sprostować, a nieznane drukiem ogłosić. Głównie będziemy mieli na celu te widowiska, które

powiększej części w Warszawie odbywały się, lub ją najmocniej obchodziły.

Bez zaprzeczenia, od najdawniejszych czasów w naszym kraju, wszelkie widowiska teatralne należały do najprzyjemniejszych rozrywek, nawet samych panujących. Zwyczaj przebierania się na zabawach, czyli tak zwane *maszkary*, wcześniejszej epoki sięga od przedstawiań sztuk dramatycznych. W szacownem dziele uczonego Wacława Aleks. Maciejowskiego: *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku*, czytamy (1): „iż z włoskiej ziemi nastał do nas zwyczaj przebierania się dla rozrywki. Kto chciał gości dobrze uraczyć, nietylko im ucztę, ale i maskaradę wyprawić musiał. Na weselu Zygm. Augusta z Katarzyną ks. Mantuańską (1553), występował sam król i goście, tudzież panowie polscy w kosztownych maszkarach. Wtedyto arcyksiążę Rakuski Ferdynand, przyniósł siostrze królewskiej mumszańc (maskę), składając jej przez to serca swojego hołdy. Najwspanialszą charakterystyczną maszkaradę, wyprawił król Stefan Batory Gryzeldzie synowicy swojej, gdy ją zaślubiał Jan Zamojski. Miało to miejsce po ukończonej wojnie z Iwanem Groźnym. Najznakomitsi ówcześni

(1) Tom III, od str. 209.

panowie polscy, przebrawszy się w różne maski, wystąpili w tym obchodzie. Główną myśl okazałej tej zabawy, stanowił pochód przeciwko nieprzyjacielowi, zwycięztwo odniesione nad nim i błogie chwile, które następnie miało pędzić rycerstwo na łonie pokoju.“

Opis szczegółowy tej sławnej maskarady, z kronikarza Bielskiego, godzien jest powtórzenia.

„Mikołaj Wolski, miecznik koronny rozpoczął obchód, wyjechawszy z kamienicy pod Baranami, będąc po murzyńsku wraz ze swoim pocztem przebrany; w orszaku jego znajdował się ogromny słoń unoszący na sobie wieżę, z której race i różne puszkarskiej roboty sztuczne puszczano ognie. Za nim jechał Mikołaj Zebrzydowski na wozie, który dwanaście ciągnęło dzieci, 12 wystawiających godzin. Jedne były biało, drugie czarno poubierane, udając dzienne i nocne godziny. Po nich widać było rozsiane gwiazdy, przymocowane do sukien i ciała; miały zegarki na głowach. Siedział na wozie Saturn z brodą siwą, kosę trzymając w ręku. Osoba wystawiająca czas, poganiała wóz i miała zegarek na głowie; za tą postępowały osoby dwie, słońce i księżyc przedstawiające. Następował orszak trzeci pod przewodnictwem Stanisława Mińskiego; prowadził on wóz niebieski, unoszący się na

sferach; obłokiem z bawełny misternie zrobionym, nakryty był ów zaprząg; ciągnęło go trzech orłów. Na wozie siedział Jowisz pioruny w ręku dzierżąc, na wszystkie strony rzucał on straszne gromy. Ogień doszedł obłoku i zapalił wóz tak, iż nawet sam piorunowładca musiał uciekać przed strasznym żywiołem. Ugaszono ogień szczęśliwie. Wjechała za Jowiszem brama tryumfalna, przez którą przechodziło piesze rycerstwo, w staroświeckim stroju, przy rozwiniętych chorągwiach z rotmistrzami swemi; każdemu z nich świetnie przybrany towarzyszył giermek; okazali trębacze poprzedzali ten orszak. Jechał za nim tryumfalny wóz, na którym były wizerunki ziem nieprzyjacielskich, tudzież więźniów w niewolę wziętych i zdobytych łupów. Obok szła postać niewiasty, Inflantcką ziemię, dla której się ta wojna toczyła, wystawiając. Za niewiastą szedł wóz drugi, czterema białemi ciągniony końmi. Postępujący za nim błazen, naśmiewał się z przechwałek, robionych przed wojną. Cały ten poczet otaczały białogłowy, gnusność przestawiające nieprzyjaciela; w ręku niosły lampy, z których drogie wychodziły wonności. Czwarty orszak prowadził Stanisław Żołkiewski, przedstawiając Dyannę z całem jej myślistwem, jako znak wypoczynku rycerskiego po znojach wojennych. Piąty nakoniec

i ostatni orszak wiódł Joachim Ocieski starosta olsztyński, wystawiając Kupidyna siedzącego na wozie; obok szły chłopięta śpiewając. Za wozem jechała Wenus ciągniona od wielorybów, którym z paszczęki, oczów i nozdrzów wytryskały wonne olejki. Bogini w brunatnem złotogłowiu ubrana, ciągnęła za sobą Parysa skrępowanego łańcuchem, muzyka ją poprzedzała. Za Wenerą niesiono jabłko, które zbliżywszy się do nowożeńców, oddała im z uśmiechem. Gdy postępował orszak, miotano ciągle pomiędzy lud srebrne talary."

Panowanie Stefana Batorego stanowi epokę dla Warszawy, a nawet dla kraju pod względem przedstawień scen i widowisk teatralnych. Monarcha ten zamiłowawszy w tej sztuce, dał pierwszeństwo językowi polskiemu przed innemi. W czasie powtórnych zaślubin Jana Zamojskiego z ks. Krystyną Radziwiłłówną, odegrano 12 stycznia 1578 r. w pałacu Ujazdowskim trajedyą Jana Kochanowskiego, pod tytułem: *Odprawa posłów greckich.* Ojciec poetów naszych, czerpał do niej osnowę z dzieł nieśmiertelnego Homera; Menelaus i Ulisses na czele posłów greckich domagają się wydania Heleny porwanej przez Parysa. Zdania w tym względzie wahające się na naradzie królewskiej, stanowczo Parys pokonywa przez od-

mówną odpowiedź, która zniewala posłów do powrotu i staje się powodem do tyle wsławionej wojny trojańskiej. Sztuka ta kilkanaście scen zawierająca, przyozdobioną jest chórami równie odznaczającemi się jednością i prawdą, jak sama główna akcya. Nie mogąc Kochanowski dla słabości zdrowia być obecnym wystawie, przesłał ją z Czarnegolasu 22 grud. 1577 roku do odegrania. Ani o wspaniałości wystawy, ani o osobach, które role odegrały, nie posiadamy dotąd żadnych szczegółów.

Posłuchajmy, co sławny krytyk nasz Ludwik Osiński wyrzekł o tej trajedyi: „Ażeby zupełną ocenić Kochanowskiego zasługę, niedosyć jest trajedyą jego odczytać, trzeba i to mieć na uwadze, że w własnym kraju, żaden go dramatyczny nie uprzedził poeta, i że za granicą żadna za życia jego nie zajaśniała przyszłej wielkości Kornella nadzieja. Więcej niż dziesięcią laty od Cerwantesa, więcej niż 30 laty od Lopeza i Szekspira, więcej niż pół wieku od Kalderona i Kornella starszy, żadnych wzorów już nietylko w Polsce, lecz w Europie nie zastał“ (1).

Świetny początek sztuki dramatycznej przez *Odprawę posłów greckich*, przyćmiony został następnie

(1) Sybilla Nadwiślańska z 1821 r.

przez wystawę sztuk, tylko w językach obcych, a szczególnie w włoskim i francuzkim. Chwilowo teatr urządzony za Stefana Batorego, dopiero za Władysława IV zamienił się na stały teatr dworski na zamku warszawskim mieszczący się. Wirgiliusz Puccitelli nadworny królewski poeta, pisał dramata i opery po włosku, do których muzykę wyuczał Jarzemski nadworny kapelmistrz tegoż monarchy. Ostatni zostawił nam między innemi ciekawemi szczegółami o Warszawie, następujący opis tegoż teatru pod 1643 r. „Wspaniała sala, gdzie się odprawują wesela i pyszne teatrum, gdzie komedye, trajedye i skoki włoskie wyprawiają. Teatrum jest z perspektywami budowane w kolumny, tam kunszty podnoszą się i schodzą na dół, inne śrubami w rozmaite obracają się strony; raz okazują ciemność z chmurami, znów przyjemną światłość, na wierzchu lazurowe niebo z słońcem, albo miesiącem, gwiazdami i planetami. Tam ujrzysz okropne piekło i morze burzliwe, żeglują po nim łodzie, a syreny pływając ślicznie śpiewają; tu persony spuszczają się z nieba, inne wychodzą z ziemi. Raptem otwiera się drzewo, wyskakuje z niego cała w klejnotach osoba z utrefionym włosem i śpiewa jak anioł. Następują inne sceny rozmawiających z sobą, potem po włosku drgają nogami i skaczą, wszystko przy muzyce i klawi-

cymbałach; starszy nad muzyką jak im da znak, rżną w skrzypce, aż się komedya skończy. Są tam okna, gdzie osoby siedzą (loże), sala ogromna cała w kagańcach i świetle, a gości w niej pełno.“

Na tymże teatrze r. 1635, w obec króla, królewiczów, senatorów i dygnitarzy, przedstawiono operę w języku włoskim pod tytułem: *Dafnis przemieniona w drzewo bobkowe.* Osnowa tej sztuki, wyjęta z przemian Owidiusza, powszechnie jest znaną. Opera ta obejmuje w sobie scen 17, po ostatniej zaś, wśród płaczu nimf i pasterza Filindi po utracie swojej towarzyszki, nanowo otwiera się scena, wśród której spuszcza się z nieba bania okrągła, oznaczająca przestwór świata, na niej siedzi uosobione szczęście, które przepowiadając przyszłość, opowiada odniesione zwycięztwa Władysława IV, a na znak tego, pokazuje pod sobą zwalczonych nieprzyjaciół. Zakończa tę sztukę muzyka, która w śpiewie powtarza to, co szczęście przepowiedziało. Opera ta, była tłumaczoną na język polski wierszem, przez Samuela z Skrzypny Twardowskiego (1).

W czasie obchodu zaślubin Władysława IV z Ce-

(1) Wojcicki: Teatr Starożytny, Tom I, str. 11.

cylią z domu Rakuskiego, ułożył Puccitelli dramę muzyczną (operę), którą 1637 r. we wrześniu na teatrze dworskim w zamku warszawskim odegrano. Tytuł tej sztuki: *Sumaryusz historyi o ś. Cecylii*, już nam daje wyobrażenie, iż starano się opis życia błogosławionej zastosować w osnowie do obchodu zaślubin królewskich. Opera ta obejmuje proleg, 5 aktów z 4-ma intermedyami i kończy się epilogiem, w którym scena wystawia łąkę pięknemi zaroślami poprzerzynaną, przy końcu której widać górę Parnasu, a na niej Appollo śpiewający przy złotej cytrze, wzywa boginie do wysławiania małżeństwa najjaśniejszych oblubieńców. Następnie przez sztuczne maszynerye, obraca się góra, a z jej łona wyszedłszy grono bóstw, śpiewa i wysławia cnotę i dzielność oblubieńców. Wreszcie Appollo przepowiada szczęśliwe powodzenie i wzywa do tańca pasterzy, na czem się cała sztuka ukończa (1). Wystawa tej opery kosztowała 15,000 zł. ówczesnych (dziś około 43,500 zł.). Odegrano ją jak wspomina Radziwiłł (2): „z wielkiem oczu ukontentowaniem, osobliwie szybką odmianą scen, gdy teatr już w pałac, już w grotę, już w pokoik ś. Cecylii na organach grającej, już

(1) Wojcicki: Teatr starożytny T. II, str. 71.
(2) Pamiętniki T. I, str. 359.

w morze, już w piekło, już w niebo się odmieniał. Salt (balet) także gladiatorów dziwnie sztuczny wyprawiony, do podziwienia wszystkich na to patrzących pobudził.“

W czasie karnawału 1638 roku, przedstawiono na zamku warszawskim dramę muzyczną (operę) Puccitellego pod tytułem: *Porwanie Heleny*. Treść jej wyjęta z mitologii, była następująca: Parys po wydanym sądzie która z bogiń najpiękniejsza, zapalony miłością ku Helenie, puszcza się do Grecyi pod pozorem odzyskania Hezyony swojej ciotki, porwanej przez Herkulesa. Po wielu trudnościach na morzu i lądzie, udaje mu się pokonać wszelkie przeciwności, a porwawszy Helenę, szczęśliwie z nią przybywa do Troi (1). Sztuka ta zawierająca scen 26, graną była wcześniej o 2 lata na zamku wileńskim przed Władysławem IV, w obec posła hiszpańskiego.

R. 1661 w obec króla Jana Kazimierza i małżonki jego Maryi Ludwiki, przedstawiono w czasie sejmu na zamku warszawskim trajedyą Piotra Kornela *Cyd*, spolszczoną przez Andrzeja Morsztyna (2). Prolog jaki tłumacz do tej sztuki dodał, przedstawia Wisłę uoso-

(1) Wojcicki: Teatr starożytny, T. I, str. 13.
(2) Tamże T. II, str. 172.

bioną, która stosownie do okoliczności przemawia, już do królowej, już do Sekwany, już wreszcie do obojga królestwa.

Za przeważnym wpływem królowej Maryi Ludwiki, przedstawili Francuzi w Warszawie 1664 r. sceniczne widowisko. Naoczny świadek Jan Chryzostom Pasek, tak się o tem wyraża: „Pozwolono im *in theatro publico* w Warszawie, trymumf czynić z otrzymanej nad Austryą wiktoryej. Kiedy indukowano (wprowadzono) osoby na teatr, muzyki i ognie dla tryumfu, zeszło się ludzi kupa i na koniach pozjeżdżało się na owo tak cudowne *spectaculum*. Jedni z Warszawy wyjeżdżają, drudzy przyjeżdżają; kto obaczył to się też zatrzymał na owo dziwowisko, choć mu pilno było. I ja też tam byłem, bom wyjeżdżał z Warszawy, i wyjechawszy z gospody, stanąłem też już tak i z czeladzią na koniach, na owe patrząc dziwy. Stali tedy, około tego widowiska ludzie różnego gatunku i różnej fantaziej. Kiedy już insze odprawiły się indukcye: jako się potykali, jako się piechoty zwierały, jako kommunik, jako strona stronie z placu ustępowała, jako brano więźniów niemieckich, szyje ucinano, jako do fortecy szturmowano i onę odbierano, zgoła z wielkim kosztem i magnificencyą te rzeczy odprawowały się.“

Grywane też bywały przez księży, studentów, ża-

ków, różne *dyalogi* i *processye teatralne*, pierwotnie po kościołach, w skutek zaś zakazu 1685 i 1686 r. kapituły rzymskiej, po szkołach, klasztorach, trybunałach i tym podobnych miejscach. W dyalogach tych, które zwykle w języku polskim były przedstawiane, poeci wyszydzali: jużto pijaństwo szlachty, rozpustę, małpowanie obcych obyczajów i ubiorów; jużto swawolę żołdactwa, już też zbytki hussaryi, pancernych, już wreszcie rozboje hajduków, kozaków i tym podobne wady i występki. Dyalogów takich, mnóstwo wielkie napotykamy aż do początków panowania Stanisława Augusta. Ograniczamy się tu na wymienieniu celniejszych, jakie w Warszawie były grywane. W teatrze żaków w r. 1644 odegrano dyalog o Bachusie, który podług Wojcickiego był tej treści: „Tu oddają do szkół Bachusa, ale ten miasto kałamarza, bierze flaszę, współuczniów spaja; idąc na filozofią, na gospodzie pije. Gdy młodź dla rycerskiej sprawy częścią z łuków, częścią z pistoletów do celu, Bachus z łuku do kufla zmierza, ale prędzej weń gębą, niżeli strzałą ugadza. Kiedy według zwyczaju szkolnego, jeden z młodzi filozofów, drugi krasomówców, poetów wysławia trzeci, Bachus naukę picia aż pod niebo wynosi. Nie mając pieniędzy, zastawia suknie i prawie nagi ucztę wyprawia; nie chce iść, że bosy

do kościoła, ale na wino idzie; radzi się cyganów o przyszłość, ci wróżą: że choć bezżenny, liczne potomstwo zostawi, nowej nauki mistrzem będzie, i w starości czopem zabity polęże. Bachus na dyspucie uwieńczony laurem, gdyż obronił *racyami*, aby wino nie było wytępione. Na katedrze przez woźnego ogłasza: iż o nauce picia będzie mówił. Liczni zbierają się słuchacze; gdy niektórzy nie chcieli zupełnie przystać na jego naukę, częstuje i raczy, a wszyscy mu lat setnych życzą; poczem wedle wróżby czopem przebity, mimo leków, napisawszy testament, przy dzwonieniu szklanicami, umiera. Pogrzeb Bachusa, grzebią go w słodzinach i piszą nagrobek."

Że Euterpe, jako nierozdzielna siostra Melpomeny, równa w tym grodzie czyniła postępy, liczne na to posiadamy świadectwa wiarogodnych pisarzy naszych. Muzyka zamiłowaną była nietylko przez panujących, pomiędzy którymi pierwsze zajmował miejsce Zygmunt III, ale nadto i po znakomitych dworach dały się już często słyszeć w XVII wieku pozytywy, klawicymbały, lutnie, skrzypce, wiole i harfy dwoiste. August III z szczególnem zamiłowaniem upodobał sobie muzykę; onto, oprócz wielkiej orkiestry złożonej z artystów i wirtuozów najsławniejszych w Europie, kazał grywać opery wielkie na teatrze dworskim

w Warszawie, w języku włoskim i francuzkim. Przedstawiano je we wtorki i piątki; dla oszczędzenia jednak wielkiego kosztu, grywano jednę operę wciąż przez pół roku bez żadnej przerwy. Król jednostajnością bynajmniej nie znużony, nietylko na każde przedstawienie uczęszczał, ale nawet z wielkiem zadowoleniem bawił się. Opery te dawano bezpłatnie za biletami podczas sejmu i zjazdu, bez biletów zaś, gdy tych zgromadzeń nie było. Z celniejszych sztuk grywanych na teatrze królewskim, posiadamy drukiem ogłoszoną operę pod tytułem: *Le triomphe de Clélie*, w której poezya była utworu Metastazego, a muzyka Jana Adolfa Hasse, nadwornego kapelmistrza Augusta III.

Zepsuty smak w literaturze, jeszcze więcej język upstrzony cudzoziemczyzną i napuszony makaronizmami, silnie wpływały, że i sztuka dramatyczna tym klęskom uległa i na drodze zupełnie wstecznej ustała; zdawało się, że nadzieja nawet powrotu i odrodzenia się nauk w naszym kraju znikła. Nieśmiertelnym usiłowaniom Stanisława Konarskiego winni jesteśmy, że wyrwał z otchłani piśmiennictwo ówczesne, że własnemi talentami i gorliwością postawił literaturę naszę na tej stopie, iż od niego epokę naznaczamy prawdziwego odrodzenia się nauk i wzrostu ich na dro-

dze wykształconego gustu i smaku. Sztuka dramatyczna, winna mu także wiele wdzięczności w tym względzie. Przy założeniu konwiktu warszawskiego dla młodzieży szlacheckiej, urządził Konarski teatr, na którym od r. 1743 grywano różne sztuki, po największej części tłómaczone z Kornela, Rasyna i Krebilona. „On pierwszy (mówi Osiński w Sybilli 1821) przeniósł do ojczystej ziemi sławniejsze dzieła Kornela, nie dlatego, aby przekłady swoje za godne naśladowania uznawał, lecz żeby tym sposobem w uczniach swoich, smak i zamiłowanie najpiękniejszej sztuki ożywił. Tymczasem przykładem Konarskiego ustalona w Warszawie scena publiczna, nie śmiejąc się jeszcze odezwać głosem traicznym, w komedyi szybki i znaczny postęp czyniła.“ Bohomolec, Czartoryski i Zabłocki w przeciągu blisko lat 12, pięćdziesiąt sztuk w tym rodzaju pozostawili scenie naszej, które z różnem powodzeniem utrzymywały się.

Ciągłe wojny z postronnemi, połączone z domowemi kłótniami i rozterkami w kraju, stawały się nieprzebytą tamą nietylko do wzrostu sztuki teatralnej, ale nawet do jej chwilowego utrzymania. Odbywane w obcych językach przedstawienia, żadnej korzyści, jak słusznie twierdzi Wojcicki, nie wywarły na piśmiennictwo krajowe. Królowie sascy, przedstawia-

li opery włoskie w ujeżdżalni swego pałacu. W ogóle, opera i przedstawienia dramatyczne ze śpiewem, więcej od wszelkich innych były lubione.

Przystępując do epoki panowania Stanisława Augusta, tyle płodnej w uczonych i biegłych artystów zwłaszcza w sztukach pięknych, z żalem wyznać nam należy, iż języki zagraniczne, a zwłaszcza francuzki, zyskały pierwszeństwo przed polskim w początkach tego panowania. Sprowadzona truppa aktorów, francuzkich przez tego króla, dla założenia stałego teatru publicznego, nie mogła się długo utrzymać, jużto z powodu wycieńczonego skarbu, już też dla wielkich wydatków początkowego zakładu. Pomimo najlepszych chęci, monarcha ten był zmuszony, stosownie do zawartego układu przyznać stracone korzyści i koszta powrotnej podróży, aniżeli dalej truppę tę utrzymywać. Roku 1768, Rousselois i Karol Caccio, przedsiębiercy powyższej truppy, podali na piśmie projekt do ks. Stanisława Lubomirskiego Marsz. W. K., w którym zobowiązywali się utrzymywać własnym kosztem całą truppę francuzką i część baletu z dziesięciu osób złożoną, oraz dyrektora baletu, bez żadnego wynagrodzenia ze strony króla lub skarbu, za kaucyą jaka tylko żądaną będzie, jeżeliby Marszałek W. K. przystał na następujące warunki:

Art. I.

Król wypłaci nowym antreprenerom całe wynagrodzenie kosztów, z niedotrzymania poprzedniej umowy wynikających i oznaczonych na podróż dla aktorów i tancerzy, którzy mieli wydalić się z Warszawy.

Art. II.

Król miał udzielić nowym przedsiębiercom na widowiska salę w pałacu Saskim, lub w innym stosownym gmachu, z dozwoleniem bezpłatnego użycia, tak dekoracyi i ubiorów, jak i wszelkich rekwizytów teatralnych wówczas znajdujących się.

Art. III.

Oprócz wynagrodzeń w art. I wyrażonych, nowi przedsiębiercy mieli pobierać dochód od miejsc, abonamentu na widowiska i ze składek, a to podług cen następujących:

od cyrkułu za bilet zł. 8, za lożę pierwszego piętra od osoby zł. 8, za lożę parterową od osoby zł. 4, za lożę drugiego piętra od osoby zł. 3, parter zł. 1, gr. 15, paradys zł. 1, bilet na redutę zł. 6.

Art. IV.

Nowi przedsiębiercy mieli zostawać z aktorami i tancerzami pod bezpośrednią władzą Marszałka W. K.

Art. V.

Dla utrzymania porządku wewnętrznego w teatrze,

Marszałek W. K. miał dawać w czasie widowisk swoję straż, oraz wspierać przedsiębierców całą powagą swego urzędu.

Art. VI.

Przedsiębiercy mają mieć zapewnione dla siebie wyłączne prawo dawania balów i redut w Warszawie; oraz bezpłatne użycie luster i zwierciadeł znajdujących się w magazynie teatralnym.

Art. VII.

Jeżeliby liczba abonentów okazała się być wystarczającą na utrzymanie całej truppy i baletu, wtedy przedsiębiercy korzystając z pobytu w Warszawie sławnego tancerza *Vestris*, obowiązali się zaraz po Wielkiejnocy przedstawić publiczności wielki balet pod tytułem: *Medea* i *Jazon*.

Projekt ten, jako korzystny dla wycieńczonego skarbu, uzyskał potwierdzenie króla, a w skutek tego Rousselois, do którego przyłączył się bankier Piotr Tepper z kompanią, ogłosili 2 marca 1768 r. drukiem następujący plan do loteryi, na utrzymanie publicznego teatru. Główną zasadą tej gry losowej było: iż każdy bilet był wygrywający; składała się zaś z 550 losów na 3 klassy podzielonych w następującym sposobie: na stu biletach było 10 wygranych większych, stanowiących bezpłatne wejście na wido-

wiska francuzkie przez cały rok, a to na miejsce odpowiednie do klassy, która była ciągniętą; inne bilety wygrywały bezpłatne miejsce, zastosowane w zupełności w cenie do stawki. Podział klass stanowiły miejsca w teatrze i tak:

Isza klassa obejmując cyrkuł (1) i loże pierwszego piętra, miała dwieście losów po dukatów 10, co przynosiło dochodu złp. 36,000. Dwadzieścia biletów wygrywało miejsca na przeciąg całego roku, a 180 losów, wygrywało 20 biletów na 20 przedstawień w ciągu roku.

IIga klassa: loże parterowe drugiego piętra; 150 losów po 4½ dukatów, przynosiły złp. 12,150. Losów 15 wygrywało bilety wejścia na cały rok, a 135 wygrywało 20 biletów na 20 reprezentacyj do lóż parterowych, lub drugiego piętra.

IIIcia, parter i loże 3-go piętra. Biletów było 200 po złp. 30, ogół zatem dochodu wynosił złp. 6,000. Dwadzieścia losów wygrywało bilety na wszystkie widowiska francuzkie przez cały rok; losów zaś 180 wygrywało 20 biletów na tyleż przedstawień w ciągu całego roku. Wybór uczęszczania do teatru, zależał od upodobania wygrywającego.

---

(1) Było to miejsce odpowiednie dzisiejszym krzesłom w teatrze.

Loterya ta podług planu drukiem ogłoszonego, miała być ciągnioną zaraz po zamknięciu teatru, albo przed tem, w razie gdyby bilety na nią wcześnie były rozebrane. Miejsce ciągnienia było w samym teatrze. Nazajutrz po wylosowaniu rozdawano bilety do miejsc wygranych mniejszych; wygrywający zaś większe losy, mieli się zgłaszać przed otwarciem widowisk do dyrektora tej antrepryzy Rousselois, dla wpisania się do ksiąg dyrekcyi teatralnej. Wszelkie bilety tej loteryi miały służyć tylko na widowiska francuzkie i opery komiczne, których oznaczono normalną liczbę 150 w jednym roku. Dla zapewnienia funduszów stawki grających, wpływy wszelkie były składane u bankiera Teppera. Zabezpieczenie to rozciągało się aż do czasu otwarcia widowisk względem wygranych większych, a do czasu zużycia ostatniego biletu mniejszych wygranych. W razie gdyby loterya nie była ciągniętą w dniu oznaczonym, wolno było odebrać od bankiera Teppera stawkę; jeżeli zaś po ciągnieniu loteryi widowiska były zamknięte z winy przedsiębiercy, można było zgłosić się do Teppera po odbiór swojej wygranej w pieniądzach (1). Korzystne dla

(1) Oryginał planu tej loteryi, wraz z obowiązaniami Teppera i Rousselois, znajduje się w arch. daw. akt m. Warszawy.

zwabienia graczów warunki tej zabawy losowej, tak dalece ją upowszechniły, że gdy dwieście biletów do Iej klassy oznaczonych, w krótkim bardzo przeciągu czasu rozprzedano, przedsiębiercy dodali jeszcze do tejże klassy 100 losów, pod temiż samemi warunkami. Pomiędzy znakomitszemi dziełami scenicznemi jakie odgrywano w czasie dyrekcyi Roussellego, była drama, a raczej trajedya pod tytułem: *Kazimierz Wielki*, w 3 aktach utworu M. Dubois professora i bibliotekarza w korpusie królewskim kadetów (1). Osnowa tej sztuki wyjętą jest z dziejów ustawodawcy Polski, a scena odbywa się we wsi blisko Krakowa, należącej do Okrutnowskiego. Zyskowne początkowe powodzenie powyższej gry losowo-teatralnej, obudziło w następnych latach współubieganie pomiędzy mo-żniejszemi. Dla przyzwoitego urządzenia wszelkich widowisk, tak teatralnych jak i innych publicznych w całym kraju mogących się przedstawiać, wyznaczoną była przez króla 1773 r. osobna na ten cel delegacya. W tem czasie podał ks. Sułkowski, projekt w następującej treści:

(1) Trajedya ta wyszła w 8-ce 1775 r. u Michała Gröllа, pod znakiem poetów (wizerunki Sarbiewskiego i Naruszewicza).

Projekt do konstytucyi titulo: theatrum publiczne i pałac redutowy, podany na delegacyi przez JO. ks. Jmci Sułkowskiego Wdę gnieźnieńskiego.

„Ponieważ znajduje się kompania, która własnym swoim i znacznym kosztem chce wystawić *theatrum* publiczne w mieście naszem rezydencyonalnem w Warszawie na Nowym Świecie, przy pałacu Nowy Sułków zwanym, dziedzictwa teraz ks. Augusta Sułkowskiego Wdy gnieźnieńs., który już dawniej do redut i innych zabaw *pro publico* jestwystawiony, więc teraźniejszym i przyszłym dziedzicom tegoż pałacu i gruntów Nowego Sułkowa, jakoteż kompanii *theatrum* fundować chcącej, dajemy wieczne prawo i przywilej: ażeby *tam tylko i niegdzieindziej* wszelkie opery, komedye, *spectacula* i zabawy publiczne jakiegokolwiek gatunku, jakoteż reduty i bale, które za pieniądze dla wszystkich otwarcie dawane będą; tudzież wszelkie loterye i licytacye odprawiane były, pod karą tysiąca grzywien, za każde od kogożkolwiek w tej mierze przestępstwo wzwyż wspomnionym uprzywilejowanym zapłacone być mającem, i ten przywilej *pro lege perpetua* mieć chcemy.“

Na rzeczony projekt, który został przesłany do rozbioru ks. Stanisławowi Lubomirskiemu, Marsz. W. K., tenże ogłosił drukiem uwagi stosownie nad nim

uczynione (1). Lubomirski głównie powstawał: przeciwko nadaniu przywileju, co sprzeciwiało się prawom majestatycznym, gdyż królowie mogli byli tylko udzielać przywileje — 2-re że takie prawo zapewniał monopol kilku osobom, z obrazą i uciążeniem swobód obywateli i mieszkańców Warszawy, którzy ponosząc ciężary publiczne, pozbawieniby byli należnych dochodów—3-cie z zasad opartych na wygodzie publicznej, i przeciwnych istniejącym zabawom. Głównie zaś gromił i bardzo słusznie Lubomirski tę część projektu, która miała ustalić monopol odbywania balów, loteryi, a nawet i licytacyi wyłącznie w pałacu ks. Sułkowskiego na Nowym Świecie.

Silne i sprawiedliwe przełożenia Lubomirskiego osiągnęły ten skutek, iż zapadła na sejmie 1774 r. konstytucya względem redut i teatralnych widowisk, z następującemi jednak zmianami:

1) wyrzucono wyraz przywilej, jako ubliżający prawom majestatycznym;
2) oddano kompanią widowisk teatralnych pod dozór władzy mającej czuwać, ażeby żadnych

(1) Pod tytułem: Reflexye nad projektem *titulo teatrum* publiczne i pałac redutowy, na sesyi delegacyjnej. *In folio*, bez daty i miejsca druku.

zdzierstw nie dopuszczano, a widowiska porządnie i spokojnie odbywano;

3) uskutecznianie balów, loteryi i licytacyi nie przyznano kompanii, dla wielkiej niewygody i krzywdy mieszkańców;

4) ażeby monopol z wyłącznego dawania widowisk teatralnych i redut, zapewnił także miastu jakie korzyści, uchwała sejmowa przyznała z nich złp. 4,000 dochodu rocznego dla laski marszałkowskiej, która to summa obróconą była na utrzymanie bruków w Warszawie (1).

Zawiazane wkrótce towarzystwo, zawarło następujący z sobą kontrakt:

Artykuły zawartej umowy przez stowarzyszenie przedsiębierstwa widowisk i zabaw publicznych w Warszawie d. 1 kwietnia 1775 r. ułożone (2).

1) Na zasadzie nowo postanowionej konstytucyi, która nadaje wyłączne prawo okazywania wi-

---

(1) Konstytucya znajdująca się w vol. praw T. VIII, str. 153, była oblatowaną 17 września 1774 r. w aktach Starościńsko-grodzkich w Warszawie, przez Stan. Młodziejowskiego B. P. K. W. K., Adama Łodzia ks. Ponińskiego i Michała Hier. Radziwiłła M. K. G. W. X. Lit. Kopija urzędowa tej oblaty, znajduje się w arch. daw. akt miasta Warszawy.

(2) Oryginał w języku francuzkim, znajduje się w arch. dawnych akt miejskich.

dowisk, redut i zabaw publicznych domowi ks. Sułkowskiego Marszałka Rady Nieustającej, przy ulicy Nowy Świat i kompanii, która się ma utworzyć dla budowy nowego teatru, zawiązane zostało stowarzyszenie, które się składać obecnie będzie: z ks. Sułkowskiego Marsz. R. N., ks. Antoniego Sułkowskiego Wojewody gnieznieńskiego i P. de Ryx. Wszystkie te trzy osoby mają stanowić spółkę, która

2) zaczyna się z d. 1 kwietnia 1775 r., a kończy z dniem 31 marca 1776 r.

3) Wybór osób mających być umieszczonemi w teatrze, zależyć będzie od zezwolenia wszystkich trzech spólników.

4) Wszystkie osoby zaangażowane, składać będą przysięgę przed inspektorem głównym, podług roty tu załączonej.

5) W każdy piątek, wszyscy spólnicy roztrząsać i stanowić będą podług raportu inspektora we wszelkich przedmiotach, które ze względu różnych części składających widowiska, onemu do załatwienia przedstawione zostaną. Nadto rewidować będą rachunki kassy, oraz potwierdzać lub stosownie zmieniać repertoar widowisk,

baletów i tym podobnych uroczystości, ułożony przez rzeczonego inspektora.

6) Ostatniego dnia każdego miesiąca, będzie posiedzenie nadzwyczajne, dla ułożenia przychodu i wydatków z całego ubiegłego miesiąca, a spólnicy podzielą się zyskiem, lub stratę w równych częściach zaspokoją.

7) Wszystkie nowe wydatki potrzebne do widowisk, będą przedstawiane spólnikom przez inspektora, ci zaś potwierdzać je, lub zmieniać mogą podług ważności wydatku, a to na sessyach zwyczajnych w dni piątkowe. Jednocześnie ten warunek zastrzegają sobie spólnicy: aby żaden z nich w przyszłości, bez zezwolenia dwóch innych, nie robił bez żadnej różnicy hojności osobom przyjętym do teatru, ani powiększał uposażenia swojego oddziału; toż samo ma się rozumieć o umowach zawieranych z osobami, które mają przybyć z zagranicy dla objęcia obowiązków w teatrze; umowy te mają być podpisane przez wszystkich 3 spólników, lub wysyłane za ich zobopolną wiadomością.

8) P. Kurtz (1), będzie pobierał pensyą 400 duka-

(1) Dyrektor baletu.

tów, która ma mu być wypłacona w ten sposób: iż 300 z kassy teatralnej, a 100 od ks. Marszałka R. N. również z tejże kassy, lecz z zysków jakie przypadną dla ks. Marszałka.

9) Dla powiększenia dochodów spółki, urządzenie towarzystwa na wzór angielskiego klubu, potwierdzone we wszystkich punktach co do obowiązków i przepisów, już zaprowadzonych w tym przedmiocie, przez osoby w tymże przewodniczące, będzie wznowione przy końcu roku, to jest 1 sierpnia, jeżeli to okaże sie być użytecznem dla tejże kompanii. Gry hażardowne będą tam dozwolone, a zyskiem lub stratą zarówno przy końcu miesiąca spólnicy rozdzielać się będą.

10) Z mocy uchwały nowej konstytucyi, kompanija uprzywilejowana będzie mocną na przyszłość od każdej osoby, która zechce okazywać jakie widowiska, ognie sztuczne, albo jakiekolwiek ciekawości publiczne, wymagać opłacania pewnej kwoty miesięcznej, tygodniowej, albo od reprezentacyi na rzecz funduszów teatralnych. Przedmiot ten załatwiany będzie na sessyach piątkowych.

11) Dawane będą następującej zimy reduty i wszyst-

kie bale w maskach, lub bez masek za opłatą, *jeżeli i gdzie* kompania uzna za stosowne. Lecz dochód i wydatek na nie, zarówno między spólników na ich zysk lub stratę rozdzielany będzie; komorne jednak w ilości dukatów 600 rocznie za pałac Sułkowo na Nowym Świecie opłacać się będzie, tak jak dawniej ks. Marszałkowi R. Nieustającej; ze względu zaś zysku ciągnionego z balów, widowisk, wesel it. p. uroczystości, które tamże będą dawane, dochód ztąd osiągnięty składany będzie do kassy teatralnej i rozdzielany zarówno między wszystkich spólników.

12) Kompanija zastrzega sobie, podług ważności potrzeby, robić zmiany w tej umowie przy końcu roku teatralnego, a jeżeliby jeden ze spólników chciał się usunąć z kompanii, może to zrobić pod następującemi warunkami:

a) nie będzie mógł ustąpić swojej akcyi tego przedsiębierstwa, jak tylko osobie na którą przystaną dwaj inni spólnicy;

b) na przypadek wyjścia, nie może żądać wydalający się zapłaty za pojedynczy jakikolwiek sprzęt, effekt, ubiór, dekoracyą teatralną, albo odbierać w naturze jakikolwiek sprzęt, effekt, ubiór

i dekoracyę; lecz dla załatwienia wszelkich sporów z tego względu wyniknąć mogących, strony zgadzają się na to, że każda akcya powiększy się rocznie o 400 dukatów (co wynosi blisko ⅓ część wydatków na sprzęty, ubiory, dekoracye i t. p. w ciągu jednego roku) w ten sposób: iż przy końcu roku, akcya, która rzeczywiście wynosi do *(opuszczone)*, wartą będzie *(opuszczone)*, przy końcu marca 1776 r;

c) w razie wyjścia ze spółki, lub ustąpienia swojej akcyi dwóm pozostałym spólnikom, lub innej jakiejkolwiek osobie, na którą zezwolą dwaj inni, obowiązany będzie wychodzący zawiadomić o tem innych spolników na 3 miesiące wprzód, a to dla przedsięwzięcia w właściwym czasie potrzebnych środków ostrożności.

13) Dla zapewnienia należytego porządku w czasie widowisk, jakoteż zajść mogących sporów z osobami teatralnemi, które nie zechcą być posłusznemi rozkazom kompanii: taż, formę przysięgi i niniejszą umowę prześle ks. Marszałkowi W. K. z prożbą, o udzielenie ludzi ze swojej straży, którzyby stali na warcie i użyci byli w czasie wydarzonego przypadku. Nadto:

14) gdy widowiska często bywają przerywane,

a aktorowie zniechęcani są przez gwizdania i hałasy pochodzące od widzów złośliwych bez żadnego powodu, upraszają stowarzyszeni ks. Marszałka W. K., aby raczył dozwolić: iżby 1 lub 2 instygatorowie (dozorcy), którzy będą mieli wolne wejście na wszystkie miejsca, czuwali nad tego rodzaju osobami, starali się je nakłaniać do porządku, albo jeżeli stan tych osób dozwoli, kazali je aresztować dla ukarania zuchwalstwa.

15) Aby dać poznać ks. Marszał. W. K. słuszność zasady, podług której postępować się będzie z osobami przyjętemi do teatru, należy mu przesłać ustawę kar zaprowadzonych na poprawę nieposłusznych lub kapryśników.

16) Starać się należy, aby wszelkie kłótnie, gwałty, lub inne tym podobne wypadki, nie dotyczące w niczem przedsiębierstwa, były wprost odsyłane do Marszałka W. K.; spółka zaś czuwać nad tem najmocniej będzie, aby go natychmiast o tem zawiadomiła, iżby J. O. książę powagą swego urzędu raczył wyrzec, i karę wymierzył na winnych.

„Jako ten papier czyli *conventia*, we wszystkich punktach zgadza się zupełnie z orygina-

łami, własną potwierdzam ręką imieniem mojem i dobranej kompanii. W Warszawie d. 18 aprila 1775 r. (podpisano) Antoni ks. Sułkowski Wda gnieznieński.“

Poczem następujące wydał Lubomirski rozporządzenia, dotyczące służby wewnętrznej widowisk, które jako pierwotne, zasługują abyśmy je do druku podali, wraz z odpowiedzią spółki, w aktach marszałkowskich w oryginale znajdujące się.

Upoważniona konstytucyą kompanija, w tej mierze najdokładniejszy dozór obiecuje.

1° Aby podług opisów i obowiązków, *publicum* nie miało zawodu; aby *theatrum* dobrymi aktorami opatrzone było, i regularnie podług opisu, w czasie i godzinach naznaczonych *spectacula* odprawiały się.

Spełni się w tem wola J. O. Jmci Marszałka W. K.

2° Pod żadnym pretextem cena lożów bądź rocznych, bądź kwartalnych, czyli miesięczna, podwyższona być nie może nad opis, który *seorsive* ustanawia się; podobnież i wszelkie inne *entrées* na parter, galerye i paradyz.

Ile razy się to trafiać będzie, że dla nacisku nie będą mogli być wszyscy spektatorowie pomieszczeni, tym którzy miejsca dla siebie nie znajdą, pieniądze powrócone będą.

Taż sama jest intencya dyrekcyi.

Jest to właśnie żąda-

3° W czasie reprezentacyi, w których liczność zgromadza się spektatorów, z rozważeniem bilety rozdawane być powinny, ażeby zawodnie więcej nie zgromadziło się spektatorów, niżeli *theatrum* obejmować może, przez co zawiedzeni zostają, iż opłaciwszy bilet, miejsca nigdzie nie znajdują; natenczas albowiem, opłata biletu miejsca nie znajdującemu powrócona być ma.

4° Jest żądaniem *pro publico*: aby kilka lożów mogło być nie najętych, a to dla wygody przyjeżdżających, aby mogli za swoje pieniądze mieć loże na reprezentacye przybywając.

5° W piątki, aby wako-

niem dyrekcyi, gdyż piątki być mogą zażyte na repetycye i inne przygotowania.

Oczekuje w tej mierze dyrekcya wyroków juryzdykcyi laski W. K. z tym jednak ostrzeżeniem: aby jeżeli oratoria i concerty *in bonum* dyrekcyi dawane będą, przy dawnej taxie zostanie się.

Zupełnie według żądania JO. Xcia Jmci zachowane być ma.

wały *spectacula*, dozwala się.

6° Jeśliby zaś w te dni, inne zabawki okazywane były, to jest: concerta, oratoria, natenczas każdy *scorsive*, *entrée* zapłaci, chociaż mający loże lub abonowany będąc, a to podług ustawy na to osobnej od juryzdykcyi oznaczonej. To się zaś waruje: iż każdy najemniciel loży swej jest panem, i gdy się sam znajdować nie będzie, nikt bez jego woli loży jego używać nie powinien.

7° Bądź w jakiejkolwiek uroczystości, nigdy cena odmieniona i podwyższona być nie powinna *ullo titulo*, ale każda re-

prezentacya zawsze w jednej równości opłacana być powinna, a mający loże lub miejsce abonowane, pod żadnym wynalazkiem, do inszego płacenia nie ma być pociągany.

Doprasza się dyrekcya takowej taxy.

8° Na limoniady, orszady i wszelkie inne rynfreszki nastąpi taxa, aby *publicum* nie było *aggravatum*.

Gry żadnej ażardownej, ani na *theatrum*, ani w lożach nie pozwoli się.

9° *Ullo titulo et pretextu* gry hażardowne być na *theatrum* i w lożach zabraniają się.

Akceptuje się, z tym tylko ostrzeżeniem: aby *paena temerae vexae* była wzajemnie obostrzona w sądach laski W. K.

10° Aktorowie i wszyscy do *theatrum* należący, tudzież kontraktami do pewnego ukarania przez dyrekcyą submittują się, jednak: gdyby toż ukaranie zdawało się im być aggravane i nie sądzili się

Doprasza się dyrekcya, aby do tego rygoru nietylko aktorowie, ale też aktorki pociągane były.

Zaręczenie JP. Burcharda złożone w ręce JO. X. Jmci Marszałka W. K. zupełnie ten punkt ułatwia.

onego być zasłużonemi, wolno im będzie udać się do zwierzchności juryzdykcyi, dla rozeznania ich użalenia.

11° W czasie agitującego się *spectaculi*, z powodu nieposłuszeństwa w swych obowiązkach lub krnąbrności, wolno będzie dyrekcyi wartę dodać aktorowi wykraczającemu, niedłużej jednak trzymanym być ma, aż do końca reprezentacyi, o dalsze albowiem ukaranie, do juryzdykcyi doniesionym lub zapozwanym być powinien.

12° Jako rygor na aktorów jest ostrzeżony, i posłuszeństwo do wykonania swych powinności jest mocno ostrzeżone; więc równie należy zwierzchno-

ści dojrzeć: aby każdy aktor miał zupełne bezpieczeństwo swojej należytości kontraktem przyobiecanej; aby mu w swym czasie była wypłacona, i by nie miał w obowiązkach *formandi processum juris*, i na dobrach szukać swojej satysfakcyi, przeto dyrekcya złożyć ma albo summę u bankiera warszawskiego, aby ta summa była bezpieczeństwem do zapłacenia co komu należeć będzie, *ex decreto vel resolutione* zwierzchności, albo zaręczenie bankiera stawić *sub responsione* w sądach marszałkowskich.

Równa gwarancya w tej mierze JP. Burcharda, zupełnie to ubezpiecza.

13° Gdy najęcie lożów i inne *abonimenta*, *anticipative* płacić się mają, równie należy *pro securitate*

Ponieważ *club*, chociaż będący w pałacu Radziwiłłowskim nie dependuje od dyrekcyi teatralnej, ale założony jest przez osoby na przyległym rejestrze specyfikowane, więc raczy JO. X. Marszałek W. K. do wspomnionych osób adresować swoje zakazy.

Obowiąże takowa attencya dyrekcyą, za której oświadczenie JO. X. Jmci dziękuje.

Ponieważ konstytucya o wypłaceniu 4/m. fl. dopiero *ab augusto* ma po-

tychże, zaręczenie bankiera okazać; punktualność zaś opłacenia od najęcia lożów, być może z dołożeniem odpowiedzi w sądach marszałkowskich.

14° Jeżeli ta *societas* w domu swoim trzymać będzie *club*, lub inne zabawy, gry hażardowne jako są zakazane, tak *ullo titulo* i tam nie dozwalają się.

15° Spokojność, skromność, uszanowanie każdego, aby w czasie reprezentacyi zachowane były, juryzdykcya ubezpieczy.

16° Prawem obwarowane 4/m. (4,000) złotych polskich, do kassy mar-

czątek, więc przy końcu *anni* 1775 według prawa dopiero się wypłacą. szałkowskiej koronnej aby wypłacone było, *pro anno elapso et pro futuro*, punktualność zachowana w wypłaceniu.

(podpisano) August xiążę Sułkowski M. R N., Antoni xiążę Sułkowski Wda gniez., Ryx.

Po ułożeniu przez Lubomirskiego powyższych przepisów, podali mu przedsiębiercy:

Wykaz ogólny reprezentacyj, baletów i innych widowisk publicznych, które mają być dane wśród roku teatralnego od 1775 do 1 maja 1776 r.

1. Będzie przedstawionych bezzawodnie 12 nowych oper włoskich w ciągu całego roku; każdego tygodnia odegrają 2 razy teatr włoski.
2. Co tydzień, truppa niemiecka da nową sztukę w ten sposób, aby w ciągu roku 48 było nowych przedstawień. Każdego tygodnia 2 razy będzie teatr niemiecki.
3. Aktorowie polscy przedstawią 18 sztuk nowych wśród całego roku, tak: aby co 3 tygodnie była 1 nowa sztuka. Teatr polski będzie 2 razy na tydzień.
4. Ośmnaście baletów nowych w odstępach miesięcznych, dane będą jeden po drugim wśród

całego roku, resztę 6 baletów pozostaną na dni galowe dla króla i w innych tym podobnych okolicznościach.

Przedsiębiercy będą mieli zaszczyt złożyć JO. ks. Marsz. W. K. programata wszystkich baletów, oraz sztuk nowych, z których upodobane przez księcia, pierwszeństwo otrzymają. Pochlebiają sobie jednak, że wszystkie sztuki będą uznane za dobre.

Cena napojów:

Szklanka lemoniady zł. 1, orszady zł. 1, ponczu zł. 1, filiżanka czekolady z biszkoptem zł. 2, herbaty z cytryną zł. 1, porcya lodów zł. 1, pomarańcza jedna zł. 1, jabłka włoskie za 3 sztuk zł. 2, bawarka zł. 1.

Podczas wiosny, lata i jesieni aż do adwentu, mają być dawane raz lub dwa razy na tydzień, podług życzeń publiczności i według dawnego zwyczaiu, bale maskowe z wejściem jak na reduty po 6 zł. od osoby.

Co się dotyczy zabaw, które mają być dawane w ogrodzie pałacu Radziwiłłowskiego, umowa w tym względzie już jest zawartą w sposób następujący: rozciągnięte będą dwa wielkie namioty: jeden z nich służyć ma na obiady i kolacye z wszelkiemi chłodnikami i napojami, których stałe ceny będą ks. Mar-

szałkowi przedstawione natychmiast po ukończeniu zgody z dostarczycielami tychże artykułów. W drugim namiocie przeznaczonym do tańców, orkiestra z 8 osób złożona grać będzie podług woli szukających w tej rozrywce zabawy.

Urządzone będą także następujące gry: billard, koło fortuny, gra fortuny, huśtawki. Ogród będzie w ten sposób urządzony, aby go można całkowicie iluminować; wejście do niego opłacać się będzie od osoby po 1 złotemu; ci którzy zechcą bawić się w gry powyższe, dopłacą co łaska na ich utrzymanie. W dni w których ogród iluminowany, wejście do ogrodu opłacać się będzie 2 złp. od osoby na cały dzień. Za ognie sztuczne czasem dawane, widzowie dopłacą po 2 złp. od osoby.

Ponieważ znajduje się plac należący do tego ogrodu, lecz nie jest w jego obrębie, przedsiębiercy każą w nim urządzić namioty i billard. Wejście do tego placu wynosić będzie po 15 groszy; przeznaczony być ma dla ludzi niższej klassy, i w liberye przyodzianych. Przedawać tamże będą piwo, wino, kawę; do jedzenia zaś: szynki, ozory, pieczenie i t. p. mięsiwa. Wreszcie staraniem największem przedsiębierców będzie, aby publiczność najprzyjemniej zabawiła się i najpilniej usłużoną była przy małych wydatkach.

Widziano (zacyfrowano) S. Lubomirski.

Dla zabezpieczenia tak aktorów, jak i publiczności od strat pieniężnych, wyjednał Lubomirski pod d. 25 kwietnia 1775 r. od kassyera tej kompanii Jana Jakuba Bourcardt piśmienne poręczenie, za wszelkie szkody bądź z przypadku, bądź z okoliczności wyniknąć mogące.

Z warunków stowarzyszenia, zwłaszcza z §. 9 okazuje się: że kompanija dla powiększenia dochodów swoich, miała zamiar utworzyć klub w pałacu Radziwiłłowskim, dzisiejszym Namiestnikowskim. Jakoż przyszedł on do skutku, a szczegółowe i bardzo ciekawe jego urządzenie spisane po francuzku, znajdujące się w aktach marszałkowskich, zniewala nas, iż je całkowicie w tłumaczeniu, pierwsi drukiem ogłaszamy.

Przepisy urządzeń klubu.

Ponieważ we wszystkich wielkich miastach jest bardzo pożądane miejsce osobne, gdzieby można się w każdym czasie znaleźć i rozmówić: towarzystwo panów utworzyło klub na podobieństwo angielskiego z 26 osób, które za opłatą 20 dukatów, będą miały zapewnione następujące dogodności:

I. Apartament do swego użytku od rana do wieczora, w pałacu Radziwiłłowskim przyległy nowemu teatrowi.

II. Przedsiębierca pan Ryx, obowiązany będzie utrzymywać szwajcara z należytą służbą, tak dla zachowania najwyższej czystości w pokojach, jakoteż dla usługi panom stowarzyszonym. Odprawianie tych sług, zależyć wyłącznie będzie od osoby, która przez członków ma sobie nadzór tego klubu powierzony.

III. Oprócz należytego opalania pokoi, które mają być bardzo rzęsisto oświecone i opatrzone w należyte meble, filiżanki, szklanki i tym podobne sprzęty; ma się znajdować w sali oddzielnej szafa do ubiorów galowych, gdzie także gazety we wszystkich językach, utrzymywane będą w należytym porządku. Nikomu nie będzie wolno żadnej z nich, nawet ćwiartki na swój użytek zabrać; przy końcu zaś miesiąca, pisma te będą oprawione kosztem klubu. W tejże sali znajdować się także będą różne dzieła zbiorowe pod tytułami: Merkurego, Gazet literackich, Dzienników uczonych i tym podobnemi wychodzące. Wszystkie te pisma równie jak i inne meble, kosztem klubu sprawione, oznaczone będą pieczątką na ten cel urządzoną.

IV. Tylko założyciele klubu w liczbie 26, mają moc przyjmowania innych członków w ten sposób, że im tylko służyć będzie prawo wyborcze w sposobie następującym:

a. Jeden z założycieli może tylko przedstawiać jednego kandydata.

b. Ten, który chce go przedstawić, raczy zapisać swoje i owej osoby nazwisko na tablicy szyfrowej, zawieszonej w jednej z apartamentów klubu. Dyrektor zwoła zgromadzenie wyborcze nadzwczajne, jeżeli okoliczności będą nagłe.

c. Urządzone będą dwa worki z gałkami czarnemi i białemi. Kandydat będzie sekretnemi głosami wybierany przez 26 członków, albo przez liczbę obecnych na zgromadzeniu.

d. Większość głosów stanowi.

e. Jeżeli jeden z 26 członków jest nieobecny, albo wyjdzie z towarzystwa, zastępuje go najdawniejszy co do czasu.

f. Lubo p. de Ryx jako przedsiębierca, posiada w zasiłku przez pierwszą kolektę panów założycieli summę wystarczającą na utrzymanie klubu, pobierać jednak będzie na wydatki ponieść się mające dla utrzymania teatru 15 dukatów od osoby, a to z tych 20 dukatów, jakie członkowie przybrani mają opłacać. Pozostałe zaś 5 czer. zł. wnoszone będą do kasy prywatnej klubu, na sprawienie różnych mebli do właściwego użytku stowarzyszenia.

V. Mają być urządzone bilety oznaczone pieczątką towarzystwa, które posłużą szwajcarowi za dowód do wejścia. Nazwisko każdego członka będzie na nich wypisane.

VI. Jeżeli cudzoziemiec dłużej w Warszawie zabawi jak miesiąc, będzie obowiązany opłacać 3 dukaty miesięcznie na rzecz przedsiębiercy.

VII. O znakomitszych cudzoziemcach, którzy tylko przejeżdżać będą, dyrektor zawiadomi towarzystwo, i udzieli im za spólnem zezwoleniem bilet wejścia.

Uwaga. Każdy cudzoziemiec ma być poprzednio towarzystwu przedstawiony, i nie być nigdy wprowadzony bez zezwolenia wszystkich.

VIII. Od stolika gier towarzyskich opłata wynosić będzie 8 złp. za karty na jeden wieczór, od gier zaś hazardownych 10 dukatów, z których 8 dla przedsiębiercy, a 2 wpływać będą do kasy.

IX. Osoby które życzą być bankierami w grach hazardownych, muszą być nietylko członkami, ale nawet w tym celu przedstawiani i sekretnemi głosami wybierani. Oprócz tego, nazwisko ich wpisane będzie w protokół klubu.

X. Wszystkie karty mają być dostarczane przez przedsiębiercę, zapakowane i oznaczone jego pieczątką; on bowiem odpowiadać ma za karty, które nie okażą się być sprawiedliwemi.

XI. W przedpokoju klubu będzie urządzony stół, przy którym ceny stałe napojów, śniadań i t. p. posiłków, wraz z ceną win będą oznaczone.

XII. W urządzanych pikmikach, wejście od osoby stałe będzie oznaczone.

XIII. Mają być także dawane: pikmiki, obiady, kolacye, koncerta i bale, złożone tylko z samych członków towarzystwa. Przedsiębierca wtedy ma być zawiadomiony dniem wprzódy, dla należytego przygotowania się.

XIV. Dni piątkowe przeznaczają się do narad zwyczajnych.

XV. Doniesienie o załatwieniu jakiego nadzwyczajnego zdarzenia, będzie wywieszone w klubie na 2 dni przed zwołaniem członków; ci którzy na posiedzeniu takiem znajdować się nie będą, nie mogą wcale sprzeciwiać się temu, co postanowią obecni.

XVI. Każdego pierwszego dnia miesiąca, złożony będzie w biórze klubu rachunek o stanie kasy i wydatkach.

XVII. Cały apartament ma być oświecony do północy: po tym zaś czasie, jeden tylko pokój przez cztery świecie woskowe koło lustra. Od każdego stolika gry po północy, opłacać się będzie dukat na godzinę za świece woskowe.

XVIII. W czasie zimy, przedsiębierca obowiązany jest opalać jaden pokój dla sług w liberyach.

XIX. Klub ma być otwarty od 7 godziny rano do północy.

XX. Dyrektor klubu nim co każe dla towarzystwa urządzić, obowiązany potrzebę wydatków przedstawić członkom do uznania.

XXI. Składka służy na rok cały, poczynając od 21 sierpnia 1774, aż do tegoż dnia 1775 r.

XXII. Wszyscy członkowie przybrani, opłacą do 21 lutego 20 dukatów, po tym zaś czasie uiszczać tylko mają 10 dukatów za pół roku, z których 2½ do kasy, 7½ dla przedsiębiercy wpływać będą.

XXIII. Cudzoziemcy życzący sobie pomówić z członkiem klubu, każą swoje nazwisko oznajmić przez szwajcara, albo innego służącego; ten natychmiast przywoła członka do pierwszej sali, urządzonej na pokój do konferencyi.

Z warunków wymienionych założenia klubu, nabieramy tego przekonania: iż był to rodzaj dzisiejszej resursy. Pierwotny spis członków towarzystwa, znajdujący się w aktach marszałkowskich, wymienia następujące osoby:

1. Tomasz Witold Alexandrowicz Marszałek dworu królewskiego.

2. Fran. Xaw. hr. Branicki Hetman W. K.
3. De Benoit minister pruski.
4. De Bulhakoff.
5. De Biberstejn dyrektor jeneralny poczt.
6. Hr. de Brühl generał artyl. kor.
7. Adam ks. Czartoryski generał ziem podolskich.
8. De Dreyer minister duński.
9. Antoni ks. Jabłonowski Wda poznański.
10. Generał Kozłowski.
11. Ks. Marcin Lubomirski.
12. Adam ks. Poniński marszałek konfederacyi.
13. Józef hr. Potocki krajczy koronny.
14. Baron de Rewitzki minister J. C. K. Mści Apost.
15. Hr. Rzewuski.
16. Generał Romanius.
17. Hr. Rzewuski pisarz koronny.
18. Hr. Rogaliński.
19. Hr. de Stackelberg ambasador rossyjski.
20. Ks. Sułkowski Wda gnieznieński.
21. Ks. Franciszek Sułkowski.
22. Ks. Antoni Sułkowski.
23. Baron Soldenhoff.
24. Alex. hr. d'Unruh dyrektor mennicy.
25. De Wrougthon minister pełnomocny Anglii.

Nieszczęśliwy wypadek zawalenia się części pała-

cu Sułkowskich na Nowym Świecie, był powodem przeniesienia teatru do pałacu Radziwiłłowskiego. D. 24 kwietnia 1775 r. wydał Lubomirski pozwolenie otwarcia teatru, jakoteż szczegółowe ogłosił rozporządzenia względem stałej ceny miejsc, sprzedaży trunków, a nawet owoców.

Nie mogąc się pogodzić Ryx z ks. Sułkowskimi względem różnych przedmiotów teatralnych, a zwłaszcza pieniężnych, uczynił manifest w grodzie warszawskim zrzekając się spółki, a przytem sądownie zaczął swoich pretensyj dochodzić. W jego prawa wszedł Józef de Kurtz i następujący zawarł kontrakt, znajdujący się w archiwum dawnych akt miasta Warszawy:

„Niech będzie wiadomo, komu o tem wiedzieć należy, iż dziś pod niżej wyrażoną datą, między JO. książętami Augustem Rady Nieustającej Marszałkiem i Antonim Wdą gnieznieńskim Sułkowskimi z jednej, a JMć. P. Józefem de Kurtz pod gwarancyą JW. generała de Romanius z drugiej strony, następujący stały i nieodmienny kontrakt stanął i umówiony jest.“

„Ustępują wspomnieni książęta Jch Mć. *praesentibus* i mocą niniejszego kontraktu P. Józefowi de Kurtz na fundamencie konstytucyi ostatniego sejmu onymże służące prawo i *beneficium exclusivum* należące im (to

jest, aby się nikomu nie godziło pomimo possesorów tegoż prawa zezwolenia, widowiska, produkcye i inne diwertymenta dawać) na lat po sobie następujących 13, począwszy *a* 18*bris a. c.* tym sposobem, aby przez przeciąg tychże lat 13 zupełny użytek i zysk teatru, publicznych uciech, produkcyi i widowisk, jedynie wspomnionemu P. de Kurtz służył i ustąpiony był, jakoż to wszystko onemu *praesentibus* ustępują."

„Tym końcem ustępują książęta Jch Mć wszelkie teraz znajdujące się teatralne rekwizyta w garderobie, w dekoracyach i innych ruchomościach, według opisu osobnego tym końcem spisanego inwentarza, wraz z uprzywilejowanym przez konstytucyą pałacem Nowe Sułkowo zwanym, wspomnionemu P. de Kurtz, który teraz przez przeciąg niniejszego kontraktu według upodobania posiadać, zażywać i z niego korzystać wolno będzie, z odpowiedzią jednak za spalenie i dezelowanie tegoż domu i warunkiem, aby przy ekspiracyi według inwentarza *in statu quo* był powrócony. Warują sobie jednak ks. Jch Mć, iż objęcie tegoż pałacu Nowego Sułkowa dopiero na końcu miesiąca grudnia *a. c.* nastąpić powinno, i aby podtenczas ks. Jmć Marszałek, gdyby P. de Kurtz podobało się onże puszczać w arędę, *casu* równej z innemi offerty, nad wszystkich miał bliższość i preferencyą."

„Waruje sobie wzajemnie J. W. generał de Romanius jako kawent, aby mu *casu*, gdyby P. de Kurtz dla słabości zdrowia, lub innych przypadków nie mógł dalej zadosyć uczynić teatru, wolno było komu innemu z rossyjskich lub innych panów całą imprezę z wszelkiemi przywilejami ustąpić."

„Obligują się ks. Jch Mć garderobę, dekoracye i wszelkie ruchomości inwentarskie, zaraz za podpisaniem kontraktu według specyfikacyi wydać rozkazać. Wzajemnie obowięzuje się P. de Kurtz wszelkie poczynione długi *ad tenorem* na to *specifice* spisanego i weryfikowanego rachunku, bez excepcyi wziąść na siebie, takowe uspokoić i wypłacać, oraz od wszelkich *in futurum* impetycyj i pretensyj każdego czasu ubezpieczyć i zastąpić."

„Dalej ks. Jch Mciom summę funduszu teatralnego i forszusu *in summa* w 6200 czer. zł. ogółem zaspokoić, to jest: 2000 dukatów zaraz przy podpisaniu kontraktu, od tegoż terminu w dni czternaście 1200 duk., tudzież od tejże daty w dni ośmnaście 1800 duk., na ostatek *pro die* 1 *januarii* 1776 r. 1500 czer. zł. tepperowskiemi wexlami zaspokoić i wypłacić. Niemniej pretensyą Ryxowską w kwocie, jaka sądem marszałkowskim koronnym wyznaczona będzie, zapłacić i uspokoić."

„Nadto obowięzuje się P. de Kurtz, ks. Jmci Marszałkowi Rady Nieustającej, przez cały czas trzynastoletniego kontraktu, *in vim usus fructus* ustąpionego przywileju i arendy, za pałac Nowe Sułkowo w summie 1000 czer. zł. *quartaliter anticipative* pewno i nieodbicie wypłacać; tudzież *contingens* roczne w 4000 *fl. pol.* do juryzdykcyi marszałkowskiej oddawać; niemniej łożę na pierwszym piętrze, dawaniem codziennie 8 biletów wolnych w possesyi domu ks. Jch Mć zostawić; dla wszystkich zaś w Warszawie kiedykolwiek odprawiać się będących zabaw, widowisk etc. cztery tylko bilety dawać będzie obowiązany."

„Upewnia dalej P. de Kurtz, iż wyznaczoną jemuż dożywotnie pensyą 400 czer. zł. sam sobie z intrat teatralnych wypłacać będzie powinien. Tudzież wszelkie teraz aktualne przy teatrum zostające osoby, jako i w przeszłym miesiącu przez ks. JMciów zapisane według specyfikacyi i kontraktów onychże z bonifikacyą podróżnej, lub innej przypadającej ekspensy, zachować i utrzymować będzie obowiązanym."

„Z swojej strony zaś waruje sobie P. Kurtz: iż po expiracyi 13 letniego kontraktowego terminu, natenczas znajdująca się garderoba, dekoracye i inwentarskie ruchomości, za otaxowaniem onych przez przysięgłe osoby, według tejże taxy, gdyby się z słusznością zga-

działa, lub w przypadku różnicy według wyroku sądów marszałkowskich koronnych przez ks. Jch Mów powinny być onemuż bonifikowane i zapłacone."

„A jako dalej ks. Jch Mć warują sobie, iż gdyby P. Kurtz jeszcze przed wyjściem trzynastoletniego kontraktu użytek teatru ustępował, czyby takowe ustępowanie przed lub po expiracyi kontraktu przypadło, prócz powrócenia za otaxowaną urzędownie garderobę, dekoracye i mobilia inwentarskie, żadnej pod jakimbądź udaniem lub pretextem reparacyi, budowania, do żadnej bonifikacyi nie będą obowiązani. Gdyby nadto nieprzewidzianemi przypadkami jakoto: zgorzenia teatru, niespokojności krajowej, zakazu zwierzchności, lub, czego Boże broń, żałoby krajowej, wszelkie reprezentacye publiczne być miały zatamowane, upewniają ks. Jch Mć uroczyście: iż w takowych przypadkach P. Kurtz prócz arendy za pałac Nowego Sułkowa JO. ks. Marszał. Rady opłacać powinnej, dopóty za użytek teatralny nic nie będzie dawał, póki takowe przeszkody *existent*; gdyby zaś nad 12 miesięcy trwać miały, *ipso facto* kontrakt ustać powinien i książętom Jch Mciom *usus fructus* przywileju powróci."

„Wyrażone tedy punkta, kondycye i klauzuły, jako w niniejszym kontrakcie są zawarte i opisane, oświadczają obie kontraktujące strony wzajemnie sobie do-

trzymywać i pełnić. Na upewnienie czego, książęta Jch Mć *in casum* kontrawencyi niniejszemu kontraktowi, na dobrach swoich ewikcyą zapisują; P. Kurtz zaś dla dotrzymania niniejszego kontraktu submituje się: iż gdyby on, lub inny possesor teatru któremukolwiek w kontrakcie wyrażonemu terminowi nie uczynił zadosyć, ks. Jch Mć wolno będzie temu, lub innemu dzierżawcy teatru, oneż nie odwłocznie odebrać i do possesyi powrócić, gdzie ani on, ani aktualny teatru possesor najmniej za efekta teatralne, wypłacone długi, lub pod jakimbądź pretextem nie będzie mógł czynić pretensyi."

„*Originaliter* niniejszy kontrakt, obie kontraktujące osoby, przy przyciśnieniu pieczęci podpisały. *Dat.* w Warszawie d. 1 *octob.* 1775."

(L. S.) (podp.) A. ks. Sułkowski X. B. M. R. N.

(podpisano) Józef de Kurtz *entreprenneur.*

(L. S.) (podpisano) Antoni ks. Sułkowski Wda gnieznieński.

„Niniejszy kontrakt, tak jako takowy między JO. ks. Sułkowskimi i P. Józefem de Kurtz umówiony i zawarty jest, gwarantuję *praesentibus* za dotrzymanie onegoż w wszelkich punktach, kondycyach, z strony P. de Kurtz *caveo in optima forma juris*, dla czego się własną ręką podpisuję, przy przyciśnięciu rodowi-

tej pieczęci mojej. Działo się w Warszawie d. 14 *octob.* 1775.“

(L. S.) (podpisano) Abraham de Romanius generał lejt. W. R.

Concordat cum originali A. X. Sułkowski M. R. N.

Za odmianą kompanii teatralnej, gdy nowe widowiska nie objęte w konstytucyi 1774 r. jakoto: koncerta, oratorye i t. p. grywane były, Marsz. Lubomirski z obowiązku swego urzędowania, następujące w tym względzie wydał przepisy:

1. *Theatrum* tylko do czasu w pałacu Radziwiłłowskim, a starać się obowiązani dopełnić prawo, aby nieodwłocznie było na Sułkowie.
2. *Theatrum* dobremi opatrzyć aktorami, regularność godzin do zaczęcia reprezentacyi utrzymywać.
3. Reprezentacye by nie były gorszące, *tangentes statum, religionem*, lub satyryczne do osób.
4. Cena lożów, miejsc wszelkich abonowanych, podniesiona *ullo titulo* być nie ma.
5. Więcej osób na reprezentacye nie przyjmować, nad ile miejsce objąć może, a nie mogącym pozyskać miejsca, za opłacone bilety powrócić.
6. Lożów kilka wolnych do najęcia na każdą reprezentacyą.

7. W piątek *spectacula vacant.*
8. Gdyby w ten dzień koncert, *oratorium* dane było mimo abonowanie miejsca lub loży, każdy opłacić się ma podług ustawy na to od jurysdykcyi, *precustoditur.* Kto ma loże najemną, bez woli właściciela nikt jej używać nie może.
9. Limoniady, orszady, rynfreski, podług wydanej taxy sprzedawać.
10. Gry hażardowne zakazano *omni titulo* na *theatrum* w lożach, *etiam* w klubie.
11. *Pro securitate publici et* aktorów, zaręczenie bankiera stawić.
12. Skromność, spokojność, uszanowanie każdego.
13. Wypłacenie 4000 do jurysdykcyi corocznie *ad mentem* prawa.

Z znajdujących się w oryginale następnych rozporządzeń teatralnych przez tegoż marszałka wydanych, nabieramy przekonania, iż bacznem okiem śledził i sprawiedliwą ręką karał wszelkie nadużycia, jakich entreprener Kurtz dopuszczał się, lub dozwalał dopuszczać się w sposobie następującym: zawieszając abonament podwyższano cenę biletów na niektóre reprezentacye, ogłaszano dowolną opłatę wyższą i rozsyłano po domach; wydawano bilety pojedyńcze koniecznie na 8 przedstawień; bilety na koncerta pod-

wyższano do ceny 1 czerw. zł.; powiększano dowolnie abonament lóż i innych miejsc, i t. p.

Gorliwy o dobro ogółu Lubomirski, równie bacznym był na okropne wrażenia doznawane w teatrze przez widzów. I tak, gdy do pewnej sztuki ekwilibrycznej użyte dziecię stało się powodem, iż kilka matek zemglało, wstrzymał Lubomirski 25 lutego 1776 r. widowisko, nakazując przedsiębiercom zupełne wyrzucenie tej przerażającej sceny.

Z powodu jubileuszu, który zaczął się 25 marca 1776 r., wszystkie widowiska publiczne były zupełnie zakazane, a tem samem i teatralne.

Na mocy wyraźnego zastrzeżenia, przez generała de Romanius uczynionego w kontrakcie wyżej przytoczonym, miał sobie Ryx zapewnione pozwolenie do przedstawień teatralnych. Marszałek Lubomirski wchodząc w jego położenie, iż dawniej należał do kompanii ks. Sułkowskich, nie wiedząc zaś o wyjściu jego ze spółki, dozwolił mu 14 kwietnia r. 1776 otwarcia na dniu następnym teatru w pałacu Radziwiłłowskim. Miał on podług rozkazu Marszałka przedstawiać 3 razy tylko w tygodniu, a to z powodu trwającego jeszcze jubileuszu. Spór stąd wynikły między ks. Sułkowskimi a Ryxem, rozpoczął się od zaniesionej do Lubomirskiego skargi, która brzmi:

Jaśnie Oświecony Mci Książę Marszałku Wielki Koronny i Dobrodzieju!

„Jak pretensya P. Ryxa, tak i przez niego wzięta intromissya do *theatrum*, żadnym sposobem nie może naruszyć prawa ks. Sułkowskich, przez nich kontraktem z P. Kurtzem i gwarantem jego stawionego, z niżej przytoczonych przyczyn:

1° Co do pretensyi P. Ryx uczyniwszy manifest przed aktami grodzkiemi warszawskiemi i reces solenny od współczeństwa teatralnego, prawnie przeciw książętom przed prześwietną juryzdykcyą marszałkowską postąpił, którego to procesu zakończenie i pretensyi zaspokojenie, jakie z wyroku sądu sprawiedliwie wynalezione będą, P. Kurtz z gwarantem swoim bez wszelkiej restrykcyi kontraktem na siebie przyjęli, i ztąd pomienionemu P. Ryxowi w ewikcyi zostają.

2° Co do intromissyi, ta z prawem zgadzać się nie może, bo nie za dekretem nastąpiona, ani za tranzakcyą, bo kontrakt nie zezwala *theatrum* komu innemu, tylko rosyjskiej, lub której innej dostojeństwem zaszczyconej osobie ustąpić, do której kondycyi ludzi P. Ryx liczyć się dotąd nie może. Ztąd jawna, że żadnej z P. Ryxem ksią-

żęta Sułkowscy nie mają i mieć nie mogą co do *theatrum* konnexyi, szczególnie *ex fundamento* kontraktu i natury interesu z tegoż kontraktu wynikający z P. Kurtzem i gwarantem jego. Gdy więc ciż Jchmć, ile posesyi żadnej w kraju, a przeto i ewikcyi nie mający, konraktowi zawartemu zadosyć nie czynili i nie czynią: przeto tem bardziej przymuszeni zostają ks. Sułkowscy, dla zapobieżenia dalszego pokrzywdzenia swego, powtarzać do prześwietnej juryzdykcyi marszałkowskiej swoje prośby, ażeby *theatrum* jedynie za konstytucyą sejmową im służące, zapieczętować i *mobilia pro securitate* solucyi im zaległej aresztować raczyła; które sprawiedliwe względy tejże prześwietnej juryzdykcyj marszałkowskiej gdy nastąpią, dosyć będzie czasu dla P. Ryxa dopomnić się swoich satysfakcyj u P. Kurtza i gwaranta jego.—A że dotąd na instancyą ks. Sułkowskich, szczególne względy prześwietnej juryzdykcyi marszałkowskiej na trzymanie *theatrum* w pałacu ks. Radziwiłłów, mimo konstytucyi zezwoliły: więc dla uniknienia dalszych zakłóceń, a ztąd wynikającej dla prześw. juryzdykcyi marszałkowskiej gęstego zatrudnienia, książęta Sułkowscy, że *theatrum* na pałac

Nowego Sułkowa przeniesione będzie, mają honor oświadczyć.

Jaśnie Oświeconego W. ks. Mości Dobrodzieja najniższy sługa:

d. 18 *aprilis* 1776 *anno.* A. X. Sułkowski M. R. N. swem i brata swego Wdy gniez. imieniem."

W odpowiedzi udzielonej 19 kwietnia, wyraził Lubomirski:

„Gdy w początkowem otwarciu *theatrum* P. Ryx wchodził w społeczeństwo kompanii z książętami Jch Mciami do entrepryzy teatralnej; gdy tenże miał zanieść manifest w grodzie warszawskim, odstępując od tej społeczności; gdy książęta Jchmć zawarli kontrakt o tęż entrepryzę z P. Kurtzem; gdy P. Ryx skryptem od zaręczyciela kontraktu z P. Kurtzem ma sobie podaną posesyą teatralną; gdy tenże P. Ryx urzędowną intromisyą *nemine oppugnante*, jest w aktualnej posesyi tegoż *theatrum*; przeto z tych osób i kategoryj wpływających do tego interesu, decyzya nastąpić nie może jak tylko sądownie, *auditis partium controversiis*, w którym sądzie na zaskarżenia i żądania swoje JO. ks. Jchmć podług prawa i sprawiedliwości odbiorą rezolucyą."

Tymczasem podał Ryx 25 kwietnia r. 1776 memoryał do Marszałka W. K. wraz z planem widowisk

teatralnych. Wyczytujemy z tego pisma: że przedsiębierca zawarł umowę z St. Hubert, który gdy sprowadzi truppę francuzką, udzieloną będzie miał do użytkowania salę, równie i do widowisk sztuk ekwilibrycznych; sam zaś postanowił przedstawiać operę włoską buffa, balet i komedye polskie, obowięzując się dawać ośm nowych sztuk z każdych wspomnionych widowisk. Cztery dni w tygodniu miały być przeznaczone dla abonentów, a 3 na obce widowiska, jakoto: komedye francuzkie, sztuki ekwilibryczne i t. p. Wyłączywszy Ryx większe ryzyko z swojego przedsięwzięcia, jednocześnie z planem powyższym przedstawił 23 kwietnia Marszałkowi W. K. w języku francuzkim projekt założenia zabaw publicznych w ogrodzie *Vauxhall*, który miał być otwarty przez całe lato i część jesieni, urządzony zaś na wzór paryzkiego i londyńskiego. Gdy istnienie tego ogrodu pod Nr. 1297 przy ulicy Nowy-Świat, od tego czasu bierze początek, a pierwotny jego zakład zupełnym uległ następnie zmianom, osądziliśmy godnem zamieścić cały ten projekt.

1. Pod rozbitemi w ogrodzie namiotami, dawane będą obiady, kolacye i dostanie wszelkiego rodzaju napojów.
2. Dla możniejszych urządzone będą cztery pawi-

lony, oznaczające pory roku, oświecane z wieczora.

3. Dla abonentów tylko dawane będą koncerta w sali na to przysposobionej; jeżeliby zaś inne osoby życzyły znajdować się na koncercie, muszą uiścić zł. 4, oprócz opłaty za wejście do ogrodu.
4. W czterech rogach ogrodu urządzone będą orkiestry.
5. Przedstawiane będą sztuki ekwilibryczne na linach, ognie sztuczne, urządzane illuminacye. Otwarcie Vauxhalu rozpocznie się przez puszczenie fejerwerku.
6. Wszystkie alee, równie jak i pawilony będą rzęsisto oświecone.
7. W każdym namiocie, sali, lub pawilonie, będą służący opatrzeni znakiem szczególnym, dla łatwiejszego ich rozróżnienia.
8. Po wszystkich miejscach zawieszone będą tablice, oznaczające szczegółowo ceny stałe wszelkich potraw i napojów.
9. Przedsiębiercy zapewniają wszelką dokładność w usłudze publiczności i największą czystość.
10. Dla utrzymania spokojności i bezpieczeństwa, rozstawiona będzie straż.

11. Pospólstwo i osoby ubrane w liberyą, nie mają wejścia do ogrodu.
12. W niedziele i czwartki, otwarty będzie Vauxhall w czasie dni pogodnych od 8 godziny zrana. Ci którzyby chcieli od tej pory przechadzać się, lub zabawić się w ogrodzie, wychodząc dostaną kontramarkę, aby powróciwszy na wieczór już nic nie opłacali.
13. Przedsiębiercy zastrzegają sobie otwarcie Vauxhallu wtedy dopiero, gdy zbiorą 100 abonentów po 20 czer. zł. na całą porę. Każdy z abonentów będzie mógł bezpłatnie jednę damę wprowadzać.
14. Nie abonujący, opłacać ma za wejście do ogrodu 4 zł.

Na te dwa projekta Ryxa, z których pierwszy nie obejmował cen abonamentu miejsc, ani pewności składek tak abonentów, jak i pensyi aktorów, lub osób do teatru wchodzących, w obudwóch zaś gdy Ryx nie oznaczył cen stałych napojów i posiłków, Lubomirski po zażądaniu i otzymaniu stosownych deklaracyj, dozwolił otwarcia teatru od 13 maja do 24 czerwca 1776 r., z oznaczeniem następującej ceny abonamentu miejsc parterowych: loża z 8 biletami czer. zł. 60, loża z 4 biletami czer. zł. 30, za bilet parterowy 12 zł.

Przedstawień postanowiono 4 w tygodniu, a mianowicie: z oper miały być grywane *Demophonte*, lub *Didone*, z oper buffa *Cecine*, lub inne komedye polskie i balety.

Względem Vauxhallu, dając Lubomirski 10 czerwca t. r. pozwolenie Ryxowi, zastrzegł między innemi: aby gry hazardowne tak w teatrze, jak i wrzeczonym ogrodzie miejsca nie miały, pod najsurowszą odpowiedzialnością.

Nieszczęśliwa moda zabicia czasu że szkodą drugich przez gry hażardowne jaka wówczas mocniej grasowała od trującego powietrza, stała się powodem: iż mnóstwo osób padało ofiarą tej morderczej namiętności; chcąc przeto Lubomirski to złe usunąć przynajmniej z miejsc publicznych, zabronił pod utratą konsensu, aby gry hażardowne nie miały miejsca nawet po redutach, które wówczas *Moschini* poddzierżawiał od Ryxa.

W miejsce St. Huberta, sprowadził *Hamon* truppę francuzką do Warszawy. Po ułożeniu się zaś z Ryxem, podał memoryał do Lubomirskiego, żądając dozwolenia otwarcia widowisk francuzkich (1). Sto-

(1) Hamon rozpoczął widowiska przedstawieniem dwóch sztuk: *Przyjaciela domu* i *Dwóch skąpców*.

sownie do polecenia, miał on przedstawiać 4 razy w tygodniu sztuki francuzkie, w innych zaś dniach miały być przedstawienia polskie. Zobowiązał się nadto: dawać dwie opery, albo jednę komedyą, a drugą operę; zawsze jedna z tych sztuk miała być nowa.

Zatwierdzając Lubomirski 8 września 1776 r. podane przez Hamona warunki, ustanowił następującą cenę miejsc: za lożę parterową i 1go piętra od osoby po złp. 8; bilety miały być na 4 lub 8 osób; bilet do cyrkułu zł. 8; od loży 2go piętra za osób 4, zł. 20; bilet na galeryą zł. 5; na paradyz zł. 2. Taż sama cena miejsc, miała być na widowiska aktorów polskich zachowywana.

Z powodu ukończonego jubileuszu, który przez pół roku z należną czcią był obchodzony, dozwolił Lubomirski 25 września 1776 r., grywać we wszystkie dni tygodnia, wyjąwszy piątkowe, które podług zwyczaju lat poprzednich, zawsze były wyłączane od przedstawień teatralnych.

Powyższa cena miejsc, zmienioną została 1777 przez Lubomirskiego w następującym sposobie: za 3 bilety do loży parterowej, lub 1go piętra zł. 21; bilet na parter zł. 7; za 2 bilety do loży na galeryą zł. 10; bilet na galeryą zł. 4; bilet na paradyz zł. 1, gr. 15.

Polecił też jednocześnie Lubomirski entrepryzie te-

atralnej komedyi polskiej, aby zawsze był przedstawiany balet nowy i często odmieniany. Ponieważ zaś w ulubionym balecie *Jason* i *Medea*, scena wyrzucenia niemowlęcia przez Medeę okropne sprawiała wrażenie i niektórzy dygnitarze zanieśli swe zażalenia do Marszałka W. K., rozkazał tenże nieodwłocznie przedsiębiercom teatru, scenę tę zupełnie inaczej przerobić i przedstawić.

Po załatwieniu sporów z ks. Sułkowskimi względem entrepryzy teatralnej, uzyskał Ryx od króla następujący przywilej (1).

Stanisław August z Bożej łaski król Polski i t. d.

„Oznajmujemy niniejszym listem przywilejem naszym, wszem w obec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy. Przez konstytucyą sejmu 1775 extraordynaryjnego pod tytułem: *Theatrum* publiczne, kompanija w gruntach Nowego Sułkowa przy Warszawie na Nowym-Świecie leżących, własnym kosztem *theatrum* publiczne wystawić oświadczająca, zyskała wraz z dziedzicem tychże gruntów wystawienia takowego *theatrum* pozwolenie i prawo: iż tylko rzeczonej kompanii i dziedzicowi w miejscu wyznaczonem,

(1) W archiwum głównem królestwa, oblaty grodu warsz. T. I, f. 1056.

wszystkie opery, komedye, koncerta, reduty, *spectacula* i inne publiczne zabawy jakiegokolwiek gatunku za pieniądze trzymać z exkluzyą wszystkich osób, w tej kompanii nie znajdujących się, będzie się godziło. Gdy rzeczona kompanija takowego prawa swego, tak ku wystawieniu *theatrum*, jako i użytków z niego pochodzących mianego, na osobę ur. Franciszka Ryxa Starosty piaseczyńskiego ustąpiła, a to ustąpienie *per sanctum* konfederacyi generalnej obojga narodów pod 26 października w czasie sejmu niedawno zeszłego ordynaryjnego utwierdzony, i wraz pałac, także grunta Nowy Sułków zwane, od wszelkich obowiązków, widowisk i zabaw publicznych zostały uwolnione; nam zaś królowi moc rządzenia przyszłego *theatrum* publicznego i prawa nam ur. Franciszkowi Ryxowi nadania są ostrzeżone: zaczem my król, przychylając się do próśb przez panów rad naszych za tymże ur. Ryxem wniesionych, onemu i sukcesorom jego prawo wieczyste nadajemy: ażeby w miejscu, które w czasie ku wystawieniu lub sporządzeniu *theatrum* publicznego, za zdaniem jednak naszem obierze, tam tylko, a nie gdzieindziej wszystkie opery, komedye, koncerta, reduty, *spectacula* i inne publiczne jakiegokolwiek gatunku zabawy, za tę samę opłatę jak od początku przy nadaniu przywileju w r. 1775 była ustano-

wiona, w tych dniach i tych czasach, jak zwykło być przedtem, odprawiały się. Będzie więc mocen tenże ur. Ryx i jego sukcesorowie, za prawem i przywilejem naszym rzeczone *theatrum* publiczne do wzwyż pomienionych zabaw bez wszelkiej od kogokolwiek przeszkody, (który pod karą tysiąca gyzywien za każde w tej mierze przestępstwo zakazujemy), z pożytkami i dochodami przyzwoitemi trzymać i one dotąd utrzymywać, póki sam lub jego sukcessorowie prawa tego komu innemu, za pozwoleniem jednak naszem nie ustąpi, lub nie ustąpią. Na co dla lepszej wiary, ręką naszą podpisawszy, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie d. XXIII października, roku Pańskiego MDCCLXXVII, panowania naszego roku XIII."

(L. S.) (podpisano) Stanisław August król.

Posiadając Ryx tak zapewniony dochód z widowisk, umiał go jeszcze bardziej powiększyć przez nadanie przywilejowi większej rozciągłości, niż rzeczywiście obejmował. W całem tem piśmie królewskiem nie ma wzmianki, czy przywilej ściąga się tylko do widowisk w Warszawie, lub na całe królestwo. Obaczmy jak zręcznie potrafił Ryx z tego korzystać.

Za pośrednictwem i powagą hr. Stackelberg ambasadora N. Cesarzowej wszech Rossyj, ustąpił Ryx

9 kwiet. 1778 r. na mocy piśmiennego kontraktu (1) Ludwikowi *Montbrunn* prawo sobie służące do okazywania wszelkich widowisk na lat trzy, za 2000 czer. zł. rocznie w 4 równych ratach opłacać się mającą. Kontrakt obowiązywał od Wielkiejnocy 1778 r. do tychże świąt 1781 r. Z niego wyczytujemy: iż Ryx udzielony sobie przywilej rozciągnął na całe królestwo, nie wyłączając W. ks. Litewskiego i innych prowincyj; że forszusa jakie Hamon dla aktorów francuzkich poczynił, miały być potrącone przez Montbruna, jako następnego nabywcy teatrów: francuzkiego, polskiego, niemieckiego i włoskiego. Oprócz powyższych warunków, zobowiązał się Montbrun opłacać ks. Augustowi Sułkowskiemu wynagrodzenie roczne 400 dukatów; udzielać mu na każde widowisko lożę 1-go rzędu z 6 biletami; uiszczać Marszałkowi ks. Lubomirskiemu zł. 4000 rocznie, konstytucyą 1774 r. przepisane (2); wreszcie udzielać Ryxowi bezpłatnie na każde widowisko lożę parterową z 3 biletami. Ubiory i meble teatralne sprawione przez Montbruna,

---

(1) Kopija tego kontraktu w języku francuzkim spisana, znajduje się w arch. dawnych akt m. Warszawy, w aktach marszałkowskich.

(2) Summa ta była obracaną na utrzymanie i urządzenie bruków w Warszawie.

miały po wyjściu kontraktu przejść na zupełną własność Ryxa.

W takie wszedłszy prawa, podał Montbrun 18 kwietnia 1778 r. memoryał do Marsz. Lubomirskiego, o dozwolenie mu otwarcia teatru w pałacu Radziwiłłowskim. Przedsięwziął on dawać sztuki polskie, francuzkie i balet; francuzka truppa miała być sprowadzona z Berlina, gdzie chwilowo przebywała; balet zaś miał być złożony z osób poprzednio do niego wchodzących.

Doświadczenie wieloletnie przekonało Lubomirskiego, iż z tego rodzaju przedsiębiercami, zwłaszcza cudzoziemcami i nieodpowiedzialnymi z żadnego stałego majątku, należy z wszelką ostrożnością postępować, aby publiczność i aktorów od strat, a siebie od ustawicznego natręctwa uwolnić. Podstępne bankructwa, prawa rozwlekłe, różnica stanów w dochodzeniu swoich należytości, wielokrotnie narażały zwłaszcza aktorów i artystów na bardzo dotkliwe straty. Tym końcem zażądał Lubomirski od Montbruna wszelkich zabezpieczeń pod względem pieniędzy, abonentów, aktorów, budynków od ognia i t. p. Bankier Fryderyk Kabrit złożył 9 maja 1778 r. piśmienne zaręczenie do wysokości czerw. zł. 1050, jako kaucyą na rzecz pensyi aktorom, orkiestrze i innym osobom

teatralnym przynależnej (1). Dla ochronienia rzemieślników od strat, ze strony przedsiębierców teatralnych, uczynił Lubomirski 9 maja t. r. wezwanie do prezydenta miasta, aby ogłosił po cechach: iż gdy Montbrun zobowiązał się wszystkim rzemieślnikom gotowizną płacić, i dlatego żadnej kaucyi na to złożyć nie chce, każdy zatem kupiec dostawiający towary do teatru, lub rzemieślnik pracujący dla przedsiębiercy Montbruna, winien się do tego zastosować, i siebie od strat zabezpieczyć.

W tymże dniu i roku, oddzielnie zawiadomił Lubomirski wszystkich aktorów i wszelkie osoby należące do teatru: iż Montbrun posiada kaucyą na zabezpieczenie pensyj im przynależnych; poczem następujące co do widowisk teatralnych wydał przepisy:

„Gdy p. Montbrun, z mocy kontraktu uczynionego z p. Ryxem Starostą piaseczyńskim, jako uprzywilejowanym od J. K. Mci trzymania komedyi, redut i innych widowisk, szuka od juryzdykcyi marszałkowskiej przez podany memoryał i plan komedyi francuzkiej, polskiej i baletów, wydania mu pozwolenia otwarcia *theatrum* w pałacu Radziwiłłowskim, którego po-

(1) Zaręczenie to w oryginale, znajduje się w arch. daw. akt m. Warszawy.

zwolenie mieć twierdzi; przychylając się przeto do prośby jego, z władzy urzędu marszałkowskiego daję niniejsze onemu pozwolenie, otwarcia tegoż teatru na dniu dzisiejszym, z warunkami i kondycyami niniejszemi, do ścisłego zachowania pod odpowiedzią w sądach marszałkowskich.

1. „Aby p. Montbrun, podany plan komedyi francuzkiej, polskiej i baletów w zupełnej punktualności i regularności zachował; nie ważąc się czynić reprezentacyi więcej jak sześć na tydzień, tak, by piątek zawsze był wolny. W post zaś wielki, w piątki i soboty komedye żadne dawane być nie mogą, jakoteż przez cały wielki tydzień, przez święta dwa pierwsze Wielkanocne i dzień Bożego-Narodzenia.
2. „W każdym dniu reprezentacye komedyi regularnie o godzinie 6 zaczynać się mają.
3. „Cena od wnijścia na teatrum wyższa być niema nad tę: do loży parterowej, i na pierwszem piętrze na osób trzy, od osoby po zł. 8, razem zł. 24; do loży drugiego piętra, za biletów trzy po zł. 5, razem zł. 15; na galeryą na drugiem piętrze od osoby zł. 5; na paradyz zł. 2; na parter zł. 8.
4. „Gdyby zaś abonować się kto chciał, cena abo-

nowania ma być nie większa: od loży parterowej, lub 1go piętra na osób trzy, na miesiąc jeden czerw. zł. 30; od loży 2go piętra, także na osób trzy, czerw zł. 18; od osoby jednej na parter czerw. zł. 7.

5. „A że p. *entrepreneur* nie okazuje kaucyi dla abonujących się, tedy *anticipative* od nich zapłaty wymagać nie ma, ale *decursive*, o czem uwiadomić powinien *publicum*.
6. „Ażeby więcej osób na reprezentacye nie puszczano nad tyle, ile *theatrum* objąć może, lub gdyby w przypadku po zejściu się na komedyą, inną nad tę, co ogłoszono, lub żadnej nie dano, tedy wychodzącym nazad powracać pieniądze powinni, abonowanym zaś w proporcyi bonifikować.
7. „Zapowiedzianych zaś reprezentacyj odmieniać nie godzi się, chybaby w jakim przypadku, o czem juryzdykcyą uwiadomić należy.
8. „Ażeby lożów kilka, do wolnego codzień najęcia było dla nie abonujących.
9. „W wydawaniu afiszów, żadnych odmian czynić nie ma, ale zwykłym stylem one ogłaszać. Gdyby zaś inne jakie obwieszczenie wydrukowane *in publicum* chciał wydać, wprzód ma one podać do wiadomości i aprobaty juryzdykcyi.

10. „Przed ultimą każdego miesiąca, tabelę podpisaną płacy teatralnej, podać ma na miesiąc następujący, oraz okazać z kończącego się miesiąca kwitacye przez pierwsze osoby komedyi, orkiestry i baletów podpisane, jako każdy podług podanej tabeli jest zapłacony.
11. „A że kaucya dla zapłaty aktorom, tanecznikom, muzykantom, jest tylko dana miesięczna od p. Kabrit, więc gdyby tę dalej p. Kabrit kontynuować nie chciał, przed kończącym się miesiącem powinien się p. Montbrum o inną dostateczną postarać, której gdyby do juryzdykcyi nie stawił, podlegać będzie zamknięciu *theatrum*.
12. „W komedyach, baletach i wszelkich widowiskach, nic nieprzyzwoitego tak w powszechności, jak i partykularności, szkodliwego religii, krajowi i osobom, być nie powinno.
13. „Skromność, spokojność, dobre postępowanie z aktorami wszelkiemi do *theatrum* należącemi, zachować jest obowiązany.
14. „Względem zaś ognia, aby miał wszelką baczność i staranie, by z niedbalstwa, lub niedozoru jaki nieszczęśliwy nie stał się przypadek, poleca się.
15. „Gdy zaś p. Montbrun przez kontrakt zawarty

z p. Ryxem, staje się oraz mocen trzymania redut publicznych, czyni się w tej mierze temuż p. Montbrunowi niniejsze zalecenie: aby otwierać tych redut w żadnym nie ważył się czasie, bez doniesienia się juryzdykcyi marszałkowskiej. Aby te reduty nikomu kontraktem puścić nie ważył się, ktoby od juryzdykcyi marszałkowskiej na to pozwolenia nie otrzymał, lub od trzymania onych był wyłączonym.

16. „Aby na tychże redutach, lub gdziekolwiek komedye trzymać będzie, żadne gry hazardowne, tak publicznie, jako prywatnie, dla jakiegokolwiek gatunku ludzi niepraktykowały się, pod osobnemi i najsurowszemi karami, nawet zamknięciem całego *theatrum*, ostrzega się. A gdyby zaś p. *entrepreneur*, sznyk w domu komedyalnym trzymać dozwalał, niedłużej oneż dozwalać ma, jak do godziny z prawa i obwołań marszałkowskich naznaczonej.

17. „Aby należącą z przepisu prawa juryzdykcyi marszałkowskiej summę, kwartałami *anticipative*, pod zatamowaniem komedyi, lub zaaresztowaniem pieniędzy za bilety, wypłacał.

18. „Aby wszelkie dyspozycye p. Ryxa, dawniej entrepryzę teatralną trzymającego, od juryzdyk-

cyi marszałkowskiej zaszłe przejrzał, miał sobie kommunikowane, i te w potrzebach, lub podobnych przypadkach w zupełności zachowywał.

19. „Aby to wszystko, co w niniejszem jest wyrażono pozwoleniu ściśle zachował, dalszym dyspozycyom był posłuszny, pod odpowiedzią w sądach marszałkowskich, zaleca się.“

Mieliśmy już sposobność wykazania w oddzielnym artykule (1), ile ks. Stanisław Lubomirski był troskliwym o życie i dobry byt mieszkańców, nietylko Warszawy, ale nawet całego kraju. Ażeby dać poznać, ile mąż ten swoją gorliwością przyłożył się do polepszenia losu aktorów i osób teatralnych, a tem samem do wzrostu sceny krajowej, pokrótce wystawić nam należy poprzednie położenie zwolenników Melpomeny i Euterpy.

Sztuka dramatyczna aż do drugiej połowy XVIII wieku, była u nas w zupełnej kolebce. Przyczyny najgłówniejsze tego, można naznaczyć: brak ciągłego teatru publicznego, na którymby młodzież zapatrując się na wzory, mogła, nie mówimy teorycznie, lecz już

(1) O pierwszych okopach Warszawy i Pragi, tom I, str. 247.

tylko praktycznie wykształcać się i rozwijać swe zdolności; powtóre: zgubna dla literatury manija, widzenia i słyszenia sztuk w cudzoziemskim języku. Chwilowe, lecz często zjawiające się truppy aktorów zagranicznych, zwłaszcza w początkach panowania Stanisława Augusta, miały na celu tylko zysk osobisty. A jeżeli po zaprowadzeniu przez ustawę r. 1774 teatru ciągłego publicznego za pośrednictwem ks. Sułkowskich, mogli byli mieszkańcy Warszawy cieszyć się nadzieją, że sztuki teatralne w języku polskim przedstawiane, będą wpływały na wzrost sceny dramatycznej w kraju: to z drugiej strony tak smutny i opłakany był los artystów teatralnych, iż śmiało wyrzec można: że do r. 1778 żadnego kroku w postępie sztuki dramatycznej u nas nietylko uczynić, ale nawet śladu odkryć nie można było. Zwykle entreprenerowie teatru byli cudzoziemcy, którzy stosując się do manii rozciągającej się jak morowe powietrze za śladami stolicy na cały kraj i prowincye, głównie mieli na celu zyski osobiste, bynajmniej nie troszcząc się o los i wykształcenie aktorów sceny polskiej. Kilka upadłych entrepryz scenicznych, pozbawiało znaczną liczbę osób utrzymania życia, bez żadnych widoków na przyszłość; wielu z artystów musiało obrać sobie inny zawód i powołanie, aby zapobiedz nieszczęśli-

wym, a zarazem dotkliwym odmianom swego losu. Największy jednak cios na powodzenie artystów, a tem samem i na wzrost sceny krajowej, wywarło niedotrzymywanie świętości zawieranych umów. Zobowiązanie ustne bez świadków, całą było podstawą losu i powodzenia aktora; prawa zaś i sądy najrozwleklejsze, różnica stanów i swobód, tem dotkliwiej te umowy w nicość obracały. Ztąd poszło, iż aktor który jednego miesiąca pobierał przypuśćmy 10 czerw. zł., w drugim miesiącu miał sobie zmniejszoną płacę do 8, trzeciego miesiąca do 6, a czwartego zupełnie był oddalonym; bo tak interes osobisty przedsiębiercy nakazywał. Jeśli zaś zostawali aktorowie przy jednakowej płacy, to nie uiszczali im jej przedsiębiercy w swoim czasie, a zadłużając się coraz bardziej, w końcu albo ogłaszali bankructwo, albo poprostu zmykali za granicę. Aby zapobiedz tak smutnemu położeniu artystów teatralnych, postanowił Lubomirski ostateczny kres temu położyć. Odmiana w r. 1778 entrepryzy teatralnej, przedstawiała najdogodniejszą porę do wykonania chwalebnych jego zamiarów. Aby więc piśmiennie ujawnić, wiele każdy aktor ma pobierać stałej płacy, i zapewnić im regularną jej wypłatę; z drugiej zaś strony, aby wrazie zadłużenia się chwilowego, oczywisty mieć dowód, iż w istocie tyle należy

się aktorowi, ile on żąda, nakazał Lubomirski podać Montbrunowi spis imienny osób, z wyrażeniem ich płacy miesięcznej. Dla zabezpieczenia zaś regularnej wypłaty, kazał Montbrunowi co miesiąc przedstawiać sobie pokwitowaną listę płacy przez aktorów i artystów. W skutek polecenia Lubomirskiego, podał Montbrun następujący spis osób, który znajduje się w aktach marszałkowskich, w archiwum dawnych akt miasta Warszawy:

Planta dyrekcyi nowej teatralnej względem pensyi Ichmościów aktorów polskich.

	Jak dawniéj	Jak im ofiarują	Jak mieć żądają
	Dukatów		
Jej Mć Pani Truskolawska mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi. . . .	16	20	40
JMPani Gronowiczowa mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi. . . .	15	17	20
JMPanna Sierakowska mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi. . . .	14	15	20
JMPanna Skurczyńska nie będzie miała stancyi, tylko miesięcznej pensyi	12	14	20
JMPani Szreterowa mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi	12	13	20
JMPanna Teszneröwna mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi. . . .	10	10	15
JMPan Swierzawski nie będzie miał stancyi, tylko miesięcznej pensyi. .	18	20	20
Do przeniesienia . .	97	109	155

	Jak dawniej	Jak im ofiarują	Jak mieć żądają
	Dukatów		
Z przeniesienia . .	97	109	155
JMPan Owsiński mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi	20	20	30
JMPan Truskolawski mieć będzie stancyą z żoną i miesięcznej pensyi . .	10	12	20
JMPan Wilkowski nie będzie miał stancyi, tylko miesięcznej pensyi. . . .	12	12	15
JMPan Herman nie będzie miał stancyi, tylko miesięcznej pensyi. . . .	10	12	15
JMPan Bagnicki nie będzie miał stancyi, tylko miesięcznej pensyi. . . .	8	10	12
JMPan Mierzyński nie będzie miał stancyi, tylko miesięcznej pensyi. .	7	9	10
JMPan Hampiński mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi	9	10	12
JMPan Harasimowicz mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi. . . .	4	6	6
JMPan Czajkowski mieć będzie stancyą i miesięcznej pensyi	9	9	9
JMPan Kosiński mieć będzie stancyą i pensyi	7	7	7
W ogóle	193	216	291

Appointemens à payer chaque mois aux musiciens, sçavoir:

	Ducats	Florins	Gros.
A Monsieur Gaitano	20		
— Heintz	14		
Do przeniesienia . .	34		

	Ducats	Florins	Gros.
Z przeniesienia . .	34		
A Monsieur Fischer	10	11	
— Czermącki	12		
— Lehmann	11		
— Sokołowski	11		
— Wronowski	7		
— Walecki	10		
— Walecki	10		
— Müller	10		
— Wejnert (1)	8		
— Hart	8		
— Bamnitz	7	10	
— Faubner	7	10	
— Hansi	8		
— Hoffmann	6		
— Makarewicz	7		
— Czichoński (?)	6		
— Flaszka	6		
— Fritzmann	6		
	185	13	

Louis Montbrun, entrepreneur
et directeur general des spectacles.

Nie możemy godniej zakończyć naszego artykułu, jak wspomnieniem o 2ch mistrzach sceny krajowej, którzy w pracach poświęconych Melpomenie i Euter-

(1) Antoni Wejnert dotąd żyjący.

pie, stanowczy zapewnili wzrost w roku 1778 sztuce dramatycznej; chcemy tu mówić o Wojciechu Bogusławskim i Macieju Kamieńskim. Bieglejsze od naszego pióra, zamieściły życiorysy obudwóch w dziełach Bogusławskiego, w Historyi literatury Wojcickiego i t. p.; tu, jako z kolei chronologicznej, winniśmy skreślić ogółowo epokę powstania sztuki dramatycznej od chwili, kiedy wzmiankowani dwaj mistrze zajaśnieli na scenie naszej. Bogusławski opuściwszy pole marsowe, wystąpił w roli kochanka w komedyi *Fałszywe poufanie*, z wielkiem powodzeniem. Lecz niedosyć na osobistych przymiotach, bo nie na tem wzniosły geniusz ograniczył swoje prace; jednym polotem myśli, poznał Bogusławski przeszły gust publiczności, i stanowczym krokiem zapewnił epokę wzrostu scenie krajowej. Już wyżej rzekliśmy, że do najprzyjemniejszych w naszym kraju widowisk teatralnych należały opery; w XVII i XVIII wieku przedstawienia te, zwłaszcza w guście włoskim, stanowiły najmilszą rozrywkę monarchów i możnych. Lecz niestety! była to tylko rozrywka, na którą więcej jak na inne widowiska uczęszczano i bawiono się. Niedziw wszakże, iż siła Orfeusza więcej poruszała i zwabiała ludzi, kiedy nawet głazy i skały jej się nie oparły. Z dwóch gatunków oper *buffa* i *serio*, pierwsza jako więcej roz-

weselająca ucho i umysł, większe z początku miała u nas powodzenie. Wysokie od natury usposobienie Włochów w tym rodzaju scenicznym, zapewniało im wyższość nad innemi widowiskami; lecz gatunek ten oper zbyt często powtarzany, musiał koniecznie znudzić i zmęczyć publiczność. Gdy w r. 1777 po raz pierwszy na scenie naszej ukazała się opera włoska *serio*, zapał publiczności do tego rodzaju widowisk wzrósł do najwyższego stopnia. Bogusławski miłujący swój język i kraj, postanowił stanowczy zadać cios cudzoziemczyznie, przez nawrócenie gustu publiczności do oper polskich; w tym celu zniósł się z Kamieńskim, a oba jednym świętym natchnieni zamiarem, wykonali go zaraz w 1778 r. Bogusławski spólnie z księdzem Bohomolcem ułożył text do małej opery polskiej pod tytułem: *Nędza uszczęśliwiona*, do której Kamieński muzykę napisał. Chwalebne ich usiłowania, najświętszym zostały uwieńczone skutkiem; publiczność przyjęła tę operę z zapałem nie do opisania. Obadwaj nie przestali na tej jednej pracy; w roku następnym utworzył Kamieński muzykę do dwóch oper: *Zośka* czyli *wiejskie zaloty*, i *Cnotliwa prostota*, z których pierwsza 76 razy była przedstawiona w ciągu jednego roku. W kilka lat później napisał Kamieński 3 opery: *Balik gospodarski*, *Słowik*

i *Tradycya załatwiona;* Bogusławski zaś spolszczył operę włoską *Fraskatankę*, i pierwszy doprowadził: że w polskim narzeczu przedstawiono wielką operę *Axur król Ormus.* Epokę więc zmiany gustu publiczności, a zarazem epokę początkowego wzrostu sceny krajowej, przypisać należy spólnym działaniom z jednej strony ks. Lubomirskiemu, z drugiej Bogusławskiemu i Kamieńskiemu.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Egzemplarze niniejszą cechą nie opatrzone, prawnie poszukiwane będą.

TREŚĆ PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH

W TOMIE II.

W części dotyczącej całej Warszawy.

Str.

1. O głównych podziałach miasta Warszawy. . . . 16
2. Wiadomość historyczna o przeniesieniu rezydencyi królów z Krakowa do Warszawy 90
3. O herbie miasta Warszawy z roku 1589, z ryciną . 183
4. O najdawniejszych widowiskach teatralnych w Warszawie do r. 1778, z ryciną. 329

W części dotyczącej szczegółowo Warszawy.

1. Opis historyczny herbu miasta Pragi pod Warszawą, z ryciną 5
2. Opis historyczno-statystyczny szpitala miasta Warszawy ś. Ducha 123, 248
3. O dochodach Starej Warszawy z r. 1580 192
4. Wiadomość historyczna o pałacu pod N. 369, z ryciną 202
5. Opis historyczno-statystyczny szpitala miejskiego Panny Maryi 279

OMYŁKI DRUKU.

Strona	*wiersz*	*zamiast*	*ma być*
14	21	civitatam	civitatem
66	21	razolacyi	rezolucyi
96	7	seset	esset
98	10	facte	factae
101	23	ex in re	ea in re
103	13	Duco	Duce
104	8	Kończcy	Kończyc
104	ostatni	Praefacto	Praefecto
106	12	Cracoivensi	Cracoviensi
111	1	o nich	do nich
128	20	i comitiis	in comitiis
130	4	laudatis	laudatis, aut post laudandis
131	17	attinentiis	et attinentiis
154	ostatni	będący	będącej
155	11	zaś	także
155	11	zł. 70	zł. 30
157	7	na lat 5	na lat 3
158	11	Lendziszewski	Lendziewicz
176	ostatni	w pięciu	u pięciu
181	2	Orlenius	Orlemus
187	3	ex	ea
187	24	nuniciis	nunciis
227	22	(2)	(1)
271	10	sumarzusz	sumarjusz
283	14	consesu	consensu
288	13	depromtam	depromptam
291	15	dereque	dareque
293	23	w całoś	w całości
296	24	peremptoria	peremptorio
300	ostatni	sua	suo
306	3	ob	ab
309	7	realibus	reatibus
310	8	rescetur	vescetur
321	21	securrere	succurrere
341	15	równa	równe
349	10	katedów	kadetów
366	3	elapso et pro futuro,	elapso, et pro futuro
373	23	świecie	świece
374	2	jaden	jeden
377	4	a 18bris	a 1 8bris
394	15	nam	nań
402	16	sznyk	szynk

OMYŁKI DRUKU.

Strona	wiersz	zamiast	ma być
14	21	civitatum	civitatem
66	21	razolacyi	rezolucyi
96	7	seset	esset
98	10	facte	factae
101	23	ex in re	ea in re
103	13	Duco	Duce
104	8	Kończcy	Kończyc
104	ostatni	Praefacto	Praefecto
106	12	Cracoivensi	Cracoviensi
111	1	o nich	do nich
128	20	i comitiis	in comitiis
130	4	laudatis	laudatis, aut post laudandis
131	17	attinentiis	et attinentiis
154	ostatni	będący	będącej
155	11	zaś	także
155	11	zł. 70	zł. 30
157	7	na lat 5	na lat 3
158	11	Lendziszewski	Lendziewicz
176	ostatni	w pięciu	u pięciu
181	2	Orlenius	Orlemus
187	3	ex	ea
187	24	nunciis	nunciis
227	22	(2)	(1)
271	10	sumarzusz	sumarjusz
283	14	consesu	consensu
288	13	deprontam	deprompta m
291	15	dereque	dareque
293	23	w całości	w całości
296	24	peremptoria	peremptorio
300	ostatni	sua	suo
306	3	ob	ab
309	7	realibus	reatibus
310	8	rescetur	vescetur
321	21	securrere	succurrere
341	15	równa	równe
349	10	katedów	kadetów
366	3	elapso et pro futuro,	elapso, et pro futuro
373	23	świecie	świece
374	2	jaden	jeden
377	4	a 18bris	a 1 8bris
391	15	nam	nań
402	16	szuyk	szynk

POLITECHNIKA
BIBLIOTEKA
GŁÓWNA
KRAKOWSKA

POLITECHNIKA
BIBLIOTEKA
GŁÓWNA
KRAKOWSKA

S-96

S. 61

9654

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
I
L. inw. 37073
Kdn. Zam. 480/55 20.000

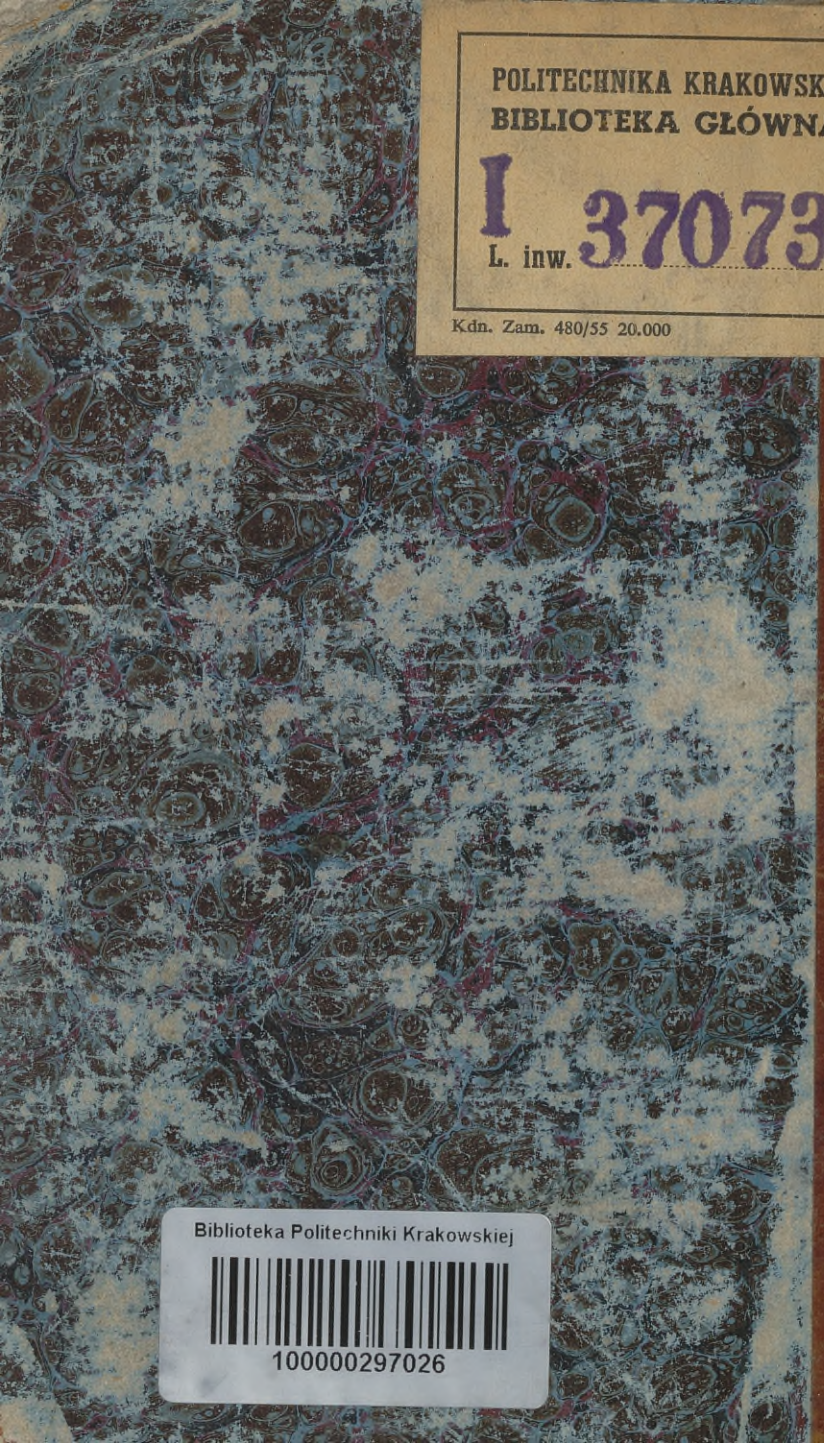

Biblioteka Politechniki Krakowskiej
100000297026